



Nr 20/2006

ISSN 0860-2395

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

ILUMINACJE ZABYTKÓW

POLSKIE KONSERWACJE POZA
GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ

Z PRAC KONSERWATORSKICH
W WILANOWIE

Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasieńko, prof. PWr – przewodniczący
Dr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski
Mgr Jacek Rulewicz

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Dr inż. arch. Marek Barański

Biuro Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa
ul. Szwolęzów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Mgr inż. arch. Dominika Kuśnierz-Krupa
Mgr inż. arch. Michał Krupa
W projekcie okładki wykorzystano zdjęcie
ze zbioru Dominika Mączyńskiego

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Beyzyna 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44
www.dwe.wroc.pl

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwolęzów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
są dofinansowywane przez Ministerstwo
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono w listopadzie 2006 r.

Prace o objętości do 25 stron A4 należy składać w biurze redakcji w formie elektronicznej + 1 egz. drukowany. Zdjęcia oryginały lub w formie elektronicznej.



Od redakcji

Oddajemy P.T. Czytelnikom następny – dwudziesty numer „Wiadomości Konserwatorskich”. Nasz periodyk ukazuje się już od wielu lat. Kolejnymi jego redaktorami byli Marek Konopna, Andrzej Michalowski, a ostatnio (od 2003 roku) Kazimierz Kuśnierz. Każdy z nich wniósł nowe wartości do „Wiadomości Konserwatorskich” i naszym wspólnym sukcesem jest to, że czasopismo Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków uzyskało poziom merytoryczny akceptowany w środowisku oraz wysoką ocenę kategoryzacyjną w rankingu czasopism również o profilu naukowym. Są to wartości, które dopingują nas do użytkowania jeszcze wyższego poziomu kolejnych numerów „Wiadomości...”. Jesteśmy usatysfakcjonowani, że w periodyku SKZ zamieszczają swoje publikacje oraz wypowiedzi wybitni naukowcy i praktycy związani z ochroną i konserwacją zabytków. Cieszymy się też, że na naszych łamach gości młode pokolenie, dając nadzieję, że idea ochrony zabytków kultury narodowej już znajduje następców.

Szanowni Czytelnicy, jesień tego roku w naszym środowisku zdominowała konferencja „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Generalnego Konserwatora Zabytków Pana Tomasza Merty. Pierwsza konferencja, która podjęła próbę „zinwentaryzowania” olbrzymiego i niezaprzecznego dorobku realizacyjnego polskich konserwatorów zabytków na świecie. Przypomniała go oraz wskazała na potrzebę jego dokumentowania w sposób ciągły. Wydaliśmy publikację, będącą materiałami przedkonferencyjnymi. W tym numerze „Wiadomości...” publikujemy kilka głosów w dyskusji. Jest ich niewiele, bo autorzy owych „zagranicznych” konserwacji w wielu przypadkach nie mogli już udzielić wypowiedzi. Ale jest to sygnał, że ta konferencja była bardzo potrzebna, może trochę spóźniona, choć nie mieliśmy na to wpływu.

Droży Czytelnicy, w oddawanym do Waszych rąk numerze „Wiadomości Konserwatorskich” poruszamy kolejny ważny, a zarazem ciekawy problem konserwatorski, który dotyczy wielu zabytków w Polsce. Mianowicie ukazywanie ich piękna i wartości w czasie, kiedy nie świeci słońce – jest ciemno – a więc „sztukę” ich iluminacji. Do tego zeszytu wybraliśmy dwie wypowiedzi, wiemy też, że w kraju zagadnieniami sztucznego oświetlenia obiektów zabytkowych zajmuje się już dość liczna grupa specjalistów. Zapraszamy ich do dyskusji na łamach naszego czasopisma.

Zbliża się koniec 2006 roku.

Naszym P.T. Czytelnikom składamy serdeczne życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2007.

Zyczymy Wam wielu sukcesów dla idei ochrony zabytków, a także powodzenia w życiu osobistym.

Redaktor Naczelny

Kazimierz Kuśnierz

**Prezes Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków**

Jerzy Jasieńko

NAUKA

Michał Witwicki

Aktualne problemy iluminacji obiektów zabytkowych 5

Dominik Mączyński

Iluminacje zabytków – w poszukiwaniu kryteriów oceny 12

Zdzisława Tofłoczko

Barok i rokoko na Łotwie. Pałac książąt Kurlandii w Jelgawie. Kartki z dziejów budowy i konserwacji 17

Paweł Jaskanis

Przywracanie koloru na elewacjach Pałacu Wilanowskiego 23

Ewa Węclawowicz-Gyurkovich

Nowe życie architektury 32

Marek Gosztyła, Bogusław Trojnar

Wokół zagadnień rewaloryzacji miasta Przemyśla cz. II 36

Rafał Malik

Średniowieczne lokacje miejskie nad Rabą. Myślenice. Ze studiów nad budową i kształtem miasta lokacyjnego 40

Bogusława Kwiatkowska-Baster

OLINT – OLINTHOS – uwagi o architekturze 45

Dominika Kuśnierz-Krupa, Michał Krupa

Współczesne sposoby rewaloryzacji i adaptacji ruin obiektów sakralnych w Europie (na wybranych przykładach) 48

Magdalena M. Wańkowicz

Rola działki miejskiej w procesie lokacyjnym na przykładzie miasta Dzierżoniowa 53

Jerzy Jasieńko, Lech J. Engel

Badania, konserwacja i wzmocnienie konstrukcji ceglanej kopuły kościoła św. Jana w Owińskach 60

PREZENTACJE – RAPORTY

Andrzej Kadłuczka

Ochrona drewnianej architektury sakralnej w projekcie Unii Europejskiej 66

Polskie konserwacje

poza granicami Rzeczypospolitej 69

Władysław Zalewski

Znaczenie zagranicznych praktyk studentów uczelni konserwatorskich na terenie Włoch i Francji 1990-2000 73

Maciej Pawlicki

Studia, inwentaryzacje i badania architektoniczne chorwackiego dziedzictwa kulturowego w regionie Istrii. Wymienne praktyki studentów architektury Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu w Zagrzebiu (1979-1990) 77

Jacek Czubiński

Działalność naukowo-dydaktyczna Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej na Ukrainie 82

Jan Wrana, Dominika Kuśnierz-Krupa, Michał Krupa

Konserwacje polskich architektów poza granicami kraju. Rewaloryzacja placu Chlebnaja Płoszczad w Riazaniu 85

Karolina Rosińska-Stochaj

Pałac faraona Echnatona w Amarnie 88

Łukasz Wesółowski

Obiekty konserwowane przez polskich konserwatorów poza granicami kraju. Kilka refleksji z dyskusji 93

Ryszard Szopa

100 lat realizacji polichromii w technice farb mineralnych KEIM w Polsce 94

POLEMIKI – RETROSPEKCJE

Jan Tajchman

Retrospekcje, refleksje i wizje z okazji Kongresu Konserwatorów Polskich 99

Bonawentura Maciej Pawlicki

Strategia ochrony dóbr kultury 107

INFORMACJE

Marta Michałowska

Zasoby archiwalne Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz jego oddziałów terenowych 111

WSPOMNIENIA

Andrzej Gaczol

Marian Kornecki (1924-2001) 119

Kazimierz Kuśnierz

Dr inż. arch. Bolesław Mieczysław Książek 120

LISTY DO REDAKCJI

List Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku 121

Michał Witwicki

Aktualne problemy iluminacji obiektów zabytkowych

Wstęp

Artykuł ten powstał jako suma refleksji po symposium, którego inicjatorem był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, a które odbyło się na Politechnice Warszawskiej w kwietniu 2006 r. Podejmuję tu próbę usystematyzowania pojęć dotyczących istoty iluminacji oraz próbę oceny rozmaitych sposobów iluminacji obiektów architektury, zwłaszcza historycznej, na współczesnych przykładach, obserwowanych w kraju i zagranicą.

Iluminacja jest także problemem konserwatorskim. Urzędy ochrony zabytków są obowiązane, w ramach swoich działań ustawowych, do uzgodnienia różnego rodzaju projektów dotyczących obiektów zabytkowych, w tym również projektów iluminacji. W tym zakresie nie ma jeszcze ustalonych poglądów ani na jakość artystyczną przedstawianych koncepcji, ani na sposób oceny, ani na konserwatorskie uwarunkowania, wynikające z zadań ochrony obiektów i zespołów zabytkowych. W rezultacie szereg realizacji nie spełnia – moim zdaniem – podstawowych warunków twórczości artystycznej w odniesieniu do architektury historycznej.

Kryterium „to mi się podoba” ma zastosowanie we własnym mieszkaniu, gdzie można folgować własnym gustom bez ograniczeń. Iluminacja jest sprawą społeczną, a nie tylko prywatną twórczością. Musi być dyskutowana i oceniana, a ocena, będąca merytoryczną podstawą decyzji administracyjnych, powinna być podejmowana w oparciu o maksymalnie obiektywne kryteria. Te kryteria oceny nie mogą być tworzone tylko drogą teoretycznych dywagacji, powinny opierać się na doświadczeniach wynikających z szerokiego przeglądu różnych realizacji. Jednakże podstawą rozwa-

zań musi być określenie istoty iluminacji jako twórczego dzieła.

Istota iluminacji

Czym w ogóle jest zjawisko określane jako „iluminacja”? Słowo pochodzi wprost z łacińskiego „illuminatio”, co w tym języku jest równoznaczne z wyrazem „oświetlenie”. We współczesnych językach iluminacja oznacza jednak coś innego. Polskie „oświetlenie”, francuskie „eclairage”, niemieckie „Beleuchtung” oznacza po pierwsze ukazanie obiektu w rzeczywistym kształcie i kolorycie we dnie, kiedy słońce zalewa wszystko swoim naturalnym światłem, w każdej chwili o jednakowym natężeniu, wydobywając równocześnie wszystkie szczegóły widoku. Dienne oświetlenie jakiegokolwiek zabytku to jest przedstawienie faktu. Zmienność natężenia, obserwowana w ciągu dnia, zależy wyłącznie od czynników naturalnych: pory roku, pory dnia, stopnia zachmurzenia itd.

Słowo „oświetlenie” oznacza także ukazanie przestrzeni lub obiektu, a zwłaszcza jego wnętrza, za pomocą światła sztucznego, w miarę możliwości zbliżonego do światła naturalnego, a zwłaszcza do jego siły, ponieważ zadanie jest identyczne: jak najlepiej pokazać rzeczywistość ze wszystkimi szczegółami. Mówiąc w skrócie, takie oświetlenie sztuczne jest zadaniem przede wszystkim technicznym, polem współdziałania plastyki jest głównie opracowanie kształtu urządzeń oświetleniowych.

Natomiast iluminacja jest obrazem wykreowanym za pomocą sztucznego światła, w naszych czasach elektrycznego. Obraz ten rządzi się własnymi prawami, mieszczącymi się w ogólnych prawach sztuk plastycznych. Przede wszystkim działa wybiórczo. Z całej przestrzeni, możliwej do objęcia wzrokiem, wydobywa tylko niektóre elementy, resztę pozostawiając niewidoczną. W ten sposób

wydobyty z otoczenia obiekt przedstawia w formie przetwarzającej jego rzeczywisty widok, jako autorską interpretację. Iluminacja jest zadaniem przede wszystkim artystycznym, technika jest niezbędnym, współdziałającym narzędziem.

Spojrzenie na historię

Iluminacja obiektów była dawno znana, jako atrakcja towarzysząca wielkim dworskim uroczystościom. Wtedy polegała przede wszystkim na wielokrotnieniu oświetlenia wnętrza budynku za pomocą setek świec, umieszczonych w ogromnych żyrandolach i w licznie ustawianych świecznikach i kandelabrach. Blask padający z okien na dziedzińce czy ogród wydobywał z mroku i podkreślał zarówno piękno obiektu, jak i rangę imprezy oraz status społeczny samego gospodarza. Była również stosowana iluminacja na zewnątrz budynku dla lepszego oświetlenia dojazdu lub terenu przejścia przy zastosowaniu szpaleru pochodni, organizowana okolicznościowo dla specjalnych widowisk, kiedy lampiony chińskie, fajerwerki czy tzw. ognie bengalskie budziły ogólny zachwyt. Szczególnym przykładem mogą być tzw. „pochodnie Nerona”, uwiecznione w literaturze, malarstwie i filmie, a także równie niesławnej pamięci hitlerowskie Fackelzüge, czyli nocne przemarsze z pochodniami. Nowoczesna sztuka iluminacji, wykorzystująca reflektory, rozwinęła się i rozpowszechniła w Europie w XX wieku, osiągając interesujące rezultaty nie tylko w formie iluminacji „stacjonarnej”, ale także jako główny element spektakli, związanych zwłaszcza z wydarzeniami historycznymi, znanych pod nazwą „son et lumière”, dla których tło stanowi zabytkowa architektura. Jest to tylko jeden element rozwoju współczesnej iluminacji. Nie wdając się szerzej w społeczne przyczyny i efekty, warto zauważyć, że rozwój ten niewątpliwie jest związany także z komercjalizacją życia, zwłaszcza z wymogami turystyki, a odbywa się na różne sposoby, niekiedy prezentujące bardzo interesujące rozwiązania plastyczne.

Problemy twórcze dzieła iluminacji

Iluminacja powinna być dziełem sztuki i techniki. Jedno bez drugiego nie spełni wspólnego zadania. Trzeba jednak pamiętać, by unikać sprzeczności, jakie występują w podstawowych zadaniach sztuki i techniki. Dążeniem techniki jest oświetlać więcej i silniej, dążeniem sztuki jest oświetlać pięknie, tzn. według obiektywnych kanonów estetyki. W tym przypadku głównym zadaniem jest stworzenie nowego piękna, a więc technika powinna wspomagać sztukę, podążać za nią, a nie działać samodzielnie, wyłącznie technicznie.

Warto rozważyć, jakie obiektywne uwarunkowania mają wpływ na sztukę iluminacji w ogóle, a w szczególności iluminacji obiektów zabytkowych. Zarysowują się następujące zagadnienia szczegółowe:

1. Uwarunkowania techniczne, czyli narzędzia iluminacji.
2. Uwarunkowania naturalne.
3. Uwarunkowania wynikające z charakterystycznych cech iluminowanego obiektu architektury.
4. Uwarunkowania wynikające z innych względów.

Uwarunkowania techniczne

Współczesna technika oświetleniowa stwarza wręcz nieograniczone możliwości tworzenia barwnych obrazów na kanwie architektury. Dysponuje ona różnymi rodzajami urządzeń oświetleniowych, przede wszystkim reflektorów, a także światłem laserowym. Moc źródeł światła pozwala na stosowanie wysoce zróżnicowanego, także bardzo silnego natężenia oświetlenia obiektu oraz stosowanie światła różnego rodzaju i koloru specjalnie dla celów iluminacji. Podstawowymi rodzajami są: światło zalewowe, czyli szeroko obejmujące iluminowany obiekt, oraz światło punktowe, dające stosunkowo wąski i długi strumień światła.

Osobnym narzędziem iluminacji są projekcje świetlne, pozwalające kreować barwne obrazy, nakładane na elewacje obiektów i niezależne w swej formie od struktury architektonicznej.

Wielkie możliwości techniczne pozwalają na dużą swobodę twórczą w zakresie iluminacji. Wykreowane nocne widoki architektury mogą być wysoce zindywidualizowane. Efekty zależą przede wszystkim od inwencji programu artystycznego, ale – rzecz jasna – również od prawidłowego użycia narzędzi technicznych, od dobrego wyboru miejsca źródeł światła, jego rodzaju, siły i kierunku oświetlenia.

Uwarunkowania naturalne

Iluminacja powinna uwzględniać dominujące tło otoczenia, to znaczy mroki nocy. Dzień to jest światło słońca, dające pełny ogład każdego przedmiotu, każdego obiektu. Nic nie jest do ukrycia, wszystko jest „wydobyte na światło dzienne”. Noc to jest albo ciemność, albo słaba widoczność „w bladym świetle księżyca”. Dzień jest domeną faktu, noc domeną nastroju. Nie jest przypadkiem, że jako taka stała się tematem literackim, kryjącym wiele możliwości szczególnego oddziaływania emocjonalnego od poetycznej schadzki kochanków do tajemnego morderstwa. Noc ma swój nastrój nie-domówień, zarysów, półtonów, który działa na wyobraźnię i emocje.



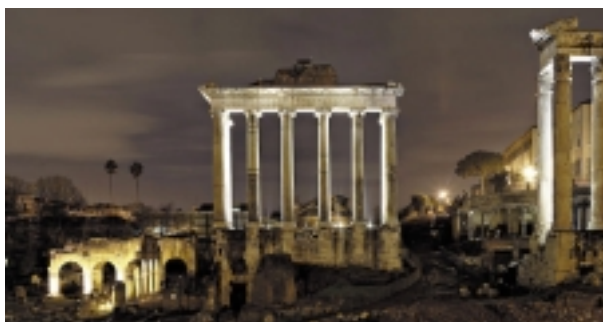
Ryc. 1. Kraków. Kościół Mariacki



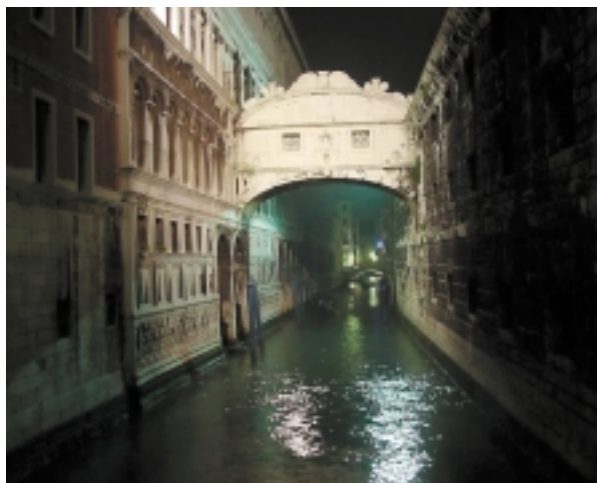
Ryc. 2. Paryż. Stara opera w nocy



Ryc. 3. Florencja. Iluminacja katedry



Ryc. 5. Rzym. Forum Romanum



Ryc. 4. Wenecja. Most Westchnień (Ponte dei sospiri)



Ryc. 6. Warszawa. Kościół św. Krzyża



Ryc. 7. Warszawa. Ulica Freta

Ten kontekst musi uwzględnić iluminacja i musi wpisać swój świetlny obraz w nastrój nocy. Światło iluminacji nie może „wyrzucić” obiektu z kontekstu nocy i nieoświetlonego otoczenia. Stąd prosty wniosek, że oświetlenie całości obiektu nie może być jaskrawe i nie powinno być białe lub tylko białe, powinno być stonowane jakimś kolorem. Białe światło (lub barwne) może być stosowane w ograniczonym zakresie dla podkreślenia fragmentów. To sprawa wycucia plastycznego.

Doskonałym przykładem jest iluminacja kościoła Mariackiego w Krakowie. W widoku od strony prezbiterium słabo oświetlono górną część murów, lekko „wychylających się” z mroku nieba. W tle innym kolorem podświetlona wieża. Światło eksponujące szczególnie dwa fragmenty na dwóch krańcach nawy podkreśla jej długość i monumentalność bryły kościoła (ryc. 1).

Uwarunkowania wynikające z przedmiotu iluminacji

Powstaje pytanie, co to jest „piękna iluminacja” obiektów architektury. Moim zdaniem powinna spełniać co najmniej dwa wymagania.

Po pierwsze iluminacja powinna prawidłowo wydobyć wartości architektury. Oznacza to przede wszystkim wydobyć rozczłonkowania bryły obiektu, wydobyć charakterystycznych elementów budynku, jak podcienia, kopuły, wejścia oraz wydobyć charakterystycznych cech stylowych. W realizacji oznacza to również indywidualny sposób oświetlania różnych budynków, a nie powielanie jednakowego schematu.

Przykładem iluminacji, która podkreśla cechy stylowe architektury gmachu, jest oświetlenie opery paryskiej.

Zdjęcie pierwsze pokazuje obiekt za dnia, drugie w nocy. Porównanie zdjęć przemawia na korzyść iluminacji. Budynek o bryle zwartej, ale elewacji rozczłonkowanej, wieloplanowej, architektura bogata i efektowna. W pochmurny, szary dzień stłumione światło naturalne, równomiernie rzucone na budynek, nie wydobywa dostatecznie całej ekspresji formy. Znacznie lepiej obiekt wygląda w nocy, kiedy bogaty układ elewacji został umiejętnie podkreślony. Zwraca uwagę, że użyto tylko światła zalewowego, idącego z boku. Światło białe, ale stonowane i nieagresywne wydobywa wszystkie światłocienowe walory obiektu. Podkreśla wielkość i monumentalność całości, rzeźbiarskość elewacji, bogactwo dekoracji. Dobrze koresponduje ze światłem latarni ulicznych. Iluminacja stosowna do ważnego i bogatego obiektu, bardzo udana (ryc. 2).

Katedra we Florencji została oświetlona z podziałem na dwie części. Zimne, białe, lekko złamane nie-

bieskawym kolorem światło obejmuje cały korpus katedry, wznoszącej się na rozległym placu. Kolorem ciepłym, silniejszym oświetlono i równocześnie pokreślono kopułę, faktycznie górującą nie tylko nad katedrą, nad placem, ale nad całym miastem. Iluminacja dobrze oddaje supremację bryły katedry, a zwłaszcza jej kopuły w widokach całego historycznego centrum Florencji (ryc. 3).

Drugie wymaganie jest takie, że iluminacja powinna wydobyć również niematerialne wartości architektury. Na ogół mogą one być dwojako związane z obiektem. Po pierwsze podkreślać jego aktualną treść społeczną, np. pałacu jako siedziby władzy (przez szczególne podkreślenie światłem symboli np. flagi państwowej, herbu), kościoła jako obiektu kultu (przez szczególne podkreślenie np. figur świętych na fasadzie, kopuły, sygnaturki, hełmu wieży). Ale także mogą wydobyć niematerialne, oryginalne treści indywidualne, związane z obiektem.

Zdjęcie z Wenecji pokazuje iluminację jednego z zaułków, wąskiego kanału, który w kulturze Europy zajmuje miejsce szczególne jako widownia dramatu krótkiego przejścia z życia do śmierci. Iluminacja podkreśliła to, oświetlając ścianę pałacu Dożów, gdzie odbywały się sądy, a pograżając w ciemności przeciwległą ścianę więzienia, skąd skazaniec już nie wychodził. Najsilniej oświetlono sam słynny most Most Westnień (Ponte dei Suspiri), na którym wolno było skazańcowi przystanąć i po raz ostatni spojrzeć na niebo nad wodami laguny. Ten obraz, światłem namalowany, wydobywa szczególnie nastrój miejsca w sposób angażujący wyobraźnię. Ma jeszcze jedną zaletę. Za oświetlonym Mostem ciągnie się czerń wód kanału, dopiero za jakiś czas zjawia się w tle kolejne oświetlenie budynku. Ten dystans między światłami pogłębia wrażenie długiego i wąskiego układu kanału, jednej z wielu bocznych „uliczek” Wenecji. Jest to jeden z najlepszych, znanych mi przykładów stworzenia niepowtarzalnego nastroju miejsca i czasu za pomocą iluminacji (ryc. 4).

Przytoczone wyżej przykłady operują wyłącznie światłem zalewowym, rzuconym na całość obiektu lub na jego strukturalne części. Jest ono szczególnie odpowiednie dla obiektów architektury, zwłaszcza monumentalnych. Obejmując całość można, trafnie dobierając miejsca źródeł światła oraz natężenie światła, wydobyć plastyczne, rzeźbiarskie walory architektury, zwłaszcza historycznej. Światło punktowe na ogół może odgrywać rolę uzupełniającą, w wyjątkowych wypadkach może stanowić jedyne narzędzie iluminacji.

Rzymskie ruiny starożytnego Forum Romanum oświetlono światłem punktowym. Agresywne, silne białe światło wąskim pasmem rzuca-



Ryc. 8. Warszawa. Kamienica na ul. Wspólnej w dzień



Ryc. 9. Warszawa. Kamienica na Wspólnej nocą



Ryc. 10. Warszawa. Plac Trzech Krzyży w dzień



Ryc. 11. Warszawa. Plac Trzech Krzyży nocą



Ryc. 12. Warszawa. Hotel „Polonia”



Ryc. 13. Warszawa. Pałac – siedziba Prezydenta RP

w górę dobrze podkreśla dramatyczność obrazu ruin wielkiego starożytnego założenia. Resztki kolumnady „strzelają” w górę, jakby w geście rozpaczki wznosili ramiona ostatni świadkowie upadku wielkiego imperium, którzy ostali się wśród zrujnowanej przestrzeni Forum, pogrążonej w ciemnościach nocy. W tym wypadku zastosowanie punktowego światła dobrze oddaje treść i nastrój grozy katastrofy, jaka spotkała świetne i potężne Miasto Rzym – stolicę świata. Jest to przykład dobrze zastosowanego oświetlenia punktowego, dobrze dobranego do wyjątkowej treści przedstawionego obrazu (ryc. 5).

Te obrazy dobrze ilustrują problem. Iluminacja nie polega na sile oświetlenia, ale na umiejętności wydobywania wizualnych walorów interesujących plastycznie form architektury.

Każdy budynek jest inny. Różnice mogą wynikać z gabarytów, ukształtowania bryły, stylu „kostiumu architektonicznego”, usytuowania, otoczenia. Zawsze te czynniki lub któryś z tych czynników wpływa na odrębność obiektu jako przedmiotu projektowania iluminacji. Ale na wybór sposobu iluminacji powinna również wpływać treść, jaką zawiera historia budynku i jego otoczenia, zespołu urbanistycznego czy wręcz całej miejscowości.

Umiejętność przedstawienia walorów materialnych i treści, zawartej w historii, funkcji i znaczeniu obiektu to są – moim zdaniem – podstawowe uwarunkowania, jakie powinny być brane pod uwagę przez twórców nocnych obrazów architektury, nie tylko zabytkowej.

Uwarunkowania wynikające z innych względów

Ważnym czynnikiem, jaki powinien mieć wpływ na projektowanie iluminacji, są uwarunkowania urbanistyczne. Każdy obiekt jest częścią miasta. Jeżeli iluminacja wydobywa któryś z nich, to powinna uwzględniać także kontekst urbanistyczny. Jest to przede wszystkim sprawa „hierarchii iluminacji” ze względu na różną rangę społeczną obiektów. W zasadzie powinna być stosowana do obiektów ważnych społecznie i urbanistycznie. Na licznych przykładach można obserwować, że działają w tym względzie powszechnie przyjęte reguły zwyczajowe.

Iluminacja ważnych gmachów publicznych powinna być z góry projektowana z uwzględnieniem uwarunkowań okolicznościowych, to znaczy w dwóch wariantach: na „co noc”, czyli na zwykłe okoliczności oraz na „od święta” lub na okoliczność jakiegoś ważnego wydarzenia rozgrywającego się z udziałem obiektu. Wymaga to różnych scenariuszy, na pewno także różnej siły oświetlenia.

Przykłady współczesnych realizacji warszawskich

Iluminacja kościoła św. Krzyża w Warszawie oświetla całą elewację łagodnym, nie raziącym światłem. To, co znajduje się wyżej, barokowe hełmy wież ledwie się zarysowują, ginąc w mroku nocy. Można dyskutować, czy właściwie dobrano zimny kolor światła, cieplejszy byłby z pewnością lepszy (ryc. 6).

Nocą na ulicy Freta w Warszawie żółtawe światło zalewowe obejmuje całe wnętrze, w którym podkreślono zwiększoną (ale niezbyt kontrastowo) siłą światła widok na ważny obiekt wnętrza. Światło iluminacji harmonizuje ze światłami latarni ulicznych. Dobre użycie koloru i natężenia światła (nie jaskrawego, nie agresywnego) sprawia wrażenie ciepła, przytulności, psychologicznie życzliwe, pokazuje całość wnętrza, gdzie wśród szeregu równowartościowych architektonicznie kamienic znajduje się jeden ważniejszy obiekt (ryc. 7).

Przytoczone przykłady iluminacji kościoła św. Krzyża i ulicy Freta są w Warszawie wyjątkowe. W stolicy dominuje nocne oświetlenie obiektów realizowane według jednego systemu. Ten system polega na rzuceniu wąskich, pionowych pasm

światła punktowego, rozstawionych wzdłuż elewacji, które zatrzymują się na podświetlonym gzymsie. W ten sposób tworzy się świetlny szkielet, narzucony na elewację, który często rozbija jednolitość strukturalną i stylową budynku, a zawsze gubi walory światłocieniowe detalu.

Typowymi przykładami tego systemu są: budynek na narożniku ul. Brackiej i placu Trzech Krzyży oraz kamienica czynszowa przy ul. Wspólnej. Nie trudno zauważyć, że do nocnego oświetlenia tych obiektów zastosowano ten sam system takiego samego szkieletu, narzuconego na elewację z takim samym natężeniem światła. Tymczasem porównanie zdjęć dziennych pokazuje, jak dalece różną architekturę mają te dwa budynki (ryc. 8, 9, 10, 11).

Ten system narzuca jeden obraz nocny wszystkim budynkom, niezależnie od ich rangi społecznej, usytuowania w zespole, stylu, rodzaju i stopnia nasycenia dekoracją plastyczną. Przykładów jest w Warszawie wiele, np. hotel „Polonia” w Alejach Jerozolimskich (ryc. 12), liczne kamienice na Nowym Świecie. Nawet nocne oświetlenie pałacu prezydenckiego w Warszawie jest oparte na systemie „szkieletowym” (trudno mi znaleźć inne określenie). Trzeba też zauważyć, że wyłącznie pałac jest jaskrawo oświetlony, oficyny ledwie zaznaczone nikłym oświetleniem. Tymczasem właśnie sytuacja pałacu w głębi dziedzińca otoczonego oficynami ma podstawowe znaczenie widokowe. Ten własny układ podkreśla znaczenie pałacu jako dominanty większego rezydencjonalnego zespołu, izolowanego od miasta. To nie zostało zauważone, pałac został wyjęty z kontekstu dziedzińca i oficyn, z całego założenia urbanistycznego, co stwarza fałszywe wrażenie zwłaszcza w odniesieniu do barokowych założeń rezydencjonalnych (ryc. 13).

Ostatnie przykłady dobrze pokazują system. Skłaniają przy tym do głębszej analizy, ponieważ – moim zdaniem – przedstawiają efekty sprzeczne z istotą iluminacji. Analiza wielu przykładów tej metody prowadzi do następujących wniosków ogólnych:

1. Iluminacja omawianego wyżej systemu „szkieletowego” nie polega na wydobywaniu brył architektury, podkreślenia walorów światłocienia, interpretacji artystycznej treści budynku. Polega na nałożeniu na ciemną bryłę obiektu szkieletu świetlnego, wszędzie takiego samego, uzyskanego przez oświetlenie punktowe puszczone wzdłuż pionowych płaszczyzn elewacji (najczęściej pilastrów), podświetlające wieńczący gzyms. Takie oświetlenie rozbija całość na drobne fragmenty, większym budynkom odbiera ich skalę i monumentalność.

2. Iluminacja ta stosuje silne białe światło, które nie daje żadnego zróżnicowania oświetlenia. Iluminowany budynek agresywnie wyróżnia się z oto-

czenia, co daje mocny efekt „wyrzucenia” obiektu poza kontekst czasu, w którym się rozgrywa się spektakl iluminacji. W odbiorze takiej iluminacji nie ma mowy o zróżnicowaniu nastroju

3. W tym systemie stosuje się na ogół jeden rodzaj układu światła (punktowe, pionowe smugi, równomiernie rozmieszczone na elewacji) i jedno natężenie (zwykle zbyt jaskrawe) jednego koloru światła (białego). Każdy budynek, większy czy mniejszy, staje się większym lub mniejszym zbiorem takich samych małych elementów świetlnych.

4. Rozpowszechnia się jeden sposób oświetlenia obiektów zabytkowych, niezależnie od rangi społecznej, rodzaju i zróżnicowanej architektury obiektów. Wytworzyła się banalna szampa nocnego oświetlenia.

Te cechy powszechnie stosowanej w Warszawie i w Polsce metody iluminacji zabytków sprawiają, że – moim zdaniem – nie ma ona żadnych cech artystycznego wykorzystania wynalazku Edisona, stałe przecież udoskonalanego, dającego dzisiaj niezliczone i różnorodne możliwości. W całej operacji nocnego oświetlania obiektów działa jednostronnie inżynieria elektryczna, a zabrakło podejścia plastycznego, malarskiego. Nie uważam, aby ten system odpowiadał zadaniom iluminacji jako kreacji artystycznego obrazu, zwłaszcza w odniesieniu do różnych obiektów historycznych, znajdujących się w różnych sytuacjach.

Wnioski konserwatorskie

Iluminacja jest obrazem, a więc dziełem przede wszystkim plastyki, a nie techniki.

Iluminacja to artystyczne operowanie techniką oświetleniową, siłą, odcieniem i kolorem światła elektrycznego. Technika jest narzędziem niezbędnym, ale pomocniczym. Iluminacja jest wyróżnieniem, więc nie powinna być stosowana zbyt szeroko, a z pewnością bogactwo sposobów powinno być zróżnicowane zależnie od rangi społecznej iluminowanego obiektu.

Iluminacja powinna być wspólnym dziełem sztuki i techniki. Jedno bez drugiego nie spełni zadania. Trzeba jednak pamiętać, aby unikać sprzeczności, jakie występują w podstawowych zadaniach sztuki i techniki. Dążeniem techniki jest oświetlać więcej i silniej, dążeniem sztuki jest oświetlać pięknie. W tym wypadku głównym zadaniem jest stworzenie nowego piękna, a więc technika powinna wspomagać sztukę, podążać za nią, a nie działać samodzielnie, a zwłaszcza narzucać swoje techniczne możliwości, eliminując zagadnienia plastyczne.

Nie może być jednej recepty. Stosowanie na każdym budynku, niezależnie od jego wielkości, rangi społecznej, usytuowania, jednego systemu rozmieszczania jednakowych urządzeń, dającego jednakowy efekt oświetleniowy – jest w najwyższym stopniu sprzeczne z istotą iluminacji. Iluminacja ma wydobyć i podkreślić (nawet w sposób przejaskrawiony) indywidualne cechy architektury obiektu, jego znaczenia w otoczeniu, które też trzeba uwzględnić. W związku z tym powinien występować zróżnicowany zakres iluminacji w zespołach zabudowy. Oświetlenie, które nie odpowiada tym warunkom, nie nadaje się do stosowania do iluminacji obiektów historycznych, a zwłaszcza zabytkowych.

Podstawowym tworzywem iluminacji obiektów architektury jest światło zalewowe.

Światło punktowe powinno być stosowane oszczędnie, tylko dla podkreślenia fragmentów szczególnie interesujących (np. glorieta kopuły), fragmentów znaczących w architekturze obiektu (wejście) lub jako element wzbogacenia monotonej elewacji (na współczesnej elewacji w całości szklanej). Zakres oświetlenia może być różny, nie musi zawsze obejmować całości obiektu. Siła światła nie może nadmiernie ekspozycjonować obiektu w sposób, eliminujący otoczenie i nastrój nocy. Obraz świetlny nie może ograniczać się do białego światła, kolory światła powinny wspomagać artystyczną kreację obrazu.

Kreatorzy iluminacji. Tak jak w projektowaniu budynków, gdzie na ogół wiodącym jest architekt lub konstruktor (bo to oni organizują przestrzeń, a tzw. branża wypełnia jego dzieło treścią techniczną), tak w sprawach iluminacji wiodącym co do idei obrazu powinien być plastyk, architekt, artysta fotografik, scenograf itp. Chyba, że nastąpi najszcześniejsze rozwiązanie, tzn. jeżeli inżynier będzie równorzędnie dysponował wyczuciem plastyki i możliwości technicznych.

Ocena projektów. Projekty iluminacji powinny podlegać ocenie konserwatorskiej, tak jak projekty kolorystyki budynków. Dla ważniejszych obiektów iluminacji może być właściwa ocena zespołowa, dokonywana przy udziale ekspertów, szczególnie w zakresie plastyki. Wymaga to utworzenia zasad i mechanizmów oceny zakresu i sposobu iluminacji, zależnie od rangi obiektu i jego usytuowania.

Iluminacja jest sztuką ważną. Zyskuje na znaczeniu społecznym jako przekaz różnych informacji, podnoszący znaczenie funkcji a zwłaszcza prestiżu obiektu i miejsca oraz miejscowości. Dlatego ważna jest szersza dyskusja na ten temat.

Dominik Mączyński

Iluminacje zabytków – w poszukiwaniu kryteriów oceny

Żarówka, epokowy wynalazek Edisona, znalazła najróżniejsze zastosowania. Od samego początku jej powstania światło, które emitowała, nie tylko wykorzystywano do funkcji użytkowych, ale i do celów dekoracyjnych. Fascynowano się samą obecnością świecących girland żarówek rozwieszanych na elewacjach budynków lub na konstrukcjach inżynierskich. Przykładem może być wieża Eiffla, która od chwili swojego powstania była w ten sposób iluminowana ku uciesze licznych rzesz paryżan i turystów (ryc. 1).

Obecnie wkraczamy w nową erę technik oświetleniowych, którą niedawno rozpoczął wynalazek świecącej diody elektroluminescencyjnej „LED” (*Light-emitting diode*) stosowanej coraz szerzej i śmielej do różnych rodzajów oświetleń (ryc. 2).

Iluminacje obiektów architektonicznych i inżynierskich, wykonywane z użyciem światła elektrycznego, przeszły w XX w. znaczną ewolucję i nadal rozwijają się dynamicznie. W przypadku zabytków można je wyraźnie podzielić na oświetlenie dekoracyjne (na ogół krótkotrwałe), kiedy zabytek jest wykorzystywany jako element scenografii, np. w spektaklu „światło i dźwięk” czy w czasie uroczystości oraz iluminacje długotrwałe, które są stałą ekspozycją zabytków i służą głównie celom kulturalnym i edukacyjnym. Na marginesie można dodać, że w tej kategorii powstała niewielka podgrupa specjalistycznych iluminacji konserwatorskich, w których światło wykorzystuje się np. do rekonstrukcji wyglądu elementu. Przykładem może być katedra w Amiens (Francja), gdzie zastosowano precyzyjne projekcje, które uzupełniają widok zniszczonej polichromii gotyckich portali, przywracając jej wygląd z czasów budowy katedry (ryc. 3, 4, 5).

Zagadnienie iluminacji zabytków jest rozległe – to nie tylko możliwość wydobywania z mroku nocy pewnych obiektów i zwrócenia na nie uwagi miesz-

kańców i turystów, to także często skomplikowane zagadnienia związane z użyciem światła sztucznego dla odpowiedniej ekspozycji walorów artystycznych i plastycznych architektury, operowania światłem posiadającym inne właściwości niż naturalne oświetlenie słoneczne i blask księżyca.

Trzeba jednak zauważyć, że generalnie nie chodzi o to, by za pomocą oświetlenia sztucznego dokładnie powtórzyć widok dzienny zabytku. Na ogół nie jest to możliwe. Raczej celem takich działań jest, by widok nocny, w miarę technicznych możliwości, był pod względem artystycznym co najmniej tak samo wartościowy jak jeden z nieskończonego wielu widoków dziennych oświetlanego obiektu. Noc posiada swoją specyfikę, którą należy uszanować.

W dziedzinie iluminacji zabytków spotykamy zarówno dobre, jak i złe projekty i realizacje. Czasami widzi się wyjątkowo nieudane przykłady. Aby jednak móc ocenić projekt i jego realizację, niezbędne są kryteria oceny. Te zaś są bardzo trudne do bardziej precyzyjnego określenia, ponieważ każdy zabytek jest inny i istnieje w szczególnych uwarunkowaniach przestrzennych, które są wynikiem różnych przemian historycznych i stylowych.

Roger Narboni, jeden z czołowych francuskich *createur lumiere* (twórców oświetlenia), stwierdza: „iluminacja obiektu powinna opierać się na wrażliwości projektantów, z zachowaniem poszanowania dla architektury, ale także z pozostawieniem pewnej swobody dla twórczej kreacji i możliwości budowania emocji” (ryc. 6).

W przypadku obiektów współczesnych jest to zadanie łatwiejsze do wykonania, zwłaszcza jeśli żyje jeszcze autor projektu i wyraża zgodę na takie działanie. Można wtedy stworzyć taki nocny widok budowli, który jest widokiem diametralnie różnym od jej obrazu dziennego, a wprowadzone „uatrakcyjnienia” nie są niczym ograniczone. Inna

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Paryż, wieża Eiffla



Ryc. 2. Próby z dekoracyjnym oświetleniem diodowym – Wilanów



Ryc. 6. Projekt Agencja Concepto – Roger Narboni, Esplanada i katedra w Marsylii



Ryc. 3, 4, 5. Katedra w Amiens



Ryc. 7. Warszawa, al. Ujazdowskie



Ryc. 8. Warszawa, kościół św. Karola Boromeusza



Ryc. 9, 10. Kraków, Rynek Główny

sytuacja występuje w przypadku architektury zabytkowej – tu mamy do czynienia na ogół z obiektami skończonymi, których wartości artystyczne, historyczne i naukowe uznano, stosując ogólnie przyjęte w tych kategoriach wiedzy kryteria oceny. Nieprzemyślane oświetlenie może wartości te znacznie pomniejszyć.

W przypadku obiektów inżynierskich, które są ażurowymi konstrukcjami, zmiana rodzaju oświetlenia z naturalnego na sztuczne na ogół ma niewielki wpływ na czytelność ich formy. Natomiast wszędzie tam, gdzie występują bryły i elementy architektoniczne, zdobienia rzeźbiarskie i malarskie, kolor światła sztucznego i nowy światłocień mogą znacząco zmienić wygląd obiektów. Zmienić, to znaczy również wykreować zupełnie nowy widok, często nie tylko całkowicie niespójny z historycznymi zasadami stylowymi, ale także w sposób brutalny niweczący widoczne za dnia walory artystyczne i architektoniczne budowli. Takie oświetlenie może diametralnie zmienić proporcje budowli, wyeksponować nieistotne elementy fasady, stworzyć karykaturę dekoracji rzeźbiarskiej lub rozbić harmonijną kompozycję elewacji (ryc. 7, 8).

Znane mi są przykłady realizacji, w których projektant oświetlenia wybrał w sposób całkowicie dowolny te elementy obiektu, które chciałby wyeksponować i taki projekt realizuje. Pomija w swoim działaniu walory historyczne, artystyczne i naukowe zabytku. Efekt takiego działania musi być negatywny – widok nocny nie jest adekwatny do jednego z wielu dynamicznie zmieniających się widoków dziennych. W takim przypadku ludzie, często przybywający z daleka w celu podziwiania zabytków kultury i sztuki, mogą czuć się zawiedzeni i rozczarowani. Stają bowiem w obliczu nowego widoku zabytku, bezwartościowego, wykreowanego w oparciu o elementy chaotycznie wyrwane ze spójnej kompozycji architektonicznej (ryc. 9, 10).

W dziedzinie ochrony zabytków iluminacje są powszechnie stosowane. Mają one na celu pokazanie nocnego wizerunku obiektów architektonicznych i inżynierskich, które posiadają wartości zabytkowe, a tym samym są ważnym elementem współtworzącym tożsamość miasta lub miejsca. Światłem sztucznym „maluje się” nocny „pejzaż miejski” lub „pejzaż kulturowy”. Wykonując to działanie będące procesem twórczym, powinno się zachowywać jednak poszanowanie dla uznanych walorów zabytkowych oświetlanych obiektów i ich otoczenia.

Stary most, ratusz i katedra to przykłady obiektów na ogół doskonale widocznych w tkance miejskiej i najchętniej przez lokalne władze eksponowanych. Zabytkowy most to obiekt ważny dla miasta ze względów użytkowych i historycznych, ka-

tedra i ratusz – to budowle o ściśle określonej randze społecznej i politycznej, ośrodki kultu i władzy, w sposób naturalny zasługujące w porze nocnej na wyróżnienie poprzez odpowiednią iluminację. Zatem i w porze nocnej powinna być respektowana i czytelna hierarchia ważności budowli występujących w historycznie ukształtowanej tkance miejskiej (ryc. 11).

Sprawie iluminacji zabytków powinna być poświęcona szeroka dyskusja. Pierwszym takim spotkaniem było sympozjum zorganizowane w kwietniu 2006 r. z inicjatywy Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków na Politechnice Warszawskiej. Pokazano i omówiono na nim wiele realizacji iluminacji architektury oraz najrozmaitsze aspekty tego zagadnienia. Okazało się bowiem, że w różnych częściach naszego kraju, a także w Europie, istnieją odmienne „szkoły” oświetlania architektury, co powoduje, że uzyskuje się różne efekty iluminacji. Główny jednak nacisk w czasie sympozjum położono na podkreślenie i wyjaśnienie różnicy, jaka przez projektantów iluminacji często nie jest zauważana – różnicy pomiędzy oświetleniem architektury a oświetleniem architektury historycznej.

W ocenie konserwatorów zabytków istnieje wiele ciekawych i dobrych realizacji w tej dziedzinie, są jednak także i takie, które z uporem stosują do architektury zabytkowej rozwiązania agresywne, banalne i sztampowe oraz posługują się zbyt często silnym podświetlaniem architektury w postaci smug światła skierowanych od dołu do góry. Taka maniera powoduje często tworzenie bezwartościowych „kostiumów świetlnych”, które – nakładane na zabytkową architekturę – wpływają negatywnie na jej uznane wartości artystyczne, historyczne i naukowe, zniekształcają jej wyraz i rozbijają kompozycje posiadające cechy stylowe (ryc. 12).

W iluminacjach realizowanych w naszym kraju nie uwzględnia się na ogół jeszcze tematyki ekologicznej i biologicznej oraz problematyki związanej z ochroną krajobrazu kulturowego, a czasem (także ze względów ekonomicznych) innowacyjności wynikającej z postępu techniki w dziedzinie oświetleniowej. Iluminacje wykonuje się często w sposób chaotyczny, bez planu oświetlenia opracowanego dla ulicy, dzielnicy czy miasta, który uwzględniałby szerszy kontekst historyczny i urbanistyczny związany z zabytkowymi obiektami, ich rangą i otoczeniem. Podejmowaniu poprawnych działań w dziedzinie iluminacji zabytków nie sprzyja sytuacja ekonomiczna naszego kraju, obowiązujące ustawodawstwo, w którym brak jest odpowiednich regulacji w tym względzie, brak upowszechnienia kryteriów i zasad służących ocenie efektów oświetlenia, a także

niedoskonałości w systemie kształcenia oświeceniowców, w którym brakuje informacji z zakresu historii i historii sztuki, rozwoju architektury i urbanistyki.

W Europie (a zwłaszcza w bogatych krajach zachodnich) skończyła się już era, kiedy wyznawano zasadę, iż „aby być widocznym, trzeba błyszczeć” i „im więcej zużyje się kilowatów, tym iluminacja jest lepsza”. Dzisiaj rozwinięte społeczeństwa wybrały dyskrecję i elegancję. Ekolodzy i biolodzy wskazują na negatywne skutki „zanieczyszczenia środowiska światłem”, astronomowie domagają się odpowiednich warunków do prowadzenia obserwacji nieba, ekonomiści wskazują na rozrzutność w gospodarowaniu energią.

Konserwatorom zależy na przekazaniu społeczeństwom nadrzędnych wartości, jakie zawarte są w zabytkach i ochronę ich autentyzmu – w tym wartościowego i nieznieskształconego widoku dziennego i nocnego (ryc. 13).

Należy zatem dążyć do poprawienia sytuacji iluminowanych obiektów zabytkowych m.in. przez włączanie na etapie projektowania przedstawicieli tych grupy zawodowych, których brak powoduje wyżej opisane negatywne efekty. Działania interdyscyplinarne podjęte na etapie projektowania mogą, moim zdaniem, zapewnić lepsze efekty iluminacji obiektów zabytkowych. Powinno się dążyć do opracowania i przedstawiania władzom miast planów oświetlenia, aby działania były realizowane w sposób harmonijny w skali makro.

Problemy zmienionych warunków życia, spowodowanych użyciem intensywnego oświetlenia elektrycznego dotyczą mieszkańców dużych miast. Zachwiany został naturalny podział doby na jasny dzień i ciemną noc. Ludzie różnie adaptują się do nowych warunków; jedni potrafią zasnąć przy świetle migoczących neonów, blasku bijącym od iluminowanych budowli i świateł samochodowych reflektorów, inni zmuszeni są do kupowania ciężkich zasłon lub cierpią na zaburzenia snu mogące przeobrazić się w rozmaite schorzenia. Człowiek, wraz z roślinami i zwierzętami, znalazł się w sztucznym dla siebie i dla nich środowisku i jeżeli nie podejmie się nowych działań korygujących ten stan rzeczy, na pewno nie unikniemy daleko idących konsekwencji.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, władze niektórych miast francuskich ogłosiły nowy, zmodyfikowany *Plan Lumiere* (plan oświetlenia). Kładzie on większy nacisk na kreatywność, uwzględnia nowe możliwości techniczne, lepsze zastosowanie światła, mniejszą energochłonność i ograniczenie nadmiaru oświetlenia, które powoduje „zanieczyszczenie światłem” nocy. Na staromiejских arteriach np. zaczęto częściowo wygaszać



Ryc. 11. Kolonia, most i katedra



Ryc. 12. Warszawa, Hotel Bristol



Ryc. 13. Toruń, katedra



Ryc. 14. Paryż, fragment katedry Notre Dame

wieczorem dodatkowe oświetlenie ścian budynków, w określone dni i po określonej godzinie.

Od dłuższego już czasu w wypowiedziach znanych europejskich twórców oświetlenia często pojawiają się krytyczne uwagi w stosunku do projektów zrealizowanych w latach 90. XX wieku. Wtedy „ładnie oświetlone” znaczyło „mocno oświetlone”, agresywnie i bez zwracania uwagi na aspekty ekologiczne i biologiczne środowiska, w którym projekt był realizowany. Dziś akceptację zyskują te realizacje, w których użyto światła z umiarem, smakiem, umiejętnie podkreślając wartości zabytkowej architektury, kreując nastrój, powodujący wyróżnienie konkretnej przestrzeni w tkance miejskiej. Ochronić noc miejską, korzystać z kontrastów pomiędzy światłem i mrokiem w celu budowania nastrojów, działania opierać o walory artystyczne i emocjonalne, spójne z historią i tożsamością miejsca – to dzisiaj główne założenia nowych iluminacji zabytków.

Służby miejskie powoli także zmieniają swoje działanie, które często było oparte na pewnych przyzwyczajeniach i uogólnieniach – o jednej godzinie zapalano i gaszono wszystkie iluminacje w całym mieście, nie uwzględniano w iluminacjach światła pochodzącego od oświetlenia ulicznego, nie planowano kompleksowo takich inwestycji. Dziś okazuje się, że jest możliwe wcześniejsze wygaszenie np. iluminacji kościoła w mało uczęszczanej dzielnicy, czy skracanie i wydłużanie czasu iluminacji najważniejszych obiektów zależnie od pory roku lub też od dnia tygodnia. Unika się w miarę możliwości oświetlenia skierowanego z dołu do góry, które jest z reguły bardzo niekorzystne dla zabytkowej architektury. Jeśli jednak się je stosuje, to ogranicza się moc reflektorów, dokładnie kierunkuje się światło, a także odsuwa się źródła światła od ścian, wyposażając je w dodatkowe filtry zmiękczające i rozpraszające światło. Wtedy uzyskuje się efekt w miarę jednorodnego rozświetlenia fragmentu ściany, a nie efekt skupionego akcentu świetlnego, co jest u nas jeszcze zbyt często stosowane. Coraz częściej w ważnych zabytkowych obiektach stosuje się sprawdzone rozwiązania techniczne – np. światłowody zaopatrzone w układy optyczne. Umożliwiają one m. in. miejscowe doprowadzenie światła i prawidłową ekspozycję rzeźb stanowiących dekorację elewacji (ryc. 14).

Czasami zewnętrzne sztuczne oświetlenie może wywołać inne skutki uboczne – długotrwałe i intensywne, stwarza nowe, bardzo dobre możliwości rozwoju różnego rodzaju gatunków pajaków. W sprzyjających warunkach, w krótkim czasie po uruchomieniu nowych instalacji, zaczynają one

tworzyć swoje sieci łowne na oświetlonych płaszczyznach elewacji. Zarówno w dzień, jak i w nocy jest to dobrze widoczne i ściany nabierają nieestetycznego wyglądu. Rodzi się więc także pytanie, kto będzie pokrywał np. dodatkowe koszty związane z oczyszczaniem ścian? W krajach bardziej zaможnych od Polski być może łatwiej będzie rozwiązać ten problem.

Zabytki są często ważnymi punktami turystycznymi. Ich oświetlenie jest logiczną konsekwencją uwagi, jaką się do nich przywiązuje. Turyści nie przybędą ze znacznych często odległości, aby wieczorem oglądać zabytek, którego widok jest nieprawdziwy, bo popsuty banalną i sztampową iluminacją. Pójdą tam, gdzie znajdą nastrój, piękno i unikalność miejsca, a więc walory, w których tworzeniu zabytkowa architektura odgrywa niezwykle ważną rolę.

Odnoszę wrażenie, że w Polsce wiedza na temat iluminacji zabytków jest nadal niewystarczająca. Inwestorzy (świeccy i duchowni) opierają się często tylko na czysto technicznych propozycjach, sprzecznych z artystycznym charakterem zabytku. Postęp techniki w branży elektrycznej, także w przypadku obiektów zabytkowych, często kusi projektantów i wykonawców, aby realizować prace „inaczej niż było dotąd”, według swoich wyobrażeń. Okazuje się jednak, że efekty takich działań mogą być mierne, bo przeprowadzone bez odpowiedniego rozeznania i przygotowania. Iluminacja zabytku musi opierać się na szczegółowej analizie historycznej i artystycznej obiektu i jego otoczenia. Obecnie wykształcenie inżynierskie skierowane jest bardziej ku wąskiej specjalizacji zawodowej, zaś to, co można nazwać „odczuwaniem historii” czy „wrażliwością artystyczną”, jest w czasie procesu kształcenia zaniedbane. Zatem osoby, które potrafią zrealizować nowatorskie i trudne rozwiązania techniczne, a także w łatwy sposób korzystają z najnowszych technik komputerowych wspomagających projektowanie, mogą czuć się zagubione, kiedy stają w obliczu oceny prawidłowości zastosowania środków wyrazu artystycznego oraz uzyskanego efektu artystycznego całości przedsięwzięcia. W przypadku iluminacji zabytków na jej ocenę wpływają znacząco inne wartości oświetlanych obiektów, wynikające z historii oraz ewolucji architektury i urbanistyki.

Porównując różne projekty i realizacje próbujemy znaleźć kryteria, którymi można by się kierować przy iluminacji obiektów zabytkowych i ich otoczenia. Moim zdaniem powinny być to przede wszystkim kryteria artystyczne, a nie czysto techniczne.

Zdzisława Tołłoczko

Barok i rokoko na Łotwie. Pałac ksiąząt Kurlandii w Jełgawie. Kartki z dziejów budowy i konserwacji

Niewielka pod względem obszaru i populacji Republika Łotewska ma obszerną, interesującą i niezwykle barwną historię, którą dokumentuje kultura i sztuka łotewska, przejawiająca się zwłaszcza w zabytkach architektury od romanizmu aż po modernizm. Szczególnie barok i rokoko zamianowały się w dziejach architektury tego państwa wyjątkową maestrią, a także rozmachem i reprezentacyjnością. Nic w tym zaskakującego, ponieważ autorem owych 'kurlandzkich Wersali', czyli pałaców w Jełgawie (Mitawa, Mittau), Rundāle (Ruhental) oraz Zaļāmuīža (Grünhof, atrybowany) był Francesco Bartolomeo Rastrelli.

Z historycznego punktu widzenia najważniejszą z wymienionych budowli jest pałac w Jełgawie (Jelgavas pils), stolicy Księstwa Kurlandii. Powstało ono po sekularyzacji działającego od połowy XIII stulecia Zakonu Kawalerów Mieczowych (Liwończyków). Ich ostatni wielki mistrz Gotard (Gothard) Kettler po poddaniu Inflant Zygmuntowi Augustowi otrzymał w lenno dziedziczne księstwo Kurlandii i Semigalii w 1561 roku, dając początek, zasłużonej dla Łotwy, dynastii. To za panowania księcia Gotarda ukazały się drukiem w języku łotewskim dwa katechizmy (katolicki – 1585 i luterński – 1586), które zapoczątkowały rozwój języka narodowego Łotyszów¹. Siedzibę swą Gotard ulokował na pochodzącym z XIV wieku zamku Liwończyków w Jełgawie. Tam też rezydowała rodzina książęca zapewniająca stabilizację i dobrobyt (zwłaszcza za panowania księcia Jakuba) swego kraju, dopóty, dopóki osłaniała go moc i siła jego suwerena. Kiedy jednak chyła się do upadku Rzeczpospolita nie mogła już wpływać na los swego lennika, jego sprawami zaczęła kierować nowa potęga ówczesnej Europy, czyli Imperium Rosyjskie². Czasy władania księstwem przez Kettlerów

stworzyły historyczne fundamenty przyszłej państwowości łotewskiej. Związana jest ona nierozdzielnie z Jełgawą, co potwierdza fakt założenia na jełgawskim zamku książęcym nekropolii, usytuowanej w krypcie w podziemiach. Pierwszy w niej spoczął w 1587 roku sam Gotard, a następnie złożono w niej szczątki jego następców, ich małżonek oraz potomków dynastii Bironów³. Ród Kettlerów wygasł w 1737 roku na bezpotomnie zmarłym księciu Ferdynandzie.

Protoplastą tej, ostatniej już w dziejach Kurlandii dynastii był Ernst Johann Biron, wywodzący się z miejscowej szlachty, człowiek wykształcony, studiował bowiem na Uniwersytecie w Królewcu, niesłychanie ambitny i zaradny. Przyszły książę Kurlandii był wobec Kettlerów parweniusem, lecz nic to wobec sprytu i stanowczości, zaś wzorem dlań mogły być bajkowe kariery cudzoziemców na dworze w niedalekim Petersburgu. Swą drogę do tronu rozpoczął zresztą w samej Jełgawie, gdzie z poręki hr. Piotra Bestużewa-Riumina, ambasadora rosyjskiego w Kurlandii, został szambelanem księżnej Kurlandii, Anny Iwanownej (bratanicy Piotra I Wielkiego), wdowy po księciu Kurlandii Fryderyku Wilhelmie. Tym samym rozpoczęła się wieloletnia przyjaźń Anny, carowej od 1730 roku, z Bironem. Już wkrótce po objęciu tronu imperatorowa osadza w 1737 roku na tronie Kurlandii Birona jako księcia Ernesta Jana. Aż do jej śmierci w 1740 roku książę Biron był wszechwładnym faworytem Anny i choć nie pełnił w Rosji żadnych oficjalnych urzędów, to bez przesady, trząsł całym Imperium. Jego faktyczne rządy, zwane „bironowszczyzną”, zasłynęły niebywałymi, nawet jak na ten kraj, zdzierstwami i łodziestwami. Ale to właśnie dzięki temu mógł budować w swej ojczyźnie owe pełne przepychu

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

rezydencje, przeto inaczej niż w Rosji, historiografia łotewska ocenia go pozytywnie. Gospodarzem swej domeny był dobrym i troskliwym, w przeciwieństwie do incydentalnie panującego w Kurlandii w latach 1759-1763 księcia Karola, królewicza saskiego, syna Augusta III, który swoim księstwem niezbyt się interesował.

Ernest Jan panował w Jelgawie do 1741 roku, czyli do objęcia tronu cesarskiego przez carową Elżbietę Piotrowną, kiedy popadł w głęboką niełaskę i zesłano go do Pełymu. Po objęciu tronu przez cesarżową Katarzynę II Wielką, Biron wraca do Jelgawy, gdzie panuje do 1769 roku. Jego następcą zostaje jedyny syn, książę Piotr, który pod naciskiem okoliczności związanych z trzecim rozbiorem Polski sprzedaje w 1795 roku swe prawa lenne Rosji. Tym samym Księstwo przekształciło się w jedną z guberni Cesarstwa Rosyjskiego⁴.

Na burzliwe dzieje ponad sześćdziesięciu ostatnich lat Księstwa Kurlandii przypada zatem czas powstania owych pereł późnego baroku i rokoka na Łotwie. Do wspomnianych przykładów należy jeszcze dorzucić wybudowany za czasów panowania księcia Piotra (Petersa) gmach kolegium naukowego mający być zaczątkiem uniwersytetu, czyli tak zwana Academia Petrina w Jelgawie (arch. Severin Jensen, 1773-1775)⁵.

Pierwszych prób unowocześnienia rezydencji książęcej na średniowiecznym zamku w Jelgawie podjął się w 1716 roku książę Friedrich Kasimir (Fryderyk Kazimierz), jednak nie znamy ich skali i zasięgu. Zniknęły bowiem wraz z rozebraniem starego zamku i położeniem kamienia węgielnego w 1734 roku pod budowę nowej rezydencji książęcej. Jak już wspomniano, plany sporządził w latach 1737-1738 Francesco Bartolomeo Rastrelli. Sukcesy swe zawdzięczał architekt nie tylko swojemu ojcu Carlo Bartolomeo (twórcy konnego posągu Piotra I Wielkiego, znanego powszechnie jako „Jeździec Miedziany”), lecz do pewnego stopnia Bironowi, ponieważ prace F.B. Rastrellego w Kurlandii należały do jednych z pierwszych i prestiżowych zleceń, jakie otrzymał. Przyszły twórca pałaców w Carskim Siole, Pałacu Zimowego w Petersburgu i wielu innych, w tym obiektów sakralnych, uwieńczył swą artystyczną drogę tytułem hrabiowskim, co było ewenementem niesłychanym⁶. Zaś dla rozwoju późnego baroku na Łotwie F.B. Rastrelli był tym, kim dla barokowej architektury w Polsce byli między innymi Agostino Locci, Andreas Schüter i Tylman van Gameren⁷.

Przyszły hrabia, na razie jednak nadworny architekt księcia Ernesta Jana, posadził pałac *in situ* dawnego zamczyska Liwończyków (początek budowy – 1245 rok) wykorzystując część fundamen-

tów i zostawił nienaruszoną kryptę grobową, która znalazła się pod jednym ze skrzydeł pałacu. Dziś owa krypta, mieszcząca trzydzieści sarkofagów (dwadzieścia jeden – metalowych i dziewięć – drewnianych) jest jednym z nielicznych zachowanych tego rodzaju zabytków w Europie wschodniej, mogąc konkurować z kryptą grobową książąt Radziwiłłów w kościele oo. Jezuitów w Nieświeżu (arch. Giovanni Maria Bernardoni, pocz. 1582).

Budowa pałacu w Jelgawie trwała rekordowo krótko, bo od 1738 do 1740 roku. W tym dziele F.B. Rastrellego ujawniła się skłonność architekta do monumentalizmu budowli, szczególnie ekspresyjnej plastyki fasad podkreślonej mocno skonstruowaną, dynamiczną kolorystyką. Ów *genre* wynikał nie tylko z estetycznego smaku autora, lecz z potrzeb praktycznych, budował on bowiem w strefie klimatycznej, w której dni słonecznych jest stosunkowo niewiele. Pałac w Jelgawie zaprojektowany został przezeń na planie czworoboku, przy czym, rzecz znamienita, bramy wjazdowe zostały ulokowane na osi skrzydeł bocznych. Takie rozwiązanie znajdziemy później w petersburskim Pałacu Zimowym. W pałacu w Jelgawie Rastrelli będzie pracował aż do końca swego życia, czyli do 1771 roku. Ciekawe, że dotąd nie ustalono miejsca jego zgonu i pochówku. W latach budowy rezydencji jelgawskiej architekt przebywał często w Petersburgu i wówczas budową kierował Johann Gottfried Seydel, a także Severin Jansen. Co się tyczy wnętrza, prace dekoracyjne trwały jeszcze do około 1786 roku, lecz zasadniczy zrąb był dziełem dwóch artystów. Byli to rzeźbiarz Johann Michael Graff, pochodzący z Bawarii, a związany przez parę lat z berlińską szkołą Georga Wenceslause Knobelsdorffa oraz malarz Antonio d'Angeli, który wykonał większość plafonów i supraport. Swe prace artyści zakończyli między rokiem 1771 a 1773, nadając ostatecznie rezydencji iście monarszy rozmach i przepych⁸.

Jak pamiętamy, wraz z abdykacją w 1795 roku księcia Piotra (umiera w 1800 roku) skończyły się dni dynastycznej świetności książęcej rezydencji, lecz nastąpił jeszcze jeden epizod w historii pałacu przypominający blask królewskiej purpury. Otóż, szukający schronienia przed rewolucją (wcześniej był gościem hrabiów Branickich w Białymstoku) brat Ludwika XVI, hrabia Prowansji i przyszły król Ludwik XVIII, zawitał do Jelgawy, gdzie rezydował ze swą rodziną oraz skromnym dworem w latach 1798-1807⁹.

Albowiem losy pałacu w wieku XIX nie były zbyt imponujące czy nawet interesujące. Wiele tego rodzaju pomników historycznych władze cesarskie przeznaczały na siedziby generałów-gubernatorów



Herb rodu Kettlerów



Herb rodu Bironów



Krypta grobowa książąt Kurlandii



Pałac w Jelgawie. Widok z lotu ptaka



Pałac w Jelgawie. Fasada zachodnia (główna) i fasada północna



Pałac w Jelgawie. Widok od strony południowo-wschodniej

i imperialnej biurokracji, przykładowo choćby w Warszawie temu celowi służył Zamek Królewski. Przesłanki takiego postępowania są jasne i czynili tak również inni zaborcy, jak choćby Austriacy, lokując na Wawelu koszary i szpitale wojskowe. Podobnie stało się z pałacem jełgawskim, w którym urzędował rosyjski gubernator i chmara urzędników. Wprawdzie zachowano w całości apartamenty książęce, które zyskały miano pokoi cesarskich, lecz na podstawie dostępnych źródeł trudno stwierdzić, czy któryś z carów przebywał z wizytą w pałacu. Jedynym na dobrą sprawę śladem zainteresowania pałacem w Jełgawie ze strony dworu w Petersburgu jest przygotowywanie pokoi cesarskich na wizytę w 1913 roku szwedzkiego następcy tronu¹⁰.

Jak wiele osiemnastowiecznych obiektów ulegało w XIX wieku adaptacjom i przeprojektowaniom, tak i dawny pałac książąt kurlandzkich spotkał podobny los. Nie bez znaczenia dla stanu zabytku był pożar w 1788 roku, który uszkodził częściowo niektóre partie gmachu, lecz szczególnie groźne dla zabytku było ponowne spalenie zwłaszcza północnego skrzydła w 1816 roku. Od tego czasu w pałacu rozpoczęły się, trwające przez pół wieku bez mała, prace renowacyjno-rekonstrukcyjne. Przez wiele lat prowadził je Friedrich Schultz. W samym pałacu ulokowano nie tylko urząd gubernatora, ale również kilkanaście instytucji państwowych. Implikowało to przeróbkę szeregu wnętrz pałacowych na potrzeby biurowe, budowę nowych klatek schodowych, a także przeprojektowanie fasad przez likwidację części balkonów i tym podobne zabiegi. W toku prowadzonych do około 1829 roku prac remontowanych zniknęły częściowo barokowo-rokokowe zdobienia wykonane w metalu według projektu Rastrellego¹¹.

Ostatnimi już w dziewiętnastym stuleciu pracami prowadzonymi w pałacu jełgawskim będą te, które wykonano w latach 1843-1864. Rozpoczęto je na specjalne polecenie Mikołaja I, który był już ostatnim carem żywo interesującym się sztuką. Do historii sztuki przeszedł jako inspirator narodowego stylu rosyjskiego zwanego bizantyńsko-ruskim bądź popularnie stylem mikołajewskim. Ideę owego stylu zmaterializował w architekturze i wnętrzach Konstantin Tohn. Cesarz wykazywał wiele zrozumienia dla szeroko pojętej konserwacji zabytków. Przeto apartamenty cesarskie w Jełgawie zostały gruntownie odnowione przez ryskiego architekta Heinricha Scheela, zyskały nową aranżację uzupełnioną meblami przeniesionymi z pałaców w Petersburgu¹². Tragicznym, jeśli nie katastrofalnym dla dziejów zabytku okazał się wiek XX, a osobliwie jego pierwsza połowa. Po wybuchu pierwszej wojny światowej Kurlandię zajmują w 1915

roku wojska niemieckie. W Jełgawie instaluje się dowództwo frontu, które odwiedzać będzie Wilhelm II. Można zasadnie przypuszczać, iż bacznie przyglądał się dawnej rezydencji książęcej, bowiem planował reaktywowanie tego Księstwa i osadzenie na tronie kurlandzkim swego syna Joachima. Zamiar był realny i historycznie uzasadniony, ponieważ Hohenzollernowie byli spowinowaceni z Kettlerami, a zakon Kawalerów Mieczowych był niegdyś bratnim odłamek zakonu Szpitalników Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego (Krzyżaków). Plany przekreśliła wszakże klęska Niemców na froncie zachodnim. W 1919 roku w pałacu stacjonowali: generał hr. Rüdiger von der Goltz, dowódca Freikorpsów bałtyckich oraz pułkownik Peter Bermont-Awałow, dowódcy tzw. białej gwardii. To jego oddziały, cofając się przed nacierającymi czerwonymi strzelcami łotewskimi, podpaliły pałac. Po najcenniejszych partiach zabytku pozostały nagie mury i rozpoczął się ciąg zdarzeń, mocno przypominających historię barokowych pomników Warszawy.

Tuż po okrzepnięciu suwerennej Republiki Łotwy, czyli w 1923 roku podjęto społeczną dyskusję nad przyszłością ruin pałacu. W jej wyniku zdecydowano w 1926 roku o wpisaniu resztek pałacu na listę prawnie chronionych dóbr kultury narodowej. Jednakże pierwsze prace nad odbudową murów rozpoczęto w 1924 roku i trwały one do roku 1932. Mimo że spora część pierwotnych planów była rozproszona, np. niektóre oryginalne projekty, perspektywy Rastrellego znajdują się w wiedeńskiej Albertinie, warszawskiej Bibliotece Narodowej, sztokholmskiej Bibliotece Królewskiej – odtworzenie bryły pałacu było zadaniem stosunkowo prostym. Starano się bowiem zrekonstruować obiekt w wersji najbardziej zbliżonej do oryginału. W tej kwestii walną pomocą była obfitość rycin z epoki. Mniej fortunnie przedstawiała się przyszłość wnętrza. Dysponowano stosunkowo skromną dokumentacją, zwłaszcza ikonografią. Najbogatszą, pozostającą do dyspozycji konserwatorów wnętrza, jest dokumentacja fotograficzna z 1913 roku. Z uwagi na wielkość obiektu zabiegi konserwatorskie objęły generalnie centralną część gmachu, bowiem wyłonił się problem: kto ma być gospodarzem odrestaurowanego pałacu. Na potrzeby muzealne obiekt okazał się zbyt ogromny i kosztowny w eksploatacji. Przeto postanowiono przekazać w 1937 roku pałac w ręce jednej z najbardziej wpływowych i zamożnych w Republice instytucji, jaką była Izba Rolnicza. Warto bowiem pamiętać, że kwitnąca wówczas ekonomia łotewska oparta była na średnioobszarowej gospodarce wiejskiej oraz przemyśle spożywczym i leśnym. Naturalną kolejną rzeczą do



Pałac w Jelgawie. Ryzalit centralny



Pałac w Jelgawie. Ryzalit boczny, południowo-wschodni, mieszczący apartamenty książęce



Pałac w Jelgawie. Dolny westybul głównej klatki schodowej



Pałac w Jelgawie. Salon złoty. Stan z 1913 r.



Pałac w Jelgawie. Sypialnia książęca. Stan z 1913 r.



Pałac w Jelgawie. Biurko księcia Piotra. J. Caffieri (Francja, ok. 1740)

pomieszczeń pałacu sprowadzono świeżo erygowaną Łotewską Akademię Rolniczą. W adaptacji części budynku na potrzeby dydaktyczno-naukowe wziął udział znakomity architekt łotewski Eižens Laube, który między innymi w architekturze wnętrz skrzydła południowego wprowadził szereg motywów w stylu art déco (meble i dekoracje wnętrz – Ansis Cīrulis). Według jego koncepcji przystosowano wielką salę balową na potrzeby auli, co w 1939 roku zakończyło restaurację i modernizację pałacu¹⁴.

Również druga wojna światowa obeszła się bezlitośnie z pałacem. Bombardowanie Jelgawy przez lotnictwo radzieckie w 1944 roku zniszczyło niemal połowę miasta i nie oszczędziło również i tego zabytku. Wprawdzie już w 1945 roku sporządzono pierwsze projekty odbudowy pałacu na potrzeby Łotewskiej Akademii Rolniczej, która przeniosła się do Rygi, lecz na razie do ocalałych licznie pomieszczeń wprowadziły się lokalne władze partii, Komsomołu itp. W 1948 roku podjęto pierwsze prace w zakresie odbudowy tych części pałacu, które uległy zburzeniu i spaleniu. Z kolei w 1951 roku podjęto decyzję o przeznaczeniu obiektu na siedzibę Ministerstwa Marynarki ZSSR. Żadnego z tych zamierzeń nie zrealizowano i ostatecznie w 1956 roku zdecydowano o powrocie do pałacu Łotewskiej Akademii Rolniczej¹⁵.

Jako że w końcu ustalono stałego użytkownika gmachu, można było podjąć prace nad generalnym projektem rekonstrukcji i rewaloryzacji. Miała mu przyświecać idea przywrócenia pałacu do stanu z wieku XVIII i z tego powodu prace te powierzono w 1955 roku Państwowemu Łotewskiemu Instytutowi Planowania Miast i Pracowni Naukowej Konserwacji Zabytków. Kompleksowa rewaloryzacja pałacu, którego gospodarzem stała się łotewska wszechnica agronomiczna, zakończona została w 1961 roku. Przemianowana po ponownym odzyskaniu niepodległości w 1991 roku przez Republikę Łotwy na – liczący siedem wydziałów i kilka instytutów międzywydziałowych – Łotewski Uniwersytet Rolniczy, uczelnia jest pieczołowitym

włodarzem jednego z najważniejszych klejnotów historycznego i artystycznego dziedzictwa narodowego Łotyszów.

¹ G. Abols, *Contribution of History to Latvian Identity*, Rīga 2003.

² A.V. Berkis, *The Reign of Duke James in Courland*, 1638–1682, Lincoln 1960; A. Bilmanis, *A History of Latvia*, Westport 1951.

³ I. Lancmanis, *Jelgavas Pile*, Rīga 2006, s. 154–167.

⁴ E. Anisimow, *Anna Iwanowna* [w:] *Dynastia Romanowów*, A. Iskenderowa (red.), Warszawa 1993, s. 150–169; J. Morby, *Dynastie Świata. Przewodnik chronologiczny i genealogiczny*, Kraków 1994, s. 273, 285; I. Lancmanis, *Etappen auf dem Lebensweg Ernst Johann Birons in der Widerspiegelung der historischen Quellen* [w:] *Ernst Johann Biron 1690–1990*. Katalog der Ausstellung im Schloss Rundāle/Ruhenal, Rīga 1992, s. 8–28.

⁵ J. Krastiņš, I. Strautmanis, *Rīga. The Complete Guide to Architecture*, Rīga 2004, s. 326; I. Lancmanis, *Die Residenzen Ernst Johann Birons in Kurland* [w:] *Ernst Johann Biron...*, op.cit., s. 67–87.

⁶ D. Watkin, *Historia architektury zachodniej*, Warszawa 2001, s. 362 i n.; *Sztuka baroku. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, R. Toman (red.), Kolonia-Kraków 2000, s. 271 i n.

⁷ D. Brūģis, *Māksla baroka un rokoko laikmetā*. 17. gs. Otrā puse – 18. gs. *Otrā puse. Arhitektūra* [w:] *Latvijas mākslas vēsture*, Rīga 2003, s. 105 i n.

⁸ I. Lancmanis, *Die Residenzen...*, op.cit.

⁹ I. Lancmanis, *Jelgavas pils...*, op.cit., s. 197–198.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 198–199; T. Kapustina, *Mikołaj I* [w:] *Dynastia Romanowów ...*, op.cit., s. 315–337; Z. Tołłoczko, „Sen architektas” czyli o historii i historyzmie architektury XIX i XX wieku, Kraków 2002, s. 97–192.

¹³ I. Lancmanis, *Jelgavas pils ...*, op.cit., s. 93 i n.; zob. też: Z. Batowski, *Architekt Rastrelli o swych pracach*, Lwów 1939, passim.

¹⁴ J. Krastiņš, *Rīgas arhitektūras meistari 1850–1940*. The Masters of Architecture of Riga, Rīga 2002, s. 194–209; R. Ēaupale, Z. Tołłoczko, *Secesja i modernizm w Rydze. Pół wieku architektury łotewskiej – perłą europejskiego dziedzictwa kulturowego*. Część I. U progu uzyskania suwerenności, Czasopismo Techniczne z. 13-A/2005, s. 3–25; R. Ēaupale, Z. Tołłoczko, *Secesja i modernizm, w Rydze. Pół wieku architektury łotewskiej – perłą dziedzictwa kulturowego*. Część II. Niepodległość i nowoczesność. Glossarium do problemów tradycji i awangardy w dwudziestoleciu międzywojennym, (w druku).

¹⁵ I. Lancmanis, *Jelgavas pils ...*, op.cit., s. 199 i n.

Paweł Jaskanis

Przywracanie koloru na elewacjach Pałacu Wilanowskiego

Ratownicze prace konserwatorskie przy Pałacu Wilanowskim i w jego otoczeniu rozpoczęto w 2003 r. Nieoczekiwanie duża okazała się skala interesujących odkryć w badaniach architektonicznych i archeologicznych, które pozwoliły na zweryfikowanie i uzupełnienie dotychczasowej wiedzy między innymi o barwnym kostiumie elewacji pałacowych oraz wyglądzie przyległego ogrodu wschodniego i muru oporowego z Grota Sobieskiego.

Przygotowania do interwencji konserwatorskiej wymusiły zmiany w sposobach pracy Muzeum Pałacu w Wilanowie, opiekuna najważniejszych zabytków dawnej rezydencji królewskiej. Wprowadzanemu systemowi zarządzania zadaniowego towarzyszyło opracowanie nowych programów działalności kulturalnej i edukacyjnej, usprawnienie funkcji i uczynienie celów aktywności¹. Powinności wynikające ze sprawowania opieki nad zabytkami i ich stan techniczny spowodowały, iż to właśnie renowacja stała się osią programów nie tylko konserwatorsko-restauratorskich i ekologicznych, lecz także badawczo-dokumentacyjnych, wystawienniczych, edukacyjnych oraz z zakresu komunikacji społecznej i przechowywania zabytków ruchomych.

Jednym z podstawowych założeń programowych muzeum jest wydobywanie oryginalnych znaczeń i wartości *genius loci* rezydencji barokowej, mocno wrosłych w polską tradycję patriotyczną bogactwem swoich treści i mocą symbolu pamiętki narodowej. Siłą rzeczy badania konserwatorskie zachowanych warstw tynków i rzeźb barokowych oraz ich barwnych powłok poddają się obiektywizacji. Jako że są zaawansowane bardziej niż badania historyczne i porównawcze, tworzą kanwę dla

porządkowania i interpretacji informacji pochodzących z innych źródeł. Odkrycia architektoniczne i archeologiczne stały się impulsem do ponownej analizy utrwalonych w obszernej literaturze przedmiotu dawnych wniosków, a tym samym do nowej oceny poprzednich realizacji konserwatorsko-wystawienniczych z końca XIX w. i połowy XX w. Po ich przewartościowaniu uznaliśmy, iż pod względem ideowym przewodnia koncepcja remontu z lat 1954-1964 „powrotu do baroku” wymaga kontynuacji na tyle, na ile uzasadnia to obecny stan wiedzy o pałacu i nowoczesnych technologiach możliwych do wykorzystania w poprawieniu aranżacji pomieszczeń dla potrzeb muzeum rezydencjonalnego ze stałymi galeriami portretu polskiego i rzemiosła artystycznego. Niektóre z wprowadzonych przed pół wiekiem rozwiązań technicznych i estetycznych nie wytrzymały próby czasu, jak dość powszechne stosowanie cementu czy neutralnego – klasycznego, „konserwatorskiego” kostiumu barwnego. Ponadto o komplikacji problemu daje pojęcie choćby fakt, iż na elewacjach frontowych konserwacji poddano 574 elementy rzeźbiarskie, ok. 20% tynków pochodzi z epoki baroku i nie istnieją identyczne otwory okienne.

O trwaniu tradycji miejsca uosabianej przez Pałac Wilanowski i jego użytkowników mówi się od XVII w., chociaż ostatnie wykopaliska mogą wskazywać na średniowieczną genezę istniejącego tu wcześniej osadnictwa, najpewniej o dworskim charakterze². W dniu 23 kwietnia 1677 r. król Jan III kupił „Milanów alias Willanów” z „murami zaczętymi na Pałacyk, circiter na łokci trzy od ziemi wystawionymi”³ prawdopodobnie przez Bogusława Leszczyńskiego ok. 1654 r. Podczas rozległych i różnorodnych prac konserwatorskich, prowadzo-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

nych od połowy 2004 r., mury te miejscami dają się wyodrębnić w strukturach ścian pałacu, zaś w jego elewacji frontowej, przy tarasie międzalkierzowym zachowały się, zapomniane przez blisko 330 lat, piaskowcowe oboknia i kraty okien piwnicznych. Północne zostało ostatnio wyeksponowane w postaci odkrywki architektonicznej.

Przywołane fakty poświadczają znaną konserwatorom regułę, iż skuteczna renowacja obiektów architektury i dzieł sztuki nie jest przedsięwzięciem szybko i łatwo wykonywalnym oraz że stopień komplikacji problemów do rozwiązania rośnie w miarę poznawania zabytku podczas prowadzonych przy nim prac, nawet jeśli wcześniej był wielokrotnie poddany remontom konserwatorskim, przeprowadzono dogłębne badania, a sama historia obiektu została wielokrotnie przeanalizowana i opublikowana przez najwybitniejszych specjalistów z różnych dziedzin. W Wilanowie potwierdziła się również inna, ważna zasada poszanowania substancji zabytkowej. Poprzednie pokolenia renowatorów nie zniszczyły całości historycznych tynków, prowadząc naprawy tam, gdzie to było niezbędne. W ten sposób przetrwały dowody oryginalnego wykończenia elewacji, decydujące o ich estetyce, niekiedy na nawet w tak drobnych szczegółach, jak zróżnicowana faktura czy profile tzw. luster pod niszami. Nie wnikając w przyczyny stanu zachowania, warto podkreślić, iż w elewacji frontowej skrzydła północnego miejscami poświadczono istnienie ośmiu warstw kolorystycznych, czyli że od ok. 1726 r. średnio co ok. 35 lat były prowadzone większe remonty⁴.

Ostatnie trzy lata renowacji rezydencji wilanowskiej, mimo iż wciąż są na etapie początkowym w skali rzeczywistych potrzeb, udowodniły, że takie pojęcia, jak staranność i rzetelność w każdej fazie prac przy zabytku, kompleksowość i interdyscyplinarność w konceptualizowaniu programów postępowania konserwatorskiego i w ich realizacji, polegającej także na stałym falsyfikowaniu założeń wyjściowych ostatecznego wyglądu zabytku i weryfikowaniu procedur wykonawczych – powinny być stale obecne w praktyce opieki nad zabytkiem. Prof. Andrzej Koss i dr Wiesław Procyk w swoim autorskim programie konserwacji i restauracji elewacji pałacowych podkreślają znaczenie innowacyjności i otwartego postępowania oraz konieczność precyzyjnego dokumentowania całości procesu. Prace prowadzi Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Duża liczba wykonanych sond schodkowych, odkrywek i badań murów, analiz chemicznych tynków i pigmentów, a także zastosowanie urządzeń pomiarowych barwy, obiektywizujących subiektywne wrażenia ludzkiego oka, zależne od fizjologii widzenia

i osobniczej percepcji, wilgotności ściany i powietrza, pory roku czy dnia, umożliwiły doprecyzowanie założeń programu i położenie nacisku na jakościowe cechy. Każdy ujawniony element struktury i wystroju pałacu był i jest przedmiotem badań i dokumentacji, a następnie analizy potencjału ujawnionych fenomenów w określeniu poprawnego historycznie wyglądu poszczególnych części kompozycyjnych budowli. Dodatkowe komplikacje tworzy delikatna struktura budowlana niektórych jej ścian, miejscami takich cienkich, że nie tworzyły wystarczającej izolacji cieplnej pomieszczeń i ich dekoracji, jak przy niszach elewacyjnych. Ściany przy nich miały miejscami zaledwie ok. 9 cm grubości.

W 2003 r. na podstawie badań i pilotażowej realizacji wstępnego programu konserwatorskiego elewacji frontowej skrzydła pn. ustalono zakres podstawowych problemów organizacyjnych, metodycznych i materiałowych oraz sposoby ich rozwiązania, korygowane na bieżąco w kolejnych latach w miarę postępu badań kolejnych fragmentów ścian. Podobny program badawczy zrealizowano we wnęce przy pomniku konnym króla Jana III, usytuowanym od lat 20. XVIII w. w rozbudowanej wtedy wokół wieży południowej galerii ogrodowej i w Bibliotece Króla. Została założona sieć geodezyjnych pomiarów ruchu ścian pałacowych, zagęszczona w miejscach, w których stwierdzono liczne spękania i przesunięcia, jak się okazało mające po części historyczne już przyczyny w ich obciążeniu zbiorami bibliotecznymi (do 1932 r.) i podbijaniem w latach 50. XX w. ścian obwodowych warstwą klinkierowej cegły w celu wprowadzenia izolacji poziomej. Istotny wpływ na pękanie miały przemarzania. Czynniki te będzie nadal oddziaływał na stan zabytku, w mniejszym jednak natężeniu ze względu na wprowadzanie wysoce efektywnej izolacji pionowej fundamentów, zastosowane tynki, lokalne wycieplenia i wymianę niezabytkowych i nieszczelnych okien z ok. 1960 r. Tam gdzie jest to możliwe, usuwane są tynki cementowe.

Przeprowadzono analizę geologiczną posadowienia pałacu, z której wynika, iż ściany pd. galerii stoją po części u szczytu dawnego stoku tzw. małej skarpy wiślanej, co było przyczyną poważnych spękań pałacu i napraw jeszcze na przełomie XVII i XVIII w. i później. Opad wód gruntowych od 2002 r. o ok. 80 cm średniorocznie mógł też wpłynąć na przesuszenie warstw ilów i margłów, powodując „opadnięcie” skrzydła pd. Dzięki szczodroliwosti partnerów muzeum udało nam się bezodkrywkowo uszczelnić przedwojenną kanalizację deszczową, biegnącą pod galeriami pałacowymi⁵. Natomiast niestabilne posadowienie



Korpus Główny – elewacja zachodnia pałacu przed konserwacją. Fot. M. Wideryński



Korpus Główny – elewacja zachodnia pałacu po konserwacji. Fot. W. Markiewicz



Portal na galerii południowej elewacji zachodniej przed konserwacją. Fot. W. Markiewicz



Płaskorzeźba w archiwolcie na elewacji frontowej galerii południowej – Jan III Sobieski na rydwanie triumfalnym po konserwacji. Fot. W. Markiewicz



Płaskorzeźba w archiwolcie na elewacji frontowej galerii południowej – Jan III Sobieski na rydwanie triumfalnym przed konserwacją. Fot. T. Nakonieczny



Galeria południowa – elewacja zachodnia po konserwacji. Fot. W. Markiewicz

pn.-wsch. ścian pałacu było uwarunkowane istnieniem głębokiego i rozległego dołu z okresu późnego średniowiecza, zasypanego w znacznym stopniu materiałem organicznym, zanim powstał nad nim dwór, poprzedzający budowę pałacu w połowie XVII w.

Muzeum i konserwatorzy kładą nacisk na jakość prac i dobór odpowiednich metod i materiałów, starając się maksymalnie wydłużyć w czasie trwanie zakładanych efektów technologicznych i estetycznych. Ostatnim krokiem w renowacji będzie opracowanie i wdrożenie programów pielęgnacji ścian oraz monitoringu ich stanu technicznego i estetyki. Planowanie konserwatorskie, rozliczanie prac i ocena wspomnianego stanu zabytku w następnych dekadach są precyzyjne i miarodajne, jeśli inwestor i wykonawca dysponują odpowiednimi narzędziami dokumentacji i porównywalnego pomiaru zjawisk za pomocą cyfrowych technik dokumentacyjnych.

Ujmując problem z perspektywy zarządzania i logistyki rozwiązywania złożonych procesów konserwatorskich – z założenia o dużym udziale parametrów zmiennych – można stwierdzić, iż opiekun zabytku, jeśli chce poprawnie wykonywać swoje obowiązki, powinien mieć czas i pieniądze, odpowiednie do celów konserwatorskich i promocji uzyskanych efektów. Jeżeli środki finansowe są publiczne, to tym bardziej działania konserwatorskie powinny być na bieżąco przedstawiane opinii społecznej w sposób umożliwiający zrozumienie powodów i rezultatów renowacji. W muzeum jej różnorodne wątki stały się tworzywem programów z zakresu komunikacji społecznej oraz działalności kulturalnej i edukacyjnej. Niezwykłe kolory na elewacji frontowej pałacu budzą duże, najczęściej pozytywne emocje. Potwierdzeniem celowości udziału konserwatorów w kreowaniu i podtrzymywaniu zabytkowego *genius loci* jest rosnąca w strefach sprzedaży biletów wstępu do muzeum frekwencja, w latach 2003–2004 średnio aż o 55 tysięcy osób rocznie. Wartości poznawcze okazały się ważnym czynnikiem przyciągającym uwagę turystów, zwłaszcza jeśli zestawie je z czasowo estetycznie nieatrakcyjnym placem renowacji wokół pałacu. Sukcesywnie odsłaniane elewacje frontowe wzbudzają zainteresowanie i emocje, dają przedsmak efektu po zakończeniu prac. Liczba turystów nadal więc rośnie. Zjawisko to jest obserwowane, lecz jeszcze nie w pełni policzalne z powodu darmowego wejścia na dziedziniec pałacu czy w okresie zimowym do parku⁶.

Muzeum od trzech lat dysponuje środkami finansowymi, które umożliwiają rozpoczęcie i początkową realizację działań naprawczych w odniesieniu do najcenniejszych zabytków spośród hi-

storycznych 42 obiektów budowlanych, kilku nowych budowli, ekosystemów parków Wilanowskiego i Morysińskiego o powierzchni blisko 90 ha. Fazę tę ze względu na stan konserwatorski zabytków można określić jako interwencyjną po ok. 40-letniej przerwie od poprzednich robót kompleksowych. Do kolejnej fazy infrastrukturalnej przystąpimy, jeśli uda się pozyskać odpowiednie środki finansowe. Planowane i niezbędne inwestycje mają poprawić dostęp do zabytków i przygotują muzeum na przyjęcie za ok. 10 lat do 3 mln turystów rocznie, poprawiając warunki wystawiennicze i edukacyjne oraz bezpieczeństwo zabytków i zbiorów muzealnych. Urbanizacja otoczenia wymusza szybkie rozwiązanie spodziewanych problemów z infrastrukturą turystyczną tak ukształtowaną, aby wyeksponować i zarazem zabezpieczyć zabytki, w jak najmniejszym stopniu narażając je na utratę atrakcyjności, wartości technicznych i estetycznych. Ważną przeszkodą w poprawie warunków jest niezrozumienie ze strony władz Warszawy (poza dzielnicą wilanowską) problemów komunikacji samochodowej i zaplecza parkingowego muzeum. Muzeum przedłożyło szereg propozycji naprawy sytuacji, w której samochody turystów w okresie najwyższej frekwencji w sezonie turystycznym i w weekendy paraliżują przedpole pałacowe i otoczenie, a zatem negatywnie oddziałują na pracę i wizerunek muzeum.

Poza dotacjami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego muzeum spożytkowuje środki Unii Europejskiej w ramach projektu o urzędniczej nazwie *Restauracja wnętrza pierwszego w Polsce muzeum sztuki – Muzeum Pałac w Wilanowie*, realizowanego przy dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w zakresie Działania 1.4: *Rozwój turystyki i kultury*⁷. Po wygraniu krajowego konkursu wniosków o dofinansowanie ze środków Europejskiego Obszaru Gospodarczego oczekujemy na decyzję rządu Królestwa Norwegii, która umożliwi muzeum zakończenie prac konserwatorskich przy ogrodowych elewacjach pałacowych z upływem 2008 r. Szykujemy kolejne wnioski o dofinansowanie nowych realizacji konserwatorskich i infrastrukturalnych muzeum. W wyobraźalnym zakresie bardzo szeroko planowanych przedsięwzięć, o których będzie jeszcze okazja mówić, suma szacowanych nakładów (bez rozwiązania problemów ekologicznych wynikających z zanieczyszczenia i ubytku wód gruntowych i płynących) sięga najwyżej 1/7 wartości projektu rewitalizacji Wersalu, realizowanego od dwóch lat, a obliczonego na 16 lat realizacji i kwotę 359 mln euro.



Korpus Główny – elewacja zachodnia przed konserwacją. Fot. M. Wideryński



Skrzydło południowe pałacu przed konserwacją. Fot. M. Wideryński



Korpus Główny – elewacja zachodnia po konserwacji. Fot. W. Markiewicz



Narożnik galerii północnej wieży południowej i skrzydła południowego po konserwacji. Fot. W. Markiewicz



Odkrycia konserwatorskie stały się podstawą do opracowania i wdrożenia szeregu przedsięwzięć, umownie nazwanych w strategii rozwoju muzeum programem rebarokizacji. Obejmuje on w pierwszym rzędzie elewacje pałacu i muru oporowego z Grotą Sobieskiego. W następnej kolejności będą odtworzone – w oparciu o dotychczasowe badania – ogrody na górnym i dolnym tarasie w kostiumie odmiennym od socrealistycznej poetyki projektów zrealizowanych po 1945 r. Do dyskusji będzie sposób ukształtowania Góry Bachusa i jej otoczenia w formie kwatery ogrodowej z winną górą. Wnętrza na parterze pałacu zostaną najpewniej przywrócone oryginalna kolorystyka elementów architektonicznych. Prace badawcze są w początkowej fazie. Umożliwią opracowanie szeregu programów postępowania konserwatorskiego, które, zgodnie z zakładanym harmonogramem, rozpoczniemy w 2007 r. w Gabinecie al-fresco, zaś w pozostałych pomieszczeniach parteru w 2009 r. Przed 2014 r. odtworzymy barokowy dziedziniec, o ile muzeum zdobędzie odpowiednie środki i uzyska odpowiednie poparcie autorytetów i opinii społecznej. Wstępne sondaże w tej sprawie budzą szerokie zainteresowanie i aprobatę.

Jeszcze w 2003 r. konserwatorom muzealnym, badaczom historii architektury i sztuki wydawało się, iż nie istnieją szanse na dalsze odkrycia, które wniosłyby coś ponad dotychczasowe ustalenia. Uznawaliśmy konserwatorską poprawność jednolitej kolorystyki elewacji pałacu, która została ukształtowana podczas kompleksowego remontu zabytku w latach 1954–1964, zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy i możliwościami finansowymi⁸ i zapewne niewiele odbiegała od barwy tynków z restauracji Władysława Marconiego z lat 1894–1904 i cząstkowych napraw w latach 20. XX w.

Nasze przekonanie o słuszności ówczesnego wyboru miało swoje psychologiczne uwarunkowania w percepcji koloru. Obserwacje reakcji turystów, a zwłaszcza dyskutantów w licznych osobowo komisjach konserwatorskich doprowadziły mnie do następującej konkluzji. Z wychowania domowego i szkolnego oraz obserwacji otaczającej nas architektury większość społeczeństwa, a przynajmniej ta jego część, która zwiedza zabytki lub profesjonalnie zajmuje się ich badaniem i renowacją, ma upodobania kolorystyczne odpowiadające kanonowi architektury klasycystycznej. Na tak ukształtowany gust z pewnością mieli wielki wpływ od 2 połowy XVIII w. tzw. klasycy, a z czasem konserwatorzy zabytków. Pomijając problem genezy poglądów i ich zmian, można stwierdzić panowanie do niedawna w ochronie zabytków budownictwa neutralnej, złamanej bieli czy dla baroku jednolitego, delikatnego żółcienia, uchodzących

za oczywisty środek „uczynienia” zabytkowego charakteru obiektu, nawet jeśli wiemy, jaka była oryginalna kolorystyka elewacji. „Ostrożność estetyczna” współczesnego klasycysty może powodować wybory odbiegające od ustalonych faktów. Ale czy jest to jeszcze konserwacja i restauracja?

Kolor elewacji wilanowskich był na tyle neutralny i już przybrudzony, iż nie miał określenia ani w języku specjalistycznym, ani przez odwoływanie się do popularnych skojarzeń, a zatem nie był postrzegany jako składowa *decorum* jednego z najpiękniejszych pałaców w Polsce i niezwykle go przykładu architektury barokowej. O brak odniesień do kolorystyki uboższe były programy muzealne. Dopiero w początkowej fazie renowacji elewacji ze względów praktycznej komunikacji konieczne stało się „nazwanie nienazwanego”. Ten mały kryzys semantyczny rozwiązaliśmy metodą opisową: „barokizujący” żółcień w tonacji z czasem stłumionej i zabrudzonej, żartobliwie, acz chyba bardziej odpowiednio nazywany „kolorem musztardowym”.

Ustalono w wyniku badań warstwy kolorystyczne frontowych elewacji wilanowskich są swoistym przewodnikiem po upodobaniach do barw w architekturze od lat 80. XVII w. po współczesność. Można je poddać nawet periodyzacji, w której przeplatają się główne paradygmaty estetyczne: barokowy i klasycystyczny. Dzieli je pobielenie elewacji po ok. 1800 r. przez Stanisława Kostkę Potockiego, właściciela pałacu i założyciela w nim muzeum, aczkolwiek hipotezę tę należy zweryfikować jeszcze źródłowo⁹. Od początku XX w. można mówić o upodobaniach konserwatorskich, bliskich klasycyzmowi, a ostatnio o rebarokizacji konserwatorskiej.

Zebrane dotąd dane na razie pozwalają na hipotetyczne wyodrębnienie dwóch faz w barwieniu tektoniki architektonicznej w epoce baroku, odpowiadające kolejnym rozbudowom pałacu. Na białych, lekko rozróżowionych laserunkiem ścianach wielki porządek w latach 1681–88 był zapewne barwy ceglastej różu o nieustalonej intensywności. Zachowały się szczątkowe fragmenty tego koloru na niektórych pilastrach wieżowych. Barwione w masie są kapitele półkolumn na ścianach frontowych galerii ogrodowych. W latach 90. XVII w. wielki porządek i elementy architektoniczne, jak obramienia okienne, w tym także piaskowcowe, zostały pomalowane na żółto w odcieniu naśladowującym złoto dukatowe.

W obu fazach dekoracja rzeźbiarska przynajmniej niektórych elementów była czerwona w odcieniu wiśniowym, jak sam to określił Jan III Sobieski w dopisku na liście do niego z dnia 31 października 1681 r. od budowniczego pałacu Au-

gustyna Locciego¹⁰. Niektóre rzeźby w niszach w elewacjach frontowych galerii ogrodowych do dzisiaj zachowały w załomkach modelunku fragmenty wiśniowego opracowania kolorystycznego. Odpowiadają mu odkryte barwne, walorowo zróżnicowane podkreślenia iluzjonistycznych profili w portalu wejścia do skarbcza Sobieskiego w wieży południowej. Przy niektórych wolutach kapieli i przy portalach frontowych w galeriach ogrodowych zachowały się na ścianach ślady malowanego cienia.

Korelacja wyników analiz zmian bryły i jego kostiumu barwnego może posłużyć za punkt wyjścia do rekonstrukcji ideowej odwołań do wzorów architektonicznych, jakie mogły być wykorzystane w modelowaniu programu architektonicznego budowl. Najogólniej nazywając te odniesienia, można powiedzieć, że siedziba Sobieskiego w latach 80. XVII w. wzorowana jest na willi włoskiej, zaś w następnej dekadzie jest dostosowywana do francuskiej stylistyki założeń reprezentacyjnych Ludwika XIV. W literaturze naukowej nieraz wskazywano na takie możliwości interpretacyjne. Analiza pozostałości kompozycji barwnej przybliży rozstrzygnięcia naukowe i zawęży pole kreacji konserwatorskiej.

Rekonstrukcja kostiumu budowli na podstawie ogólnych przesłanek ideowych dotyczących recepcji wzorów architektonicznych nie jest jeszcze wystarczającym powodem do uznania, iż wyczerpały się możliwości dalszego doprecyzowywania zasad i detali kompozycji barwnych. Rekonstrukcja ideowa porządkuje tylko zgromadzone dotąd informacje. Jednocześnie elewacjom powinniśmy nadać barwy w takich sposób, aby uniknąć ryzyka popełnienia błędów. Rozczytanie śladów oryginalnych kompozycji kolorystycznych elewacji nie jest jeszcze kompletne. Konieczne są badania elewacji ogrodowych i analiza porównawcza topografii barw wszystkich składowych dekoracji ścian.

Wydaje się, że w II i III fazie rozbudowy pałacu (czyli najogólniej lata 80. i 90. XVII w.) za życia Sobieskiego odcienie czerwieni stosowano dla podkreślenia zasadniczych pod względem przekazywanych treści dekoracji artystycznej i elementów tektoniki architektonicznej, wkomponowany w żółcienie na pozostałych składowych elewacji. W III fazie żółcienie zastąpiły róż przynajmniej na trzonach pilastrów wieżowych. Stąd można wyciągnąć ostrożny wniosek, że w II fazie dominował zapewne róż. Nazwijmy go umownie Różem Sobieskiego. W III fazie natomiast dominował Żłocień Wilanowski. Nie znamy dokładnej topografii tych kolorów oddzielnie dla obu faz na całości elewacji frontowych, a zatem nie znamy proporcji w ich rozkładzie kompozycyjnym i nasileniu walorowym w każdej z faz. Po

ustaleniu szczegółów kompozycji czeka nas położenie ostatniej warstwy laserunku, który może wzmocni „żłocień wilanowski” i z pewnością „porfirową” dekorację rzeźbiarską do nasycenia walorowego odpowiadającego odkryciom.

Stosowane nazewnictwo barw jest umowne i niedoskonałe, rzutuje na sposób formułowania ocen i utrudnia porozumienie. Podczas wielu komisji konserwatorskich dyskusje toczyły się wokół poprawności zestawień barwnych już położonych na elewacjach frontowych pałacu. O ile delikatnie rozróżwiona biel ścian nie budzi w porównaniu z oryginałem zastrzeżeń, o tyle zestawienie na obecnym etapie żółcienia i pochodnych czerwieni na niektórych reliefach i rzeźbach emocjonuje tak specjalistów, jak i muzealną publiczność. W wyniku dyskusji została podjęta następująca decyzja, rozkładająca w czasie zamknięcie problemu, nie utrudniając bieżącej renowacji i nie podnosząc jej kosztów. Uznając:

- nowatorski charakter podejścia do rekonstrukcji kolorystycznej, zbudowany w oparciu o jak najpełniejsze rozeznanie technologiczne i topograficzne odkrytych elementów barokowych elewacji frontowych,
 - konieczność przeprowadzenia pełnej konserwacji elewacji ogrodowych pałacu,
 - potrzebę technologicznego „wysezonowania” położonych tynków warstwowych i farb z laserunkami,
 - znaczenie wpływu środowiska dla barwy oraz konieczność ponawiania co pewien czas zabiegów pielęgnacyjnych przy elewacjach, jak zdjęcie pajęczyn, gniazd, kokonów, usunięcie ptasich i owadzych odchodów etc.,
 - konieczność prowadzenia stałego monitoringu zastosowanych materiałów i podsumowania stanu elewacji po wykonaniu wszystkich prac,
 - prawo publiczności muzealnej do oswojenia się z nową kolorystyką elewacji i do informacji o powodach jej wyboru,
 - prawo i zarazem obowiązek muzeum do prowadzenia rozbudowanych programów wyjaśniających odkrycia oraz istotę problemów konserwatorskich, w tym ukazywania odkryć i wyników badań z komentarzami dotyczącymi różnic estetycznych w sztuce i upodobaniach kolorystycznych dawniej i dziś,
 - brak zgodności w opiniach członków komisji co do proponowanych rozwiązań, wynikających z przeprowadzonych badań,
 - subiektywizm ocen estetycznych, mimo zobiektywizowanych wyników badań,
- ustala się, że:
- żłocień wilanowski na korpusie, galeriach i wieżach pałacu będzie pokrywał wszystkie elementy

kamienne, z wyjątkiem obramień okiennych i portali (jak na elewacji frontowej skrzydła pd.) do czasu ponownej analizy całościowej,

- czasowo pozostawiamy odkrywki konserwatorskie, czyli elementy niebarwione w postaci: obramień okiennych i portali, rzeźb w niszach w łukach tryumfalnych, rzeźb i reliefów w korpusie pałacu, cokołu, baz i kapiteli, okna piwnicznego z kratą z ok. 1654 r. oraz kamiennych fragmentów attyk,
- topografia różu elewacji będzie odtworzona według kompozycji sprzed konserwacji w ostatnich latach, uzupełniona na kapitelach pilastrów piętra wież,
- zostaną wykonane drzwi według wzoru z obrazów Bernarda Bellotta – ślepe na galeriach ogrodowych i funkcjonujące do wież, w sposób umożliwiający ich wymienne stosowanie z obecnymi, niezabytkowymi drzwiami,
- kolorystyka stolarki okiennej i okiennic jest kreacją konserwatorską i powinna być scalona z charakterem elewacji według wzorów historycznych i ogólnych relacji historycznych,
- zostaną odtworzone cienie dekoracji portali w galeriach, a w dalszej kolejności przy głowicach półkolumn w łukach tryumfalnych,
- po:
 - wykonaniu pełnych badań wszystkich elewacji pałacu i jego wnętrza,
 - opracowaniu całościowej koncepcji rekonstrukcji kolorystycznej całości elewacji barokowych,
 - sprawdzeniu wyników najwcześniej przeprowadzonych prac przy elewacjach,
 - wykonaniu konserwacji ogrodowych elewacji do końca 2008 r.,
 - zdjęciu rusztowań i ich osłon, a zatem po uzyskaniu warunków do oglądu całości,
 - wysłuchaniu opinii społecznej i zawodowej,
 - przeprowadzeniu badań porównawczychzostanie ponownie zwołana komisja konserwatorska, która całościowo podsumuje uzyskane efekty kolorystyczne i techniczne oraz ewentualnie podejmie decyzje o intensywności kolorystyki elewacji. Przewidujemy możliwość korekty niuansów kolorystycznych przy okazji prowadzonych prac pielęgnacyjnych.

Jesienią 2007 r. muzeum zorganizuje międzynarodową konferencję poświęconą recepcji willei włoskiej w Europie, podczas której będzie można przedyskutować problematykę odkryć wilanowskich i proponowanych rozwiązań kolorystycznych elewacji i we wnętrzach pałacowych na tle badań technologicznych innych zabytków. Jednocześnie muzeum weźmie udział w programach badawczych o kolorach, ich badaniu i dokumentowaniu.

Konserwacja jest procesem badawczym i artystycznym zarazem. W zestawieniu z tworzonymi założeniami programu komunikacji społecznej oczywistym celem muzeum stał się wybór pomiędzy zastaną a odkrytą kolorystyką. O ile łatwiej opisywać w tej chwili barwne elewacje frontowe Pałacu Wilanowskiego, wydobywając z nich istotę treści dekoracji architektonicznej i rzeźbiarskiej oraz zasady barokowej kompozycji! Do pełnego oglądu elewacji frontowych brakuje jedynie dwudzielnego dziedzińca, którego krzywizny i oś kompozycyjna całości założenia pałacowo-ogrodowego dawniej uwypuklały urodę architektury i ułatwiały odczytanie znaczeń. Przywrócenie pierwotnego poziomu nawierzchni dziedzińca przez obniżenie spowoduje odzyskanie miejscami do ok. 4% wysokości elewacji, co ma znaczenie dla oryginalnej proporcji architektonicznej. Elewacje ogrodowe będą wymagały zestrojenia kolorystycznego z projektowanymi parterami i alejkami górnego tarasu. Problemem jest istnienie magnolii przed galerią północną, zasłaniających część najważniejszej pod względem treści elewacji frontowej. Cień, opadające liście i wilgoć miejscowo osłabiają stan murów i dekoracji oraz psują ich wygląd.

O opiece nad pałacem można powiedzieć, iż ma swoją dramaturgię, interesującą osoby odpowiedzialne za stan zabytku i turystów. Konserwacja jest tworzywem muzealnym, jeśli dotyczy wrażliwości estetycznej i rozumienia dawnych, w większości zapoznanych symboli.

¹ Cele i zadania działalności Muzeum Pałacu w Wilanowie, adekwatne do rzeczywistych warunków i potrzeb opieki nad zabytkami wykonywanej przez muzeum rezydencjonalne (władające tylko częścią dawnego obszaru krajobrazu skomponowanego w dobrach wilanowskich), w tym nad ekosystemami parków Wilanowskiego i Morysińskiego oraz najbliższym otoczeniem, ustala statut instytucji, nadany przez ministra kultury w drodze zarządzenia nr 11 z dnia 13 kwietnia 2004 r. Akt ten zastąpił ogólnikowy, typowy dla większości muzeów sztuki statut z 1995 r.

² Pierwsze badania archeologiczne wokół pałacu miały miejsce w latach 50. XX w. Nie miały charakteru kompleksowego i były podporządkowane harmonogramom budowlanym. Dokumentacja tych badań i renowacji jest bardzo uboga i nie pozwala na weryfikację ówczesnych konkluzji. Badania archeologiczne ogrodów i dokumentację podziemnych struktur budowlanych prowadzi od 2003 r. Krajowy Ośrodek Dokumentacji i Badań Zabytków we współpracy z Muzeum Pałacu w Wilanowie w ramach wspólnego programu, finansowanego w przeważającej części przez drugiego z partnerów. Badania wyprzedzają wszelkie prace ziemne, związane z działaniami naprawczymi i modernizacyjnymi infrastruktury pałacu, innych budynków, parków i ich ekosystemów. Publikacje i dokumentację wykopalisk z lat 50. XX w. oraz wyniki badań własnych

- omawiane są sukcesywnie w periodyku „Monumenta, Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków”, Nr 1, 2004: A. Gołębniak, *Pałac i ogrody w Wilanowie – badania archeologiczne Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w sezonie 2003*, s. 135-160; T. Morysiński, *Z problematyki badań nad średniowieczną ceramiką z Wilanowa*, s. 161-174; D. Sikora, *Rola archeologii ogrodowej w procesie rewaloryzacji ogrodu zabytkowego na przykładzie Ogrodu Wilanowskiego*, s. 175-200; Nr 2, 2005: A. Gołębniak, A. Jankowski, *Badania archeologiczne Ogrodów Królewskich w Wilanowie – sezon 2004/2005*, s. 275-303; T. Morysiński, *Przyczynek do badań nad ceramicznymi pojemnikami użytkowymi w ogrodzie wilanowskim*, s. 305-335; A. Hana, *Dwa przedstawienia muru oporowego w Ogrodzie Wilanowskim na obrazach Bernarda Bellotta*, s. 337-349; D. Sikora, *Mur oporowy w Ogrodzie Wilanowskim*, s. 351-373 (kolejne tomy w opracowaniu).
- ³ Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku Białoruskim, Zbiór nr 694: *Książęta Radziwiłłowie (zespół rodowy) 1394-1875*, poz. 3151: *Inwentarze ordynacji kleckiej, dawidgródzkiej, nieświeskiej i ołyckiej, klucza Wilanów w Księstwie Warszawskim, majątku Nieborów i innych własności Radziwiłłów, Witgensteinów i Czartoryskich 1685-1902, Inwentarze do Dóbr Klucza Willanowskiego od R=u 1677 do R=u 1720. Sztuk 17, karta 201: Inwentarz wsi Milanowa alias Willanowa z 23 kwietnia 1677.*
- ⁴ Elżbieta Sieniawska kupiła dobra wilanowskie w 1720 r., przystępując do wznoszenia skrzydeł. Ich fundamenty zapewne powstały jeszcze w czasach króla Jana III. Rok 1726 wskazuję jako datę roboczą. W najbliższych miesiącach powstanie szczegółowe kalendarium robót przy pałacu na podstawie odkrytej niedawno korespondencji podstarościego z właścicielką pałacu.
- ⁵ A. Bachan, P. Jaskanis, *Per Aarsleff – bezodkrywkowe metody konserwacji rur w Pałacu Wilanowskim*, „Renowacje i Zabytki” nr 4 (16), 2005, s. 158-160.
- ⁶ Na praktyczną stronę i korzyści płynące z kontaktów publiczności oraz konserwatorów i archeologów podczas wykonywania swoich obowiązków na terenie muzeum zwróciłem uwagę we wprowadzeniu do pierwszego numeru „Wilanowskiego informatora konserwatorskiego”, wyd. Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2005, s. 3-5.
- ⁷ Projekt obejmuje prace badawcze i konserwatorsko-restauratorskie w *Pokojach Chińskich i Myśliwskich*, sieni i klatce schodowej, *Sypialni Królowej, Antygabiniecie Królowej, Gabinetie Zwierciadlanym* oraz opracowanie wytycznych dalszego postępowania konserwatorskiego w innych, zabytkowych wnętrzach na parterze pałacu. Zgodnie z uzasadnieniem wniosku przedmiotem projektu jest renowacja, rewaloryzacja oraz adaptacja, a następnie udostępnienie turystom pomieszczeń, które ze względu na stan techniczny były wyłączone ze zwiedzania. W amfiteatrze *Pokoju Chińskiego i Myśliwskiego* oraz przyległej sieni na piętrze południowego skrzydła pałacu znajduje się nowa, stała ekspozycja unikalnych kolekcji rzemiosła artystycznego, głównie porcelany z Miśni i Chin, biskwitów, szkła, złotnictwa empirycznego, ebenistyki, zegarów i malarstwa na papierze ze wschodniej Azji. Wystawa będzie otwarta w końcu 2007 r., po zakończeniu prac. Por. omówienie zagadnienia autorstwa Macieja Bałaza i piszącego te słowa w „Wilanowskim informatorze konserwatorskim”, 2005, s. 29.
- ⁸ W. Fijałkowski, *Główne problemy konserwacji i adaptacji zespołu pałacowo-ogrodowego*, „Ochrona Zabytków”, R. XV, Nr 3 (58), Warszawa 1962, s. 15.
- ⁹ W widokach pałacu autorstwa Wincentego Kasprzyckiego tektonika architektoniczna wyróżniona jest delikatną żółcią, co może być odzwierciedleniem ówczesnego stanu lub malarskim środkiem uwypuklenia rozrzeźbienia bogatej struktury architektonicznej.
- ¹⁰ J. Starzyński, *Wilanów. Dzieje budowy pałacu za Jana III*, Warszawa, 1933.

Ewa Węclawowicz-Gyurkovich

Nowe życie architektury

W aglomeracjach europejskich są budowle i przestrzenie, które przyciągają mieszkańców i turystów, a są i takie, które nie wywołują emocji. W większym stopniu ten problem dotyczy nowych zespołów urbanistycznych czy budowli, które mimo atrakcyjnych funkcji często nie cieszą się powszechną akceptacją społeczną i wieczorami świecą pustkami, nie stając się magnesem integrującym mieszkańców i przybyszów. Obserwowana od zawsze powszechna fascynacja historycznymi budowlami i odczuwany większy dystans do rozwiązań nowoczesnych¹ zachęca inwestorów do poszukiwania miejsc zapamiętanych, romantycznych, posiadających ów magnetyzm tradycji, niezapomnianego klimatu i magii. Pożądanymi i poszukiwanymi cechami środowiska zbudowanego wydaje się być symbolizm, aluzyjność, przywołujące skojarzenia tkwiące w podświadomości, nasuwające się łatwiej dzięki zachowaniu fragmentów historycznych brył i detali. Architekt – artysta jest reżyserem nastroju przestrzeni zewnętrznych i wnętrza budowli. Fascynacja historią i przeszłością, czerpanie z nich i współczesna ich interpretacja, a także nawiązanie dialogu z kontekstem przestrzeni otaczających z jednej strony, czy też powrót do natury² to metoda twórczych poszukiwań dla wielu współczesnych architektów. Piękno i niepowtarzalna atmosfera historycznych zespołów urbanistycznych jest magnesem przyciągającym turystów, wywołuje zaciekawienie, skłania do odbywania podróży, porównywania podobieństw i podziwiania odmienności, zapadających głęboko w pamięć dzięki sile emocjonalnych przeżyć, których dostarczają. Mieszkańcy Europy są genetycznie obciążeni przeszłością. Architekturze końca XX wieku już nie wystarcza witruwiańska triada – funkcjonalność, użyteczność, piękno. Architektura musi wywoływać emocje i tworzyć odpowiadające współczesnym potrzebom psychicznym nastroje. Nawet Le Corbusier w schyłkowym okresie twórczości poszukiwał „maszyny do wywoływania wzruszeń”³.

Owa tradycja i przeszłość wywołuje u wielu odbiorców niepowtarzalne emocje. Oswojenie i akceptacja stają się dobrem nadrzędnym.

W dobie terytorialnej ekspansji miast, także europejskich, zwiększających wciąż liczbę swych mieszkańców, w obszarach śródmiejskich pozostają często tereny i budowle poprzemysłowe, związane z decyzjami przenoszenia uciążliwych funkcji poza strefy centrum. Tak było z adaptacją opuszczonych olbrzymich terenów po dawnym porcie i dokach w Londynie, Amsterdamie i Rotterdamie i niezliczonych opuszczonych budowli poprzemysłowych w wielu miastach Europy. Ciągące się kilometrami przestrzenie dawnych doków londyńskich zarówno wzdłuż brzegu północnego, jak i południowego Tamizy od lat 70. zostały poddane rehabilitacji i przeznaczone na funkcje mieszkalne, administracyjne i rekreacyjne. W latach 80. rozpoczęły się prace adaptacyjne na Wyspie Psów niezbyt oddalonej od zagęszczonego City, prowadzone przez powołany w 1981 r. London Docklands Development Corporation. Projektantami zespołu Canary Wharf, pretendującego do największego centrum biznesu w Europie są architekci amerykańscy Kohn, Pedersen, Fox, Cesar Pelli i inni⁴.

W Polsce w ostatnich latach obserwujemy oddawane do użytku społeczeństwu nowe przestrzenie kulturalno-handlowe, lokalizowane w poprzemysłowych budowlach z XIX lub początku XX wieku, które w miejsce monofunkcyjnych prostokątnych „pudeł” poszukują klimatu przeszłości, nostalgii, owego często utraconego w modernistycznych blokowiskach *genius loci*. Niedawno oddano do użytku „Stary Browar”⁵ w Poznaniu czy też „Galerię Kazimierz”⁶ w Krakowie – centrum handlowo-kulturalne w miejscu dawnej rzeźni miejskiej, gdzie szklane geometryczne bryły eksponują pozostawione fragmenty historycznych kamieniczek; także „Manufakturę” w Łodzi. Otwarte 17 maja 2006 roku Centrum Kulturalno-Rozrywkowo-Handlowe „Manufaktura” przy ul. Karskiej 5

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

w Łodzi, projektowane przez Jeana Marca Pivota na powierzchni 27 ha o kubaturze przeszło 430 000 m³ jest największym tego typu zespołem w Polsce. Powstało na terenie dawnej fabryki tekstyliów, której właścicielem był ongiś znany fabrykant Izrael Poznański. Nowy program proponuje rewitalizację kilkunastu obiektów istniejących, budowanych z cegły, od wielu lat opustoszałych. Pozostawiając elewacje zabytkowe wymieniono w wielu wypadkach konstrukcję nośną oraz całą infrastrukturę techniczną. Uzupełniono zabudowę nowymi kubaturami. Wspaniały program zespołu – 3 muzea, ponad 200 sklepów, oferujących w wielu wypadkach naturalne produkty z możliwością obserwacji ich powstawania, nowe 14-ekranowe kino, hotel, dyskoteki, kilkadziesiąt pubów, kawiarni i restauracji – sprawia, że będzie odwiedzany przez tysiące mieszkańców. Powstało niejako „małe miasteczko” z ryneczkiem o powierzchni 3 ha, gdzie będą odbywać się koncerty czy happeningi. Po ukończeniu realizacji zespół będzie największym projektem rewitalizacyjnym w Europie Środkowej i zdaniem inwestorów będzie przyciągał klientów, tak jak czynią to historyczne miasta Europy.

Aktualnym zatem staje się przypomnienie jednego z tego typu działań w Europie Zachodniej, ukazującego odwagę kreacji twórczej mieszkającego w Nowym Jorku francuskiego architekta Bernarda Tschumiego. Do nowej funkcji w latach 1994-98 zostało zaadaptowanych kilka istniejących budynków małego miasteczka. Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej *Le Fresnoy* utworzono w Tourcoing w północnej Francji. Oddalone o kilkanaście kilometrów od przemysłowego Lille, miasteczko to było miejscem rozwoju przemysłu włókienniczego i wydobywczego. W latach 70. XX wieku niekorzystna sytuacja ekonomiczna zmusiła władze miasta do likwidacji zakładów przemysłowych i zamknięcia *Le Fresnoy* – zespołu budynków mieszczących program kulturalno-rozrywkowy dla regionu⁷. Tutaj właśnie zlokalizowano nową Szkołę Sztuki Współczesnej, łączącej różne aktywności artystyczne. Alain Fleischer – pisarz, reżyser, fotograf i obecnie dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej wybrał te przeznaczone do rozbiórki obiekty na lokalizację szkoły, która swoimi niekonwencjonalnymi przestrzeniami uaktywnia młodych artystów do niestandardowych działań i reakcji. Historyczna struktura zestawiona ze współczesnością ma za zadanie zbudowanie nastrojów emocji nigdzie nie spotykanych, by pobudzać do tworzenia nowych odmiennych kreacji. Szkoła jest duża, bo łącząca kilka kierunków kształcenia artystycznego.

Wywodząca się jeszcze z modernizmu fascynacja kontrastami – światłem i cieniem, pełnym i pustym, białym i czarnym, prywatnym i wspólnym

znalazła tu wspaniały teren. Podstawowym jednak zamierzeniem stało się skonstruowanie „starego z nowym”. Obiekty, które przez kilka ostatnich lat pozostawały puste, nieużyteczne, stały się dekoracją, niczym „szlachetne precjoza” w technokratycznym świecie nowej struktury. Przemysłowe, niewielkie budynki jedno-, dwukondygnacyjne zostały przykryte olbrzymim stalowym dachem, podpartym licznymi metalowymi słupami i masztami. Ceglane ściany z boniami, wystającymi gzymsami, często zablendowanymi arkadami lub łukowatymi niewielkimi oknami, przykryte dwuspadowymi dachami z ceramiczną dachówką wyraźnie kontrastują z kratownicami, galeriami, metalowymi schodami, ukazanymi na zewnątrz rurami infrastruktury technicznej. Owe dodatki pełnią rolę funkcjonalną, łącząc poszczególne obiekty, ale równocześnie niejako demonstracyjnie ukazują wyraźny kontrast świata techniki i świata wspomnień⁸. Dodatkowe kubatury ponad istniejącymi budynkami nie zostały zamknięte ze wszystkich stron, w bocznych elewacjach przenikające i przepływające przestrzenie poprzecinano nagle, biegnącymi w różnych kierunkach, stalowymi podporami. Czasem jakiś fragment metalowych, kręconych schodów bądź zawieszonego pod nowym dachem metalowego balkonu pomalowano na granatowo, aby zaznaczyć graficznie drogę ewakuacyjną. Otwarta przestrzeń ma intrygować i zapraszać do udziału w zdarzeniach artystycznych, które tutaj się rozgrywają. Wywodząca się z teorii sztuki abstrakcyjnej koncepcja tzw. „Wielkiej Rzeczywistości”, polegającej na tym, iż każdy przejaw codziennego życia wart jest przedstawienia w sztuce, wykorzystuje tkankę miejską z początku XX wieku o nie dużej skali do spektakli artystycznych. Biegnące niemal w nieskończoność kratownice, metalowe galerie, balkony, schody ze stali nierdzewnej lub blach tworzą surrealistyczną przestrzeń niekonwencjonalną, pobudzającą młodych artystów do niespodziewanych działań. Puste, odrestaurowane poprzemysłowe hale z wyraźnie ukazaną strukturą metalowej konstrukcji są odpowiednim miejscem montażu instalacji technicznych, dają swobodę działań, rozbudzają grę wyobraźni. Wszystko tutaj można zawiesić, ustawić, nie powodując formalnych czy technicznych kolizji. Owa otwartość i duża skala przestrzeni wydaje się być magiczną i idealną dla niezwyklej doznań i działań, gdzie niemal każde zamierzenie zdaje się być możliwe i dozwolone. Spektakle teatralne i kinowe, wystawy plastyczne mogą odbywać się w kameralnych wnętrzach bądź w „przestrzeni pomiędzy” starymi budynkami lub ponad ich dachami na schodach, galeriach, tarasach, ale zawsze pod nowym dachem. Tschumi pisał: *Mogliśmy rozebrać większość budyn-*

ków, które zostały dotknięte upływem czasu – między innymi piękną halę kolebkową – i w ten sposób utracić magię miejsca. Mogliśmy z poczuciem misji i za olbrzymie pieniądze odrestaurować wszystko, nie podejmując wyzwania nowych dziedzin sztuki. Jednak mogliśmy też jednym odważnym gestem zakryć cały kompleks wiel-

kim dachem, który chroniłby przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i zapewniał odpowiednie miejsce na montaż wszelkich instalacji technicznych...⁹ Tutaj nie ta przestrzeń staje się największym zaskoczeniem – ona inspiruje i zaprasza – intrygują natomiast olbrzymie owalne otwory – okna wycięte



Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej Le Fresnoy w Tourcoing we Francji. Fot. autor



Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej Le Fresnoy – widok od strony autostrady. Fot. autor



Galeria Kazimierz w Krakowie. Fot. autor



Galeria Kazimierz w Krakowie. Fot. autor

w stalowym dachu. Zdaniem autora projektu owe owalne okna oglądane w dzień z wnętrza obiektu mogą sugerować płynące po niebie białe chmury. Winny one wpuszczać światło do nowych funkcji – mediateki, studiów filmowych, laboratoriów badań dźwięku, biur administracji. Inne mogą pozostać ciemne – dwa kina, sala teatralno-wystawowa, laboratoria fotograficzne. Prostokątny duży dach z blachy fałdowej o wymiarach 80 x 100 m tylko od strony północnej schodzi w dół, aby zamknąć przestrzeń od przebiegającej obok autostrady prowadzącej z Lille do granicy belgijskiej. Od strony południowej zespołu szklana kurtynowa ściana z prostymi długimi schodami oraz mocną, wystawioną do przodu konstrukcją łamaczy światła wybudowana została w miejscu wyburzonego obiektu, który ze względów technicznych musiano rozebrać.

Niegdyś Peter Blake pisał, iż budowle wykorzystywane po jakimś czasie do nowych funkcji wspaniale się sprawdzają¹⁰. Najlepsza sala koncertowa w Wielkiej Brytanii jest w miejscu dawnego browaru (Maltings at Snape w Suffolk), najlepsza szkoła artystyczna w Nowym Jorku – zwana obecnie Maryland Institute College of Art – została ulokowana na dawnym dworcu kolejowym Mount Royal Station, duże centrum handlowe Ghirardelli Square w San Francisco znajduje się w dawnej fabryce czekolady. Wszędzie największą wartością staje się substancja historyczna.

Kiedy w 1970 roku wyburzono w Paryżu słynne Hale Baltarda, pochodzące z połowy XIX wieku, spowodowało to oburzenie społeczeństwa miasta oraz silne zainteresowanie architekturą XIX w. Zatem kolejny obiekt – dworzec kolejowy d'Orsay, wybudowany w 1871 roku, niemal cudem uratowano adaptując wnętrza na bardzo popularne już dzisiaj muzeum¹¹.

Adaptacje opuszczonych, przeznaczonych do rozbiórki obiektów poprzemysłowych do funkcji kulturalnych stają się niemal normą. Jeden z najsławniejszych europejskich architektów – Renzo Piano w ostatnich latach w zakładach samochodowych Lingotto w Turynie usytuował salę koncertową (w latach 1990-94) i galerię sztuki (2002 r.), natomiast w Parmie nową salę koncertową – Auditorium im. Nicolo Paganiniego dla 780 widzów o pow. 7300 m² zlokalizowano w dawnej fabryce cukru (1997-2001)¹².

Obecne wolnorynkowe przemiany bazujące na ekonomicie mają za zadanie przyciągać turystów, demonstrując równocześnie ciągłą zmienność i funkcjonalną elastyczność w dostosowywaniu się

do nowych warunków i potrzeb. Istotne staje się zróżnicowanie stylistyki poszczególnych obiektów, dialog form nowych i starych, doklejanie lub nakrywanie zachowanych budynków XIX-wiecznych lub z początku XX wieku szkłem, stalą, uzupełnianie cegłą, aby zachować ową nietuzinkowość, różnorodność, zapach, materiał, duszę i emocje, tkwiące w architekturze dawnej.

¹ Przekonanie odbiorcy do nowych form jest niezwykle trudne. Roman Ingarden twierdził, iż architektura zajmująca się poszukiwaniem nowych kompozycji czerpie z otaczającego świata poszukując form odmiennych od tych, które w danej epoce zostały już stworzone. Najważniejsza winna być „jednolitość zestrojenia”, co nie dla każdego artysty jest oczywiste. Patrz: Szczepańska A., *Estetyka Romana Ingardena*, PWN, Warszawa 1989 s.151-155.

² Natura rozumiana jest także jako środowisko istniejące, a fascynacja „powrotem do natury” ma wielu zwolenników. Patrz np. Boissiere O., *Architecture for the Future*, Terrail, Paris 1996; Brayer M.A. & Simonot B., *Archilab's Future House – Radical Experiments In Living Space*, Thames & Hudson, London 2002; Zellner P., *Hybryd Space – New Forms In Digital Architecture*, Thames & Hudson, London 1999.

³ Por. np. realizację kaplicy w Ronchamp czy projekt kościoła św. Piotra w Firminy; obiekty te zachwycają powściągliwą purystyczną estetyką, a ich nagle zaokrąglenia i zmiękczenia zdają się wyrastać z tkwiących głęboko w podświadomości artysty doświadczeń malarskich i rzeźbiarskich.

⁴ *Residential Development CanaryWharf, London*, w: James Sterling Michael Wilford & Associates, *An Architectural Design Profile*, London – New York 1990, s. 74-79.

⁵ Centrum Handlu, Sztuki i Biznesu w rejonie ulic Kościuszki i Półwiejskiej w Poznaniu projektowane było przez Studio ADS – Piotr Barełkowski i Przemysław Borkowicz na pow. przeszło 20 ha o kubaturze 378 727 m³, zostało oddane do użytku w 2003 roku.

⁶ Zespół handlowo-kulturalny został zaprojektowany przez Biuro Asymetria – Andrzej Lipski, Witold Gilewicz, Marek Borkowski, Wojciech Dobrzański, Wojciech Kasinowicz i oddany do użytku w marcu 2005 roku.

⁷ Rutkowski R., *Le Fresnoy – szkoła sztuki XXI wieku*, „Architektura & Biznes”, nr 6 1999, s. 12-17.

⁸ *Interview by Yoshio Futagawa w: Bernard Tschumi*, GA Dokument Extra nr 10, Tokio, 1997.

⁹ Rutkowski R., *op. cit.* s.14.

¹⁰ Blake P., *Form Follows Fiasko, Why Modern Architecture Hasn't Worked*, Boston – Toronto 1977, s. 20.

¹¹ Obiekt dopiero w roku 1978 został wpisany na listę zabytków, prace adaptacyjne wnętrza wykonane zostały pod kierunkiem dwóch zespołów – ACT – Renaud Bardon, Pierre Colboc, Jean Paul Philippon oraz Gae Aulenti.

¹² Patrz: Jodidio Ph., *PIANO – Renzo Piano Building Workshop 1966 – 2005*, Koln – London – Los Angeles – Madrid – Paris – Tokyo 2006, s. 176-191, 342 -353.

Marek Gosztyła, Bogusław Trojnar

Wokół zagadnień rewaloryzacji miasta Przemyśla cz. II

Złożona problematyka ochrony zabytków miasta Przemyśla obejmuje zagadnienia, których prawidłowe rozwiązanie i adekwatne potraktowanie wagi znaczenia tego problemu dla Przemyśla powinno przynieść korzyści dla zaplanowanego rozwoju miasta.

Ochrona dziedzictwa kulturowego jednego z najstarszych miast w Polsce powinna być jednym z najważniejszych zadań władz miejskich i instytucji państwowych, odpowiedzialnych za rewaloryzację tego ośrodka miejskiego.

Duże nawarstwienie zabytków pochodzących z różnych okresów historycznych, spotykane błędy przy przeprowadzonych pracach renowacyjnych stwarzają szereg problemów przy planowanej rewaloryzacji i prawnej ochronie przemyskiego zespołu staromiejskiego¹. Jednym z podstawowych warunków poprawnej rewitalizacji miasta z uwzględnieniem funkcjonujących zasad konserwatorskich jest zrozumienie historii przez mieszkańców i użytkowników zachowanego dorobku kulturowego.

Zaplanowane programy rewaloryzacji zabytkowych zespołów miejskich, a także poszczególnych obiektów zabytkowych są procesem długoterminowym. Efektywna ochrona zabytków powinna być realizowana poprzez skuteczne wdrażanie programów i wniosków konserwatorskich.

Podjęcie do zabytków przez władze miejskie zmieniło się nieznacznie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Przemyski zespół zabytkowy stanowi przykład, że ochrona zabytków przebiegała różnie na przestrzeni XIX i XX wieku. Należy bowiem uwzględnić fakt, że stosunek zaborcy austro-węgierskiego do problematyki ochrony przemyskich zabytków ograniczał działania samorządu. Obserwując współczesne działania samorządowców można zauważyć podobne błędy, które były popełniane

przy konserwacji i rewaloryzacji przemyskich zabytków w przeszłości.

Ochrona zespołu staromiejskiego zaliczana jest do zagadnień dość złożonych, ponieważ działania konserwatorskie powinny przebiegać ze szczególnym zachowaniem zasad konserwatorskich. Brak realizacji usankcjonowanych metod i sposobów działań nie tylko nie poprawi stanu zachowania zabytków, a wręcz może doprowadzić do przyspieszenia degradacji i wręcz zniszczenia substancji zabytkowej.

Historyczny układ urbanistyczny Przemyśla zaliczany jest do najcenniejszych przestrzennych założeń miejskich na terenie Polski. Zespoły budowlane poczynawszy od gotyckiego, w swym pierwotnym założeniu, zamku i łańskie archikatedry, poprzez XVI-wieczne kamieniczki w Rynku, barokowe i rokokowe kościoły, klasycystyczne pałace, a skończywszy na XIX-wiecznej zabudowie reprezentującej secesję, eklektyzm, zostały rozmieszczone w historycznym rozplanowaniu ulic. Układ ten stanowi część oryginalnego w skali europejskiej krajobrazu kulturowego Przemyśla.

Zrozumienie wagi i roli krajobrazu kulturowego starego miasta powinno być jednym z ważniejszych zagadnień stojących przed instytucjami i samorządami sprawującymi ochronę zabytków. Zachowanie oryginalności i odrębności zespołów staromiejskich tworzy dokument tożsamości danego regionu.

Miasto Przemyśl nie jest przygotowane do nadchodzących zmian wynikających z rozwoju cywilizacyjnego. Chcąc sprostać szybkim zmianom gospodarczym, należy podjąć działania rewitalizacyjne. Istotnym zagadnieniem staje się przeprogramowanie dóbr istniejących dóbr kulturowych, poprawa warunków użytkowania obiektów komunalnych, podwyższenie standardu technicznego oraz konser-

wacja zabudowy XIX- i XX-wiecznej, modernizacja infrastruktury komunikacyjnej i przystosowanie funkcjonalne zabudowy zabytkowej do wymogów współczesnych. Zadania te w pierwszej kolejności należą do władz samorządowych Przemysła.

Na początku XXI wieku ochronę zespołów staromiejskich realizuje się w oparciu o programy konserwatorskie.

Jednym z celów tych programów jest nie tylko opieka nad zabytkami poprzez stworzenie tzw. żywego skansenu w centrum miasta lub izolacja danego obiektu zabytkowego od otoczenia i środowiska kulturowego, w którym się znajduje², lecz udostępnienie wszystkich obiektów zabytkowych społeczeństwu w zmieniającej się przestrzeni.

Pierwsze kroki do poprawy stanu przemyskich zabytków były prowadzone według „Miejscowego Planu Zagospodarowania Miasta Przemysła”, który obowiązywał do dnia 31.12.2003 r., następnie w ramach powstałej w grudniu 1997 r. koncepcji Programowej Rewitalizacji Zespołu Staromiejskiego Miasta Przemysła.

Główne kierunki prawidłowej ochrony zabytków centrum Miasta Przemysła nakreślone zostały w „Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Przemysła” zatwierdzonym Uchwałą Nr 82/2000. Kolejnym miejscowym aktem prawnym, w którym znalazły się zapisy o opiece nad zabytkami, był dokument „Przemysł – strategiczny plan rozwoju”, przyjęty uchwałą przez Radę Miasta Przemysła w dniu 5.07.1999 r.

Akt ten składa się z dwóch zintegrowanych części: „Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego miasta Przemysła do 2015 roku” oraz „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Przemysła”. Stanowią one podstawę do prowadzenia długookresowej polityki rozwoju społeczno-gospodarczego miasta oraz polityki przestrzennej. Dokumenty te zostały stworzone celem opracowania wieloletnich planów inwestycyjnych, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, jak również programów rewaloryzacyjnych. Stanowią one również podstawę do prowadzenia polityki przestrzennej zagospodarowania miasta³.

Wśród wymienionych celów w wymienionych opracowaniach za podstawowy można uznać zachowanie historycznego układu urbanistycznego miasta, ochronę i planowe kształtowanie środowiska kulturowego miasta.

Obserwując prowadzony zakres prac przez władze samorządowe można wysunąć wniosek, że dominującym elementem są działania inwestycyjne, zmierzające do wymiany infrastruktury miejskiej (sieci wodociągowo-kanalizacyjne, gazowe).

W trakcie prowadzenia prac ziemnych zapewniane są nadzory archeologiczne, co daje możliwość wykonania badań sondażowych. Badania o ograniczonym zakresie prowadzono na ul. Franciszkańskiej, kiedy wymieniano nawierzchnię ulicy. Praktykowany rodzaj badań dokumentuje warstwy kulturowe, lecz nie pozwala w pełni odtworzyć zmieniającego się krajobrazu kulturowego staromiescia. Badania archeologiczne prowadzono również na placu Berka Joselewicza (Andrzej Koperski w 2002 r.). Natomiast inwestycja związana z budową gmachu muzeum w Przemyslu na terenie byłego tzw. „żydowskiego miasta” wpłynęła na przeprowadzenie badań archeologicznych w trakcie wykonywanych prac budowlanych. Zabezpieczenie nadzorów archeologicznych przy zaplanowanych już inwestycjach nie może być ogólnie stosowaną metodą postępowania konserwatorskiego.

Pomimo słusznego kierunku zmierzającego do wymiany infrastruktury należy zauważyć, że nie rozwiązano problemów podwyższenia standardów mieszkaniowych użytkowników mieszkań w zabytkowych kamienicach.

W zespole staromiejskim Przemysła występują obiekty o znacznym stanie zniszczenia. Kamienice o złym stanie technicznym znajdują się np. na ulicach: Franciszkańskiej, Kazimierza Wielkiego, Władycze, Basztowej, Śmigurskiego.

Wiele nieprzychylnych uwag mogą wzbudzać prowadzone prace restauratorskie kamienic w Rynku. Jedne z najcenniejszych kamienic zachowane w pierzei południowej Rynku w pierwszej kolejności mają restaurowane fasady. Podczas tych prac wprowadza się nowe elementy architektoniczne. Przykładem może być kamienica Rynek 14. Wejście do piwnic, otoczone metaloplastyką, wykonano w elewacji zewnętrznej. Pojawił się nowy architektoniczny podział elewacji zaburzający kompozycję nie tylko elewacji, ale i pierzei.

Badania archeologiczne prowadzone w latach 60. pozwoliły odsłonić i zinventaryzować podziemne części ratusza. Ważne odkrycie udokumentowano, ale nie zamieszczono w Rynku żadnej informacji, że miasto posiadało manierystyczny ratusz.

Zmieniony został historyczny zarys Rynku. Po roku 1999 wykonano nową nawierzchnię na dawnej ulicy, która biegła na tyłach nieistniejącej pierzei zachodniej. Współczesna kompozycja wykonana z kostek granitowych utworzyła teren rekreacyjno-spacerowy z nowymi poziomami schodów terenowych. Historyczne rozplanowanie zostało zniekształcone.

Jakże istotnym zagadnieniem przy rozwiązywaniu problemów rewaloryzacji miasta jest ochrona dzielnic z drugiej połowy XIX i początków XX wieku, czyli z okresu historyzmu. Ten rodzaj za-

budowy występuje także częściowo na terenach zespołów staromiejskich, zazwyczaj jednak tworzą one różne skupiska o nie zawsze wyraźnie określonych granicach⁴. W ośrodkach miejskich najczęściej ulokowane są wokół zespołu staromiejskiego. Zabudowa ta powstała na terenach dawnych przedmieść wzdłuż ulic wychodzących z historycznego centrum miasta. Tak ukształtowana przestrzeń i architektura są docenianymi wartościami krajobrazu kulturowego.

Obserwowana działalność rewaloryzacyjna w zabudowie z okresu historyzmu w Przemyśle opiera się na indywidualnych rozwiązaniach. Wyniki tych prac są dyskusyjne, bowiem przy prowadzeniu tzw. „remontów” XIX-wiecznych kamienic eliminuje się zabytkowy detal architektoniczny, m.in. stolarkę z dekoracjami, piece kaflowe czy parkiety mozaikowe.

Przemyśl, choć zaliczany do miast o wartościowej zabudowie secesyjnej, nie doczekał się jeszcze syntetycznego programu odnowy tych zabytków. Większość secesyjnych kamienic jest zaniedbana. Brak spójnego programu łączącego działania władz samorządowych i mieszkańców powodować będzie dalszą destrukcję zabytkowej architektury.

Zabytkowa architektura miasta Przemyśla wzniesiona została przez wyznawców obrządku łacińskiego, prawosławnego i greckokatolickiego. Z najstarszych odkrytych budowli wyeksponowano tylko kopię rotundy i palatium na wzgórzu zamkowym. Zachowane relikty kolejnej rotundy pw. św. Mikołaja w podziemiach prezbiterium bazyliki archikatedralnej nie są jeszcze udostępniane dla turystów. Jednak trwają już prace projektowe nad koncepcją udostępnienia tych form historycznych, co należy uznać za słuszny kierunek postępowania konserwatorskiego, gdyż poszerzony zostanie obraz dorobku kulturowego minionych pokoleń.

W Przemyśle – mieście o bogatej tradycji kultury chrześcijańskiej – powinno się uwidocznić miejsca nieistniejących już świątyń. Sama forma ukazania miejsc tych budowli mogłaby być rozstrzygnięta w drodze postępowania konkursowego. W latach minionych pojawiały się koncepcje zasygnalizowania miejsc takich świątyń, jak kościół pw. św. Piotra czy świątynia oo. Dominikanów. W dobie współczesnej należałoby już skorzystać z technik komputerowych. Stanowiska komputerowe miałyby już rację bytu w zachowanych historycznych obiektach.

Na lewym brzegu Sanu po częściowej rekonstrukcji zachował się zespół klasztorny ss. Benedyktynek. W latach 60. i 70. podjęto próby częściowej rekonstrukcji XVIII-wiecznego zespołu. Zamyśl ten, niedokończony, powinien być ponownie wszechstronnie przeanalizowany i w oparciu

o współczesną doktrynę konserwatorską przestrzennie rozwiązany. Cenny pod względem architektonicznym zespół może również stanowić przykład wadliwej ekspozycji całej sylwetki, bowiem od strony ul. Z. Krasińskiego przy murach obronnych zlokalizowano kioski handlowe.

W krajobrazie kulturowym miasta wyróżniają się obiekty architektury obronnej. Relikty bądź okazałe fragmenty dzieł obronnych zachowały się na wzgórzu zamkowym, wzdłuż średniowiecznych stref obronnych, przy ul. Tatarskiej oraz przy zespołach klasztornych ulokowanych poza granicami miasta średniowiecznego. Przemyski krajobraz kulturowy wzbogacają pozostałości po Twierdzy Przemyskiej z okresu I wojny światowej. W stanie mocno zniszczonym można jeszcze oglądać fragmenty murów obronnych przy ul. Basztowej, na tyłach posesji kamienic przy ul. Słowackiego, przy ul. J.K. Piłsudskiego oraz ul. Waygarta.

W minionych latach podejmowano szereg działań koncepcyjnych mających na celu zachowanie twierdzy. Ciągłe rodzące się nowe inicjatywy ze strony stowarzyszeń nie powstrzymują procesu niszczenia dzieł obronnych. Dojście do niektórych fortów, jak np. Jaksmanice czy Łuczyce jest bardzo utrudnione, gdyż nie ma wyznaczonych i przygotowanych dróg bądź traktów pieszych. Spektakularne akcje związane z wycięciem samosiewów, w gruncie rzeczy przyczyniają się do rozrostu krzewów, co powoduje zasłanianie form obronnych. Forty Twierdzy Przemyśl stają się niedostępne dla osób zainteresowanych historią fortyfikacji, ponieważ brak jest lokalnych zabezpieczeń i oznakowań.

Zgromadzony znaczny potencjał myśli inżynierii militarnej z drugiej połowy XIX w. i przełomu XIX/XX w. nie został jeszcze udostępniony i do końca odczytany, bowiem badania nad twierdzą rozpoczęte przez naukowców z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, nie wspierane przez samorządy lokalne, nie są w sposób systematyczny kontynuowane. Wznowienie i prowadzenie badań terenowych i archiwalnych dałoby podwaliny pod opracowanie programu rewaloryzacji architektury militarnej.

Należy podkreślić, że rewaloryzacja przemyskich fortów powinna być priorytetem w planowanych przedsięwzięciach samorządów Ziemi Przemyskiej.

Dziedzictwo kulturowe w dalszym ciągu nie jest postrzegane jako potencjał ekonomiczny. Stworzenie więc zasad funkcjonowania zabytków w zmieniającej się przestrzeni gospodarczej, co nie jest zadaniem łatwym, dałoby perspektywy włączenia dziedzictwa materialnego w nurt życia współczesnego. Procesy rewitalizacyjne i odnowa zabytków prowadzona na kanwie akceptowanych metod dzia-

łania, w ramach gospodarki rynkowej, w sposób stopniowy przyczyniać się będzie do rozwoju regionu. Dziedzictwo wielokulturowe miasta Przemysła może tworzyć nowe kierunki rozwoju tego ośrodka miejskiego. Zachowany dorobek kulturowy Polaków, Żydów, Ukraińców, Austriaków, Słowaków, Niemców, Ormian, Węgrów oraz Wołochów, bardzo różnorodny w swej wielości, stanowi o dużej atrakcyjności miasta w międzynarodowym ruchu turystycznym oraz daje możliwości na rozwój wielu dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Obiekty zabytkowe pozyskiwane na mieszkania, biura, punkty handlowe, ośrodki rekreacyjne i lecznicze, siedziby instytucji naukowych, domy sztuki to tylko nieliczne przykłady zaangażowania dziedzictwa kulturowego we współczesną czasoprzestrzeń. Angażując obiekty zabytkowe w proces rozwoju miasta, samorząd lokalny będzie mógł wspólnie z właścicielami i użytkownikami zabytków wypracować środki na bieżącą konserwację zachowanego dziedzictwa.

Dla miasta Przemysła oprócz usunięcia i likwidacji szkodliwych czynników przyczyniających się do destrukcji obiektów zabytkowych, ważnym zadaniem staje się zachowanie historycznego rozplanowania wnętrza centrum. Drugim istotnym zagadnieniem staje się wykonanie studiów sylwet miasta, w oparciu o które zaistniałyby przesłanki do podejmowania zabiegów ukierunkowanych na zachowanie substancji krajobrazowej. Zagadnieniem nierozwiązanym dla historycznego ośrodka pozostają zespoły zielone. W krajobrazie kulturowym Przemysła zadrzewienia i tereny zielone wymagają działań ochronnych i konserwatorskich, bowiem drzewa, krzewy, zieleń niska ma tworzyć całość kompozycyjną z kompleksem urbanistycznym.

Wnętrze krajobrazu zurbanizowanego miasta Przemysła traci historyczny charakter. Jest to kolejne zagadnienie, na które nie zwraca się uwagi w rewaloryzacji miasta.

Po II wojnie światowej władze miejskie i wojewódzkie podejmowały liczne próby stworzenia programów ochrony i rewaloryzacji miasta. Wśród

pojawiających się opracowań należy wspomnieć o bardzo dobrej dokumentacji, a mianowicie „Miejscowym, szczegółowym planie zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji” z roku 1988. Dokumentacja konserwatorska opracowana została pod kierownictwem arch. A. Piątka. Niestety podane rozwiązania, które w wielu punktach nie straciły nic na aktualności, zostały niedostrzeżone przez zmieniające się samorządy.

Zachowane zabytki co najmniej o randze europejskiej powinny być chronione w pierwszej kolejności przez miejscowe uregulowania prawne. Oprócz aktualizacji miejscowych aktów prawnych w proces rewitalizacji należy włączyć lokalne środowiska i inwestorów. Z chwilą kiedy mieszkańcy dzielnic historycznych zrozumieją wartość zachowanego dziedzictwa i poczują się współwłaścicielami bądź właścicielami dorobku kulturowego to zaistnieją możliwości realizacji procesu rewitalizacji ośrodka historycznego.

Bibliografia

1. M. Gosztyła, *Wartości kulturowe województwa przemyskiego*, Rocznik Historyczno-Archiwalny, T. XII, Przemysł 1997.
2. E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, T. I, Warszawa 1962.
3. www.przemyskiserwisgospodarczy.pl, Strategia rozwoju gospodarczego.

¹ M. Gosztyła, *Wartości kulturowe województwa przemyskiego*, Rocznik Historyczno-Archiwalny, T. XII, Rzeszów 1997, s. 106.

² W Polsce niejednokrotnie można napotkać przykłady dworów, zamków i zespołów pałacowych, które zostały odcięte od swojego środowiska kulturowego. Przykładami mogą być: zespoły dworskie w Nienadowej, Rokietnicy, Medyce, Ciemiężowicach.

³ www.przemyskiserwisgospodarczy.pl Strategia rozwoju gospodarczego miasta Przemysła.

⁴ E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, T. I, Warszawa 1988, s. 240-242.

Rafał Malik

Średniowieczne lokacje miejskie nad Rabą

Myślenice. Ze studiów nad budową i kształtem miasta lokacyjnego¹

Położenie i szlaki handlowe

Myślenice to miasto położone w województwie małopolskim, nad rzeką Rabą, 32 kilometry na południe od Krakowa. Pod względem geograficznym region Myślenic leży na pograniczu dwóch krain: Pogórza i Beskidu. Granica pomiędzy nimi biegnie na południe od Dobczyc przez Droginię, Myślenice i dalej w kierunku na Jawornik, Beczarkę ku Izdebnikowi. O ile Pogórze stanowi wyżynę faliastą, uposażoną w stosunkowo niezłe gleby, o tyle Beskid reprezentuje zupełnie inne, odmienne warunki glebowo-hipsometryczne. Podstawowym elementem jego krajobrazu są strome zbocza wznoszące się pojedynczo i górujące nad szerokodennymi dolinami o wilgotnym, a nierzadko i podmokłym podłożu.

Naturalnym spoiwem obu tych krain była i wciąż jest rzeka Raba. To wzdłuż jej doliny biegł jeden z ważniejszych szlaków komunikacyjnych łączących Ziemię Krakowską z Podkarpaciem. Z Krakowa droga ta prowadziła przez Wieliczkę, Biskupice², Dziekanowice³, Dobczyce⁴, Szczyrzyc⁵, Mszanę⁶, następnie Niedźwiedź, Porębę, Klikuszową do Nowego Targu i na Węgry⁷. Połączenie Podhala z okręgiem szczyrzyckim istniało już, wg Wyrozumskiej, co najmniej w początkach XIII wieku⁸. Inny trakt łączący Kraków z Podhalem i Orawą biegł lewym brzegiem Raby. Według Wyrozumskiej początki jego funkcjonowania mogą sięgać nawet XI wieku. Jak dokładnie wyglądał przebieg owego połączenia drogowego, nie wiemy. Wyrozumska przypuszcza, że z Krakowa jechało się przez Kazimierz, Łagiewniki, Kurdwanów, Swoszowice, Wróblowice, Droginię aż do Myślenic. Możliwe jest jednak że droga ta wiodła przez Gaj, Mogilny i Krzyszkowice⁹. Z Myślenic prowadziła dolina Raby przez Stróżę¹⁰, Pcim, Lubień, po opuszcze-

niu którego kierowała się z ominięciem Nowego targu na Jabłonkę, a stąd do Twardoszyna¹¹.

Sieć osadnicza

Najstarsze ślady pobytu człowieka na interesującym nas obszarze należy odnieść w świetle zebranego materiału archeologicznego co najmniej do okresu neolitu, a następnie brązu oraz epoki żelaza¹².

Mimo stosunkowo skromnych wiadomości na temat prehistorii regionu myślenickiego możemy zaryzykować stwierdzenie, że najwcześniejsze osadnictwo objęło w zasadzie zbliżoną do Krakowa i Wieliczki północną część dawnego powiatu, koncentrując się wokół Droginii, Dobczyc, Gdowa, następnie nad Stradomką tworząc skupiska w Poznachowicach, okolicach Krzykaczki, Woli Radziszowskiej i Sułkowic.

Niedostatek źródeł, szczególnie tych pisanych, ich późne pochodzenie nie pozwala nam w pełni i w zadowalający sposób określić chronologii kształtowania się na badanym tu obszarze najwcześniejszej sieci osadniczej, jej kształtu, a w niektórych wypadkach też i zasięgu. Do najstarszych osad, o których posiadamy pewne wiadomości, należą bez wątpienia Dobczyce¹³. Z 1234 roku posiadamy pierwszą pewną wiadomość o Osieczanach¹⁴. Przed 1237 rokiem powstały Krzyszkowice¹⁵. W 1239 roku wzmiankowana jest Droginia¹⁶, zaś w 1254 wieś Brzęcowice i część nieistniejącej już dziś wsi Popowice¹⁷. Z roku 1243 pochodzi wzmianka o Podolanach¹⁸. Podobnie dawną metrykę wydają się posiadać Biertowice położone w północno zachodniej części ziemi myślenickiej od 1253 roku będące własnością klasztoru z Krzyżanowic¹⁹. Mniej więcej z tego też okresu pochodzą pierwsze wiadomości o Myślenicach²⁰. Około 1254 roku założona została wieś Głogoczów oraz

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

pobliski Włosień²¹. Nieco później pojawiają się Glichów, Poznachowice i Winiary²². W roku 1300 czytamy przy okazji potwierdzeń Jana Muskaty dla mogińskich cystersów o wsi Rudnik²³.

Koniec wieku XIII i wiek XIV przynoszą kolejną grupę osad, z których część lokuje się na obszarze już zasiedlonym, część zaś – na bezludnych i nieskolonizowanych dotąd terenach dorzecza górnej Raby²⁴. Wydaje się, że z końcem XV wieku i początkach kolejnego stulecia proces osadniczy był tu już zakończony, a dalsze, nieliczne lokacje dotyczyły południowej, beskidzkiej części omawianego tu powiatu²⁵.

Lokacja

Początki Myślenic sięgają panowania pierwszych Piastów. Stanowiły one podówczas ważne ogniwo w łańcuchu umocnień obronnych południowej Małopolski. Sugeruje to wzmianka źródłowa datowana na lata 1253-1258 wspominająca o wsiach należących do tzw. brony myślenickiej²⁶. Najpewniej to właśnie z nią powiązany był tutejszy zamek określany noszący w 1443 roku miano starego²⁷. Inną ważną wzmianką dotyczącą Myślenic przed lokacją to wiadomość o istnieniu tu kościoła parafialnego. W 1340 roku parafia myślenicka skupiała około 500 wiernych²⁸. Wiemy też, iż pierwszym istniejącym kościołem myślenieckim był kościół wznoszący się na Stradomiu i posiadający aż do 1342 roku uprawnienia parafialne²⁹. Prócz niego istniał tu drugi kościół, obok którego Spytek z Melsztyna, kasztelan krakowski, wznosił w 1342 roku nową świątynię³⁰. Nosila ona wezwanie NMP, znana była Długoszowi, który opisał ją jako budowlę drewnianą, stojącą poza miastem, między dzisiejszym cmentarzem a kapliczką zwaną „Studzienka”. Według Długosza kościół ten stał się macierzą kościoła farnego wzniesionego przez mieszczan i rąbców z kamienia w 1465 roku³¹.

Przełomowe znaczenie w dziejach Myślenic wydaje się mieć rok 1342. Wówczas to król Kazimierz Wielki wydał w Krakowie dokument sprzedający za 130 grzywien groszy praskich sołectwa w Myślenicach dwóm Hynkom z Wieliczki. Jednocześnie zezwala na założenie osady miejskiej i kolonizację okolicznych lasów aż do granicy państwa z Węgrami³². Wraz z owym nadaniem sołtysi myśleniccy otrzymali prawo sprawowania jurysdykcji sądowniczej nad mieszkańcami osady z zastrzeżeniem ingerencji trzy razy w roku legata kasztelana krakowskiego. Ponadto król uposażył sołectwo 6 łanami gruntu, które to grunta historycy lokalizują w obrębie Dolnej Wsi, gdzie jeszcze na przełomie XIX i XX wieku istniał wydzielony obszar dworski. Hynkowie otrzymali też prawo do warzenia trunków, piwa, budowy karczem, zakła-

dania jatek rzeźniczych i kramów kupieckich z prawem poboru z nich czynszów. Prócz tego zezwolono im na zakładanie i budowę młynów, swobodę rybołówstwa oraz odławianie zwierzyny w okolicznych lasach. Równocześnie na mocy tego dokumentu zostali zwolnieni z opłat celnych od handlu z Węgrami. Wszyscy kmiecie otrzymali wolność od opłat czynszowych z łanu: osadzeni w lasach na lat 20, na polach porośniętych krzewami na lat 16, zaś ci, co na gruntach ornych, tylko na 2 lata. Po upływie tego okresu byli zobowiązani płacić 9 skojców czynszu, 1 miarę żyta i 1 miarę owsa z łanu, zaś sołtysi po wiardunku od łana dziesiętnego oraz stawać na wojnę w ramach chorągwi krakowskiej zbrojni w pancerz, hełm i włócznię, na koniu wartości 6 grzywien.

Kościół otrzymał jeden łan ziemi. Prócz tego mógł pobierać od wójta i kasztelana krakowskiego półtora grzywny rocznie³³.

Kiedy Myślenice stają się miastem, dokładnie nie wiadomo. W świetle zachowanego materiału źródłowego oraz znanych nam dokumentów pochodzących z tamtego okresu i czasów nieco późniejszych możemy przypuszczać, iż lokacja Myślenic na prawie miejskim wzorowanym na prawie miasta Magdeburga nastąpiła pomiędzy 1342 a 1354 rokiem. Dokument lokacji miasta nie zachował się, choć podobno istniał jeszcze w 1766 roku³⁴.

Na temat początków miasta niewiele wiadomo. W literaturze przedmiotu funkcjonują hipotezy mówiące o lokacji miasta w obrębie Stradomia, na wschodnim stoku *Plebańskiej Góry* gdzieś pomiędzy dzisiejszym kościołem św. Jakuba a wzmiankowanym przez Długosza drugim kościółkiem stojącym do 1398 roku poza miastem. Czy rzeczywiście tak było, trudno powiedzieć. Biorąc pod uwagę ukształtowanie tego terenu, jego warunki hydrologiczne, które w owych czasach były w Myślenicach niezbyt korzystne, czego dowodzą liczne powodzie udokumentowane w XVII wieku, wydaje się mało prawdopodobnym, by na tym terenie mógł kiedykolwiek funkcjonować układ miejski zbudowany w oparciu o zdefiniowane, regularne rozplanowanie z połowy XIV wieku. Jeśli rzeczywiście miałyby miejsce taka sytuacja, ślady w formie pozostałości zastosowanej limitacji mierniczej i z nią związanych własności, przebieg ulic i inne temu podobne formy byłyby do dziś chociaż częściowo czytelne w strukturze przestrzennej tej części współczesnych nam Myślenic. Tymczasem ani badania terenowe, ani też przeprowadzone analizy planistyczne nie potwierdzają takiego stanu rzeczy. Zatem albo miasto od początku swego istnienia zajmowało obszar położony w obrębie dzisiejszego rynku, albo pierwotny organizm osadniczy Myślenic był osadą formowaną organicznie wzdłuż traktu o ponadregionalnym znaczeniu,

z tzw. nawsiem realizującym funkcje targowe ze-
pchniętą później do rangi jednego z przedmieść. Do-
wodem pośrednim na taki stan rzeczy może być
wspomniana w Myślenicach komora celna ściągą-
jąca opłaty od kupców i przewoźników udających
się do Twardoszyńna i na Węgry już w I ćwierci XIII
wieku drogą przez Myślenice³⁵. Jej stały, jak wydaje
się w świetle znanych nam dokumentów, dość pręż-

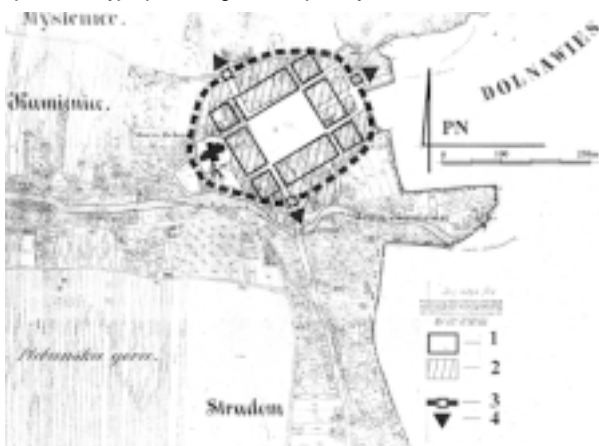
ny rozwój gospodarczy, a zatem także i demograficz-
ny stał się przyczynkiem do podjęcia decyzji o lo-
kowaniu tu miasta opartego o nowe wzorce rozpla-
nowania przestrzennego i prawnego, lepiej zatem
przygotowanego do pełnienia funkcji, do których
był powoływany niż istniejąca osada starszego typu.

Powstały wówczas organizm miejski założony
został powyżej wcześniejszej, przedlokacyjnej osa-
dy na obszarze gruntów wójtowskich, pomiędzy
Górną a Dolną Wsią. Jego plan oparto na schema-
cie szachownicowym. Określenie granic tego ukła-
du nie wydaje się nastrożać jakichś poważniejszych
trudności. Mimo iż po dawnych umocnieniach
obronnych nie pozostał żaden ślad, ich hipotetycz-
ny przebieg możemy rekonstruować w oparciu
o ukształtowanie niektórych ulic, w szczególności
tzw. ulic okólnych. Wydaje się, że zataczały one
niewielki owal w granicach, którego to owalu mie-
ściło się pojedyncze pasmo bloków zabudowy
mieszkalnej otaczającej rynek.

Miasto otrzymało prosty układ urbanistyczny
będący odmianą typu dziewięciopolowego. Skła-
dał się on z 9 umiarowych bloków. Największy



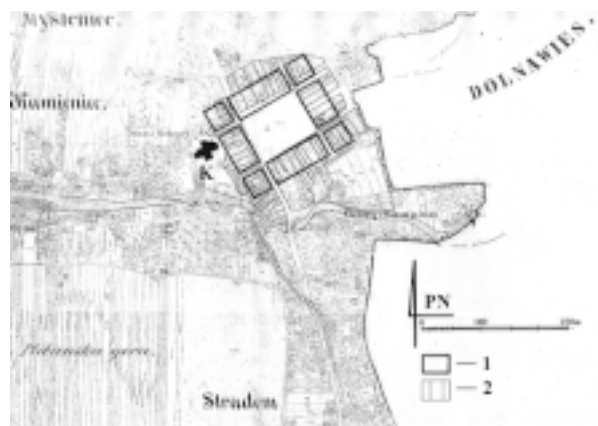
Myślenice. Fragment planu katastralnego miasta z połowy XIX wieku. Oryginał w zbiorach Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Myślenicach



Myślenice. Rekonstrukcja układu miasta lokacyjnego z XIV wieku. Oprac. Autora. **Legenda:** 1 – lokacyjne bloki zabudowy mieszkalnej, 2 – obszar miasta lokacyjnego zabudowany do poł. XIX wieku, 3 – hipotetyczny przebieg umocnień obronnych, 4 – zasadnicze kierunki powiązań komunikacyjnych miasta z regionem, K – kościół farny



Myślenice. Analiza metrologiczna układu miasta lokacyjnego. Oprac. Autora. **Legenda:** 1 – bloki zabudowy mieszkalnej, 2 – hipotetyczny przebieg narysu umocnień obronnych miasta



Myślenice. Analiza metrologiczna układu działek w blokach przy-rynkowych. Oprac. Autora. **Legenda:** 1 – zarys bloków zabudowy z okresu lokacji wg. tzw. rozwiązania modelowego, 2 – bloki z podziałem na działki wg. stanu z połowy XIX wieku



Myślenice. Rekonstrukcja układu przestrzennego miasta z końca XV wieku i początków wieku XVI. Oprac. Autora. **Legenda:** 1 – bloki lokacyjne, 2 – obszar miasta lokacyjnego zasiedlony w granicach jego umocnień obronnych, 3 – przedmieścia, K – kościół farny

z nich, środkowy, przeznaczono na rynek o wymiarach 90 na około 113 metrów. Dotychczasowy stan badań nad programem przestrzennym małego średniowiecznego miasteczka ujawnił istnienie ścisłych zależności pomiędzy wielkościami poszczególnych jego elementów. Wynika z nich, że wielkość rynku powiększona o powierzchnię ulic stanowi około jedną czwartą całości terenów miasta średniowiecznego średniej wielkości. Wyniki analiz metrologicznych Myślenic wykazują zgodność ze wspomnianymi wyżej zależnościami.

Poczynione obserwacje odnośnie do wielkości bloków, w tym zwłaszcza ich głębokości, mimo pewnych zniekształceń, jakim podlegały na przestrzeni dziejów, pozwoliły na określenie modułu mierniczego, jakim posłużono się przy zakładaniu osady. Jego podstawową jednostką wydaje się być sznur krakowski większy wynoszący w przeliczeniu na dzisiejsze miary około 45,5 metra długości. W wyniku przyjętego układu geometrycznego planu miasta blok środkowy otrzymał wymiary 2 na 2,5 sznura tj. średnio 90-91 metrów na około 113 metrów. Otaczało go osiem bloków przeznaczonych pod przyjęcie zabudowy siedliskowej z dodatkiem zabudowy gospodarczej sytuowanej, jak to ma miejsce w większości miast tego okresu, na tyłach działek. Głębokość każdego z owych ośmiu bloków wynosiła około jednego sznura, choć później, z czasem ta cecha uległa zatarciu, co szczególnie mocno uwidacznia się w obrębie bloku południowego i północnego. Drugi ich wymiar, czyli szerokość frontu zależny był od przyjętego układu wielkości rynku i równał się długości odpowiedniej pierzei pomniejszonej o szerokość pasa potrzebnego na przeprowadzenie dwu prętowych ulic wychodzących z jego naroży, po dwie każdego narożnika. W efekcie fronty bloków: północnego i południowego wahały się w granicach długości pomiędzy 100-104 metrów, zaś wschodni i zachodni 81-82 metrów. Hipotetycznie możemy przyjąć, że miasto rozciągało się wówczas na przestrzeni prostokąta o wymiarach 4 na 4,5 sznura, czyli przeliczając to na miary metryczne 181 na 204 metry. W granicach fortyfikacji obszar ten był większy i wynosił w przybliżeniu 273 na 318 metrów, co jednak nie przynosiło efektów w postaci dużej rezerwy terenowej.

Odtworzenie pierwotnego podziału bloków na działki ze względu na daleko zaszłe zmiany w obrębie własności i odpowiadające temu przemiany strukturalne parcel nastręcza nam pewnych trudności. Dokonane pomiary szerokości frontów poszczególnych parcel wykazało przewagę domów o szerokości frontu w granicach 9 i 16 metrów. Ten ostatni wymiar zbliżony jest do szerokości frontu średniowiecznego domu z pierwszego etapu kształtowania się zabudowy miejskiej, która dopiero

w efekcie takich czy innych czynników uległa następnie podziałowi wtórnemu. Przyjmując powyższe przeliczenia jako prawdopodobne w obrębie rozmiarzonego układu mielibyśmy do czynienia z dwudziestoma dwiema parcelami pełnopłacowymi. Liczbę tę uzupełniają działki rozmiarzone w blokach przekątniowych. Wydaje się, że każdy z nich mógł liczyć od 2 do 3 takich działek.

Niewiele wiadomo o charakterze i stanie zabudowy miasta z tego okresu. Na podstawie znanych nam przekazów możemy jednak z całą pewnością twierdzić, że zabudowa ta była w owym czasie całkowicie drewniana. Jedyną murowaną budowlą był wzniesiony w 1465 roku kościół farny stojący na niewielkim wzniesieniu, na tyłach zachodniego bloku przyrynkowego. Obok kościoła wznosił się przytułek dla ubogich wzbogacony w połowie XVI wieku przez Spytkę Wawrzyńca Jordana kaplicą szpitalną³⁶. Za miastem przy drodze do Krakowa wznosiła się inna kaplica nosząca wezwanie św. Leonarda. Według wizytacji parafii z 1596 roku była to budowla drewniana. Do obiektów związanych z parafią należała też szkoła. Ta sama wizytacja podaje, iż uczący w niej nauczyciel uposażony był między innymi domem. Dom posiadał też w uposażeniu wikariusz instalowany do pomocy plebanowi. Z tekstu wspomnianej wizytacji dowiadujemy się, że ten stał na cmentarzu³⁷. Wiemy też o istnieniu w Myślenicach w 1364 roku dwóch dworów, nowego i starego, którym towarzyszyły sadzawki rybne i stawy³⁸.

Niewiele wiemy też o początkach formowania się w Myślenicach przedmieść. Więcej niż skromny zasób informacji na ten temat pozwala jedynie przypuszczać, że najwcześniejsze z nich pamięta jeszcze czasy formowania się przedlokacyjnej osady na Stradomiu. Kolejne dwa zwane Górnym i Dolnym Kamieńcem powstały w następstwie stałego, szybkiego wzrostu ekonomicznego miasta. Zważywszy na niewielki obszar, jaki był zamknięty obwodem obronnym i wynikająca stąd szczupłość terenów rezerwowych mogących przyjąć kolejne fale osadników ściągniętych przez prosperity, wyjście zabudowy poza fortyfikacje mogło nastąpić dość wcześnie, być może już z końcem XV wieku.

Pod względem budowy przestrzennej były to struktury organiczne, pozbawione w większości cech regularnego układu. Ich kanwą albo inaczej osnową, w oparciu o którą się rozwijały, były główne trakty komunikacyjne łączące miasto z regionem.

Wydaje się, że lokacja Myślenic była przedsięwzięciem ze wszech miar udanym. W XV wieku miasto stanowiło jeden z większych ośrodków handlowych tego regionu. Potwierdzają to liczne dokumenty pochodzące z XV stulecia i wieków na-

stępnych. Pierwsze zezwolenia na odbywanie cotygodniowych targów oraz dorocznych jarmarków miasto otrzymuje z rąk Kazimierza Jagiellończyka. Ich liczba zwiększa się w czasach panowania Zygmunta Starego³⁹.

Przemysł spożywczy stanowił jedną z istotniejszych gałęzi gospodarki miasta. Podobnież garniarstwo, o czym świadczą zestawienia transportów glinianych garnków wysyłanych stąd do Krakowa. W sześciu ostatnich latach XVI wieku zarejestrowano ich aż 120. W latach następnych eksport tego towaru osiągnął jeszcze większe rozmiary dochodząc do 320 transportów⁴⁰.

Nieco mniejsze znaczenie dla gospodarki miasta miała produkcja szkła i handel tym towarem, który jak dowiadujemy się z zachowanych dokumentów, docierał z Myślenic nawet na Ruś⁴¹.

Huta szkła działała w Myślenicach już przed 1452 rokiem⁴². Prócz niej w XV wieku w mieście funkcjonowały: blech, folusz, gorzelnia, kilka browarów oraz 3 młyny zbudowane na Rabie. Nie znamy dokładnego miejsca ich lokalizacji, wiemy tylko że niektóre z tych urządzeń wznosiły się na Stradomu⁴³.

¹ F. Kyrk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XII-XIV. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Prace monograficzne WSP nr 70, Kraków 1985; Tenże, *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, pr. zb. pod red. R. Reinfussa, t. I, Kraków 1968; G. Leńczyk, *Zabytki archeologiczne* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, op. cit., t. I, Kraków 1968; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, S. Rusińska, *Myślenice, studium historyczno-urbanistyczne*, mpis, Pracownia Konserwacji zabytków, Kraków 1981-1982; B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XII i XIV wieku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2004; J.W. Kutrzeba, *Myślenice. Notatki do historii miasta Myślenic*, Kraków 1900; J. Zinkov, *Myślenice i okolice*, Kraków 1999.

² *Starodawne prawa polskiego pomniki (dalej SPPP)*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1870, t. VII, nr 5371.

³ *Dyplomata monasterii Clerae Tumbae proce Cracoviam* (dalej *Kod. Mogil.*) ed. E. Janota et F. Piekosiński, Kraków 1865, s. 22.

⁴ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1905, t. III, nr 734.

⁵ tamże, t. I, nr 278.

⁶ *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, cz. I, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, nr 114.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), *Metryka Koronna*, t. 35, k. 378.

⁸ B. Wyrozumska, *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 76.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Tamże, s. 77; K. Buczek, *Stróże, Studium z ustroju społecznego polski wczesnofeudalnej*, Rocznik Dziejów Społeczno-Gospodarczych, t. XIX, 1957, s. 29.

¹¹ B. Wyrozumska, *Drogi...*, op. cit., s. 78.

¹² G. Leńczyk, *Zabytki archeologiczne...*, s. 9-11 i nast.

¹³ Muzeum regionalne w Myślenicach, Teki Kubali, t. VII, s. 11; M. Pelczar, *Dobczyce-strażnica nad Rabą*, dodatek Literacko-Naukowy Ilustrowanego Kuriera Codziennego, 1932, nr 2.

¹⁴ H. Polaczkówna, *Zapis Teodora Grafity*, Lwów 1938, s. 3.

¹⁵ S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. XVI, Kraków 1902, s. 3-75.

¹⁶ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, op. cit., t. II, Kraków 1876, s. 61.

¹⁷ Tamże, t. I, s. 45; Zob. też H. Polaczkówna, *Zapis...*, s. 3.

¹⁸ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 47, Kraków 1905, s. 418; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 44-45.

¹⁹ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, op. cit., t. II, s. 95; t. I, s. 232.

²⁰ *Kodeks diplomaticus maonasterii Tinecensis 1105-1506* (dalej *Kodeks Tyniecki*), ed. W. Kętrzyński et S. Smolka, Lwów 1875, s. 43.

²¹ S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje...*, s. 36.

²² *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, op. cit., t. I, s. 84; *Kod. Mogil...*, s. 21.

²³ Tamże, s. 35.

²⁴ za F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 35 i nast.

²⁵ F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 40-41.

²⁶ *Kodeks Tyniecki*, s. 43, nr XIX; K. Buczek, *Stróże...*, s. 11-43.

²⁷ J.W. Kutrzeba, *Myślenice...*, s. 7; zob. też R. Sypek, *Zamki i obiekty warowne Jury Krakowsko-Częstochowskiej*, Alma Press 2004.

²⁸ *Acta camerae...*, op. cit., s. 126; T. Ładogórski, *Studia nad załudnieniem Polski w XVI wieku*, Wrocław 1958, s. 200.

²⁹ *Lib. ben...*, t. II, s. 178-179; J.W. Kutrzeba, *Myślenice...*, s. 10-11.

³⁰ Biblioteka Polskiej Akademii nauk w Krakowie, rkps nr 479, k. 190; L. Zarewicz, *Lelewita Specymir*, Kraków 1890, s. 14-17; *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku w Krakowie (z lat 1390, 1392-1416)*, wyd. A. Kłodziński, [w:] Archiwum Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności, t. X, Kraków 1936, nr 608; Zob. też F. Kyrk, *Dzieje...*, op. cit., s. 46, tenże, *Rozwój urbanizacji...*, s. 242.

³¹ F. Kyrk, *Rozwój...*, s. 242-243.

³² tamże, s. 242.

³³ tenże, *Dzieje...*, s. 48.

³⁴ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps nr 972 i nr 5939.

³⁵ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, op. cit., t. III, s. 50-51, nr 671.

³⁶ F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 47.

³⁷ zob. AGAD, rkps 253; Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Acta Visitationis*, t. 7, k. 38-41, k. 83-85; tamże, *Acta Episcopalia Cracoviensia*, t. 101, s. 202-207.

³⁸ *Zbiór dokumentów małopolskich*, op. cit., cz. I, s. 140; zob. też F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 48-49.

³⁹ AGAD *Metryka Koronna*, t. 24, k. 359-360; zob. też F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 59.

⁴⁰ Teki Kubali, op. cit., t. X, s. 2, a także F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 96-96 i nast.

⁴¹ Ibidem.

⁴² SPPP, t. II, nr 3497.

⁴³ F. Kyrk, *Dzieje...*, s. 61; zob. też J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 64 i nast.

Bogusława Kwiatkowska-Baster

OLINT – OLINTHOS – uwagi o architekturze

Do naszych czasów dotrwało niewiele śladów po osadnictwie, urbanistyce i architekturze mieszkalnej starożytnej Grecji. Kres istnieniu miast położyły bądź klęski żywiołowe, podobnie jak w rzymskich Pompejach czy Stabiach, gdzie wybuch Wezuwiusza ukrył na ponad szesnaście wieków wszelkie oznaki działalności urbanistycznej, bądź częściej nieustanne wojny z silnym wrogiem zewnętrznym, kończące się niejednokrotnie klęską, efektem której było zrównanie miast z ziemią.

Taki los spotkał Olint – *Olinthos* – najważniejszą kolonię grecką na półwyspie Chalkidiki, założoną przez miasto Chalkis (na wyspie Eubea) ok. VIII w. p.n.e. Klęska Greków w wojnie z Persami w 480 r. p.n.e. dotknęła także Olint. Wojska Kserksesa zniszczyły miasto, którego odbudowa trwała do 430 r. p.n.e., doprowadzając je do ponownej świetności oraz znaczącej pozycji politycznej. Faktyczne panowanie nad całym regionem usankcjonowano podnosząc Olint w 432 r. p.n.e. do rangi stolicy związku 32 miast, zwanego Związkiem Chalkidyckim. Kolejne zmiany sojuszków politycznych zakończyły się zawarciem porozumienia z Atenami, co niestety, choć brzmi to paradoksalnie, przyczyniło się jednak do zniszczenia miasta, stało się powodem zakończenia jego istnienia. Sprzymierzony z Atenami Olint wypowiedział w 349 r. p.n.e. wojnę Filipowi II. Już w rok później został zdobyty i doszczętnie zburzony przez wojska Macedończyków. Starożytne *Olinthos* jako miasto znikł z map Grecji.

Wykopaliska, prowadzone w latach 1928–38 przez amerykańskiego badacza D. Robinsona, odsłoniły ruiny miasta, które są właściwie jedynym przykładem greckiego założenia okresu klasycznego (V/IV w. p.n.e.). Starożytne miasto *Olinthos* rozciąga się na dwóch wzgórzach. Obecność rzeki Olinthos od strony zachodniej zapewniała dodatkową ochronę naturalną, szczyty wzgórz natomiast otoczono ceglanymi murami obronnymi. Przed

najazdem perskim zabudowa zlokalizowana była głównie na wzgórzu południowym, a jej rozplanowanie zgodne było z naturalną konfiguracją terenu. Poniżej poziomu ulic oraz pod agorą, zajmującą obniżenie pomiędzy wzgórzami, ciągnęły się piwnice magazynowe w formie drążonych jam, w wyniku czego wzniesione nad nimi domy znacznie różniły się między sobą¹.

Część miasta wzniesiona na wzgórzu północnym po 480 r. p.n.e. zbudowana została na bazie systemu hippodamejskiego. Ulice i aleje prowadzone do siebie prostopadle tworzą bloki, z których każdy zawiera 10 domów w dwóch równoległych rzędach po pięć. Między domami biegnie wąski, wyłożony kamieniem pasaż odprowadzający wodę deszczową. Pierwsze wykopaliska odsłoniły około 100 domów starożytnego miasta, a od 1990 r. wprowadzono szerszy program badań i restauracji osady na wzgórzu północnym. Na ich podstawie stwierdzono, że kolejne bloki zabudowy wznoszono jako całość, o czym świadczą wspólne fundamenty domów w nich zawartych, zbudowane z nieregularnych ciosów kamiennych. Bloki wzniesiono w stosunkowo krótkim czasie, ale nie wszystkie jednocześnie. Budowanie zaczęto od strony południowej, a więc najbliżej istniejącej wcześniej agory, przesuwając się w stronę północną. Plan traci nieco swą regularność w zachodniej części, gdzie powstał blok z jednym rzędem domów pomiędzy aleją a murami obronnymi, dostosowując się do zarysu wzgórza².

Tak przyjęty kierunek rozbudowy miasta doprowadził do założenia urbanistycznego, w którego środku znajdowała się flankowana portykami agora, a zabudowa mieszkalna rozciągała się pasmem w dwóch kierunkach – północnym i południowym. Stromość wzgórza od strony zachodniej nie pozwalała na otaczanie agory zabudową w tym kierunku, pięła się tu jedynie zakosami od rzeki stro-

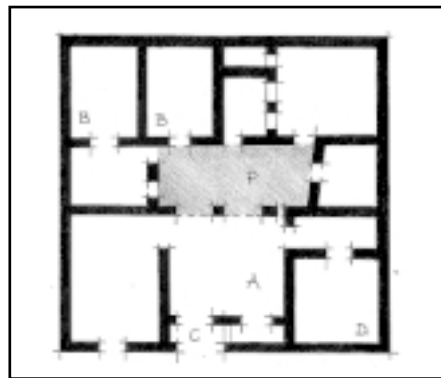
Praca dopuszczona do druku po recenzjach

ma droga, dochodząc do bramy zachodniej, wprowadzającej na plac. Wschodnie zbocze wzgórza, nieco łagodniejsze, pozwalało na usytuowanie tu zabudowy, skupionej jednak miejscami w mniejszych niż bloki zespołach, z uwagi na konieczność przystosowania do warunków topograficznych.

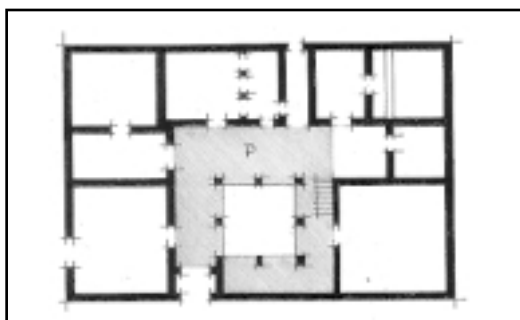
Obrys regularnego bloku zamykał się w prostokącie o wymiarach 86,2 x 36,0 m. Posesje przeznaczone na budowę poszczególnych domów miały ustalony wymiar 17,2 x 17,2 metra. Budynki wznoszono zgodnie ze standardową specyfikacją, określającą oprócz powierzchni zabudowy także orien-



Rys. 1. Olint – regularny blok zabudowy. A – dziedziniec niezadaszony, B – pomieszczenia mieszkalne, P – *pastas* – zadaszony portyk



Rys. 2. Olint – charakterystyczny dom mieszkalny. A – dziedziniec niezadaszony, B – pomieszczenia mieszkalne, C – przedsionek, D – *andron*, P – *pastas* – zadaszony portyk



Rys. 3. Olint – budynek mieszkalny z portykiem wokół dziedzińca – przykład domu – wzorca zabudowy klasycznej



Olint – ulica z kanałem drenażowym



Olint – widok ogólny od strony agory



Olint – widok ogólny z główną aleją



Olint – mozaika kamienna z *andronu*



Olint – łazienka z ceramiczną wanną



Olint – pomieszczenie z mozaiką kamienną

tację, liczbę kondygnacji, rodzaj zadaszenia, wyposzczenie połączy dachowych, przebieg ciągów i alei drenazowych dla wody opadowej. Te ogólne wytyczne pozwalają na zakwalifikowanie domów do wspólnej grupy, nazywanej *olynthian*, choć w ich poszczególnych planach odnotowujemy znaczące różnice, związane z występowaniem lub zanikiem określonych pomieszczeń. Według niektórych badaczy różnice te wynikają z odmiennych potrzeb zawodowych lub społecznego statusu mieszkańców. Potwierdzeniem tej tezy są napisy umieszczane ponad wejściami do domów. Inskrypcje te zawierają dane o transakcjach związanych z zakupem i budową domów, na ich podstawie można prześledzić genezę wprowadzanych zmian i odstępstw od podstawowego typu domu, uzależnionych od indywidualnych potrzeb i wymagań nabywców.

Domy w Olincie, zbudowane zgodnie z tradycyjnym rozplanowaniem domu mieszkalnego, wspominanym i omawianym przez Ksenofonta w trzecim tomie jego „Pamiętników”, są jednak pod pewnym względem założeniami szczególnymi. Tym wyróżnikiem, mającym swoje odzwierciedlenie w nazwie przyjętego dla nich typu zabudowy jest wewnętrzny portyk, stąd określano je jako *pastas*, czyli portykowe. Zaduszony portyk sytuowano po północnej stronie dziedzińca, mógł on otwierać się w całości na ulicę po stronie południowej, bądź odgródzony był od ulicy murem, w którym sytuowano bramę lub wejście do domu poprzez mały przedsionek. Na dziedzińcu lokalizowano studnię lub glinianą cysternę do magazynowania wody. W kamiennej nawierzchni dziedzińca prowadzono gliniane albo kamienne kanały drenazowe, odprowadzające wodę do głównego, miejskiego ciągu drenazowego pomiędzy rzędami domów. W centrum dziedzińca stawiano zazwyczaj ołtarz kultowy³.

Pastas – portyk był dorycką kolumnadą, z trzech lub czterech kolumn o drewnianych trzonach i kamiennych kapitelach. Poprzedzał wejście do *diateteria* – części mieszkalnej i pokoi przyjęć. Na resztę rzutu parteru składały się *oikos* – pokoje na codzienne zajęcia, *optanon* – kuchnia, łazienka z glinianą wanną i precyzyjnie ułożonym systemem drenazowym, magazyny i pomieszczenia gospodarcze, warsztaty i sklepy.

Najbardziej oficjalnym pomieszczeniem domu był *andron*, gdzie odbywały się tzw. „symposia” – męskie spotkania. Służył także jako jadalnia dla całej rodziny. Posadzkę *andronu* zdobiła często mozaika, a drewniane ławy umieszczone były na specjalnej platformie⁴. Mozaiki z Olintu są najstarszą tego typu dekoracją znaną w starożytnym świecie.

Kamienne podstawy klatki schodowej odnalezione podczas prac wykopaliskowych dowodzą, że północna sekcja domu posiadała górną kondygnację,

gdzie zapewne mieściły się sypialnia, pomieszczenie kobiet, pokój gościnny i prawdopodobnie pokój służby.

Reasumując, Olint, jak na razie jedyny znany z wykopalisk przykład starożytnego miasta greckiego z okresu klasycznego, stanowi założenie o nowatorskim podejściu do rozplanowania urbanistycznego, gdzie hippodamejską sieć ulic wkomponowano w teren o znacznych różnicach wysokościowych i nieregularnym zarysie wzgórza⁵. Nowe tendencje stylistyczne w architekturze mieszkalnej doprowadziły w II połowie V w. p.n.e. do ukształtowania „wzorcowego” domu greckiego, którego odzwierciedleniem (przy pewnych modyfikacjach) są założenia mieszkalne grupy *Olynthian*. Domy w Olincie w swej ogólnej strukturze, a szczególnie poprzez zastosowanie portyku, będącego elementem wyróżniającym je zarówno pod względem architektonicznym, jak i plastycznym, są w historii przemian greckiej architektury mieszkalnej przypadkiem znaczącym, formującym ostateczny kształt domu greckiego. Poświadczają to również odnalezione elementy stałego wyposażenia domów. Wysoko z punktu widzenia artystycznego ocenione mozaiki wskazują na duże wymagania estetyczne mieszkańców, a odnalezione wyposażenie łazienek – na wysoki poziom higieny ludzi, zamieszkujących krainę, gdzie woda była na wagę złota.

BIBLIOGRAFIA

1. Bernhard M.L., *Historia starożytnej sztuki greckiej*, t. II – *Sztuka grecka V w. p.n.e.*, 1970; t. III – *Sztuka grecka IV w. p.n.e.*, Warszawa 1974.
2. Carr-Rider B., *The Greek house*, Cambridge 1976.
3. *Grecja – ludzie, myśli, sztuka*, pod red. F. Durando, tłumacz. i adaptacja: E. Jarzębowska, Warszawa 1997.
4. Materiały archiwalne stanowiska archeologicznego Olynthos, Chalkidiki, Grecja.

¹ Materiały archiwalne stanowiska archeologicznego Olynthos, Chalkidiki, Grecja. Karta: *Bloki zabudowy i domy*.

² Ibidem. Karta: *Plan miasta*.

³ Ibidem. Karta: *Dom z Pastas*.

⁴ B. Carr-Rider, *The Greek house*, Cambridge 1965, s. 236-237.

⁵ *Grecja – ludzie, myśli, sztuka*, pod red. F. Durando, tłumacz. i adaptacja: E. Jarzębowska, Warszawa 1997, s. 147.

Rys. 1-3 [z:] Materiały archiwalne stanowiska archeologicznego Olynthos, Chalkidiki, Grecja; oprac. graf. autorki. Fotografie: B. Kwiatkowska-Baster.

Dominika Kuśnierz-Krupa, Michał Krupa

Współczesne sposoby rewaloryzacji i adaptacji ruin obiektów sakralnych w Europie

(na wybranych przykładach)

Współcześnie niejednokrotnie można zetknąć się z ruinami obiektów zabytkowych. W Polsce są to przede wszystkim zamki, pałace i dwory. W Europie taki los spotkał wiele chrześcijańskich obiektów sakralnych, jak kościoły, klasztory czy kaplice. Prócz tradycyjnych sposobów zabezpieczania ruin w ostatnich latach nasiliły się odważniejsze próby konserwacji tych obiektów. Często pierwotną funkcję kultową zastąpiły inne, niejednokrotnie komercyjne, odpowiadające na zapotrzebowanie danej społeczności czy miejsca. Zabytkowe, zrujnowane i zapomniane kościoły stały się salami koncertowymi, obiektami muzealnymi, salami wystawowymi czy w skrajnych przypadkach obiektami hotelowymi. Zdania konserwatorów i architektów, czy jest to właściwe podejście do problemu konserwacji ruin obiektów zabytkowych, są podzielone. Niezależnie od zajmowanego w tej kwestii stanowiska warto poznać bliżej inny, odważniejszy i niewątpliwie bardzo interesujący sposób rewaloryzacji ruin obiektów sakralnych. Przytoczone niżej przykłady pokazują obiekty w różnej skali, od małego, wiejskiego kościoła w Sola po monumentalne średniowieczne katedry w Trier, Munchebergu czy Hamar.

Interesującym, ale stosunkowo zachowawczym przykładem konserwacji ruin jest rewaloryzacja niewielkiego romańskiego kościoła w Sola, w Norwegii. Został on odbudowany praktycznie „kamień po kamieniu”. Kościół był położony na otwartej przestrzeni, blisko morza. Architekt Louis Kloster w swoim projekcie chciał uchwycić klimat i duch tego miejsca, chciał podkreślić charakter małej świątyni w ogromie otaczającej przestrzeni. Przy

odbudowie kościoła użyto ciemnego z natury diabazu. Elementy konstrukcyjne zostały odtworzone na podstawie inwentaryzacji przeprowadzonej przed rozbiórką kościoła. W celu zachowania charakteru ruin brakujące bloki kamienne zastąpiono w kilku miejscach szklanymi taflami, przez które do wnętrza wpadają promienie słońca. Podobnie przeszklone zostały wszystkie otwory okienne i drzwiowe. Nowa podłoga wyłożona została szarymi kamiennymi płytami, w miejscu ołtarza stanął prostokątny, kamienny blok. Niegdyś kościół stanowił zamkniętą przestrzeń, chroniącą przed niebezpieczeństwami i siłami natury, przeznaczoną do kontemplacji i modlitwy. Dzisiaj jest bez wątpienia przestrzenią bogatszą, oferującą kontakt z siłami natury i otaczającym krajobrazem¹. Warto podkreślić, iż zachowana została tutaj pierwotna – sakralna funkcja obiektu.

Inaczej stało się w Trier, na terenie Niemiec. Tutaj pierwotna funkcja sakralna została zastąpiona funkcją sportowo-kulturalną. Średniowieczny kościół St. Maximin został odrestaurowany i zaadaptowany na centrum sportowo-kulturalne. Inwestor postawił architektowi A. Peitzowi trzy główne wymagania, jakim musiała sprostać koncepcja projektowa. Wnętrze kościoła musiało zostać dostosowane do potrzeb nowych funkcji sportowo-kulturalnych, rozwiązanie projektowe miało zapewnić dostęp do relikwów archeologicznych znajdujących się w piwnicach kościoła oraz nie naruszyć wcześniej odrestaurowanego zabytku. Wejście do głównej hali obiektu zostało ułożone w przedłużonej zakrystii, gdzie zaprojektowano przedsionek i pomieszczenia techniczne. Hala zy-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

skała niezbędną dla funkcji sportowej drewnianą podłogę. Stanowi ona przeciwwagę dla surowego w swoim wyrazie wnętrza średniowiecznej świątyni. Elementy wyposażenia sali jak kosze do koszykówki i drabinki do ćwiczeń zostały przymocowane do ścian naw bocznych. Przestrzeń nawy głównej może być dzielona na mniejsze przestrzenie za pomocą kotar opuszczanych z ruchomego pomostu technicznego (rodzaj suwnicy), opartego na stalowych szynach przymocowanych wzdłuż ścian. Projekt oświetlenia zapewnia jasne, zimne światło na potrzeby zajęć sportowych oraz ciepłe światło podczas koncertów i innych wydarzeń kulturalnych. Podium dla orkiestry zostało zlokalizowane w dawnym prezbiterium. Wyposażenie wnętrza kościoła, jak stolarka okienna i drzwiowa, meble, elementy infrastruktury technicznej, zostało wykonane ze stali. Akcentuje ono jednocześnie surowy, rygorystyczny charakter średniowiecznej architektury kościoła i kontrastuje go ze współczesną formą².

Podobnie jak w przypadku kościoła St. Maximin, podczas konserwacji trzynastowiecznego kościoła St. Mary w Muncheberg pierwotna funkcja kultowa została zastąpiona funkcją współczesną. Jednak stopień ingerencji w substancję oraz odwaga w rozwiązaniach projektowych była daleko większa. Kościół St. Mary jest najbardziej znanym budynkiem w mieście Muncheberg w Niemczech. Stanowi on jednocześnie symbol okolicy. Popadł w ruinę na skutek zniszczeń spowodowanych przez II wojnę światową. Został pozbawiony wówczas dachu i sklepienia. Taki stan trwał aż do 1992 roku, kiedy rozpoczęto jego renowację. Do jednej z naw kościoła przeniesiono miejską bibliotekę. Została ona zaprojektowana jako niezależna, wolnostojąca konstrukcja, nawiązująca kształtem do motywu statku. Jej szersza strona pochylona została w kierunku wschodnim. Budynek otrzymał niezależną infrastrukturę, tworząc tym samym odrębną przestrzeń, która może być wykorzystana jako miejsce seminariów, konferencji i wydarzeń kulturalnych. Nowo zaprojektowany szyb windy połączono kładkami z biblioteką. Stanowi to doskonałą przeciwwagę dla kształtu nowej bryły. Głównym elementem konstrukcyjnym jest stalowa rama, usztywniona poprzecznymi żebrami, a na parterze betonowymi blokami, które pełnią funkcję ścian pomieszczeń sanitarnych³.

Najodważniejszym z przedstawionych tutaj przykładów rewaloryzacji ruin obiektów sakralnych jest niewątpliwie projekt ochronnej struktury przestrzennej nad ruinami katedry w Hamar (Norwegia) autorstwa biura architektonicznego z Oslo Lund & Slaatto Arkitekter. Projekt został wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonego w 1987 roku

przez Muzeum Okręgu Hedmark, będącego gospodarzem obiektu. Celem było wybranie projektu, w którym ochronna struktura współgrałaby kompozycyjnie z ruinami katedry i otaczającym je krajobrazem. Architekci postawili sobie ambitny cel zakonserwowania oraz wyeksponowania zachowanych fragmentów ścian i detali średniowiecznej świątyni. Cienka warstwa szkła i praktycznie niewidoczne stalowe elementy konstrukcyjne przekrycia symbolizują połączenie dwóch odmiennych w czasie kultur. Projekt zakłada i podkreśla związek współczesnej technologii szkła i stali z siłą naturalnego kamienia użytego do budowy trzynastowiecznej katedry. Projektowana struktura jest współczesnym sposobem na ochronę ruin katedry przed wpływem warunków atmosferycznych, a jednocześnie pomysłem na udostępnienie ich dla zwiedzających. Nowa forma nawiązuje do tradycyjnej funkcji sakralnej miejsca, tworząc specyficzny obszar kultu wśród zabytkowych murów średniowiecznej katedry. Szklane przekrycie tworzy alegorię sklepienia nad ruinami bazyliki, odbijając błękit nieba i promienie słońca w swej strukturze. Nawiązuje to jednoznacznie do średniowiecznej strzelistości sklepień uosabiających wiarę i sens życia wiecznego w niebie. Zewnętrzny kształt przekrycia odzwierciedla topografię miejsca oraz podział i formę ruin katedry. Forma szklanego dachu nad główną nawą zaczerpnięta została z oryginalnego kształtu sklepienia świątyni. Przezroczysta powłoka szklana została „rozpięta” na stalowym szkielecie. Dzięki takiemu zabiegowi osiągnięto cel – ochronę cennego zabytku, a jednocześnie stworzono wewnątrz odpowiedni, mistyczny klimat. Schemat krzyża, na którym oparto plan świątyni, wykorzystano w samej strukturze. Ponad główną nawą katedry unosi się podłużne, łukowe sklepienie wraz z dwoma wąskimi, poziomymi pasami tuż nad arkadami. Wsparte jest ono na ukośnych, przestrzennych kratownicach, osadzonych w betonowym cokole. Stabilność konstrukcji została zapewniona przez podłużny pas górny złożony z przestrzennych kratownic oraz krzyżowych i łukowych profili sklepienia. Dodatkowym usztywnieniem w trójkątnych szczytach są pionowe kratownice i wewnętrzne pomosty. Fundamentem jest betonowy cokół podpierający kratownice. Na przekrycie stalowej struktury zużyto 4700 m² hartowanych szklanych płyt o różnych kształtach. Prostokątne tafle zamocowano do pionowych ścian zwieńczających strukturę oraz do pochylonych płaszczyzn transeptu. W sklepieniu zastosowano szkło gięte. Elementy szklanego sklepienia połączono za pomocą odpowiednio dostosowanych standardowych uchwytów. W celu utrzymania ruin katedry w dobrym stanie oraz zapewnienia komfortu zwiedza-



1. Widok na kościół w Sola (fot. Lui Costa)



2. Widok na elewację frontową kościoła w Sola po interwencji projektowej (fot. Lui Costa)



4. Wnętrze kościoła St. Maximin w Trier przed interwencją projektową (fot. Trapp, Oberdorf & Peitz)



3. Widok na przeszklony portal kościoła w Sola po interwencji projektowej (fot. Lui Costa)



5. Wnętrze kościoła St. Maximin w Trier po interwencji projektowej (fot. Trapp, Oberdorf & Peitz)



7. Widok na wnętrze kościoła St. Mary w Munchenberg po interwencji projektowej (fot. Ulrich Schwarz)



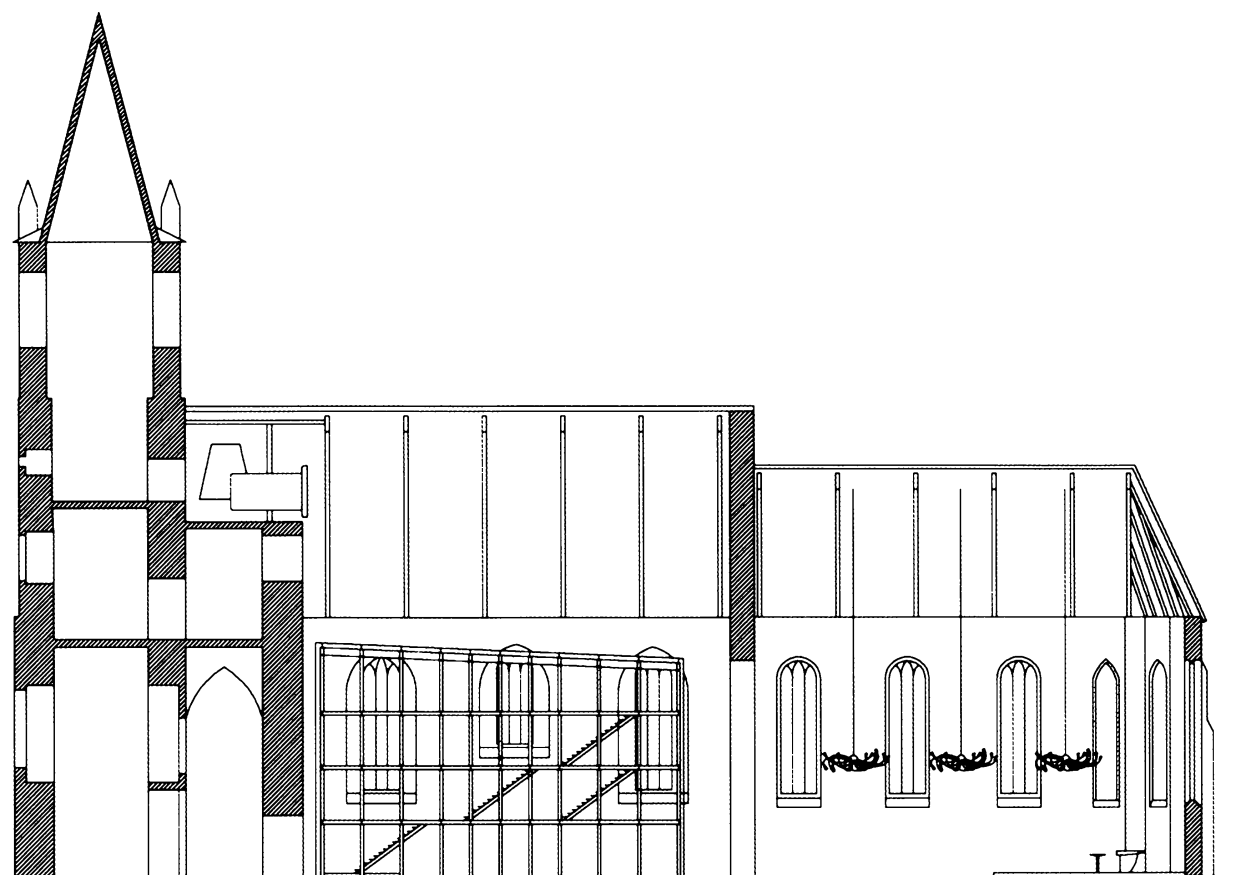
8. Widok na ruiny katedry w Hamar przed interwencją projektową (fot. Jan Hag, 1985)

9. Widok na szklaną strukturę ochronną nad ruinami katedry w Hamar (fot. Dominika Kuśnierz-Krupa, 2005)



10. Widok na wnętrze katedry w Hamar po interwencji projektowej (fot. Dominika Kuśnierz-Krupa, 2005)





6. Przekrój przez bryłę kościoła St. Mary w Muncheberg po interwencji projektowej (archiwum Klaus Block Architekt)

jącym, w ścianach szczytowych umiejscowiono otwierane kłapy, przez które do wnętrza obiektu napływają strumienie świeżego powietrza. Ogrza-
ne powietrze jest odprowadzane przez dwa środ-
kowe rozsuwane przesła sklepienia. Promieniowa-
nie słoneczne i przepuszczalność światła ograni-
czo stosując automatyczne zasłony⁴.

Opisane wyżej wizje projektowe dotyczące konserwacji ruin obiektów sakralnych w Europie mogą być dla wielu kontrowersyjne, pokazują jednak jed-
ną z dróg, jaką może podążać architekt, aby urato-
wać zabytek, a jednocześnie dostosować go do
współczesności – sprawić, by był dostrzegany i po-
trzebny. Przytoczone przykłady pokazują różny
stopień ingerencji w zabytkową substancję. Począw-
szy od konserwacji bez zmiany pierwotnej funkcji
obektu (Sola), gdzie interwencja projektowa za-
kłada w zasadzie jedynie odbudowę kościoła, po-
przez konserwację opartą głównie na zmianie pier-
wotnej funkcji na współczesną, pożądaną przez
daną społeczność (Trier), gdzie powściągliwa wi-
zja architektoniczna staje się jedynie tłem, kończąc
na dość śmiałych przykładach, w których obok cie-
kawej funkcji, a właściwie wielofunkcyjności
obektu, mamy do czynienia z niebanalnym roz-

wiązaniem architektonicznym (Muncheberg, Ha-
mar). Wówczas zabytkowa ruina stanowiąca na-
miastkę historii staje się jednocześnie symbolem
współczesności, buduje pomost między architek-
turą historyczną a współczesną estetyką, konstruk-
cją i technologią.

Źródła ilustracji

New concepts in renovating, J. Krauel, A. Ockrassa
(red.), Barcelona 2005: **1, 2, 3, 4, 5, 6, 7**; Materiały
Muzeum Hedmark: **8**; Fotografie: Dominika Ku-
śnierz-Krupa: **8, 9, 10**.

¹ L. Kloster, *Sola ruin church* (w:) *New concepts in renovating*, J. Krauel, A. Ockrassa (red.), Barcelona 2005, s. 186.

² A. Peitz, *St. Maximin Sports and Cultural Center* (w) *New concepts in renovating*, J. Krauel, A. Ockrassa (red.), Barce-
lona 2005, s. 346.

³ K. Block, *Church of St. Mary – Conversion and Library*, (w:) *New concepts in renovating*, J. Krauel, A. Ockrassa (red.), Barcelona 2005, s. 102.

⁴ M. Nils, *Hamar Cathedral ruins and the protective structure*, Oslo 2001.

Magdalena M. Wańkowicz

Rola działki miejskiej w procesie lokacyjnym na przykładzie miasta Dzierżoniowa

Początki powstawania organizmów miejskich na terenie Europy Środkowo-Wschodniej są zjawiskiem pasjonującym badaczy historii architektury i urbanistyki, historyków mediewistów, a także środowiska archeologiczne. Już na początku XX wieku Franciszek Bujak rozpoczął dyskusję na temat powstawania ośrodków o charakterze miejskim i towarzyszącym im procesom społeczno-gospodarczym, a także polityczno-prawnym¹.

Proces lokacji mógł się odnosić do terenów nieurbanizowanych, kiedy miasto powstawało „na surowym korzeniu”, lub też do terenów, na których funkcjonowały organizmy przedlokacyjne (np. Wrocław, Głogów). Sytuację społeczną i prawną organizmów przedlokacyjnych opisał Karol Buczek w pracy o targach i miastach zakładanych na prawie polskim².

Sam proces lokacji na ziemiach śląskich bierze swój początek w działaniach podejmowanych wcześniej, na zachód od Odry, przez arcybiskupów i niemieckich feudalów, po opanowaniu dawnych ziem Słowian Połabskich.

Termin „lokacja”, oznaczający tyle co „umieścić”, pojawia się już także w XIII wieku w pismach pochodzących z kancelarii książąt piastowskich.

Lokacja wiązała się przede wszystkim z obraniem terenu przeznaczonego pod miasto i poddaniem go urbanizacji. W celu przyspieszenia procesów osadnictwa posługiwano się narzędziami prawnymi, nadając osadnikom prawo niemieckie, łączące w sobie elementy prawa flamandzkiego, magdeburskiego i frankońskiego, poszerzonego o nowe przywileje korzystne dla osadników. Celem tych działań było zachęcenie nowych mieszkańców do

osiedlania się na nowym terenie, gdzie obowiązujące ich prawo byłoby korzystniejsze od tego, które obowiązywało ich w poprzednim miejscu zamieszkania.

Należy zaznaczyć, że rozkwit pierwszych ośrodków miejskich w Europie Zachodniej połączony był z dążeniami mieszkańców tych ośrodków do uzyskania samodzielności względem panujących feudalów świeckich, a także dostojników kościelnych. Powstawały tzw. komuny walczące o prawo do autonomii, przekształcające się w XIII wieku w stan wolnego mieszczaństwa.

Można zauważyć, że korzystniejsze prawa lokacji nowych terenów poddawanych urbanizacji wpisywały się niejako w dążenia mieszkańców miast do uzyskania co najmniej szerszego zakresu samodzielności.

Większość aktów prawnych w okresie średniowiecza była ogłaszana publicznie, na wiecach, nie zawsze mając formę pisaną, stąd zachowało się niewiele dokumentów. Można dla przykładu przytoczyć fragmenty prawa magdeburskiego, nadanego osadnikom w Chełmnie i Toruniu przez Zakon Krzyżacki³:

Przywilej Chełmiński, Chełmno 28 XII 1233

„(...) To jest dowód, że miastom (Chełmno, Toruń) przyznaliśmy na stałe wolność, aby ich mieszczanie wybierali sobie w każdym z nich co roku jednego sędziego, który byłby odpowiedni dla Zakonu naszego i tychże miast. Sędziom owym darowaliśmy na stałe trzecią część kar sądowych płaconych za większe winy, karę za mniejsze przestępstwa (...) mianowicie 12 denarów i niżej przyznając im w całości.

(...) A zatem miastu Chełmnu daliśmy na wieczne posiadanie trzydzieści łanów flamandzkich poniżej i powyżej góry (...) Postanowiliśmy dalej aby w tychże miastach obowiązywały na zawsze prawa magdeburskie we wszelakich orzeczeniach z tym pozwoleniem, że gdy w Magdeburgu przestępca jakiś winien otrzymać karę sześćdziesięciu szelągów, tu na trzydzieści szelągów monety chełmińskiej niech będzie skazany, tenże sposób zachowując proporcjonalnie w innych przewinieniach.

(...) zwolniliśmy też rzeczonych mieszczan od wszelkich niesłusznych podatków i przymusowych gościń oraz innych należnych oświadczeń na wszelkie dobra do nich należące łaskę tę rozciągając. Dalej tymże mieszczanom naszym sprzedaliśmy dobra, o których wiadomo, że mają [je] od Zakonu naszego, według dziedziczenia flamandzkiego, im ich dzieciom obojga płci aby zawsze posiadali je swobodnie ze wszystkimi plonami, z wyjątkiem jednak tych, które w całej ziemi rozkazaliśmy zachować dla Zakonu naszego.

(...) Chcemy także aby z każdej zwierzyny, którą sami [mieszczanie] lub ich ludzie upolują, wyjąwszy dziki, niedźwiedzie i sarny, prawą przednią łopatkę oddać Zakonowi naszemu byli zobowiązani.

(...) Również stanowimy, aby każdy człowiek od Zakonu naszego mający dziedzictwo, płacił odtąd braciom naszym jeden denar kolońskim lub zamiast niego pięć [denarów] chełmińskich oraz wagę dwóch grzywnien wosku na dowód uznania naszego zwierzchnictwa i na znak, że dobra owe posiada od Zakonu Naszego (...).

Akty podobne do wyżej przytoczonego mówiły przede wszystkim o prawach osadników oraz ich obowiązkach w stosunku do właściciela miasta. Te dokumenty nie obrazują jednak całkowicie procesów zachodzących w powstającym mieście, gdyż wydawano je nie tylko jako akt poprzedzający akcję lokacyjną, ale również często podczas zachodzących już przemian lub nawet jako akty „powtórnej lokacji”. Fakt taki miał miejsce w przypadku powtórnej lokacji Wrocławia w 1261 roku, dokonanej w oparciu o dokument wydany przez młodszych braci księcia Bolesława Rogatki i odnoszącej się do zapisów w poprzednim dokumencie, i znoszącej te z nich, które uznano za niesprawiedliwe. Czytamy tam: „w mieście działy się niesprawiedliwości; sędzia i mieszczanie zabrali m.in. bezprawnie rogatki, książęce jatki i ogrody znajdujące się w obrębie pierwszej lokacji”⁴.

Można tutaj dodać, że zagadnieniem lokacji miasta, jako procesem kilkufazowym zajmował się Kazimierz Tymieniecki, co opisał w „Przeglądzie Historycznym” już w 1919 roku⁵.

Rola działki miejskiej w procesie lokacyjnym

Mieszkańcy nowo lokowanych ośrodków, jak wykazano wcześniej, uzyskiwali wolność od prawa książęcego, natomiast zysk właścicieli miast wynikał z opłat czynszowych pobieranych przez zasadźcę od osadników. Należy zaznaczyć, że w trakcie funkcjonowania organizmu miejskiego zasadźca spełniał rolę określaną współcześnie mianem zarządcy miasta, natomiast podczas kształtowania miasta pełnił rolę średniowiecznego geometry, rozmierzającego działki o konkretnych wymiarach, na polecenie właściciela terenu. Wydaje się, że wysokość opłaty czynszowej związana była z rozmiarem parceli, stąd działki były dokładnie wymierzane. Prawdopodobnie stało się to powodem powstawania typu miast o zabudowie szachownicowo-blokowej. Ten typ zabudowy posiada widoczne rozmierzenia oparte na powielanej jednostce miary używanej w średniowieczu, co stanowiło niewątpliwe ułatwienie dla geometrii i zmniejszało możliwość wykonania błędnych pomiarów.

Dodatkowy przyczynek do zrozumienia „modularności” zabudowy miast o rodowodzie średniowiecznym daje odczytana w źródłach pisanych informacja o jednej wysokości czynszu pobieranej od wszystkich właścicieli parcel bezpośrednio sąsiadujących z rynkiem. Tak było np. w Sieradzu czy też w Świdnicy⁶, co zapewne wiązało się też z identyczną powierzchnią, od której ów czynsz był wymierzany.

Liczba źródeł pisanych dotyczących wymiarów działek jest niestety znikoma i dlatego parcela mieszczńska pozostaje w wielu przypadkach zagadką dla badaczy. W nielicznych przypadkach podawano wymiary działki w dokumencie lokacyjnym i tak dla miasta Fryburga Bryzgowijskiego wynosiły one 50 na 100 stóp⁷. Natomiast w Lubecie udało się określić czas powstania pierwotnego podziału miasta wykorzystując znane w średniowieczu miary metryczne i najczęściej spotykane wymiary działek mieszczńskich⁸.

Jak już zauważono, działka miejska (area, curia, Hof) w średniowieczu była podstawą do wymierzania wysokości czynszu, ale mogła być też, podobnie jak dzisiaj, przedmiotem obrotu handlowego, to znaczy podlegać sprzedaży, zamianie lub stanowić zastaw pożyczkowy. Wynika stąd, że podczas badań pierwotnej parcelacji miast, obok nielicznych dokumentów lokacyjnych, przydatne są spisy podatkowe i rejestry czynszów. Dokumenty te są zwykle niekompletne, niejednokrotnie też badacze natrafiają na falsyfikaty powstałe jeszcze w średniowieczu (np. dokument lokacyjny miasta Trzebnicy). Koniecznym wydaje się więc wykorzy-

stywanie podczas badań materiałów kartograficznych w odpowiedniej skali, umożliwiającej identyfikację szczegółów – stosując na nich rozmierzenia szacunkowej wielkości działek.

Dodatkowym potwierdzeniem wyników takich analiz może być ich konfrontacja z materiałami archeologicznymi. Należy bowiem zaznaczyć, że często już w średniowieczu dochodziło do wtórnego dzielenia działek lub ich scalania, co dzisiaj, po upływie wieków, daje zaburzenie obrazu pierwotnie istniejącej zabudowy. Natomiast mury odsłaniane w piwnicach podczas wykopalisk archeologicznych mogą w istotny sposób przyczynić się do ugruntowania poglądów na temat dokonanych podziałów. Nie bez znaczenia jest też ukształtowanie terenu, które mogło wpłynąć na pewne odstępstwa w wymiarach niektórych parceli, wyznaczanych zwykle za pomocą sznura.

Osobny problem stanowi nietrwała zabudowa drewniana, niesprzyjająca „sztywnemu” wytyczaniu granic. I tak na przykład Wiklerz Krakowski z 1367 roku nakazywał sąsiadom wspólne stawianie muru granicznego między działkami, do wysokości dwóch pięter. W przypadku rezygnacji jednego z sąsiadów ze wspólnego murowania musiał on odstąpić drugiemu dwa łokcie gruntu⁹. W efekcie zaburzało to granice pierwotnego podziału.

Wielka XIII-wieczna reforma miejska, opierająca się na prawie niemieckim i niosąca za sobą wymierne korzyści dla właścicieli ziemskich, nie ominęła także ziemi śląskiej. Książę Henryk Brodaty szybko zapoczątkował procesy lokacyjne, tworząc nowe ośrodki miejskie. Powołanie organizmu miejskiego pozwalało bowiem panującemu na pobieranie opłat czynszowych od osadników miejskich i niezmiennie czerpanie korzyści z przywilejów prawa książęcego, które obowiązywało mieszkańców podległych mu terenów wiejskich. Nowe miasta otaczano więc szybko murami i zamykano bramami, co niezależnie od funkcji obronnej, pozwalało kontrolować liczbę mieszkańców płacących czynsz.

Mając na uwadze rolę działki miejskiej w procesie urbanizacji, warto przyjrzeć się proporcjom i wielkościom miar stosowanych przy zakładaniu miast śląskich.

Metodę, która rzuciła światło na rozplanowanie układów urbanistycznych miast śląskich, opracował w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia architekt Janusz Pudełko¹⁰, korzystając z prac socjologa Stefana Golachowskiego¹¹. Pudełko zauważył, że do opisu miast średniowiecznych należy zastosować miary pochodzące z epoki lokacji miast, gdyż tylko one mogą właściwie oddać proporcje powstających układów lokacyjnych. System analizy metrologicznej oparł on na podstawowej jednostce miary – stopie.

W swoich licznych pracach¹² Pudełko podał wyniki badań dla grupy miast śląskich, których zabudowa ma charakter szachownicowo-blokowy. W sumie przebadał około 30 miast, stosując przyjęty system analizy metrologicznej. Opierała się ona o następujące miary i ich wielokrotności:

- stopa tzw. paryska równa 31,1 cm lub stopa flamandzka równa 28,8 cm,
- łokieć równy 2 stopom,
- pręt (dla terenu Śląska) równy 4,275 m, chociaż często spotykane są wartości 4,7 m lub 4,32 m (jednostkę tę należy zasadniczo osadzić w przedziale od 3,928 do 5,16 m),

Jeden pręt odpowiadał więc 15 stopom i 7,5 łokciom.

W zależności od lokalizacji terenowej wyróżniano także pręt flamandzki o długości równej 5,16 m oraz pręt zgorzelecki równy 3,982 m.

Kwadrat o wymiarach 10 na 10 prętów nazywano wężyskiem, a trzy wężyska dawały wielkość jednego morga, natomiast pięć wężysk stanowiło jedną niwę. Ustalono, że miarę jednego sznura stanowiło 10 prętów, a prostokąt o wymiarach 9 na 10 sznurów określano mianem jednego łanu.

Uwzględniając wymienione jednostki miar należy stworzyć siatkę podziałów, nanieść ją na posiadany materiał kartograficzny i porównać z materiałem pochodzącym z wykopalisk archeologicznych. Konfrontacja z materiałem archeologicznym jest tutaj bardzo istotna, jako że Pudełko w większości swoich prac nie dysponował takimi materiałami.

Badania archeologiczne prowadzone w okresie powojennym, przy okazji pomocniczych badań ratowniczych, jakkolwiek dotyczące tylko kilku ośrodków lokacyjnych, potwierdziły słuszność wspomnianej metody metrologicznej. Trzeba jednak zaznaczyć, że wyniki porównań skonstruowanej siatki parcelacji i współczesnych map kartograficznych nie zawsze są satysfakcjonujące. Powodem odstępstw mogą być chociażby błędy w wyznaczaniu długości podczas stosowania sznura. Trudno więc oczekiwać zgodności wyników uzyskiwanych wspomnianą metodą we wszystkich analizowanych przypadkach. Najczęściej dobra zgodność dotyczy pojedynczych miast lub niewielkich grup miast.

Działki miejskie w miastach śląskich. Rozplanowanie Dzierżoniowa

Mając na uwadze opisane wcześniej miary średniowieczne, miasta śląskie ze względu na pola powierzchni ich rynków – związane bezpośrednio z proporcjami lokowanych organizmów miejskich – można podzielić na następujące grupy:

- ośrodki o rynkach dwumorgowych, posiadających liczną reprezentację wśród miast śląskich,

- ośrodki o rynkach jednomorgowych, które występują najliczniej i do których można przypisać Wołów, Jelenią Górę oraz Gryfów Śląski,
- ośrodki o rynkach półmorgowych, stosunkowo rzadziej reprezentowane, do których można przypisać Kozuchów i Kietrz,
- większe ośrodki, posiadające rynki o powierzchni jednej niwy, do których można przypisać Bolesławiec, Grodków i Kluczbork,
- wreszcie bardzo rzadko spotykane, w których powierzchnia rynków wynosi cztery wężyska (Lubań Śląski) lub dwa wężyska (Głogówek).

Na uwagę zasługuje fakt, że rynki śląskie wykazują w przeliczeniu na miary średniowieczne wartości całkowite, a efektem przywoływanych wcześniej rozmiarzeń była forma rynku w kształcie kwadratu lub prostokąta.

Następnym krokiem pozwalającym zrozumieć kształt układu lokacyjnego miasta jest sposób parcelacji przyrynkowej. Zwykle bowiem wielkość działek przyrynkowych była powielana w pozostających kwartałach sąsiadujących z rynkiem. Zaobserwować to można na przykład we Wrocławiu i w Świdnicy. I tak wężysko stanowiące swego rodzaju średniowieczny moduł (10 na 10 prętów) jest „oczkiem siatki” podziału miasta o zabudowie szachownicowo-blokowej, określanego często mianem miasta regularnego. Regularność ta była jednak warunkowana naturalnym ukształtowaniem terenu lokacji, co zawsze należy brać pod uwagę podczas prowadzonych badań i analiz. Można przyjąć, że mamy zwykle sytuację pewnego podziału wyidealizowanego, pewnej zasady urbanistycznej, jaką posługiwał się zasadzca używając ostatecznie lepsze lub gorsze (błędy pomiarowe, ukształtowanie terenu etc.) odwzorowanie tej zasady w praktyce, w postaci rozmierzenia lokowanego ośrodka.

Należy również zauważyć, że tworzenie siatki idealnej opierało się zwykle na powielaniu podczas wytyczania układu lokacyjnego „oczek” stosowanych podczas rozmierzania rynku.

Wszystkie omówione wcześniej prawidłowości można prześledzić na przykładzie Dzierżoniowa.

Rola działki miejskiej w lokacji Dzierżoniowa

Dzierżoniów to miasto o średniowiecznym rodowodzie, które powstało w XIII wieku, pierwotnie noszące nazwę Rychbach. Nazwa ta uległa później zmianie na Reichenbach, a ostatecznie w 1946 roku na Dzierżoniów. Ośrodek ten w okresie lokacji zamieszkiwany był przez niemieckojęzycznych osadników.

Na ryc. 1 przedstawiono panoramę Dzierżonowa z połowy XVIII stulecia.

Pierwsza informacja o Dzierżoniowie (Rychbach) pochodzi z 1258 roku, jest on wymieniony jako parafia książęca¹³. Z 1266 roku pochodzi wzmianka o wójcie miejskim Arnoldzie, a w 1284 roku wydano dokument, w którym jest mowa o sukiennicach i o instytucjach miejskich, to znaczy o Radzie Miasta, Ławie Miejskiej, wójcie dziedzicznym, a także o jatkach, targu i murach obronnych. Dokument z 1290 roku informuje o podniesieniu Dzierżoniowa do rangi stolicy okręgu sądownicze-



Ryc. 1. F.B. Werner, panorama Dzierżoniowa (Reichenbach) z połowy XVIII wieku (rycina znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego)



Ryc. 2. Schemat rozplanowania i wymiary działek w mieście Dzierżoniowie (rys. autor). Miasto o powierzchni jednego łanu flamandzkiego w obrębie obrysu murów miejskich (9 na 10 sznurów, czyli około 42,3 na 47 m). Kolorem czerwonym oraz numerami 1, 2, 3, 4, 5 oznaczono wykopiska z okresu istnienia organizmu miejskiego: 1 – budynek o konstrukcji nietrwałej, podpiwniczony, 2 – fragmenty sklepionej piwnicy, 3 – relikt kamienicy murowanej, 4, 5, 6 – inne elementy osadnictwa przedlokacyjnego (np. pozostałości pochówków). Naniesione wyniki wykopalisk archeologicznych pochodzą z pracy A. Boguszewicza *Rozwój kamienicy mieszczańskiej...*



Ryc. 3. Mapa Dzierżoniowa z XIX wieku w skali 1:2500 z podziałem pierwotnym parcelacji miasta (rys. autor). Naniesione wyniki wykopalisk archeologicznych pochodzą z pracy A. Boguszewicza *Rozwój kamienicy mieszczarskiej...*

Kolorem czerwonym oznaczono działki o wymiarach 50 na 200 stóp (14,4 na 57,6 m) oraz 50 na 250 stóp (14,4 na 72 m). Kolorem zielonym na ryc. 3 i białym na ryc. 4 zaznaczono podział miasta w granicach murów miejskich dokonany w oparciu o siatkę wężykową 10 na 10 prętów, stosując pręt o długości 4,7 metra. W kolorze żółtym naniesiono fragmenty pokrywających się podziałów parcelacji; w kolorze fioletowym naniesiono wyniki wykopalisk archeologicznych



Ryc. 4. Fragment pochodzący z XIX-wiecznej mapy Dzierżoniowa pokazujący zbliżenie podziałów pierwotnej parcelacji. Przerywaną linią fioletową zaznaczono pierwotny zasięg zabudowy przyrynekowej cofnięty o ok. 6 m w stosunku do dzisiejszej linii zabudowy (rys. autor)



Ryc. 5. Aktualna mapa katastralna Dzierżoniowa w skali 1:1000, uwzględniająca obszar w obrębie dawnych murów miejskich, z przeniesionym podziałem pierwotnej parcelacji, ujawniająca liczne powojenne zmiany w zabudowie (rys. autor)



Ryc. 6. Fragment południowo-wschodniej pierzei rynku z naniesieniem wymiarów siatki idealnej i obecnych wymiarów działek z podaniem odstępstwa od wymiaru pierwotnego.

Kolorem zielonym oznaczono działki współczesne, kolorem czarnym linie pierwotnej parcelacji. Czerwoną, przerywaną linią zaznaczono odniesienia do elementów podziałów w zabudowie zatylnej. Kolorem fioletowym oznaczono wyniki wykopalisk pochodzących z fazy średniowiecza, kolorem beżowym wyniki pochodzące z fazy renesansu. Fioletową przerywaną linią zaznaczono cofnięcie lica zabudowy pierwotnej parcelacji o ok. 6 m (rys. autor)

go¹⁴. Natomiast z dokumentu wydanego w roku 1333 dowiadujemy się o istnieniu murów miejskich, w których znajdowały się cztery bramy zamknięte wyloty ulic: Świdnickiej, Wrocławskiej, Piławskiej (późniejszej Ząbkowickiej) oraz Wodopojowej. Zarówno murom miejskim, jak i bramom przypisuje się jedno, wcześniejsze XIII-wieczne pochodzenie. Wiemy także o średniowiecznym rodowodzie kościoła parafialnego pod wezwaniem Świętego Jerzego z połowy XIII wieku, a także o wzmiankowanym wcześniej ratuszu z początku drugiej ćwierci XIV wieku.

Niestety Dzierżoniów wydłuża liczbę miast, w których zachowała się bardzo skąpa dokumentacja źródłowa, brak również zapisów z ksiąg podatkowych i czynszowych.

Potwierdzenie tezy o rozplanowaniu Dzierżoniowa według zasad prawa niemieckiego może być więc zweryfikowane jedynie w oparciu o źródła kartograficzne i archeologiczne. Dodatkowym uzasadnieniem dla podjęcia badań archeologicznych były wątpliwości związane z procesem lokacji miasta. Należało wyjaśnić, czy miasto posiadało ośrodek przedlokacyjny, czy też lokowane było na surowym korzeniu.

W toku badań archeologicznych prowadzonych przez A. Boguszewicza¹⁵ odnaleziono fragmenty warstwy osadniczej z okresu przedlokacyjnego jedynie w rejonie ulicy Kościelnej, co wskazywałoby na lokację miasta Dzierżoniowa od jednego rzutu.

Etapem pomostowym podczas procesu lokacji zdaje się być kościół parafialny, datowany na pierwszą połowę XIII wieku, którego orientacja w terenie nie pokrywa się z późniejszą parcelacją ośrodka miejskiego. Dotyczy to także śladów cmentarza parafialnego u zbiegu ulic Kościelnej i Spacerowej, który znalazł się w obrębie późniejszej sieci komunikacyjnej (ryc. 2).

Na rycinach 3 i 5 przedstawiono mapy Dzierżoniowa, pochodzące z różnych okresów z naniesionymi podziałami pierwotnej parcelacji miasta.

Wykorzystując oznaczenia działek naniesione na tych mapach, należy podkreślić, że na ślady budownictwa średniowiecznego natrafiono w strefie zatylnej parceli nr 19. Około 20 metrów od obecnej linii zabudowy znajdował się budynek o konstrukcji drewnianej, wspartej na kamiennej podwalinie. Obiektowi temu towarzyszyło palenisko z glinianym tokiem, obudowanym kamieniami. Na podstawie badań materiału ceramicznego obiekt wydatowano na XIII wiek.

Na parceli nr 20 odkryto zamknięcie tylnego traktu kamienicy z połowy XV wieku. Na podstawie badań archeologicznych można sądzić, że obecna parcelę powstała z komasacji dwóch działek o szerokości odpowiednio 6 i 6-8 metrów. Stwier-

dzono również w części północnej działki istnienie jednotraktowej kamienicy o wymiarach 6,7 na 7,6 m i jej cofnięcie w stosunku do obecnej zabudowy rynku około 6 metrów (ryc. 4, 6).

Około XVII wieku dokonano prawdopodobnie przebudowy kamienicy, która stała się wtedy częścią środkową trójtaktowego budynku o wymiarach 7 na 20,8 m. Potwierdza to wylewanie się zabudowy do wnętrza rynku w wiekach późniejszych. Budowla wtórna została wzniesiona z kamienia łamanego, chociaż w wyższych partiach ściana szczytowa posiadała fragmenty z cegieł.

Materiał archeologiczny dowodzi, że od strony oficyn budynek posiadał elementy detali renesansowych. Wykopisko z działki nr 17, między ulicami Ząbkowicką a Kościelną i Spacerową, potwierdziło istnienie piwnicy cofniętej o 6 m od obecnej linii zabudowy rynku, co wydaje się wskazywać jednoznacznie na jego pierwotnie większą powierzchnię. Z taką sytuacją spotykamy się też w pobliskiej Świdnicy, gdzie pierwotnie występujące podcienia zostały wchłonięte przez narastającą tkankę zabudowy¹⁶.

Na ulicy Ząbkowickiej natrafiono natomiast na relikty piwnicy pochodzące z pierwszego traktu budynku (ryc. 4). Obiekt ten mierzący 3 na 6 m zbudowany był z kamienia łamanego, łączonego chudą zaprawą wapienną. W tym przypadku brak styku omawianej konstrukcji z innymi murami może wskazywać, że ponad piwnicą znajdował się budynek wykonany z materiału nietrwałego, najprawdopodobniej z drewna.

W oparciu o pozyskany materiał badawczy dokonano rekonstrukcji średniowiecznego podziału Dzierżoniowa, przy zastosowaniu stopy flamandzkiej mierzącej 28,8 cm i przy założeniu, że pierwotna działka miejska miała szerokość frontu równą 50 stopom i długość wynoszącą 200 stóp. Natomiast działki zwrócone frontami do ulic Świdnickiej, Kościelnej i Klasztornej miały wymiary 50 na 250 stóp każda. Do czterech narożników rynku prowadziły drogi o szerokości równej 25 stóp, co odpowiada połowie frontu działki mieszczańskiej. Wielkość samego rynku wynosi natomiast 2 na 3 sznury, co pozwala zakwalifikować Dzierżoniów do grupy miast o rynkach dwumorgowych. Ulice Świdnicka, Wrocławska i Ząbkowicka wydają się być wtórnymi przebiegami prowadzącymi przez działki bezpośrednio sąsiadujące z rynkiem. Powstanie tych ulic wynikało z potrzeb komunikacyjnych miasta w trakcie jego rozwoju.

Przyjęcie podziałów w oparciu o działkę o wymiarach 50 na 200 (lub 250) stóp znajduje poświadczenie w liniach przebiegu parcelacji (lub w zabudowie zatylnej działek z uwzględnieniem rozbieżności do dwóch stóp, wynikającej m.in. z niedo-

kładności samej stopy). Szczególnie jest to widoczne na XIX-wiecznym planie miasta (ryc. 3) uwzględniającą zabudowę, która uległa zniszczeniu podczas II wojny światowej. I tak pierzeja od strony ulicy Bohaterów Getta i Kościelnej wskazuje 18 zgodnych podziałów na 21 działek. Idąc dalej stwierdzamy istnienie 7 zgodnych podziałów na 9 działek oraz 7 zgodnych podziałów na 18 działek w kwartale, który poniósł największe uszczerbki w zabudowie. W pierzei między ulicami Klasztorną i Bohaterów Getta stwierdzamy jeszcze 7 zgodnych podziałów na 9 działek. Biorąc pod uwagę 73 działki widoczne na ryc. 3 uzyskamy dla 78% tej liczby potwierdzenie istnienia tam średniowiecznej parcelacji. Stosując siatkę opartą na wężysku (10 na 10 prętów) i rozmierzając ją w obrębie pierwotnych murów miejskich otrzymujemy obszar o rozmiarach 9 na 10 sznurów, co przypisuje Dzierżoniów do grupy miast jednołanowych.

Należy jeszcze podkreślić istnienie widocznego cofnięcia linii zabudowy w obrębie rynku – w stosunku do stanu obecnego – potwierdzone wynikami wykopalisk archeologicznych i naniesione na XIX-wieczny plan miasta (ryc. 3). Dla porównania na ryc. 5 przedstawiono aktualną mapę Dzierżoniowa, z przeniesionym podziałem pierwotnej parcelacji, która ujawnia liczne powojenne zmiany w zabudowie wzniesionej w okresie powojennym, mające wpływ na zanikanie średniowiecznych podziałów obszaru miasta.

Podsumowanie

Na podstawie konfrontacji wyników wykopalisk z wynikami badań architektonicznych można określić Dzierżoniów jako miasto założone na surowym korzeniu, na terenie nie posiadającym zorganizowanej tkanki ośrodka przedlokacyjnego. Należy zaznaczyć, że na terenie Polski istnieje wiele miast o typie zabudowy szachownicowo-blokowej takich jak Wrocław, Świdnica, Środa Śląska czy Poznań. Dla miast tych przeprowadzono badania metryczne, których słuszność, jak w przypadku Dzierżoniowa, została potwierdzona wynikami wykopalisk archeologicznych. Pozwala to mieć nadzieję, że przeprowadzenie podobnych badań pozwoli określić rodowód innych miast, a także przybliżyć datę ich lokacji.

¹ Franciszek Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Historyczno-Filozoficzny, t. 47, 1905; zob. F. Bujak, *Studia nad*

- osadnictwem Małopolski*, poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wznowienie, t. 9, Poznań 2001, A. Janeček, *Posłowie*, Franciszek Bujak, *Historyk w nurcie życia*, s. 207-233.
- ² Karol Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Prace Komisji Nauk Historycznych Oddziału PAN w Krakowie, nr 11, Wrocław 1964.
- ³ *Preussisches Urkundenbuch*, t. 1, cz. 1, wyd. Philippi i Wolky, Königsberg 1882, nr 105 (tłumaczenie z łaciny), przedruk w Marian Biskup, *Ziemia Chełmińska w przeszłości*, Wybór Tekstów, Toruń 1960
- ⁴ Edward. Sztam, *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, Kraków 1936
- ⁵ Kazimierz Tymieniecki, *Zagadnienie początków miast w Polsce*, Przegląd Historyczny, t.21, 1919, s. 319-345; przedruk [w:] K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 205-228.
- ⁶ Mateusz Goliński, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 1-2, Wrocław 2000-2003 [w:] Bogusław Czechowicz, *Dziedzictwo artystyczne Świdnicy*, Wrocław-Świdnica 2003.
- ⁷ H. Planitz, *Die Deutsche Stadt im Mittelalter*, Köln 1954; T. Lalik (rec. z:) H. Strahm, *Die Area in den Städten*, „Schweitzer Beiträge zur allgemeinen Geschichte” 1945, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 1953, nr 1/2.
- ⁸ G.P. Fehring, *Frühentwicklung von Topographie, Parzellierung und Bebauung der Hansestadt Lübeck*, „Kunst chronik”, Jg 42. 1989, H. 4. s. 170-192; także rec. T. Nawrołskiego, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. XXXVI, 1991, z. 1, s. 75-77.
- ⁹ F. Piekosiński, S. Krzyżanowski, *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, Kraków 1885-1909, s. 124.
- ¹⁰ Janusz Pudełko, *Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej, Architektura IV*, Wrocław 1960.
- ¹¹ Stanisław Golachowski, *Głos w dyskusji nad genezą rozplanowania średniowiecznego Wrocławia*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 1956, z. 1.
- ¹² Janusz Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych w oparciu o zagadnienie działki*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. IX, 1964, z.1; Janusz Pudełko, *Działka lokacyjna w strukturze przestrzennej średniowiecznych miast śląskich XIII wieku*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. IX, 1964, z.2; Janusz Pudełko, *Niektóre zagadnienia rozplanowania miast średniowiecznych w świetle studiów nad układem urbanistycznym Środy Śląskiej*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 1962; Janusz Pudełko, *Zagadnienie wielkości i proporcji rynków w badaniach nad rozplanowaniem niektórych miast średniowiecznych*, *Zeszyty naukowe Politechniki Wrocławskiej*, z. 3, 1963.
- ¹³ M. Cetwiński, *Początki Dzierżoniowa (Rychbachu)*, *Sobótka*, 1991, nr 3, s. 285-299.
- ¹⁴ Tamże, s. 298-299; por. *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 5, wyd. W. Irgang, Köln-Wien 1994, nr 164.
- ¹⁵ Bogusław Gediga, *Dom w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, [w:] Artur Boguszewicz, *Rozwój kamienicy mieszczańskiej w Dzierżoniowie w świetle badań archeologicznych*, Wydawnictwo UWt, Wrocław 2005, s. 122-129.
- ¹⁶ Małgorzata Chorowska, Czesław Lasota, *Zabudowa rynku świdnickiego do połowy XVI wieku*, [w:] *Średniowieczny Śląski i Czechy. Centrum średniowiecznego miasta*, Wrocław a Europa Środkowa, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Wrocław 2005.

Jerzy Jasieńko, Lech J. Engel

Badania, konserwacja i wzmocnienie konstrukcji ceglanej kopuły kościoła św. Jana w Owińskach

1. Wstęp

Kościół św. Jana Chrzciciela w Owińskach jest ważnym przykładem późnobarokowej budowli sakralnej w Wielkopolsce.

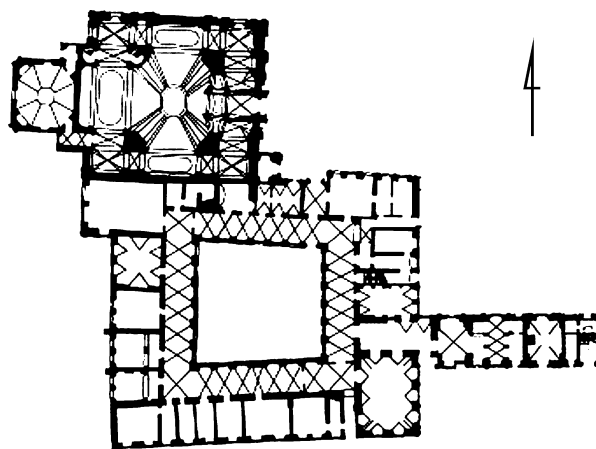
Dokładny opis uszkodzeń, badań i przyjętych rozwiązań konserwatorskich podano w [1], [2]. O wartości tej prawie już trzystuletniej świątyni m.in. stanowi masywna i harmonijna bryła, dzieło włoskiego architekta Pompeo Ferrariego i zdobiące sklepienia polichromie autorstwa Adama Swacha. Dominująca we wnętrzu kościoła, potężna kopuła stanowiąca przekrycie centralnej nawy, jest silnie spękana (rys. 3, 4). Uszkodzenia te budzą poważny niepokój i od kilku lat bada się przyczyny ich powstania. Powstało kilka hipotez na temat przyczyn i pochodzenia uszkodzeń. Jedna z nich mówi o nie w pełni właściwej konstrukcji kopuły i zakłada, że zbyt ciężka latarnia i źle dobrana geometria powodują lokalnie przekroczenie nośności muru na rozciąganie. Hipoteza ta wydaje się być prosta do zweryfikowania, gdyż sprowadza się do przeprowadzenia obliczeń statycznych obiektu i określenia panującego w nim stanu naprężeń. Okazuje się jednak, że ta pozornie prosta procedura w przypadku tego obiektu jest w praktyce trudna do zrealizowania [1], [2].

Ze względu na skomplikowaną geometrię kopuły, klasyczne metody obliczeniowe nie dają tu satysfakcjonujących wyników. Trudno znaleźć tu dokładne rozwiązanie analityczne. Dodatkowe komplikacje powoduje fakt, że zachowanie się kopuły, jako ustroju konstrukcyjnego, jest wrażliwe na imperfekcje geometryczne. Kopuły wieloboczne o podobnych gabarytach, ale o różnej wyniosłości czy krzywiźnie powierzchni, z punktu widzenia statyki, pracować będą w zupełnie odmiennym

sposób i trudno byłoby szukać między nimi daleko idących analogii. Jedną z możliwości prowadzących do opisu zachowania kopuły i oceny rzeczywistego charakteru jej pracy statycznej jest zastosowanie numerycznych metod obliczeniowych [1], [2].

2. Analiza teoretyczna

Uszkodzenia kopuły rozpiętej nad nawą centralną można podzielić na dwa rodzaje. Pionowe, południkowe zarysowania w narożach, tuż przy krawędziach między powłokami (rys. 5) i obwodowe spękania współśrodkowe wokół podstawy latarni wieńczącej kopułę (rys. 6). Południkowe spękania biegną wzdłuż wszystkich naroży, są jednak zdecydowanie większe w narożach południowo-zachodnim i północno-wschodnim. Wszystkie mają wyraźną tendencję do zbiegania się w górnej części kopuły do wewnątrz narożnych



Rys. 1. Zespół klasztoru pocysterskiego i kościoła św. Jana Chrzciciela w Owińskach

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Rys. 2. Kopuła kościoła Św. Jana Chrzciciela w Owieńskach



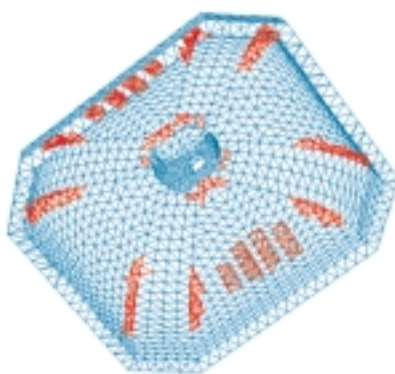
Rys. 3. Kopuła w Owieńskach – spękania na kopule nawy centralnej – stan z 1952 roku



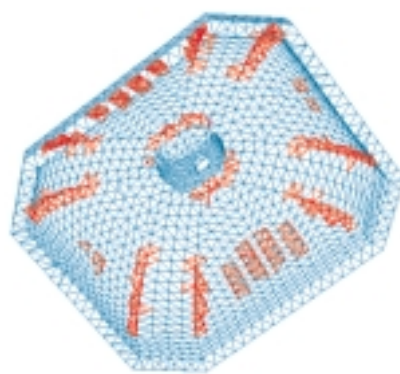
Rys. 4. Kopuła w Owieńskach – spękania na kopule nawy centralnej. Zaznaczono południkowe kierunki zbiegu spękań [1], [2], [3]



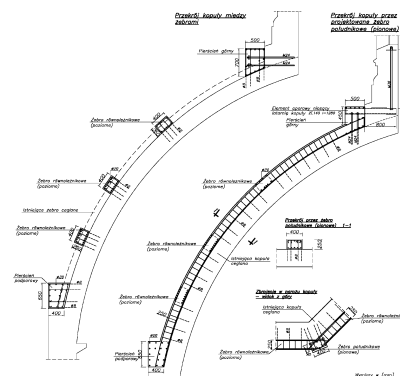
Rys. 5. Jedna z rys o przebiegu południkowym i spękanie naroża pn.-zach. [1], [2], [3]



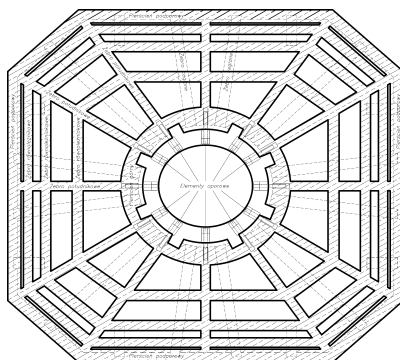
Rys. 7. Kopuła w Owieńskach – model MES w systemie ABAQUS. Rozwój zarysowania w kolejnych przyrostach obciążenia (elementy spękane zaznaczono na czerwono) [1]



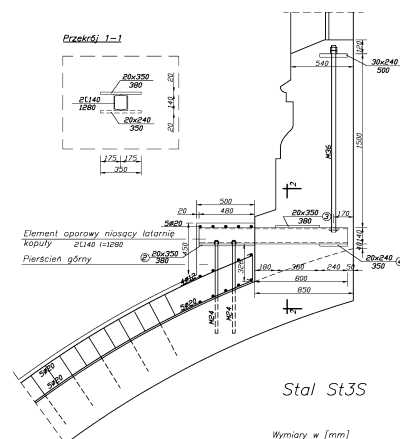
Rys. 6. Kopuła w Owieńskach – spękania obwodowe wokół podstawy latarni [1], [2], [3]



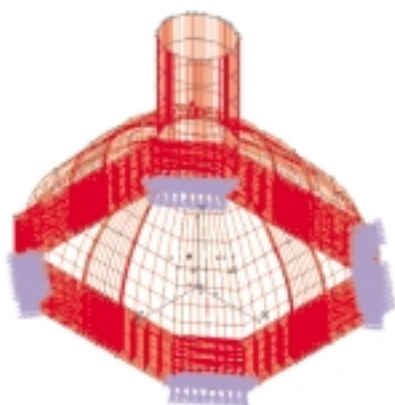
Rys. 9. Kopuła w Owieńskach – konstrukcja żelbetowych żeber wzmacniających [6], [5]



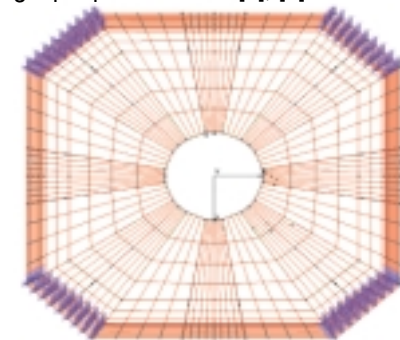
Rys. 8. Kopuła w Owieńskach – rzut z góry wzmacniającego układu pierścieni i żeber żelbetowych [6], [5]



Rys. 10. Kopuła w Owieńskach – szczegół podparcia latarni [6], [5]



Rys. 11. Kopuła w Owieńskach – numeryczny model sklepienia do analiz w systemie COSMOS: aksonometria; widok z góry [6], [5]



powierzchni sklepienia, a ich szerokość waha się w granicach od kilku milimetrów do kilku centymetrów [1], [2].

Wobec występujących zagrożeń najpierw M. Krzysztofiak [3], P. Rapp [4] oraz T. Łodygowski i M. Wierszycki [1], a następnie J. Jasieńko, L. Engel, D. Skrycki [5] podjęli analizę pracy statycznej kopuły metodą elementów skończonych (MES). Szczególnie istotne dla dalszego postępowania wobec kopuły były studia teoretyczne podjęte przez Rappa [4] oraz Łodygowskiego i Wierszyckiego [1], których główne założenia i wyniki podano w [1], a szerzej opisano w [2].

Proces tworzenia modelu numerycznego i wykonywania na nim analizy za pomocą tej metody, można zasadniczo podzielić na następujące podstawowe etapy [1]:

- przygotowanie geometrii modelowanego obiektu,
- ustalenie podstawowych parametrów fizycznych materiału, z których wykonany jest rzeczywisty obiekt oraz przyjęcie związku konstytutywnego opisującego zachowanie się tego materiału,
- przyjęcie warunków brzegowych modelu, które możliwie wiernie oddają rzeczywisty charakter pracy modelowanego obiektu,
- analiza numeryczna w środowisku MES.

Przyjęto przestrzenny opis geometrii kopuły, dzięki czemu nie narzucono żadnego określonego charakteru jej pracy: np. belkowego, płytowego czy powłokowego. Pozwoliło to na próbę określenia specyfiki jej statycznego zachowania, [1].

Ostatecznie na modelu numerycznym kopuły wykonanym w środowisku programu ABAQUS wygenerowano siatkę 14477 elementów skończonych o 28553 węzłach i 85659 stopniach swobody, [1]. Ze względu na skomplikowaną geometrię zastosowano siatkę elementów tetragonalnych drugiego rzędu, dziesięciowęzłowych. Analizę numerycznego modelu kopuły przeprowadzono w środowisku systemu analizy nieliniowej ABAQUS/Standard w wersji 6.1 pracującym w systemie IRIX 6.2 zainstalowanym na 12-procesorowym komputerze o 64-bitowej architekturze SGI Power Challenge w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. Zasadniczym celem była analiza spękań kopuły, dlatego kluczową wagę przywiązywano do precyzyjnego opisu zachowania się konstrukcji w takim właśnie stanie. System ABAQUS oferuje model materiału CONCRETE wykorzystujący opis spękania wg teorii rys rozmytych dla materiałów kruchych.

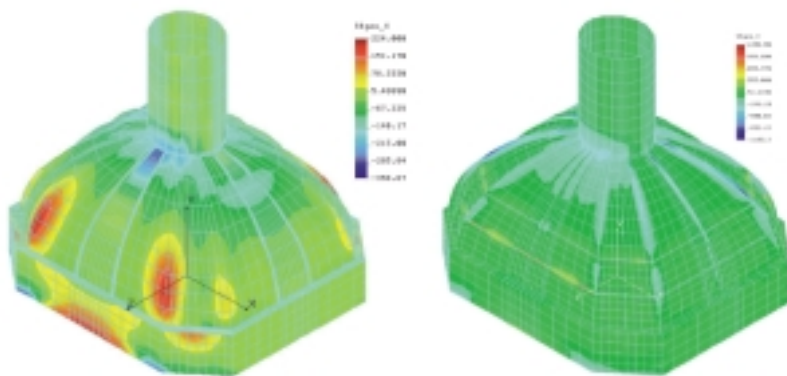
Uzyskane w wyniku obliczeń dane dobrze oddają dwa zasadnicze rodzaje zarysowań kopuły: pionowe w narożach i obwodowe wokół podsta-

wy latarni. Także liczba spękanych elementów zwiększająca się wraz ze wzrostem zadanego obciążenia oraz charakter propagacji tego zarysowania pokrywają się z obserwowanymi w rzeczywistości kierunkami rys. Mają one wyraźną tendencję zbiegania się do środka narożnych powierzchni sklepienia. Podobnie, widoczne są współśrodkowe, obwodowe spękania wokół wieńczącej kopułę latarni. Znalazły one swoje odzwierciedlenie w modelu (rys. 5). W przeprowadzonej analizie, podczas której sterowano wzrostem obciążenia, zaobserwowano, że konstrukcja kopuły posiada pewne, niewielkie rezerwy nośności. Przekroczona została natomiast wartość dopuszczalnych naprężeń rozciągających. Stąd pojawiło się zarysowanie. Przyjęty model stracił stabilność numeryczną dla wzrostu obciążenia o ok. 8%, co przekłada się na wartość ok. 2 kN/m² powierzchni rzutu kopuły. Wspomniana utrata stabilności modelu numerycznego związana jest z pojawiającą się osobliwością macierzy sztywności i brakiem zbieżności algorytmu kruchego pęknięcia. W praktyce obliczeń numerycznych spowodowane jest to postępującymi deformacjami geometrii i znaczną propagacją zarysowania [1].

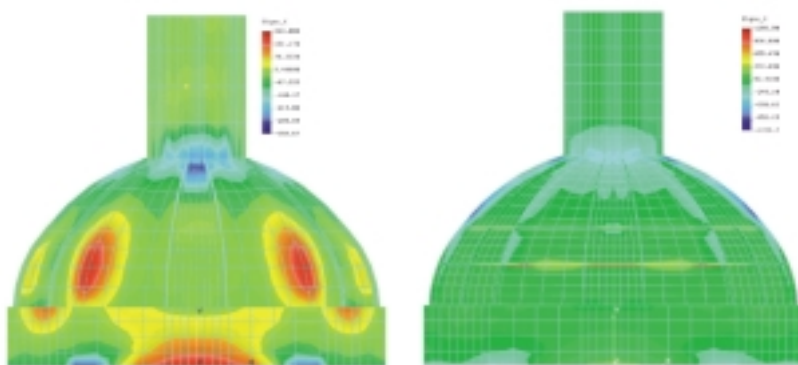
Biorąc pod uwagę wyniki analizy przedstawione powyżej oraz w wyniku badań morfologii zarysowań, a także w wyniku obliczeń statycznych prowadzonych w oparciu o modele analityczne, w trosce o bezpieczeństwo konstrukcji, a tym samym użytkowników oraz zachowanie cennego obiektu dziedzictwa kulturowego, zdecydowano się na interwencję konserwatorską – wzmocnienie kopuły. Projekt opracowali J. Jasieńko i L.J. Engel, asystent – D. Skrycki, weryfikacja i konsultacja – P. Rapp. Wykonano uzupełniające badania numeryczne o charakterze jakościowym (J. Jasieńko, D. Skrycki [5]), które potwierdziły uzyskane wcześniej wyniki. Ze względu na brak możliwości wiarygodnej weryfikacji tak skomplikowanego modelu konstrukcji na innej niż komputerowa drodze, zdecydowano się na wykonanie obliczeń przy wykorzystaniu MES i programu COSMOS M. To dwutorowe podejście do rozwiązania zagadnienia umożliwiło obliczeniową weryfikację przyjętych modeli i uzyskanych wyników. Badania numeryczne wykonano dla modeli kopuły przed i po planowanym wykonaniu wzmocnienia.

3. Prace projektowe i realizacja wzmocnienia

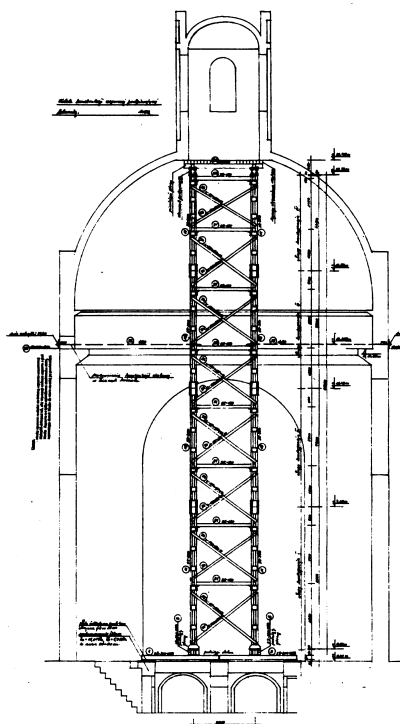
Kopuła w Owińskach jest uźebrowaną powłoką wieloboczną. W wyniku badań, kontrolnych obliczeń statycznych, oceny stopnia wyężenia konstrukcji kopuły w oparciu o modelowanie nume-



Rys. 12. Naprężenia główne σ_x [kPa] na wewnętrznej stronie powłoki – widok aksonometryczny: z lewej – przed wzmocnieniem; z prawej – po wzmocnieniu [6], [5]



Rys. 13. Naprężenia główne σ_x [kPa] na wewnętrznej stronie powłoki – widok z boku: z lewej – przed wzmocnieniem; z prawej – po wzmocnieniu, [6], [5]



Rys. 14. Konstrukcja tymczasowego podparcia latarni kopuły kościoła



Rys. 15. Kopuła w Owińskach – widok tymczasowego podparcia latarni kopuły



Rys. 16. Kopuła i latarnia w widoku z zewnątrz – demontaż pokrycia dachu



Rys. 18. Kopuła ceglana z żebrami w widoku z zewnątrz



Rys. 19. Kopuła w widoku z zewnątrz w trakcie prac wzmocniających – w narożu widoczne poziome elementy drewniane łączone żelaznym płaskownikiem, spinające kopułę ceglana



Rys. 20. Zbrojenie pierścienia dolnego, rozciągane



Rys. 21. Zbrojenie drugiego, trzeciego i czwartego żebra równoleżnikowego wraz ze zbrojeniem żeber południowych

ryczne uznano, że podstawowym problemem dla nośności i sztywności kopuły jest usytuowanie na niej zbyt ciężkiej latarni. Uznano za potrzebne przeniesienie obciążeń od latarni na ściany i filary obiektu. Zdecydowano się zaprojektować przestrzenny ruszt żelbetowy, który spełni tę rolę. Równocześnie założono, że ze względu na działanie zjawisk opóźnionych ruszt zapewni także zwiększenie nośności kopuły pierwotnej o 100%.

W ramach prac projektowych przyjęto rozwiązanie polegające na:

- wykonaniu tymczasowego podparcia latarni o wadze ok. 80 ton konstrukcją stalową (rys. 14, 15),
- rozebraniu na czas prac istniejącego pokrycia dachu,
- wzmocnieniu konstrukcji kopuły systemem pierścieni i żeber żelbetowych (zaprojektowano pierścień podporowy – rozciągany, pierścień górny – ściskany, 3 żebra równoleżnikowe oraz 12 żeber południkowych), zespolonych z powłoką ceglana kopuły przy użyciu stalowych strzemion wklejanych (rys. 8, 9),
- wzmocnieniu posadowienia istniejącej latarni na kopule przy wykorzystaniu sztywnych, stalowych elementów oporowych, mocowanych w górnym, nowo projektowanym pierścieniu oraz ceglanej powłoce kopuły przy użyciu techniki klejenia (rys. 10),
- wykonaniu (ostrożnych ze względu na cenne polichromie wewnętrznej płaszczyzny) sklepień spękań (iniekcje) kopuły kompozycją epoksydową,
- odtworzeniu pokrycia dachu.

Decydującym dla wymiarowania wzmocnienia kopuły było założenie współpracy nowej konstrukcji żelbetowej ze starą konstrukcją ceglana. Współpracę tę starano się zapewnić w miejscach styczności obu składowych układu przez zalecenie usunięcia z powierzchni kopuły i żeber ceglanych gładzi wapiennej, dokładne oczyszczenie powierzchni kopuły szczotkami stalowymi oraz wklejenie w konstrukcję ceglana, kompozycją epoksydową, co drugiego strzemienia $\varnothing 8$ (34GS) wszystkich żeber i pierścieni. Powierzchnię ceglana przed betonowaniem zalecono bardzo delikatnie zwilżyć wodą.

Przewidziano użycie jako głównego zbrojenia elementów żelbetowych prętów $\varnothing 20$ (St3S) i betonu B25. Włączenie nowej konstrukcji żelbetowej do pracy w obszarze latarni przewidziano wykonać za pomocą wklejanych przelotowo w mur latarni bolców stalowych z zespawanych skrzynkowo ceowników C140. Założono wspornikowe zamocowanie bolców w pierścieniu górnym i powłoce ceglanej.

Potwierdzeniem przyjętych założeń projektowych odnośnie sposobu wzmocnienia kopuły w Owińskach były analizy numeryczne prowadzone w środowisku programu COSMOS M. Na rys. 11 przedstawiono przyjęty do obliczeń numerycznych model MES, natomiast na rys. 12, 13 wyniki uzyskane dla modelu kopuły przed wzmocnieniem i po wzmocnieniu.

W roku 2005 zrealizowane zostało tymczasowe podparcie latarni (prętowa konstrukcja stalowa). W 2006 roku rozpoczęły się prace mające na celu wzmocnienie samej kopuły.

Z przezorności należy zwrócić uwagę, iż przy projektowaniu tymczasowych konstrukcji wsporczych (rys. 14, 15) konieczne jest dokładne rozpoznanie możliwości ich oparcia. Często bowiem w podziemiach świątyń istnieją krypty, co może prowadzić do oparcia konstrukcji zabezpieczającej na powłokach sklepiennych rozpiętych między filarami krypt, a w konsekwencji do przeciążenia sklepień.

Na rys. 16-19 pokazano przebieg prac przygotowawczych do wzmocnienia kopuły.

Na rys. 20-30 pokazano przebieg prac wzmacniających kopułę wykonywanych według wyżej opisanego projektu.

Literatura

- [1] ŁODYGOWSKI T., WIERSZYCKI M., *Analiza numeryczna ceglanej kopuły zabytkowego kościoła*. Inżynieria i Budownictwo, 7/2002.
- [2] JASIEŃKO J., ŁODYGOWSKI T., RAPP P., *Naprawa, konserwacja i wzmocnianie wybranych, zabytkowych konstrukcji ceglanych*. Wrocław, DWE, 2006.
- [3] KRZYSZTOFIAK W., *Projekt wzmocnienia kopuły nad nawą centralną kościoła pocysterskiego pw. św. Jana Chrzciciela w Owińskach k. Poznania*. Poznań, 1997.
- [4] RAPP P., *Ocena stanu technicznego kopuły głównej i kopuły południowej w kościele klasztornym pw. św. Jana Chrzciciela w Owińskach*. Poznań, 1993.
- [5] SKRYCKI D., *Projekt budowlano-konserwatorski wzmocnienia Kopuły Pompeo Ferrariego w Owińskach*. Magisterska praca dyplomowa pod kierunkiem dr. hab. inż. J. Jasieńko, Wydział Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, 2004.
- [5] ENGEL L., JASIEŃKO J., *Projekt budowlano-konserwatorski wzmocnienia kopuły kościoła św. Jana Chrzciciela w Owińskach*. Biuro Projektów i Ekspertyz CCI Sp. z o.o., Wrocław – Długołęka, 2005.



Rys. 17. Kopuła – drewniana konstrukcja dachu pod pokrycie



Rys. 22. Wykonane dolne żebra równoleżnikowe wraz z fragmentem jednego z żebier południkowych



Rys. 23. Przygotowane do zakotwienia w pierścieniu górnym, ściskanym, zbrojenie żebra południkowego



Rys. 24. Osadzenie elementów wsporczych w ścianach latarni wraz z zakotwieniem, przy użyciu techniki klejenia w powłoce ceglanej kopuły. Elementy przygotowano do zabetonowania w żelbetowym pierścieniu ściskanym



Rys. 25. Osadzone elementy wsporcze w ścianach latarni – widok od wnętrza latarni



Rys. 26. Faza wykonania odwiertów dla osadzenia elementów wsporczych w ścianie latarni



Rys. 27. Badanie wytrzymałości na wrywanie połączenia klejowego strzemion stalowych wklejanych w powłokę ceglana kopuły w celu zespolenia nowo wprowadzających żebier żelbetowych z ceglana powłoką kopuły



Rys. 28. Zbrojenie pierścienia górnego, ściskanego



Rys. 29. Pierścień górny ściskany. Widoczny stalowy element wsporczy osadzony w ścianie latarni, przygotowany do zabetonowania



Rys. 30. Rysa o przebiegu południkowym po iniekcji kompozycją epoksydową

Andrzej Kadłuczka

Ochrona drewnianej architektury sakralnej w projekcie Unii Europejskiej

Na przełomie 2005 i 2006 roku Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków WAPK podpisał umowę z Fundacją Romualdo Del Blanco o współrealizacji w ramach programu Culture 2000 finansowanego przez Unię Europejską projektu „Rescuing hidden European wooden religious heritage: an international methodology for implementing a database for restoration projects” (Project CLT2005/A1/CH/IT-242). Obok Politechniki Krakowskiej projekt realizowały Wydziały Architektury z Brna, Bratysławy, Warszawy oraz Charkowa. Funkcję koordynatora powierzono instytucji Collegio degli Ingegneri della Toscana, zaś personalnie prof. Gennaro Tampone, wybitnemu znawcy problematyki konserwacji budowli drewnianych, szczególnie zainteresowanego ochroną drewnianych świątyń Europy Centralnej, autora licznych publikacji naukowych i książek na ten temat, które wydane w Europie Zachodniej promują unikalny charakter tych budowli.

Zadaniem realizatorów projektu było opracowanie metodologii budowy bazy danych uwzględniającej szczególnie specyfikę tego typu budownictwa, jego podatność na destrukcję, a także szczególne walory typologiczne, kulturowe i krajoznawcze. Zespół IHAiKZ Politechniki Krakowskiej¹, którego obszar badawczy objął Polskę południową, nawiązał ścisłą współpracę ze służbą konserwatorską województw: dolnośląskiego, śląskiego, małopolskiego, podkarpackiego i lubelskiego. Na podstawie listy dziesięciu obiektów wytypowanych jako oczekujące szybkiej interwencji konserwatorskiej i po szczegółowej weryfikacji wybrano do pilotażowego opracowania opuszczoną cerkiew w Miękiszu Starym z XVII-XIX wieku w województwie podkarpackim.

Przyjęta przez zespół realizujący projekt metodologia zakłada pełne rozpoznanie historyczne, artystyczno-architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne obiektu pozwalające na określenie zniszczeń, postawienie diagnozy i zaproponowanie rozwiązań

pozwalających zarówno na techniczne zabezpieczenie obiektu, jak i znalezienie rozwiązań funkcjonalnych i formalno-prawnych, które stwarzałyby perspektywę właściwego użytkowania zabytku w przyszłości.

W ramach wstępnej fazy badań wykonano pełną dokumentację fotograficzną w technologii cyfrowej, a także zaprojektowano i zrealizowano interaktywną wizualizację cerkwi, która ma znaczenie nie tylko dokumentacyjne, ale dzięki swej konstrukcji panoramicznej pozwala na stałą weryfikację procesu badawczego prowadzonego w obiekcie.

Przeprowadzone zostało równoległe rozpoznanie źródeł pisanych, drukowanych i ikonografii dotyczącej badanego obiektu i zgromadzenie literatury przedmiotu, wykonano też kwerendę archiwalną w Państwowym Muzeum Zamku w Łańcucie, gdzie znajduje się zdemontowany ikonostas oraz pełna inwentaryzacja wystroju cerkwi, który został ewakuowany w latach 1964-1965 i opisany szczegółowo w protokołach przekazania do muzealnego archiwum.

Kolejną fazą badań było wykonanie kompleksowej dokumentacji inwentaryzacyjnej.



Zniszczona, nieistniejąca dziś dzwonnica cerkwi, w 1964 roku



Ikonostas przed demontażem w 1964 roku, dziś w Muzeum zamku w Łańcucie



Widok cerkwi od południa, stan z roku 2006



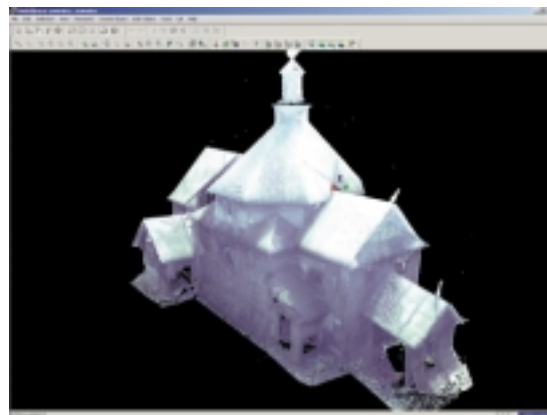
Elewacja północna cerkwi, pomiar cyfrowy IHAiKZ WAPK, 2006



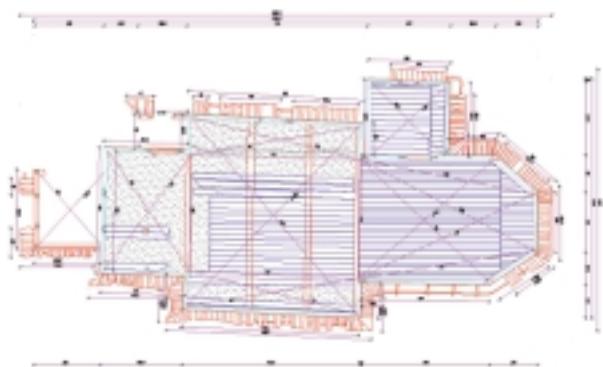
Dokumentacja laserowa wnętrza cerkwi, KOBiDZ 2006



Grupa studentów Politechniki Krakowskiej na praktyce wakacyjnej pomiarowej w Miększu Starym, lipiec 2006



Model przestrzenny w technice chmury punktów laserowych, KOBiDZ 2006



Rzut przyziemia cerkwi, pomiar cyfrowy IHAiKZ WAPK, 2006



Plan sytuacyjny, projekt zagospodarowania

Przyjęto ze względów metodologicznych dwie uzupełniające się technologie pomiaru: zapis komputerowy rysunków architektoniczno-budowlanych: rzutów, przekrojów i elewacji sporządzonych w systemie 2D (Autocad) oraz pomiar bryły zewnętrznej za pomocą lasera 3D i zdjęć ortofotograficznych charakterystycznych przekrojów wewnątrz. Do jej sporządzenia wykorzystano system naziemnej fotogrametrii cyfrowej i trójwymiarowego skaningu laserowego.

Integralną częścią kompleksowej dokumentacji inwentaryzacyjnej zgodnie z przyjętą metodologią badań jest ekspertyza konstrukcyjna wykonana przez zespół pod kierunkiem prof. Jerzego Jasieńskiego, która obok oceny stanu istniejącego zawiera także wytyczne do projektu konserwacji i szczegółowe rozwiązania techniczne i technologiczne w tym zakresie.

Cerkiew w Miększku Starym zorientowana została na kierunku wschód-zachód i usytuowana na niewielkim wzniesieniu w rozwidleniu dróg prowadzących w kierunku Lubaczowa, Jarosławia i Przemyśla. Krawędzie tego wzniesienia wyznaczają w sposób naturalny ścisłą strefę ochrony konserwatorskiej, którą objęty jest obiekt, otaczający go starodrzew, a także zespół pomnikowo-grobowy rodzin Yungów i Zajączkowskich zajmujący południowo-wschodnią część wzniesienia. Zostanie ona zabezpieczona ogrodzeniem w formie niskich segmentów kamiennieo-drewnianych. Przewiduje się także rekultywację zieleni wysokiej i niskiej, trawnika oraz uporządkowanie przyległej cerkiewnej nekropolii.

Główne założenia ochrony konserwatorskiej przewidują:

- uporządkowanie najbliższego otoczenia obiektu,
- wzmocnienie i zabezpieczenie konstrukcyjno-budowlane obiektu,
- konserwację malarstwa ściennego po uprzednim przeprowadzeniu badań powłok malarskich, na podstawie których zostanie określony program technologiczny konserwacji polichromii,
- rekonstrukcję podłogi z uwzględnieniem nowych potrzeb funkcjonalno-technicznych,
- przywrócenie poszycia gontowego i deskowania ścian pionowych oraz wymianę pokrycia blachą miedzianą sygnaturki, a także systemu rynnowania i rur odprowadzających wodę deszczową do systemu drenażu opaskowego,
- rekonstrukcję przedsionka głównego i bocznego oraz ich wyposażenia i detalu architektonicznego,
- rekonstrukcję i restaurację okien i drzwi wraz z ich okuciami i okratowaniem,

- rekonstrukcję ikonostasu znajdującego się w zasobach Działu Sztuki Cerkiewnej Muzeum Zamkowego w Łańcucie.

W przypadku opuszczonej cerkwi w Miększku Starym podstawowym problemem pozostaje znalezienie odpowiedniej funkcji, która stworzyłaby warunki dla zarządzania i użytkowania obiektem, a także dla stałej opieki nad zabytkowym obiektem i jego wyposażeniem.

Z uwagi na fakt, że dawni mieszkańcy, wierni kościoła ortodoksyjnego w wyniku działań wojennych opuścili rodzime tereny, na podstawie wstępnych ustaleń z Urzędem Gminy w Laszkach i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Przemyśle zakłada się utworzenie lokalnego Gminnego Centrum Edukacji i Kultury. Bezpośrednie sąsiedztwo nowo wybudowanej szkoły stwarza możliwość ulokowania tam nie tylko komórki zarządzającej obiektem, ale także jego szerokie wykorzystanie w procesie edukacji społecznej.

Obiekt mógłby być wykorzystany jako wielofunkcyjna sala multimedialna i seminaryjno-wystawowo-koncertowa (nawa główna) z aneksem z ekspozycją historii obiektu (babiniec), oraz po restytucji ikonostasu z wydzielonym (prezbiterium) muzeum sztuki cerkiewnej z ekspozycją zachowanych elementów wyposażenia, pełniącym zarazem funkcję małej sali konferencyjnej i kaplicy o charakterze ekumenicznym.

Zabytkowy obiekt w ramach prac remontowo-konserwatorskich zostanie wyposażony w instalację odgromową, instalację elektryczną wewnętrzną (zasilającą także radiatory grzewcze) oraz iluminacji zewnętrznej i wewnętrznej, monitoring przeciw włamaniowy i dymowy, oraz instalację przeciwpożarową w oparciu o oryginalną polską metodę „mgły wodnej” – FOG.

Przyjęto, że wykonana w ramach projektu dokumentacja konserwatorska pozwoli na uzyskanie pozwolenia na budowę i będzie podstawą starań o środki na realizację prac.

Raport końcowy projektu został przedstawiony przez autorów i przyjęty na finalnym seminarium we Florencji w dniu 21 października 2006 roku.

¹ Autorzy projektu: prof. arch. Andrzej Kadłuczka (kierownik zespołu), dr arch. Zbigniew Wikłacz, Jakub Bil, prof. Jerzy Jasieński (ekspert), prof. arch. Kazimierz Kuśnierz (współpraca)

Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej

W dniach 5 i 6 października tego roku w Warszawie odbyła się konferencja „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej”. O celach oraz programie tej konferencji pisaliśmy w numerze „Wiadomości Konserwatorskich” 19/2006 (s. 109 i nast.). Konferencja zgromadziła liczną rzeszę uczestników – tych, w których dorobku są realizacje konserwatorskie poza granicami Polski, tych, którzy związani są z ochroną zabytków zawodowo i społecznie, a także liczną grupę młodzieży zainteresowanej polskim dorobkiem konserwacji zabytków. Poprzedziło ją wydanie – nakładem Stowarzy-



szenia Konserwatorów Zabytków – materiałów przedkonferencyjnych. Teraz publikujemy nadesłane do Redakcji wypowiedzi jej uczestników. Zachęcamy też innych, którzy swych wypowiedzi nie nadesłali, aby zamieścili je w kolejnym numerze „Wiadomości Konserwatorskich”.

Spis referatów:

SESJA I

Ryszard Brykowski: *Ośrodek do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” 1993-2005*

Edmund Małachowicz: *Prace konserwatorskie w Wilnie*

Andrzej Przewoźnik: *Ratowanie polskich cmentarzy wojennych na Wschodzie*

Jacek Miler: *Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego na Wschodzie w pracach Departamentu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stan aktualny i perspektywy*

SESJA II

Rafał Czerner, Jacek Kościuk, Stanisław Medeksza: *Działalność polskich konserwatorów w Egipcie*

Aleksandra Trochimowicz: *Prace konserwatorskie przy malarstwie ściennym przeprowadzone na terenie wykopalisk w Baouit we wrześniu 2005 roku, w czasie trwania francusko-egipskiej misji archeologicznej*

Bartosz Markowski: *Nowa aranżacja kamiennego Lwa z Allat w Muzeum w Palmyrze w Syrii*

Andrzej Koss, Janusz Mróz: *Prace konserwatorów polskich na terenie Francji w latach 1995-2006*

Andrzej Kadłuczka: *Współpraca Politechniki Krakowskiej w zakresie ochrony dziedzictwa architektury i urbanistyki ze środowiskiem konserwatorskim Chorwacji*

SESJA III

Mirosław Przyłęcki: *Prace konserwatorskie wrocławskiego PKZ-etu poza granicami Polski*

Piotr Napierała: *Polskie konserwacje w Niemczech w latach 1970-2006*

Andrzej Michałowski: *Międzynarodowa wymiana myśli konserwatorskiej w zakresie ochrony ogrodów i krajobrazu kulturowego*

Tadeusz Morysiński, Jacek Rulewicz: *Współpraca międzynarodowa Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków - kierunki i możliwości*

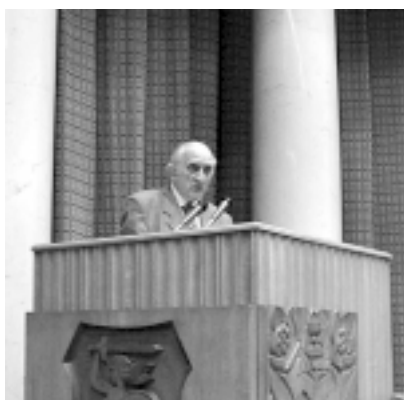
SESJA IV

Olgięrd Czerner: *Działalność międzynarodowa na rzecz wspólnoty konserwatorskiej*

Krzysztof Pawłowski: *Polskie inicjatywy międzynarodowe*

Andrzej Tomaszewski: *Polska konserwacja w środowisku międzynarodowym 1909-1989*





Fot. Dominika Kuśnierz-Krupa

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

SEKRETARIAT OBSŁUGI PREZESA RADY MINISTRÓW

Urszula Bednarz-Brzozowska

p.o. ZASTĘPCY DYREKTORA

SJK- 447 – 766/06/MB

Warszawa, 3 października 2006 roku

Pan

Jerzy Jasieńko

Prezes Stowarzyszenia Konserwatorów

Zabytków

Szanowny Panie Prezesie,

z upoważnienia Prezesa Rady Ministrów, Pana Jarosława Kaczyńskiego, pragnę serdecznie podziękować Panu za zaproszenie Pana Premiera do udziału w **konferencji „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej”**, która odbędzie się w dniach 5 – 6 października 2006 roku w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Z przykrością jednak muszę zawiadomić, iż z uwagi na poczynione wcześniej zobowiązania, Pan Premier nie będzie mógł osobiście wziąć udziału w niniejszej konferencji. Pomimo tego, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że spotkanie to zgromadzi wielu znakomitych gości z całej Polski oraz twórców sztuki, którzy pragną pozostać kontynuatorami tradycji i kultury. Wierzę, że konferencja ta przyczyni się do wypromowania regionalnego dziedzictwa kulturowego oraz zwróci uwagę wspólnoty konserwatorskiej oraz wszystkich miłośników kultury i sztuki na właściwą pielęgnację i ratowanie zabytków kultury polskiej. W imieniu Prezesa Rady Ministrów oraz własnym pozwolę sobie przekazać pozdrowienia oraz życzyć, by konferencja ta przebiegła w miłej atmosferze oraz posłużyła wypracowaniu nowych rozwiązań w ochronie całego polskiego dorobku kulturowego.

Z poważaniem
U. Bednarz-Brzozowska

Od Redakcji: Z satysfakcją przyjęliśmy przesłane życzenia – organizatorzy oraz zebrani na konferencji składają podziękowania

Władysław Zalewski

Znaczenie zagranicznych praktyk studentów uczelni konserwatorskich na terenie Włoch i Francji 1990-2000

(Głos w dyskusji)

Od wielu lat pedagodzy kształcący w dziedzinach konserwatorskich usiłowali organizować wyjazdy zagraniczne studentów nie tylko w formie wycieczek i zwiedzania zabytków, ale też w formie praktycznego udziału w pracach konserwatorskich. Było to przed rokiem 1990 niezwykle trudne, obowiązywały bowiem znane ograniczenia w wyjazdach do Europy.

Dla adeptów sztuki, a w szczególności w specjalności konserwatorskiej, kontakt nie tylko z dziełami sztuki, ale też z odmienną w każdym kraju europejskim praktyką konserwatorską jest rzeczą konieczną. Chciałem więc korzystając z tematu, jaki został podjęty na naszym obecnym spotkaniu, przedstawić krótko przebieg pobytu naszych studentów i ich konfrontację z zupełnie innymi warunkami, z jakimi zetknęli się bezpośrednio wciągnięci w wykonawstwo konserwatorskie.

Drugim problemem jest zupełnie inna sytuacja nasza i naszego sposobu kształcenia w ramach Wspólnoty Europejskiej. Nie możemy kształcić studentów jedynie w dostosowaniu do naszych warunków krajowych. Bardzo trudno przewidzieć nam obecnie, w jakiej części Europy czy też świata będą działali nasi absolwenci.

Musimy wykorzystać dziś wszystkie możliwości, aby każdy nasz student miał okazję do zetknięcia się z konserwatorską praktyką zagraniczną. Można tu liczyć na indywidualne możliwości studentów, uczelniane programy europejskie, na stypendia różnych fundacji, ale najwyżej oceniam praktyki w formie zbiorowego wyjazdu grupowego zorganizowanego przez uczelnię ze świadomym prowadzeniem pedagogicznym. Jest to oczywiście forma najtrudniejsza do zorganizowania, ale postaram się pokazać tego typu wyjazdy, jakie udało się już odbyć we Włoszech i Francji.

W krakowskiej Katedrze Konserwacji i Restauracji Malowideł Ściennych Wydziału Konserwacji

ASP już od lat 80. ubiegłego wieku udało się zorganizować trwające przez 13 lat coroczne dwumiesięczne prace IV roku studiów w Lombardii we Włoszech. Stało się to dzięki kontaktom i pomocy profesora Antonio Masarellego, założyciela szkoły konserwatorskiej w Botticino Sera (Brescia), właściciela firmy konserwatorskiej „Techne” oraz [Sopriintendenta] konserwatora prowincji Brescia, Rugero Bosci.

W rezultacie mieliśmy możliwość pracować często wraz z konserwatorami włoskimi przy ogromnej ilości malowideł ściennych pochodzących z różnych epok historycznych.

Chciałbym w kilku fragmentach przedstawić malowidła, przy których mieliśmy możliwość realizacji prac konserwatorskich, a często też dokonywać odkrycia nieznanych malowideł ucząc się jako pedagodzy i studenci tego wszystkiego, co nieścisłe tak niesłychanie bogata w malowidła ścienne Italia.

Przedstawiony tu przeze mnie materiał ilustracyjny pokazuje z jednej strony wielkie nagromadzenie nawarstwiających się na sobie malowideł, z drugiej masowe powstawanie malowideł ściennych jako zamawiane w formie jednorazowych indywidualnych fundacji.

Przedstawienia alegoryczne oraz Czterech Ewangelistów autorstwa J. Palmy z 1. ćw. XVII w. w katedrze Salò, prow. Brescia.

Przedstawienia figuralne i iluzjonistyczne autorstwa J. Sassi z 1729 roku w kościele przyklasztornym benedyktyńskim w Rodengo Saiano, prow. Brescia.

Przedstawienia scen z życia świętych różnych autorów – 1501, 1516, w kościele przyklasztornym św. Wawrzyńca w Gottolengo, prow. Brescia.

Przedstawienia scen z życia Chrystusa, Matki Boskiej i Świętych w kościele Santa Maria Assunta w Manerba del Garda, prow. Brescia.

Sceny figuralne i sceny biblijne z XII w. w Palazzo Delia Ragione w Mantovie, prow. Mantova. Fryzy z XV w. w Palazzo Ducale w Sabbionecie, prow. Mantova.

To tylko najważniejsze i cenniejsze odkrycia i konserwacje, jakich udało się dokonać w tych latach.

Drugi podobnie zorganizowany pobyt studentów wszystkich trzech uczelni konserwatorskich, a więc Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydziałów Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki ASP w Warszawie i Krakowie miał miejsce w 2004 roku we Francji na zaproszenie mera miasta Nancy.

Możliwość takich praktyk studenckich zaistniała dzięki Międzyuczelnianemu Instytutowi Konserwacji Dziel Sztuki, w konkretnie inicjatywie prof. Andrzeja Kossa z ASP w Warszawie.

Dwa miesiące pobytu naszych studentów w tym wspaniałym bogatym w zabytki ośrodku było konsekwencją spotkań prezydentów Francji i Polski w mieście,

Kościół Santa Maria Assunta w Mainerba del Garda, prow. Brescia, Włochy. W odkryciu muru widoczne malowidło (po prawej)
Malowidło z XV wieku po odsłonięciu (na dole)



które było siedzibą króla Polski i księcia Lotaryngii Stanisława Leszczyńskiego. Przedmiotem tak wysokiej protekcji była chęć ratowania ufundowanego przez Leszczyńskiego kościoła Notre Dame de Bonsecours, który znalazł się w stanie wielkiego zaniedbania. Jest to jednocześnie kościół grobowy króla, gdzie wspaniały jego nagrobek ufundował król Ludwik XV, zaś sklepienie udekorowane jest malowidłami sławnego w XVIII wieku malarza Josepha-Clauda Gillesa zwanego Le Provençal (ok. 1741).

Konieczność ratowania tego malowidła będącego w bardzo złym stanie powodowała bardzo długie pertraktacje na temat ich konserwacji przez polskich konserwatorów dzieł sztuki. W końcu wysokie protekcje i usiłowania merostwa Nancy



Kościół św. Wawrzyńca w Gottolengo prow. Brescia, Włochy. Malowidło z XV wieku w czasie odsłaniania (u góry) spod pobiałej i po odsłonięciu (na dole)





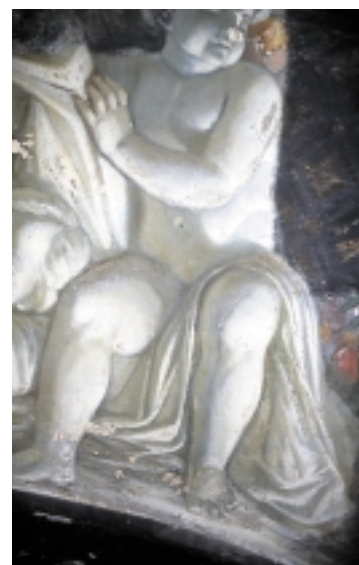
Kościół św. Wawrzyńca w Gottolengo, prow. Brescia, Włochy. Malowidło z XV wieku podczas zdejmowania zamurowania i po odświeżeniu



Palazzo della Ragione w Mantowie, Włochy. Fragment malowidła z XII wieku



Kościół Notre Dame de Bonsecours w Nancy, Francja. Grobowiec króla Stanisława Leszczyńskiego



Kościół Notre Dame de Bonsecours w Nancy, Francja. Malowidło z XVIII wieku w czasie odświeżania i po odświeżeniu

nie przyniosły rezultatów. Francuskie przepisy prawne spowodowały rozpisanie przetargu pomiędzy francuskimi firmami konserwatorskimi. Skończyło się na propozycji merostwa Nancy odbycia praktyk polskich studentów konserwacji. Były one świetnie zorganizowane zarówno pod względem warunków pobytu, jak i możliwości zwiedzania zabytków Lotaryngii.

Najważniejszą sprawą była możliwość odbycia praktyk w wielu firmach konserwatorskich lub w swoim profilu do nich zbliżonych.

Merostwo Nancy bardzo poważnie podeszło do pobytu i praktyk naszych studentów rozpisując między nimi szczegółową ankietę na temat ich indywidualnej oceny pobytu.

Tak jak inicjatywy we Włoszech, tak samo akcje miasta Nancy nie znalazły niestety możliwości kontynuacji.

Na zakończenie chciałbym więc poczynić własne spostrzeżenia z korzyści i doświadczeń, jakie mogli studenci uzyskać z tak zorganizowanych wyjazdów. Oczywiście są to bardzo wycinkowe i przypadkowe, ale realne spostrzeżenia.

Przede wszystkim odnieśliśmy wrażenie, że profesjonalizm naszych studentów w określonych, będących przedmiotem studiów specjalnościach jest znacznie większy niż przeciętnych osób uprawiających konserwację we Włoszech i Francji.

Przydatność w zróżnicowanych aspektach pracy konserwatorskiej jest u pracowników zagranicznych firm konserwatorskich znacznie większa. Właściciele firm mogą dzięki temu elastycznie podejmować bardzo zróżnicowane prace konserwatorskie przy różnego rodzaju zabytkach.

Z drugiej strony pracownicy są też bardzo dobrze przygotowani do podejmowania wszelkich prac pomocniczych typu technicznego przygotowania frontu prac konserwatorskich. Ci sami ludzie są więc wykorzystywani elastycznie do wszystkich zajęć, które w danej chwili są ważne dla firmy. Taka sytuacja zajmowania się wszystkim odbija się oczywiście bardzo niekorzystnie na precyzyjnych zabiegach konserwatorskich, zwłaszcza estetycznych.

Charakterystyczne jest też większe niż u nas podporządkowanie firmom produkującym materiały konserwatorskie. Są one bezkrytycznie stosowane do zabytku na zasadzie „recept fabrycznych” bez dociekania ich składu i konsekwencji użycia.

Przy pracach konserwatorskich zwłaszcza na rusztowaniach obowiązuje bardzo skrupulatnie przestrzegana dyscyplina. Każde przerwanie zajęć, nawet uzasadnione zorganizowaniem odpowiednich narzędzi, jest interpretowane jako nieprzygotowanie konserwatora do pracy. Wykluczone są rozmowy w czasie wykonywania czynności konser-

watorskich. Jakże dalekie są takie często przesadne zwyczaje w odróżnieniu od naszych tradycji PKZ-owskich.

Ważne jednak są dla nas te zjawiska, które mogą stanowić zagrożenie dla naszej praktyki konserwatorskiej w kraju. Są to oczywiście skrajne, nieczęste sytuacje, gdy zetknęliśmy się z rezultatami prac firm udających „prace konserwatorskie”. Sprytnie naśladowując zewnętrzne wizualne pozory prac konserwatorskich, operując ekwilibrystką ze stawianiem i rozbieraniem rusztowań w zależności od terminów komisji odbiorczych. Takie firmy mogą szukać rynków pracy w całej Wspólnocie Europejskiej.

Wielu członków urzędów konserwatorskich nadzorujących prace wierzy też w schematyczne zasady i przepisy, zwłaszcza estetyczne, które generalnie nie pasują do wszystkiego i niweczą indywidualny efekt poszczególnych zabytków.

Tego rodzaju zarzuty nie dotyczą wyspecjalizowanych firm i instytucji państwowych, gdzie cały proces konserwacji przy wybranych i czołowych zabytkach jest prowadzony na o wiele wyższym poziomie niż nasze realizacje. Dotyczy to zwłaszcza o wiele lepszego przygotowania badawczo-dokumentacyjnego przed przystąpieniem do realizacji konserwatorskich. Nie ma przy tego rodzaju pracach wyścigu z czasem, jakie „rocznicowo” zdarzają się u nas. Nie ma też terminów nierealnych, bo skończą się pieniądze.

Tego rodzaju spostrzeżenia nie są wyłącznie moimi obserwacjami. Dzięki zbiorowym wyjazdom, długotrwałym pobytom i możliwościom podglądania „od podszewki” byliśmy w stanie ze studentami i kolegami poczynić szereg tego rodzaju spostrzeżeń niemożliwych do zauważenia w czasie „oficjalnych” prezentacji zrealizowanych prac.

Szereg młodych i starszych kolegów konserwatorów wyrażało też obawę, czy wzorowanie się naszych polityków na osiągnięciach Zachodu nie przyniesie rozszerzenia się najbardziej negatywnych przykładów u nas w kraju.

Trzeba pamiętać, że różne traktowanie zabytków w takich krajach jak Włochy czy Francja polega też na „nadmiarze” zabytków, niektóre traktowane są jako drugorzędne, podczas gdy w naszym kraju byłyby pierwszorzędne. Nie wydaje się więc możliwe, abyśmy mogli w naszych miastach posiadających jeszcze atrakcyjny charakter zabytkowy ograniczać się do odnowy fasad.

Uważam, że bez możliwości konfrontacji naszych doświadczeń z praktyką zachodnioeuropejską nie jesteśmy w stanie zachować naszej działalności konserwatorskiej. A od kogo to zależy? – przede wszystkim od naszych młodych absolwentów wszystkich uczelni mających coś wspólnego z konserwacją zabytków.

Maciej Pawlicki

Studia, inwentaryzacje i badania architektoniczne chorwackiego dziedzictwa kulturowego w regionie Istrii. Wymienne praktyki studentów architektury Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu w Zagrzebiu (1979-1990)

(Głos w dyskusji)

Wystąpienie przygotowano w nawiązaniu do treści referatu prof. A. Kadłuczki na temat udziału Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej w ratowaniu dziedzictwa kulturowego Chorwacji.

Wymienne praktyki studentów architektury Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu w Zagrzebiu ocenić można jako ważne międzynarodowe doświadczenie końca XX w. Władze Politechniki Krakowskiej wspólnie z Uniwersytetem w Zagrzebiu podjęły inicjatywę wieloletniej współpracy swych Wydziałów Architektury istniejących na tych renomowanych uczelniach europejskich. Umowa o współpracy naukowo-dydaktycznej podpisana została przez rektorów obu uczelni w 1978 r. w porozumieniu z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Kierownictwo praktyk ze strony polskiej powierzono autorowi niniejszego artykułu.

Grono profesorskie, asystenci z wieloletnim doświadczeniem dydaktycznym i naukowo-badawczym, stażyści, instruktorzy wolontariusze, jak również młodzież akademicka, studenci II i III roku studiów mieli możliwość uczestniczyć w nowatorskiej formie szkolenia, jakim była dla ówczesnego pokolenia wymiana międzynarodowa służąca pogłębianiu wiedzy zawodowej. Praktyki odbywały się rokrocznie w drugiej połowie sierpnia. Objęły łącznie w ciągu 12 lat grupę ok. 200 studentów każdej ze stron umowy. Prace terenowe uzupełniane były cyklem wykładów z problematyki architektury i urbanistyki Dalmacji, a także organizacją okazjonalnych wystaw dorobku studialnego oraz semi-

nariów z udziałem profesorów z obu uczelni. Jednym z programowych punktów praktyk w ramach objazdów szkoleniowych po terenie Istrii było organizowanie jednodniowego zwiedzania Wenecji połączonego z solidnym wykładem. Uczelnie organizowały także międzynarodowe sympozja naukowe na temat kierunków i metod konserwacji zabytków, w których uczestniczyli profesorowie z Uniwersytetu w Zagrzebiu m. in: J. Jelovać, B. Radimir, J. Marasović, M. Maretić, A. Vulin, K. Granovać, S. Gvozdanović, V. Bedenko, a ze strony polskiej: W. Zin, J.T. Frazik, A. Skoczek, J. Bogdanowski, T. Mańkowski, W. Korski, W. Bułiński, A. Boratyński, Z. Białkiewicz, A. Kadłuczka, M. Pawlicki i in.

Realizacja wieloletnich zadań wymiennych praktyk wakacyjnych IHIKZ WA PK polegała na poprzedzającym uzgadnianiu zakresu prac studialnych, opracowywaniu rocznych programów zatwierdzanych przez obie uczelnie, opracowaniu preliminarzy, organizacji wyjazdów dla grup studenckich 15 – 20-osobowych na zasadach bezdebowizowych, załatwianiu spraw wizowo-paszportowych poprzez prorektora ds. Rozwoju Kadry i Współpracy z Zagranicą, zwolnień od obowiązkowej wymiany dewiz w Konsulacie Generalnym PRL w Zagrzebiu, jak też polis ubezpieczeniowych. Środki finansowe pochodziły z wpłat studentów oraz z dofinansowania uczelni. Organizacja zakwaterowania i żywienia oraz sprawowanie merytorycznej opieki nad wykonywanymi zadaniami w kolejnych etapach prac grup studenckich w terenie należała do obowiązków opiekunów. Ze stro-

ny Instytutu HAIKZ PK czynności te spełniali m.in.: Piotr Kotucha, Ewa Sadowska, Jacek Czubiński, Szymon Zin i Jacek Lenda, zaś ze strony chorwackiej: Goran Jukić, Darko Kolar, Dražen Juračić, Zlatko Borović, Tihomir Jukić, Zdravko Adžuković, Cruno Cambi i Boris Vukić.

Studenci z Uniwersytetu w Zagrzebiu w czasie praktyk w Krakowie mieli możliwość poznać w kolejnych latach dziedzictwo architektoniczne Polski. Program praktyk objął problematykę historii i kultury Krakowa, studia dzieł architektury i poznanie zbiorów muzealnych miasta. Program badawczy praktyk realizowany przez prof. Vladimira Bedenko z Uniwersytetu w Zagrzebiu dotyczył roli architektury sakralnej i budowl publicznych w kształtowaniu zespołu planistycznego i oblicza miasta, będącego ważnym zagadnieniem metodologicznym studiów architektoniczno-przestrzennych w ocenie kształtu układu przestrzennego i wartościowaniu przemian historycznych, a także tradycji krajobrazu kulturowego¹. Prace studialne na przykładzie zespołu zabytkowego Krakowa dotyczyły analizy rozwoju architektoniczno-urbanistycznego tkanki zabytkowej Krakowa od czasów przedlokacyjnych, historii przemian zabudowy wzgórza Wawelskiego i podgrodzia na Okole, przekształceń z okresu tzw. Wielkiej Lokacji oraz czasów nowożytnych do końca XIX wieku. Prace studialne w zespołach urbanistycznych Krakowa, Stradomia, Kazimierza i Podgórze (np. Plac Nowy, Plac Wolnica, Rynek Główny, Mały Rynek, Plac Szczepański, Plac Matejki, mury obronne Kazimierza, ul. Szeroka) prowadziły do poznania kompozycji przestrzennej nawarstwiających się układów historycznych i uwarunkowań rozwoju Wielkiego Krakowa z przełomu XIX/XX w. Poprzez liczne atrakcyjne wyjazdy szkoleniowe i wykłady historyczno-konserwatorskie poznawali problemy miast zabytkowych, m.in. Warszawy, Gdańska, Torunia, Sandomierza, Lublina, Zamościa, Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Tarnowa, Nowego Targu, Łopusznej, Frydmanu, Dębna, Niedzicy i Zakopanego.

Polscy studenci wykonywali głównie inwentaryzację architektoniczną obiektów i zespołów zabytkowych miasteczek środkowej części półwyspu Istrii. Prace badawczo-studialne stały się ważnym doświadczeniem w pogłębianiu wiedzy o tożsamości krajobrazu kulturowego regionu. Staranne opracowania prowadzone w okresie 12 lat (1979-1990) przyniosły wielki zbiór opracowań planistycznych, który do dziś jest jedynym materiałem źródłowym z tamtego okresu. Zbiory te przechowywane w archiwach Katedry Historii Architektury Uniwersytetu w Zagrzebiu mogą w przyszłości być bezcennym źródłem wiedzy o historii, kulturze i przemianach

struktur architektonicznych Istrii. Zebrane materiały naukowo-badawcze pozwoliły na wykonanie prac magisterskich dyplomowych na obu Wydziałach Architektury. Poza treściami dydaktycznymi praktyki przyczyniły się do propagowania zainteresowania historią, czego dowodem stały się rozliczne anonse prasowe oraz uczestnictwo w programach naukowo-badawczych, sympozjach, seminariach i międzynarodowych konferencjach naukowych pracowników i studentów obu uczelni, a także liczne publikacje na ten temat².

Studenci z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej realizowali swe zadania inwentaryzacyjno-studialne w różnych regionach chorwackiej części półwyspu Istrii. Studia i inwentaryzacje zespołów zabudowy historycznej na półwyspie Istrii objęły swym zakresem wiele mało rozpoznanych osad i dawnych miast w środkowych rejonach półwyspu (ryc. 1).

Warto w tym miejscu nakreślić krótką charakterystykę tożsamości krajobrazu kulturowego regionu Istrii, wspomnieć o warunkach geograficzno-przyrodniczych i gospodarczych tej części Chorwacji. Kryształowo czyste wody Adriatyku wokół półwyspu, liczące 400 km pasmo wybrzeża, 3 100 km² powierzchni półwyspu należącego w 89% do Chorwacji, wybrzeże to głównie kamienne podłoże, pionowe skały, wijące się drogi kamieniste wzdłuż załomów skalnych i przepaści, a także liczne pagórki ukoronowane małymi miasteczkami. Właśnie te dawne miasteczka – dzisiaj podupadające i wyludnione osady położone wysoko w górach, stały się miejscem spotkań grup studenckich z obu uczelni w czasie praktyk wymienionych. To także miejsce spotkań dwóch kultur, pokolenia ówczesnych studentów, a dziś niejednokrotnie wybitnych twórców architektów, które zaowocowało długoletnimi, trwającymi do dziś więziami przyjaźni.

Orientacja osadnictwa skierowana była od najdawniejszych czasów na morze, ale też liczne zespoły osadnicze, małe miasteczka, dziś opuszczone, lokowano na szczytach wzniesień w głębi lądu. Budownictwo przedstawia się dziś jako fragmenty dawnych urządzeń obronnych, szczątki murów domów mieszkalnych, ruiny ścian fortecznych, огоłocone elewacje z widocznymi śladami dawnych dekoracji, a także nieliczne zamieszkałe siedziby. Stała cecha budownictwa to obiekty kamienne pokryte płaskimi dachami krytymi czerwoną ceramiczną dachówką oraz małe okna, ze względu na dokuczające upały. Stąd liczne loggie, ganeczki, a wokół kamiennych kapliczek zacięione chramy. Nadmiar słońca nakazywał poszukiwać ukrycia się w cieniu. Kraj górzysty charakteryzują żyzne doliny, bujna roślinność śródziemnomorska, a także



Ryc. 1. Mapa lokalizacji praktyk studialno-badawczych w Istrii



PLOMIN (1979)



BOLJUN (1980-1981)



DRAGUĆ (1982-1983)



DRAGUĆ – WIDOK (2006)



GRAĆISCE (1984-1986)



SV. LOVREĆ (1987-1988)



SV. VINCENT (1989)



FAŻANA (1990)



KONAVLE (1997)

Ryc. 2. Miasta i rejony praktyk studialno-badawczych w Chorwacji w latach 1979-1997

bogate zasoby naturalne, głównie węgla kamiennego i złoża piasku z dużą zawartością kwarcu, przydatne do produkcji szkła, eksportowanego od okresu średniowiecza m.in. do Wenecji.

Krajobraz kulturowy to także bogata historia Istrii sięgająca epoki brązu, gdy na półwyspie osiedlają się plemiona Histrów i Liburów (wg Strabona), wprowadzając wysoką kulturę plemienną i produkcję narzędzi z metalu. Wówczas nastąpiło zakładanie osad na izolowanych pagórkach i szczytach, na których znajdowały się miejsca kultu i siedziby wodzów plemion. W 177 r. Rzym podbijając półwysep ustanawia prowincję o nazwie „Histria”. W 288 r. następuje konflikt między Rzymianami a Liburami, a niedługo potem w 313 r. edykt mediolański cesarza Konstantyna zezwala na utworzenie pierwszej chrześcijańskiej diecezji Istrii. Od 389 r. rozpoczyna się okres nawiązywania kontaktów handlowych z koloniami greckimi z rejonu Dalmacji. W 493 – 536 Bizancjum wysyła Ostrogotów przeciw wpływom plemion germańskich. Od 600 r. plemiona Chorwatów zajmują płn. Istrię i okolice zatoki Kvarnerskiej. Limski Kanał, geomorfologiczny fenomen o długości 12 km, 600 m szerokości, 30 m głębokości, otoczony stromymi zboczami kamienistymi o wysokości 150 m, był miejscem osadnictwa od czasów neolitu. Jedno ze starszych miast w Istrii – Dvigrad, położone w dolinie spływu Limskiego Kanału, pozostaje w ruinie do dziś od XVII w. podobnie jak wiele innych miejscowości. Charakteryzuje się potężnymi murami obronnymi, z relikтами kamiennej zabudowy miejskiej i ruiną kościoła św. Zofii.

Ówczesny obraz miejscowości, w których odbywały się praktyki wymienne, trudno w tym syntetycznym materiale opisać. Od tego czasu wiele się tam zmieniło. Niech zatem spełni ten cel zamieszczona mapka ukazująca obszar zainteresowań badawczych. Może ona być wskazówką dla czytelnika chcącego z autopsji poznać dzisiejszy krąg kulturowy i dziedzictwo historyczne tego mało poznanego regionu i porównać je z doświadczeniami zdobytym w czasie eksploracji badawczych z końca ubiegłego wieku (ryc. 2).

PLOMIN (1979). Prace objęły inwentaryzację obiektów sakralnych z najstarszym kościołem Sv. Jurija, pozostających w częściowej ruinie dawnych budowli miejskich grożących w każdej chwili zawaleniem, studia krajobrazowe i panoramiczne oraz koncepcję rewaloryzacji. Program prac uzupełniały przygotowane seminaria naukowe oraz wyjazdy szkoleniowe do położonych nieopodal miejscowości zabytkowych Rijeka, Opatija, Lovran, Rabac i Labinj.

BOLIUN (1980-1981). To jedna z ciekawszych miejscowości położonych na wysokim wyniesieniu naprzeciw masywu górskiego Učka. Mury obronne, ruiny kasztelu, układ urbanistyczny wpisany w geomorfologiczny układ skłonów terenowych to typowe zjawisko przestrzenne dla dawnych miasteczek tego regionu. W czasie objazdów szkoleniowych można było się o tym dowodnie przekonać analizując podobne rozplanowanie takich miast jak: Pula, Poreć, Opatija, Medvei, Lovran, Dvigrad, Gračisce, Plomin, Labin i Pazin pełniący wówczas, tak jak dzisiaj centrum administracyjne Istrii.

DRAGUĆ (1982-1983). W dwuletnim cyklu praktyk zinwentaryzowano wszystkie obiekty architektury mieszkaniowej i obiekty architektury sakralnej, m.in.: kaplicę cmentarną z relikdami późnoromańskich fresków, a także kaplicę Sv. Roka. Program objazdów objął główne miasta regionu: Buzet, Cerovlje, Beram, Vranja i relikty dawnego paulińskiego założenia klasztorowego Sv. Petar u Šumi.

GRAČISCE (1984-1985-1986). W czasie praktyk wykonano inwentaryzację geodezyjną połączoną z kartografowaniem obszaru zabytkowego przez uczestniczących w praktyce studentów wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej oraz kompleksową inwentaryzację architektoniczno-urbanistyczną zabudowy miasta, pomiary kościoła parafialnego Św. Vida oraz kościoła św. Marii. Zorganizowano rokrocznie kilka naukowych objazdów terenowych na trasie: Mošćenice, Labin, Lovreć, sv. Michovil u Limu, Rovinj, Dvigrad, Beram, Višnjan, Poreć, Završje, Motovun Draguč i Hum.

SV. LOVREĆ (1987-1988). Wykonano tu m.in. kompleksowe prace inwentaryzacyjne zachowanych fragmentów fortyfikacji miasta, trójkątnej wieży obronnej, wieży bramnej (obecnie dzwonnicy) oraz wszystkich domów mieszkalnych wokół placu miejskiego. W okręgu administracyjnym i w okolicy miasta Poreća poznawano w czasie objazdów terenowych istniejące założenia zespołów urbanistycznych, m.in.: Rovinj, Vrsar, Piran, Višnjan, Vižinada i zameczek – Labinči.

SV. VINCENAT (1989). Wielkie, choć mało znane założenie urbanistyczne stało się poligonem doświadczalnym kolejnych studiów. W czasie praktyk zinwentaryzowano kościół parafialny św. Marii z XVI w., kaplicę cmentarną św. Vincenta z XIII w., loggię komunalną, kaplicę św. Antoniego, cysternę miejską, część mieszkalną ruin kasztelu z XVII w. Dwa wykłady prof. V. Bedenko dotyczyły problematyki rozwoju architektury i urbanistyki Zagrzebia oraz rozwoju przestrzennego Puli.

Wyjazdy szkoleniowe pozwoliły na staranne poznanie miast: Žminj, Bale i Barban.

FAZANA (1990). Miasto położone na wybrzeżu Istrii, 8 km od Puli w przesmyku fażańskim. Dawna osada rybacka, mieszkańcy zajmują się rybołówstwem. Rozwinęła się tutaj przeróbka szkła. Położone jest na szlaku brijuńskiego parku narodowego. W okolicy istnieje mnóstwo winnic i sadów. Atmosfera malowniczego śródmorskiego miasteczka przyciąga wielu turystów. Pośród zabytkowych budowli kościół św. Eliasza z VI w. wybudowany na fundamentach osiedla szlachciców w stylu późno antycznym. Port jest dobrze chroniony od morza archipelagiem brijuńskim. Miasto służyło jako baza noclegowa dla studentów kontynuujących prace inwentaryzacyjne w Sv. Vincenat. Zinwentaryzowali tu kościół św. Rocha z XIII w. i liczne budynki mieszkalne. W czasie wyjazdów zwiedzili pobliskie miasta, m. in.: Višnjan, Završje, Oprtalj, Pula, a także zabytki wyspy Briuni z okresu rzymskiego, wczesnochrześcijańskiego i średniowiecza. Zorganizowano też wykłady na temat: „koloryt miasta”, „problemy restauracji” prowadzone przez prof. Roberto Marta z Rzymskiego Centrum Studiów nad Konserwacją i Restauracją Dziedzictwa Kulturowego ICCROM (UNESCO).

Objazdy szkoleniowe objęły czołowe przykłady urbanistyki i architektury europejskiej w obrębie Istrii, takie jak: Pazin, Beram, Sv. Petar u Šumi, Limski Kanal, Zatoka Kwarnerska, Buzet, Hum, Motovun, Rovinj (najlepiej rozpoznawalny układ urbanistyczny z wieży kościoła św. Eufemii), Rabac z piękną panoramą, Piran, Poreč z bazyliką Eufrazjana, Pula z antycznym forum, łukiem tryumfalnym i ogromnym amfiteatrem z czasów rzymskich, Labin z kościołem św. Marii z 1336 r., Kršan z bastionem i murami średniowiecznego zamku.

Na marginesie niniejszego opracowania warto nadmienić, że ówczesne prace zaowocowały dalszą współpracą prowadzoną przez Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej ze stroną chorwacką. Dotyczyło to udziału grup studenckich w realizacji prac badawczych po zniszczeniach wojennych w porozumieniu z Uniwersytetem w Zagrzebiu i Ministerstwami Kultury obu krajów.

KONAVLE (1997). W rejonie Konavle, położonym w najdalej na południe wysuniętej części Dalmacji zorganizowano bezpośrednio po działa-

niach wojennych międzynarodowe warsztaty pod patronatem Ministerstwa Kultury Republiki Chorwackiej i Narodowego Komitetu UNESCO. W rejonie tym badano zasoby kulturowe miast i osadnictwa: Cavtat, Uskoplje, Čilipi, Komaji i Popovići. Prace terenowe wraz ze sprawozdaniem programowym zostały opublikowane w wydawnictwie Ministerstwa Kultury Chorwacji³. W pracach wzięli również udział studenci Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej w ramach praktyk przeddyplomowych, a także doktoranci, prezentując wysoki poziom studiów i opracowań badawczych.

MALI BRIJUN (2002-2003). Tu także podjęto staranne prace inwentaryzacyjne i rozpoznanie fortyfikacji austro-węgierskich, w ramach „Międzynarodowych letnich warsztatów architektury – Mali Brijun”. Wykonano również projekty koncepcji zagospodarowania tych relikwów. Wyniki prac prezentowane były na okazjonalnej wystawie w galerii Politechniki Krakowskiej „Kotłownia” w 2004 r. Zdjęcia z wernisażu są dostępne na stronie internetowej.

Objazdy szkoleniowe organizowane przy okazji międzynarodowych konferencji naukowych pozwoliły poznać czołowe przykłady architektury i urbanistyki Dalmacji – liczne antyczne zespoły zabytkowe wpisane na listę światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego. Wśród nich wymienić trzeba Zadar z kościołem św. Donata, Šibenik, Trogir, Split – okazały pałac Dioklecjana z antycznymi reliefami przedstawiającymi tego władcę (mali hram krstionica), Dubrovnik i Cavtat. Wszystko to jest nie tylko dorobkiem dydaktyczno-naukowym Politechniki Krakowskiej, lecz także przede wszystkim ważnym elementem zacieśniania więzi zawodowych, naukowych i przyjaźni we współpracy międzynarodowej, ośrodków i zespołów zajmujących się ratowaniem dorobku kulturalnego ludzkości.

¹ Vladimir Bedenko, *Čitanje grada*, [w:] Materiały Sympozjum IHAIKZ WA PK, Kraków 1980; tenże, *Zagrebački gradec. Kuća i grad u srednjem vijeku*, Zagreb 1989.

² Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000 (pod red. Andrzej Kadłuczki), wyd. IHKIKZ, Politechnika Krakowska, Kraków 2000.

³ International Summer Workshop Konavle 97, wyd. Ministarstvo Kulture RH, Zagreb 1998.

Jacek Czubiński

Działalność naukowo-dydaktyczna Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej na Ukrainie (Głos w dyskusji)

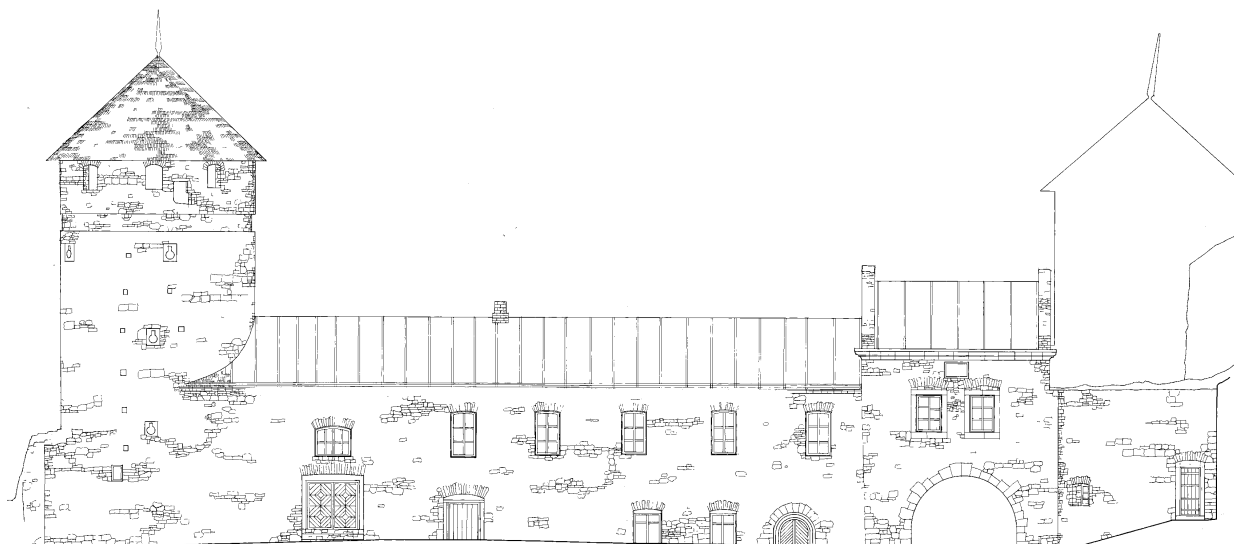
Działalność IHAiKZ WA PK na Ukrainie związana jest głównie z dwoma miastami położonymi na Podolu: Kamieńcem Podolskim oraz Brzeżanami.

W roku 1996 Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków rozpoczął współpracę z Dyrekcją Państwowego Rezerwatu Historyczno-Architektonicznego w Kamieńcu Podolskim. Jego dyrektor, arch. Wasyl Fencur, pełniący *de facto* funkcję konserwatora miejskiego, zainteresował się wtedy inicjatywą dziekana, prof. zw. dr. hab. inż. arch. Andrzeja Kadłuczki zaangażowania pracowników naukowych i studentów Wydziału Architektury PK w procesie rejestracji i ochrony zabytkowej architektury miasta. Zyskało to także życzliwe poparcie władz administracyjnych miasta, jak i Uniwersytetu Pedagogicznego w Kamieńcu Podolskim, który od lat współpracuje z Akademią Pedagogiczną w Krakowie. Prof. dr hab. Feliks Kiryk, jako ówczesny rektor AP był inicjatorem tej współpracy, i do dnia dzisiejszego jest życzliwym jej animatorem.

W chwili obecnej Instytut prowadzi w Kamieńcu zarówno działalność dydaktyczną, jak i naukową. Istotną jej formą jest praca Studenckiego Koła Naukowego „Podole”. Rozpoczęło ono działalność w roku 1997 pod opieką naukowo-dydaktyczną dr arch. Jolanty Sroczyńskiej oraz dr. arch. Jacka Czubińskiego. W tym też roku odbył się w Kamieńcu Podolskim pierwszy letni obóz koła naukowego, połączony z praktyką architektoniczno-inwentaryzacyjną z Historii Architektury Polskiej realizowaną po III roku studiów. W trakcie corocznych lipcowych pobytów w Kamieńcu, w których regularnie bierze udział od pięćdziesięciu do stu kilkudziesięciu studentów, wykonywane są inwentaryzacje architektoniczne (rysunkowe i fotograficzne) wy-

branych obiektów zabytkowych, szkicowe projekty konserwatorskie oraz studia i analizy terenowe. Zdobyta wiedza wykorzystywana jest w trakcie zajęć z przedmiotów Konserwacja Zabytków i Projektowanie Konserwatorskie prowadzonych na IV roku studiów pod kierunkiem prof. Andrzeja Kadłuczki (corocznie około 20 projektów kursowych). Wykonano także kilkanaście prac dyplomowych związanych z tym miastem. Od roku 2000 do programu włączył się Samodzielny Zakład Rysunku, Malarstwa i Rzeźby kierowany przez prof. Ewę Gołogórkę-Kucię, organizując w Kamieńcu kursowe praktyki rysunkowe oraz malarskie plenery Koła Naukowego „Sztuka”. Pobyt studentów w tym mieście uzupełniany jest zawsze studialnymi objazdami autobusowymi po Podolu (m.in. Okopy św. Trójcy, Chocim, Żwaniec, Kitajgród, Bakota, Międzybórz, Sutkowce, Czerniowce, Zaleszczyki, Czortków, Buczacz).

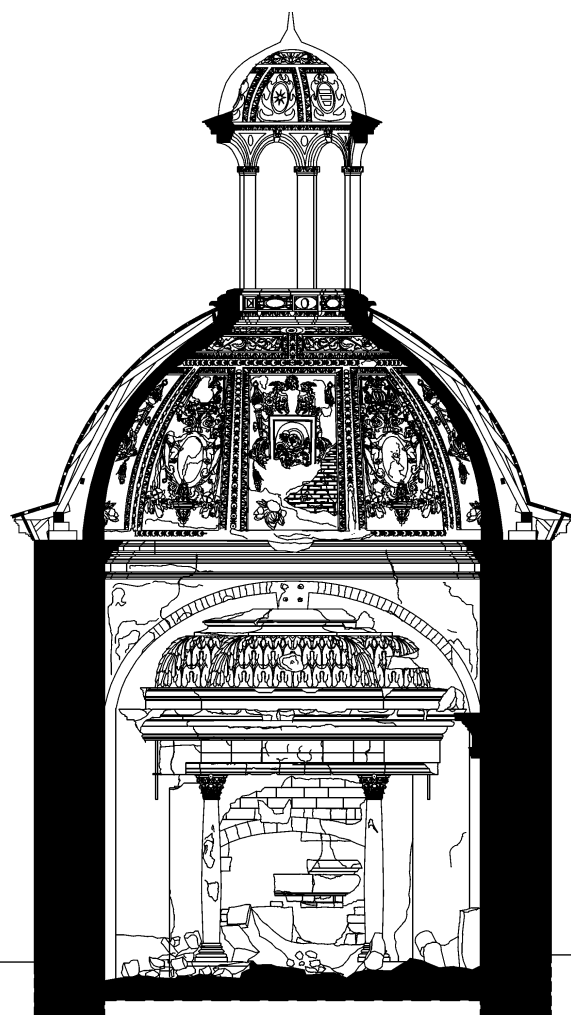
W trakcie dziesięciu lat pracy w Kamieńcu wykonanych zostało kilkadziesiąt inwentaryzacji architektonicznych (nie zawsze w pełnym zakresie i o różnej skali dokładności). Obejmują one podstawowe zespoły zabytkowej architektury miasta, np.: budynki sakralne (katedra, kościoły: Trynitarzy, Franciszkanów, Dominikanów, Dominikanek, Ormiański; klasztor Jezuitów), obiekty fortyfikacyjne (m.in.: Nowy Zamek, elementy fortyfikacji Starego Zamku, baszty miejskie, Baszta Batorego i Bastion Turecki, Bramy Polska i Ruska, bastiony i mury obronne), budynki rezydencjonalne i monumentalne (m.in.: Dom de Witta, pałac Czartoryskich, pałace i domy mieszkalne przy ul. Długiej, Ratusz Polski, Studnia Ormiańska, elektrownia). Zinwentaryzowano wiele pierzei placów i ulic miasta (m.in. Rynek Polski, Rynek Ormiański, uli-



Brama Ruska w Kamieńcu Podolskim. Elewacja wschodnia. Inwentaryzacja architektoniczna wykonana w roku 1997. Rys. M. Fedorczyk, P. Grzywna, J. Hadaszczak, B. Makocki, M. Marcinkowski, R. Nycz. Praktyka inwentaryzacyjna IHAiKZ. Opieka dydaktyczna: dr arch. Jacek Czubiński, dr arch. Jolanta Sroczyńska, mgr inż. arch. Bernard Marszałek

ce: Tatarska, Pocztowa, Zarwańska, Szpitalna, Długa, Piatnicka, Troicka). Wykonano rejestrację rysunkową posadzek i bruków ulicznych oraz elementów małej architektury dawnych bulwarów spacerowych położonych na koronie jaru rzeki Smotrycz. Dokonano także inwentaryzacji rysunkowych detali architektonicznych, tablic inskrypcyjnych, kamieni nagrobnych i kartuszy herbowych zachowanych na terenie Starego Miasta. Udało się przy tym zlokalizować kilka obiektów dotychczas uważanych za zaginione. Rozpoznano także i częściowo zinwentaryzowano zniszczony cmentarz żydowski usytuowany w rejonie Nowego Zamku. W posiadaniu Instytutu jest kilka tysięcy archiwalnych i współczesnych fotografii ilustrujących przemiany historycznego krajobrazu miejskiego. Zamiarem Koła jest m.in. stworzenie rysunkowego katalogu wszystkich budynków zabytkowych miasta, wraz z ich opisami, będącego podstawą do opublikowania architektonicznego przewodnika po Kamieńcu Podolskim, prezentującego dziedzictwo tego miasta z punktu widzenia wielokulturowej jego historii. Wspomniane prace wykonywane są pod opieką pracowników naukowych Instytutu corocznie przebywających w Kamieńcu: dr Jolanty Sroczyńskiej, Marka Łukacza oraz piszącego te słowa jako koordynatora programu.

Poza lipcowymi wyjazdami do Kamieńca Podolskiego, organizowane są w tym mieście także coroczne kilkudniowe studenckie warsztaty projektowo-studialne w miesiącach zimowych. Mają one na celu przybliżenie i rozszerzenie tematyki podjętej w trakcie zajęć z Konserwacji Zabytków na IV roku studiów.



Przekrój przez kaplicę Sieniawskich na zamku w Brzeżanach – z widokiem nagrobka Adama Hieronima Sieniawskiego, stan z r. 2003. Rys. Rafał Matuszewski. Praktyka inwentaryzacyjna IHAiKZ. Opieka dydaktyczna: dr arch. Marta A. Urbańska, dr arch. Maciej Motak

Efekty pracy studentów w Kamieńcu są corocznie prezentowane, na zakończenie wakacyjnego pobytu, w trakcie wystaw plenerowych na Rynku Polskim w Kamieńcu Podolskim oraz były tematem dziesięciu wystaw monograficznych. Ekspozowane one były w Krakowie, Zakopanem, Przemyśle oraz w Mińsku na Białorusi. Studenci biorą także aktywny udział w krajowych i zagranicznych studenckich konferencjach naukowych zdobywając wielokrotnie wyróżnienia i nagrody oraz zamieszczając swe referaty w wydawnictwach pokonferencyjnych.

W latach 2002-2004 Instytut współpracował z władzami miasta oraz Dyrekcją Państwowego Rezerwatu Historyczno-Architektonicznego w Brzeżanach. Przebiegała ona w sposób analogiczny do tej w Kamieńcu Podolskim. W lipcu organizowane były kursowe praktyki z Historii Architektury Polskiej po III roku studiów dla około 30 studentów. Koordynatorem programu była dr arch. Marta Urbańska, uczestniczył w niej także dr arch. Maciej Motak. Studenci wykonali wiele inwentaryzacji architektonicznych zabytkowych budowli Brzeżan, m.in.: Zamek Sieniawskich, Kaplica Grobowa Sieniawskich, zespół kościoła i parafii ormiańskiej, pierzeje rynkowe, pierzeje ul. Ormiańskiej, epitafia i rzeźby na cmentarzu miejskim oraz letnia rezydencja Potockich w miejscowości Raj pod Brzeżanami. Program praktyki wzbogacony był o autobusowe objazdy studialne po zachodnim Podolu. W trakcie roku akademickiego studenci podejmują się wykonania studialnych projektów kursowych na IV roku studiów związanych z rozpoznaniem w Brzeżanach problematyką. Efekty ich działalności były prezentowane na trzech wystawach zorganizowanych w Krakowie. Praca naszych studentów została wysoko oceniona przez miejscowe władze, którym przekazano wykonaną dokumentację inwentaryzacyjną.

Inną formą działalności naukowo-dydaktycznej Instytutu są organizowane od 2000 roku cykliczne terenowe objazdy naukowo-dydaktyczne po Ukrainie, Białorusi i Litwie. Tygodniowe wyjazdy, otwarte dla całego środowiska akademickiego Politechniki Krakowskiej i Krakowa, spełniają istotną rolę w zrozumieniu skomplikowanych relacji

historycznych pomiędzy różnymi narodami oraz stanowią doskonałą okazję poznania wspólnego, nie tylko architektonicznego, dziedzictwa wielokulturowej niegdyś Rzeczypospolitej.

Działalność naukowo-badawcza Instytutu w Kamieńcu Podolskim koncentruje się na zagadnieniach związanych z historią architektury i urbanistyki oraz przekształceniami krajobrazu kulturowego miasta. Zrealizowane zostały dwa projekty badawcze Komitetu Badań Naukowych. W latach 1998-2000 w Instytucie wykonywany był grant kierowany przez prof. dr. hab. arch. Andrzeja Kadłuczke pt. „Zabytki urbanistyki i architektury Kamieńca Podolskiego w aspekcie oddziaływania kultury zachodnioeuropejskiej” a w latach 2001-2003 multidyscyplinarny grant KBN pt. „Współzależność środowiska naturalnego i krajobrazu kulturowego w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie” wykonany pod kierunkiem dr arch. Jolanty Sroczyńskiej przy współudziale historyków i geografów z Akademii Pedagogicznej w Krakowie pod przewodnictwem prof. dr. hab. Feliksa Kiryka.

Efektem działalności badawczej Instytutu na Ukrainie jest kilkadziesiąt opublikowanych prac naukowych (w tym także udział w powstaniu cyklicznej monografii: „Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu” Tom 1 i 2 pod redakcją naukową prof. dr. hab. F. Kiryka) oraz cały szereg wystąpień na krajowych i międzynarodowych konferencjach i seminariach. Pracownicy Instytutu, wraz z dr hab. arch. Romą Cielątkowską, uczestniczyli także, z ramienia PKN ICOMOS, pod życzliwym patronatem ówczesnego jego przewodniczącego, prof. dr. hab. Krzysztofa Pawłowskiego, w konsultacjach związanych z przygotowaniem przez stronę ukraińską wniosku o wpisanie Kamieńca Podolskiego na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Praca pracowników naukowych i studentów na Ukrainie na trwale została wpisana w programy badawcze Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków i cieszy się poparciem władz uczelni. Sądzić należy, że przynosić ona będzie dalsze wymierne efekty naukowe oraz przyczyni się do podniesienia świadomości znaczenia wspólnego dziedzictwa kulturowego tych ziem wśród młodzieży.

Jan Wrana, Dominika Kuśnierz-Krupa, Michał Krupa

Konserwacje polskich architektów poza granicami kraju. Rewaloryzacja placu Chlebnaja Płoszczad w Riazaniu (Głos w dyskusji)

Uczestnicząc w konferencji „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej” nie można nie wspomnieć o działalności polskich architektów na terenie krajów zachodniej i wschodniej Europy. Dzięki ich talentowi, profesjonalizmowi, a często również determinacji i odwadze powstało wiele istotnych realizacji konserwatorskich. Prace te są jednak mało rozpowszechnione, a co za tym idzie, rzadko doceniane. Nawiązując do tematu konferencji postanowiliśmy przedstawić działalność polskiego architekta Jana Wrany w Riazaniu na terenie Rosji.

Przygotowania do prac projektowych w Riazaniu rozpoczęto od poszukiwania źródeł i kontekstu rosyjskiej tradycji architektonicznej, zasad jakie tworzyły istniejący plan miasta, koncepcji realizacji i rozwoju obiektów kubaturowych. Wnioski wynikające ze studiów historycznych poparte zostały rozszerzoną dokumentacją fotograficzną zachowanych obiektów, detali, przedstawiających charakterystyczne cechy architektury i ornamentyki miasta. Trzeba podkreślić fakt, iż praca ta wykonywana była na miejscu, w obecnej rzeczywistości rosyjskiego miasta średniej wielkości. Ta fizyczna obecność w mieście stała się nieodzownym uzupełnieniem prowadzonych poszukiwań.

Riazań jest miastem o 900-letniej historii. Jak wiele innych na Wschodnioeuropejskiej Nizinie, często padał ofiarą wojen, najazdów i rewolucji. W swoim czasie stanowił stolicę Księstwa Riazańskiego, a od 1521 roku wszedł w skład Wielkiej Rusi, rządzonej aż do 1917 przez carów, kniaziów i merów.

Przygotowania do pierwszych prac projektowych w mieście Riazań to przede wszystkim potrzeba poznania historii osadnictwa na tym terenie oraz genezy powstawania samego miasta. Pierwsza osada powstała tutaj już w IX wieku, na bursztynowym szlaku od Bałtyku do Indii i Chin. Psał-

terz z Cerkwi Nikity Starego podaje rok 1095 jako datę założenia grodu i zbudowania niewielkiej twierdzy na brzegu Oki. Znaczącą rolę w historii Riazania odegrał książę Oleg Światosławowicz (wnuk księcia kijowskiego Jarosława Mądrego). Jego panowanie (1094-1115) to początek świetności Księstwa Riazańskiego i początek dynamicznego rozwoju kultury, sztuki i rzemiosła na tym terenie. W 1208 roku zbudowano nowe wały obronne wokół rozszerzonego grodu. Kilka lat później gród padł ofiarą najazdu Tatrów. W roku 1300 został ponownie odbudowany, stał się wówczas stolicą Księstwa Riazańskiego i siedzibą książąt riazańskich. Wiek XV to okres rozkwitu ekonomicznego Księstwa, częstych kontaktów z Moskwą, co pozytywnie wpłynęło na rozwój kultury i sztuki. Powstały wówczas drewniane umocnienia miasta, wysokie baszty i pierwsze kamienne sobory. Potęga Riazania zaczęła niepokoić Moskwę do tego stopnia, że w 1520 r. ostatni książę riazański Iwan Iwanowicz został podstępnie zwabiony i osadzony w moskiewskim więzieniu. Księstwo Riazańskie przestało istnieć i w 1521 roku weszło w skład państwa rosyjskiego. W wieku XVI na miejscu dworu książęcego powstała nowa cerkiew i siedziba episkopatu. Około 1650 roku odbudowano po raz ostatni twierdzę riazańską. Czterdzieści lat później w Riazaniu powstał największy sobór na terytorium Rosji wg projektu arch. Buchwostowa. W 1780 roku zatwierdzono nowy plan generalny zabudowy miasta z usytuowanym w centralnej części placem handlowym. W XVIII wieku rozpoczął się okres kolejnego rozkwitu miasta, powstała wówczas dostojna, miejska zabudowa oraz parki. Wiek XX to dalsza rozbudowa i industrializacja miasta. Nowoczesność splata się z historią¹.

Mieszkańcy Riazania jeszcze do niedawna żyli w mieście „zamkniętym”, odsuniętym od wpły-



Wizualizacja projektu rewaloryzacji riadów (archiwum JW. PROINVEST)



Wizualizacja projektu rewaloryzacji riadów i placu (archiwum JW. PROINVEST)



Projekt rewaloryzacji riadów (archiwum JW. PROINVEST)



Początek rewaloryzacji, po zdjęciu zniszczonych tynków (archiwum JW. PROINVEST)



Początek rewaloryzacji, uzupełnianie murów (fot. Jan Wrańa)



Riady w trakcie rewaloryzacji, prace wykończeniowe (fot. Jan Wrańa)

wów i zmian dokonujących się w imperium. Riazańskie zabytki, często o wielowiekowej tradycji, stopniowo zaczęły popadać w ruinę. Spotkało to m.in. kompleks riazańskiego Kremla z soborem (XV-XIX w.), monastyr Spasski z cerkwiemi (XVII/XVIII w.) oraz wiele budynków użyteczności publicznej (XVII, XVIII, XIX w.). Obecnie zasadniczą strukturę architektoniczną miasta wyznacza neoklasycyzm XIX wieku, w większości o zatraconej pierwotnej funkcji, noszący znamiona ten-

dencji politycznych ostatnich 80 lat. Obiekty te podlegają ciągłej dewastacji, czekają na opracowanie i działania konserwatorskie. Zabytki i krajobraz zostały tutaj chyba bezpowrotnie zniszczone zabudową z tzw. „wielkiej płyty”, chaotycznymi inwestycjami minionej epoki oraz archaiczną infrastrukturą².

Jubileusz 900-lecia powstania miasta skłonił władze Riazania do rozpisania konkursu architektonicznego na projekt modernizacji placu Chlebnaja Płosz-

czad i przywrócenia jego historycznej funkcji. Rozstrzygnięcie, które nastąpiło w sierpniu 1994, wskazało na polskiego architekta Jana Wrana i jego propozycję. W opinii komisji konkursowej wybrana koncepcja przy daleko posuniętej modernizacji najlepiej zachowywała historyczną wartość obiektów. Plac Chlebnaja Płoszczad, będąc centralnym punktem miasta przez ostatnie kilkadziesiąt lat pełnił funkcje placu defilad i masowych uroczystości. Dokumenty historyczne jednoznacznie wskazują to miejsce jako dawny, główny ciąg handlowy miasta, miejsce reprezentacyjne, świadczące o dobrobycie i przedsiębiorczości jego mieszkańców. Usytuowanie placu handlowego w centralnej części miasta Riazan' pojawia się w zachowanym Planie Generalnym z 1780 r. Przed rokiem 1917 plac otaczał szereg pawilonów handlowych. Budynki te posiadały dominanty w postaci małych wieżyczek, centralnym akcentem placu była, nieistniejąca już, wieża zegarowa, usunięta w XX wieku podczas budowy nowej arterii komunikacyjnej³.

Zabudowa placu powstawała etapami. Około 1815 roku nastąpiło kształtowanie się założenia zgodnie z wcześniej zatwierdzonym planem. W roku 1830 architekt Binderman uporządkował zabudowę wokół placu, co pozwoliło na zaprojektowanie (arch. Boronihin) tutaj nowej kamiennej nawierzchni. W 1866 powstał kompleksowy projekt placu miejskiego z rotundowym obiektem handlowym i wieżą zegarową. Od końca XIX wieku plac rozwijał się stopniowo jako główny ciąg handlowy Riazania⁴.

W chwili przystąpienia do opracowywania projektu z dawnej substancji budowlanej pozostały jedynie dwa przeciwległe ciągi zabudowy, zwieńczone wieżyczkami. Stan budynków wskazywał na daleko posuniętą degradację zarówno w zachowanej konstrukcji, jak i w strukturze technologiczno-instalacyjnej.

Projekt przedstawiał trzy wariantowe usystematyzowania funkcji placu; warianty A i C przywracały placu handlowy charakter i likwidowały komunikację na płycie placu. W wariantcie A propozycja likwidacji komunikacji na płycie placu zakładała równoległą budowę tunelu komunikacyjnego (drogie, ale efektywne rozwiązanie). Wariant C przy likwidacji komunikacji na płycie placu zakładał przesunięcie ruchu poza jego obręb. Do realizacji

wybrano wariant B, który pozwolił maksymalnie wykorzystać plac dla celów targowych. W projekcie założono:

- rewaloryzacjęriadów,
- wprowadzenie w budynkachriadówdrugiej kondygnacji;
- przecięcieosiowe ciągu zabudowań;
- podkreślenie i modernizacjęistniejącychdominant;
- wprowadzenie 2 kondygnacji arkad w celu usprawnienia wewnętrznej komunikacji;
- modernizację i wykorzystanie piwnic w wieżach skrajnych (funkcja kulturalno-gastro-nomiczna);
- rozbudowę wież skrajnych poprzez zamknięcie ich pierścienia, dobudowanie tamburynowych zwieńczeń z możliwością adaptacji (nowy kształt dachu opracowany został na podstawie wzoru Kremla Riazan'skiego);
- doświetlenie wszystkich obiektów poprzez ciągi lukarn i świetlików;
- w zrekonstruowanym centrum miasta zaprojektowano reprezentacyjną salę obrad merostwa Riazania, placówki kulturalne i usługowe;
- obszar placu został przeznaczony dla ruchu pieszego;
- zwieńczeniem osi placu stał się pomnik Chrztu Rusi.

W chwili obecnej projekt jest zrealizowany w całości. Wydatny udział w tej inwestycji mają oprócz polskiego zespołu projektantów, dostawcy materiałów budowlanych i wykończeniowych, którzy zadbali o wysoki standard wykonawstwa. Wkrótce po zakończeniu inwestycji można było zaobserwować pozytywny wpływ modernizacji placu Chlebnaja Płoszczad na rozwój całej dzielnicy⁵.

¹ E.W. Mihajłowski, *Riazan' – Pamiętniki architektury i isku-stwa*, Riazan' 1985,

² J. Wrana, *Pamięć i wizja – rosyjskie realizacje polskiego architekta* (w:) Czasopismo Techniczne Politechniki Krakowskiej, Kraków 2006;

³ ibidem,

⁴ N.P. Zołotyj, E.W. Pawłowa, *Riazan' – 900 liet*, Riazan' 1995,

⁵ J. Wrana, op. cit.

Karolina Rosińska-Stochaj

Pałac faraona Echnatona w Amarnie

(Głos w dyskusji)

Brzemienne duchową spuścizną przeszłości zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczyna się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyczności. (Karta Wenecka 1964)

Z pojęciem konserwacji, a zwłaszcza konserwacji poza granicami naszego kraju ściśle wiąże się zagadnienie archeologii. Powszechnie bowiem wiadomo, iż to właśnie tak zwana polska szkoła archeologii, uznawana za wzorcową, jako dziedzina interdyscyplinarna doskonale łączy w sobie specjalistów archeologów z konserwatorami zabytków. Twórcą i prekursorem nowej szkoły archeologii był wybitny polski naukowiec, autorytet na światową skalę, członek wielu stowarzyszeń, towarzystw i akademii naukowych – profesor Kazimierz Michałowski. Profesor Michałowski był najwybitniejszym egiptologiem. Urodził się 14 grudnia 1901 roku w Tarnopolu. Studiował we Lwowie, Wenecji, Mediolanie, Paryżu, Heidelbergu, Munster, Rzymie i Atenach. W roku 1934 wyruszył po raz pierwszy nad Nil. W latach 1936–1939 był już kierownikiem ekspedycji archeologicznej w Edfu. W czasie wojny był internowany. Po wojnie był do 1969 roku dziekanem i prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1956–1959 kierował ekspedycją w Mirmekii na Krymie, gdzie badał kolonię grecką. Do prac związanych z egiptologią powrócił dopiero w 1957 roku. Od 1960 prowadził badania wykopaliskowe w Aleksandrii, a w następnych latach w Dabod, Deir el-Bahari oraz Faras w Sudanie. Kolejnych odkryć dokonał na Cyprze. W wyniku prac profesora w starożytnej Pamirze, Dolnym Egipcie i Nubii rząd egipski podjął akcję ratowania świątyń, które były zagrożone zalaniem po zbudowaniu tamy asuańskiej.

Do najwybitniejszych osiągnięć profesora zaliczyć niewątpliwie należy określenie czasu krysta-

lizacji kanonu architektury sakralnej w Egipcie, a także wyodrębnienie zupełnie nowej dziedziny nauki, a mianowicie nubilogii. Najśłynniejszym chyba jednak jego odkryciem było odkopanie zasypanej wielkiej katedry koptyskiej w Faras. Prowadził równocześnie prace archeologiczne w Deir el-Bahari. Jakże było zdziwienie innych zagranicznych ekspedycji archeologicznych, kiedy odkrył tam w 1961 roku ruiny nieznanej dotąd świątyni Totmesa III z XV w. przed Chrystusem. W Aleksandrii natomiast odsłonięto późnorzymskie termy i częściowo zrekonstruowano piękną budowlę teatralną. Profesor zmarł w Warszawie 1 stycznia 1981 roku. W Kairze na 8. Międzynarodowym Kongresie Egiptologów w roku 2000 został pośmiertnie odznaczony medalem dla najwybitniejszych egiptologów egipskich i zagranicznych.

Dzięki rozpoczętej przez Michałowskiego współpracy z rządem Egiptu do dziś wiele placówek naukowych utrzymuje ścisły kontakt z tamtejszym ministerstwem kultury i nauki. Między innymi Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej pod przewodnictwem profesora Andrzeja Kadłuczki. Pozostając w duchu zainteresowań problematyką konserwacji starożytnych zabytków egipskich pod kierunkiem profesora Kadłuczki powstała praca dyplomowa na temat rekonstrukcji pałacu i domu zapomnianego na długie lata faraona Echnatona w Amarnie w środkowym Egipcie. Rekonstrukcja jako jedna z metod konserwacji daje niepowtarzalną okazję poznania i utrwalenia w świadomości współczesnych bezpowrotnie utraconych zabytków, których wagi przecenić się nie da.

Amarna (arabskie Tel el-Amarna, egipskie Achet-Aton) czyli *Horyzont Światłości Atona*, miało nad środkowym Nilem, na wschodnim jego brzegu, położone 320 km na południe od Kairu, zostało założone z inicjatywy Amenhotepa IV, zwanego Echnatonem, w piątym roku jego panowania, około 1360 r. p.n.e. jako stolica i główny ośrodek nowej religii.

Amenhotep IV był dziesiątym faraonem z XVIII dynastii, synem Amenhotepa III. Amenhotep IV i jego czasy są przez egiptologów oceniane w sposób niezwykle różnorodnie. Z jednej strony uznawany on jest za jednego z duchowych przywódców antyku, pierwszego idealistę i konsekwentnego racjonalistę sprawującego władzę absolutną. Dla innych był wielkim mistykiem, fanatykiem obcym swemu ludowi, który doprowadził do schyłku swego imperium i Egiptu. Echnaton zapisał się w historii starożytnego państwa egipskiego jako człowiek, który postanowił zmienić religię wyznawaną przez Egipcjan od zarania państwowości, a może nawet i wcześniej. Reforma religijna polegała w głównej mierze na monoteizacji oraz wyniesieniu Atona – boga Słońca przedstawianego pod postacią tarczy słonecznej – do rangi bóstwa państwowego oraz likwidacji dotychczasowego panteonu bogów.

W międzyczasie faraon zlecił wybudowanie nowej stolicy państwa na dziewiczym kawałku pustyni na północ od Asjut. Wytyczanie samego miasta rozpoczęto od wykucia w zboczach otaczających wybrany przez Echnatona teren, tak zwanych stel granicznych. Stele te przedstawiają wydarzenia z życia rodziny faraona (podobnie jak większość przedstawień tego okresu). Jedenaście z nich znajduje się na wschodnim brzegu Nilu, pozostałe 3 na zachodnim. Miały one za zadanie wytyczać granice miasta poświęconego Atonowi. Całe założenie, ze względu na położenie w zakolu skalnym, nigdy nie zostało ufortyfikowane, co stanowi ewenement, gdyż wszystkie inne miasta otaczane były murami. Główna rezydencja Echnatona i jego pałac oficjalny znajdowały się w centrum miasta, między polami uprawnymi a wielką ulicą, nazwaną przez archeologów ulicą Królewską. Prywatne apartamenty króla mieściły się po przeciwnej stronie ulicy Królewskiej, a obie części pałacu połączone były pasażem prowadzącym nad ulicą; pasaż ten, rodzaj mostu, zbudowano z cegły i wzmocniono belkami cedrowymi.

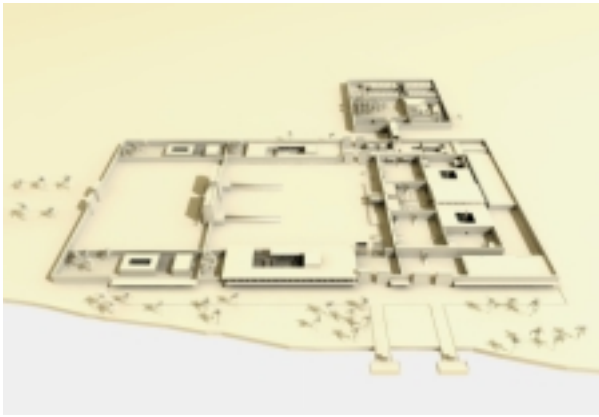
Po śmierci faraona budowę miasta przerwano i po niespełna 25–30-letnim jego zasiedlaniu opuszczono. Ostatecznie miasto zniknęło z kart historii za sprawą Ramzesa II, który nakazał wymazanie nazwy miasta, a także imion faraona z rejestrów. Po opuszczeniu miasto popadło w ruinę. Przez wieki zapomniane, ponownie częściowo wykorzystywane było około IV–VI wieku prawdopodobnie przez grupę religijną z kręgu chrześcijan. Osadnicy wykorzystali mury skrajnie względem miasta sytuowanych budowli i na ich miejscu zbudowali coś na kształt trzech wież o charakterze obronno-mieszkalnym. Adaptowali oni również jeden z grobowców i zamienili go na kościół.

Obecnie Amarnę otaczają dwie Arabskie wioski El-Tell oraz El-Amariya.

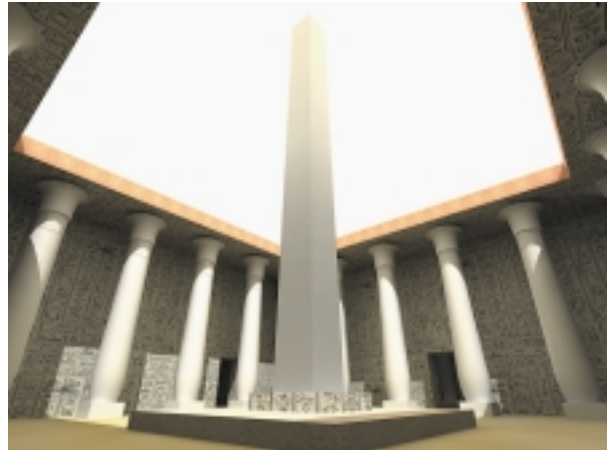
Historia wykopalisk:

- 1714** francuski jezuita Claude Sicard opisyje stelę graniczną;
- 1798-99** napoleońska wyprawa dociera do Amarny i sporządza mapę terenu miasta;
- 1824, 1826** angielski egiptolog Gardner Wilkinson odwiedza Amarnę, znajduje i identyfikuje rzymski alabastron;
- 1843, 1845** pruska ekspedycja pod wodzą Karla Richarda Lepsius utrwała i publikuje wiele przedstawień i inskrypcji ze ścian grobowców;
- 1887** kobieta odkrywa blisko 400 glinianych tabliczek pokrytych inskrypcjami będącymi międzynarodową dyplomatyczną korespondencją z czasów Amarny;
- 1891-1892** Alessandro Barsanti z Egipskiej Służby Starożytności czyści królewski grobowiec;
- 1891-1892** Sir William Matthew Flinders Petrie eksploruje część miasta;
- 1892** Howard Carter odwiedza Amarnę, kopiuje i publikuje przedstawienia z królewskiego grobowca;
- 1903-1908** Norman de Garis Davies publikuje wiadomości o prywatnych grobowcach w Amarnie w sześciu tomach (Davies 1903; Davies 1905a; Davies 1905b; Davies 1906; Davies 1908a; Davies 1908b);
- 1907-1914** Deutsche Orient-Gesellschaft (Niemieckie Towarzystwo Orientalne) eksploruje kolejną część miasta i odnajduje słynne popiersie Neferetiti;
- 1921-1936** the Egypt Exploration Society prowadzi wykopaliska pod przewodnictwem kolejno: Thomasa Erica Peetiego, Leonarda Woolley’a, Francis Newtona, Henriego Frankforta, J.D.S. Pendlebury’ego;
- od 1977** pracami wykopaliskowymi kieruje Barry J. Kemp dla the Egypt Exploration Society.

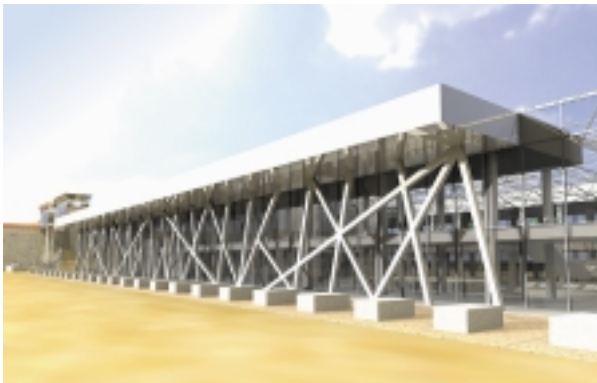
Ponad siedem lat temu (1999) powstało Brytyjskie Towarzystwo „Akhenaten City PLC”, które postawiło sobie za cel wskrzeszenie stolicy Echnatona, poprzez rekonstrukcję centralnej części miasta. Replikę planuje się zlokalizować na zachodnim brzegu Nilu, jako uzupełnienie istniejących tu zabytków i zarazem wielkie centrum turystyczne, którego zadaniem będzie ograniczenie uciążliwego i niebezpiecznego napływu liczącej ponad 3 mln rzeszy turystów rocznie na zabytki zachodnich Teb i Doliny Królów.



Kompleks widziany z lotu ptaka



Obelisk



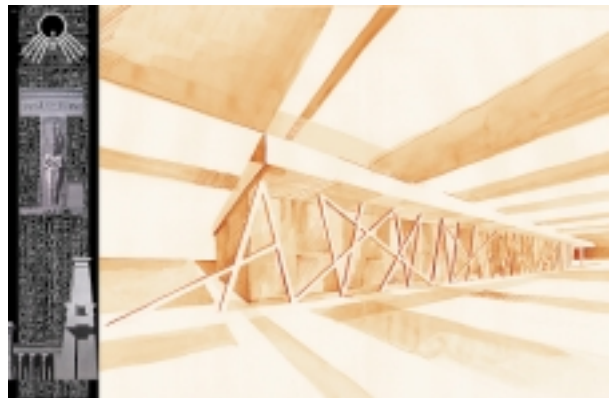
Pierwszy kontakt zwiedzających ze współczesnym obiektem



Wnętrze Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego



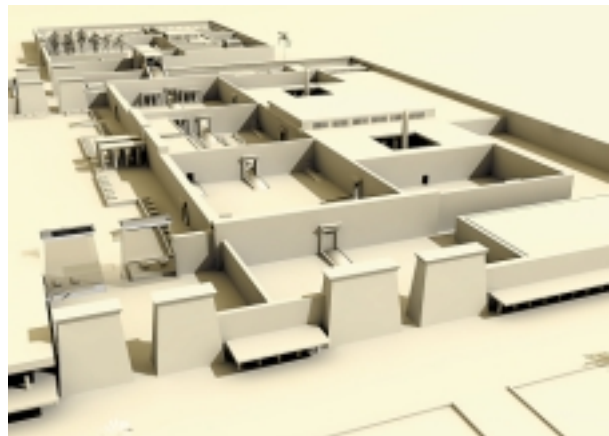
Całe założenie z lotu ptaka



Obiekt Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego



Jeden z wewnętrznych dziedzińców



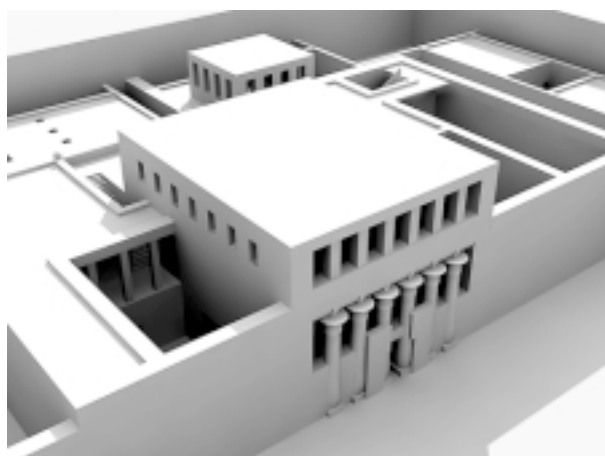
Poprzeczna oś kompozycyjna podkreślona pylonami

Autorem pomysłu jest brytyjski artysta i projektant Mark Anthony Butler, który przez wiele lat studiował okres amarnęński w sztuce egipskiej i współpracował z wieloma wybitnymi egiptologami. W 1998 roku wspólnie z Tomem Lawrence rozpoczęli szczegółowe studia nad projektem w Luxorze, uzyskując specjalny grant projektowy sfinansowany przez lokalną radę miejską. W rok później projektem zainteresowany został prezydent Egiptu Hosni Mubarak i Ministerstwo Kultury, przenosząc finansowanie prac studialno-projektowych na poziom rządowy. W 2000 roku do prac projektowych włączony został znany architekt egipski Ahmed Mito, który miał przygotować projekty nowych budynków użytkowych towarzyszących replice starożytnego miasta. W 2001 roku podpisana została wstępna umowa z zainteresowanymi przedsiębiorcami inwestorami, przewidująca rozpoczęcie prac na przełomie 2001/2002 i ich ukończenie w cyklu 14-miesięcznym.

Wspomniana praca jest próbą odpowiedzi na powyższe przedsięwzięcie i autorską wizją badanego tematu.

IDEA

Dotychczas archeologom udało się odkopać jedynie połowę pałacu. Pozostała połowa znajduje się pod terenami upraw i najprawdopodobniej uległa w ciągu trzech i pół tysiąca lat całkowitej destrukcji. Zakładając, że starożytni Egipcjanie mieli zamiłowanie do symetrii, a większość dobrze zachowanych fundamentów na to wskazuje, najrozsądniejszym zabiegiem będzie wykonanie odbicia lustrzanego na osi pylonów i centralnej części pałacu. Błędem byłoby powtórzenie i odbudowanie obiektu za pomocą tradycyjnych materiałów tamtej epoki. Zamiast tego zaproponowano obiekt Centrum Turystycznego, niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania całego kompleksu. Obiekt wykonany będzie w nowoczesnych technologiach



Dom Króla

i będzie miał na celu koncentrowanie i sterowanie ruchem turystycznym na terenie całego założenia. Będzie miejscem, gdzie turysta będzie mógł przygotować się do wycieczki po rezydencji faraona Echnatona.

Lecz centrum bez pomocniczych obiektów nie sprostałoby zadaniu. Zaplanowano budowę Stacji archeologicznej i połączonego z nią budynku administracyjnego. W lustrzanym odbiciu tych obiektów znajdować będzie się Stacja wycieczek samochodowych i budynek służb ratunkowych. Dopiero taki zestaw obiektów i ich funkcji sprostać może potrzebom dzisiejszej turystyki.

FORMA

Aby nawiązać, lecz nie kopiować istniejącej struktury, postanowiono wyodrębnić najważniejsze linie kolumnad, ścian i otwarc, stworzyć z nich granice zabudowy oraz siatkę podziałów funkcjonalnych i konstrukcyjnych nowego obiektu. Najczytelniejszym elementem jest atrium, otoczone kolumnadą, przyozdobione basenem. Zachowując jego wymiary, otoczono po obrysie betonowymi filarami oraz wprowadzono, na kształt wycięcia basenu, postument przeznaczony na makietę całego miasta. Dodatkowo, aby podkreślić rangę holu głównego, zastosowano kilkustopniowe zagłębienie w posadzce.

Linia okapu została umieszczona na wysokości zbliżonej do oryginału, wystający pełny element na osi obiektu również. Innowacja polega na otwarciu szklanych elewacji budynku na wewnątrz dziedzińca oraz usunięciu pełnego muru od strony frontu wodnego. Przez ten prosty zabieg nowo projektowany budynek staje się widoczny dla przybywających do miasta od strony Nilu turystów. Perspektywa z drugiego brzegu Nilu, gdzie znajduje się parking dla autokarów i przystań barek, ukazuje również starą strukturę miasta, wewnątrz której pojawia się nowy element.

Otwarcie na wewnątrz, z jednej strony sprawia że układ staje się mniej osiowy, a z drugiej przejrzystość przeszkleń budynku i ażurowość konstrukcji odciąża wizualnie monumentalne, kamienne założenie. Pozwolono sobie na odważny zabieg architektoniczny w postaci nieregularnej, przecinającej się struktury słupów na elewacji. Słupy te zakotwione są w gruncie i dachu w regularnych odstępach. Natomiast to, co dzieje się pomiędzy nimi, jest wariacją na temat regularnego rytmu stworzonego w starożytności i tendencji dekonstruktywistycznych w nowoczesnej architekturze. Elewacja ta ma za zadanie spoić przeszłość z przyszłością.

Elewacja od frontu wodnego zachowuje rytm i proporcje. Elementy wykonane będą z ocynkowanego stali, a urozmaicenie ma polegać na usunię-

ciu pewnych odcinków słupów. Powstać ma w ten sposób symulowana erozja nowych elementów. W połowie wysokości słupów znajdować się będzie taras dostępny z piętra obiektu. Planuje się, aby linia tego elementu przebiegała wzdłuż całej długości elewacji frontu wodnego, a rozcinać będą ją jedynie kamienne pylony. W ten sposób stworzy się deptak wzdłuż murów, pokrytych hieroglifami, starej tkanki i nowego szklanego lica współczesnego budynku.

W przypadku bliźniaczych obiektów Stacji archeologicznej i Stacji wycieczek samochodowych, przyjęto zupełnie inną metodę. Nie eksponuje się tych form, lecz ukrywa za wyższymi od nich murami tworząc specyficzne miejsca odizolowane od głównego ruchu turystycznego. Architektura stawia na prostotę i ergonomię. Przeszklenia zredukowane są do minimum i występują jedynie tam, gdzie panuje cień. Dziedziniec łączący z administracją lub służbami ratunkowymi jest zacieniony. Detale są zredukowane do minimum. Oba te zespoły wypełniają wolną przestrzeń w strukturze pałacu. Zabytkowa tkanka nie jest możliwa do odтворzenia.

FUNKCJA

Turysta zostawi bagaż, odświeży się i posili, nawiąże związaną z Egiptem literaturę i multimedia. W przestrzeniach wystawowych obiektu zaprezentowane będą najważniejsze znaleziska tamtej epoki, między innymi słynne popiersie Neferetiti czy też płaskorzeźby przedstawiające Faraona i jego Królową w poświęceniu jedynego boga „nowych” Egipcjan – Atona. Gabloty będą zapewniały odpowiednie warunki przechowywania kruchych znalezisk. Cztery sale projekcyjne mieszczące 400 osób wprowadzą widza w świat już dawno zapomniany.

Omawiając szczegółowo podział funkcjonalny parteru budynku, wspomnę o centralnie położonym holu. Dostajemy się do niego wejściem głównym od strony dziedzińca. Do wyboru mamy skorzystanie z informacji oraz oddanie bagażu do przechowania. Przed nami widać makietę całej Amarny z czasów świetności. Jeśli zdecydujemy się na zwiedzanie muzeum, klatka schodowa oraz windy zaprowadzą nas na piętro z ekspozycją stałą. Zmęczony podróżą turysta zdecyduje się zapewne na obiad w restauracji. Pasjonaci sztuki i architektury Egiptu znajdą wszystko, co ich interesuje, w księgarni multimedialnej lub dokonają zakupu pamiątek. Przed wyjściem na trasę zwiedza-

nia czeka odwiedzających projekcja filmu będącego zastrzykiem informacji o pochodzeniu miasta, jego władcy i idei, jaka kierowała Amenhotepem IV – Echnatonem przy tworzeniu jego idealnego, utopijnego świata. Po zakończonej projekcji pozostaje już tylko udać się na zwiedzanie zrekonstruowanego pałacu.

Salę projekcyjną mają układ amfiteatralny, wysokość około 7,5 m w świetle i odpowiednią akustykę i klimatyzację. Obsługiwane są przez dwie projektorownie. Sanitariaty trzech kondygnacji znajdują się w jednym pionie.

Druga klatka schowa usytuowana w pobliżu sal, pozwala na zejście na poziom 01, który oprócz niedostępnych dla turystów pomieszczeń obsługi technicznej, zawiera salę audiowizualną poprzedzoną foyer. Sala przeznaczona jest na trójwymiarowe projekcje na wszystkich sześciu jej płaszczyznach, a system dźwięku przestrzennego potęguje wrażenia.

Obiekt Bazy archeologicznej zaprojektowano z myślą o odpowiednich warunkach naukowych i rekreacyjnych. Obiekt posiada obszerną pracownię archeologiczną, gdzie prowadzone są prace czyszczenia i konserwacji znalezisk. Spokój dzienny i gościnny również odgrywają ważną rolę w tego typu mieszkaniowej wspólnotocie. Funkcję uzupełniają jednoosobowe pokoje mieszkalne, łazienki, kuchnia i pomieszczenia magazynowe.

Stacja wycieczek samochodowych posiada poczekalnię, kasę biletową oraz zespół sanitariatów. Ewentualne naprawy pojazdów dokonywane są w projektowanym warsztacie.

Ta największa w historii rekonstrukcja zajmie obszar 1,2 mln m² i będzie dotyczyć centrum Amarny z jej wszystkimi ważniejszymi obiektami. Wielka Świątynia o powierzchni ponad 220 tys. m², otoczona dwumetrowej wysokości murami o długości 2 km będzie przedstawiała obiekt w takim stanie, w jakim miał być w dniu otwarcia przez faraona. Będzie również rekonstruowana Mała Świątynia (24 600 m²), obie z uwzględnieniem oryginalnej technologii z bloków wapiennych pokrytych z zewnątrz reliefami, od wnętrza zaś precyzyjnie odtworzoną dekoracją. Budynki Wielkiego Pałacu (27 500 m²) i Rezydencji Królewskiej (18 700) budowane pierwotnie z cegły nilowej zostaną wzniesione w konstrukcji ceglano-betonowej i zostaną ozdobione wg ścisłych badań naukowych i z użyciem tradycyjnych metod i materiałów. Przewiduje się także odtworzenie części miasta zajętej przez haremy, warsztaty i domy robotników.

Łukasz Wesołowski

Obiekty konserwowane przez polskich konserwatorów poza granicami kraju. Kilka refleksji z dyskusji

(Głos w dyskusji)

Możliwość pracy nad obiektami zabytkowymi znajdującymi się poza granicami kraju jest dla polskich konserwatorów wyjątkową okazją do podnoszenia własnych kwalifikacji, zdobywania doświadczenia i kształcenia przyszłych ekspertów. Nie bez znaczenia jest również ranga, jaką dzięki nim osiągają polskie realizacje na forum międzynarodowego konserwatorstwa. Wielu spośród zabierających głos dyskutantów podnosiło kwestie trudności przeprowadzania prac konserwatorskich czy to ze względu na problemy formalno-prawne, administracyjne, czy choćby związane z niedostępnością środków do pracy czy utrudnieniami w dostępie do obiektu. Mowa tu również była o niełatwych warunkach atmosferycznych czy wypadkach losowych paraliżujących prace. Te pozamerytoryczne problemy obracają się po przewyciężeniu i dokończeniu prac konserwacyjnych w dodatkową wartość dzieła, wartość sentymentalną, niepoliczalną. Dlatego chciałbym zgłosić kwestię, którą wspomniało kilku rozmówców, mianowicie niszczenie zakonserwowanych już dzieł w trakcie magazynowania i przygotowania do ekspozycji. Zniszczenia te następują zazwyczaj przez nieodpowiednie warunki ciepłno-wilgotnościowe lub złe zabezpieczenie eksponatów i dokonywane są poza świadomością osób je konserwujących. Czy kompetencje konserwatorów nie powinny obejmować zatem również wiedzy lub możliwości wydawania wytycznych dotyczących dalszej opieki nad zakonserwowanym obiektem? Czy dopuszczalne jest zanie-

dbanie tej kwestii, gdzie niejednokrotnie poza znaczącym wkładem materialnym niszczony i niedoceniany zostaje osobisty wkład w dzieło? Z pomocą w rozwiązaniu tych kwestii może przyjść nowoczesna technologia budowlana¹. Możliwe jest zaprojektowanie pawilonów lub witryn magazynowo-wystawienniczych o lekkiej budowie. Możliwe byłoby w nich prezentowanie mniejszych obiektów, na których prace konserwujące byłyby już przeprowadzone i przechowywano by je bez konieczności narażania ich na zewnętrzne warunki klimatyczne. Zasilanie kontroli klimatu wewnątrz pomieszczeń możliwe mogłoby być przy pomocy ogniw fotoelektrycznych, czyli bez konieczności doprowadzania jakiegokolwiek infrastruktury. Dzisiejsze systemy pozwalają również na sterowanie dostępem, co pozwalałoby na wykluczenie przypadkowych wtargnięć czy wykluczenie możliwości kontaktu zakonserwowanego dzieła z osobami do tego nieupoważnionymi. Również rozmiary konstrukcyjny poszczególnych elementów i ich wzajemne położenie pozwalałoby na zniwelowanie oddziaływania konstrukcji zewnętrznej na wystawiany, już zakonserwowany obiekt.

¹ Ten głos w dyskusji zgłoszony został przez autora z Instytutu Projektowania Budowlanego WA PK podejmującego zagadnienie szerokiego zastosowania przeszklonych lekkich konstrukcji pawilonowych (przyp. Red.).

Ryszard Szopa

100 lat realizacji polichromii w technice farb mineralnych KEIM w Polsce

Na terenie Polski znajduje się kilka dużych realizacji malarstwa monumentalnego w obiektach sakralnych, które zostały wykonane w technologii farb mineralnych Keima. Powstały one w końcu XIX i na początku XX wieku, na terenach Kujaw, Mazowsza i Kaszub.

W tym czasie w zakresie polichromii dominował ośrodek małopolski z Krakowem czy Lwowem i takimi wielkimi malarzami jak Matejko, Mehoffer, Wyspiański, Tetmajer, Bukowski, Uziębło, Makarewicz. Dekoracja malarska kościoła Mariackiego w Krakowie – dzieło Jana Matejki – powstała na bazie techniki klejowej. Podobną technologię stosował uczeń Matejki Stanisław Wyspiański przy realizacji polichromii w kościele franciszkanów w Krakowie. Polichromia kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu wykonana przez Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziębła w latach 1904-1906 wykonana została w technice woskowo-olejnej na zaprawie wapiennej. Natomiast realizacje w Pelplinie, Płocku, Wielu, Swornychgaciach, Drzycimiu i Osiu powstały przy użyciu nowoczesnej na tamte lata technologii farb mineralnych Keima. Farba krzemianowa (silikatowa) jest farbą, która zawiera spoiwo nieorganiczne – potasowe szkło wodne z nieorganicznymi barwnikami¹. Maluje się na suchej, dobrze związanej zaprawie. Farby te charakteryzują się doskonałą przepuszczalnością pary wodnej (paroprzepuszczalność dla farb Keima wynosi ok. 2000 g/m²·d). Farba ta nie tworzy błony, co pozwala zupełnie swobodnie oddychać murom. Mikrokrystaliczna struktura farb krzemianowych powoduje, że w normalnych warunkach nie następuje skraplanie pary wodnej. Powłoki te są odporne na światło, a malowidło jest w zasadzie matowe. Niewątpliwą zaletą jest to, że nie odbarwiają się przy na-

noszeniu jaśniejszego koloru na ciemniejszy. Tworzą powłoki odporne na wodę, na rozpuszczalniki, gazy przemysłowe i spaliny. Nie stanowią pożywki dla mikroorganizmów. Farby krzemianowe wykazują fizyczne i chemiczne pokrewieństwo z mineralnymi materiałami budowlanymi². Farby te wnikają w zaprawę, łącząc się z jej składnikami, kamieniejąc w mikrokrystaliczne struktury tworzące odporną krzemionkę.

Technika malowania farbami krzemianowymi jest stosunkowo młoda i opracowana została na początku XIX wieku. Decydujące znaczenie miało zlecenie króla Ludwika I Bawarskiego, aby opracowano taką technikę, która dorówna wspaiałemu malarstwu pompejańskiemu i nie będzie wrażliwa na wpływy atmosferyczne. Rozwój techniki krzemianowej związany jest bezpośrednio z odkryciem i zastosowaniem zasadniczego spoiwa – szkła wodnego, którego historię A.W. Winner wywodzi z czasów starożytnego Egiptu. W 1818 roku szkło wodne zostało „ponownie odkryte” przez Johanna Nepomucena Fuchsa w Monachium³. Istotnym dla rozwoju tej techniki – jak ją nazywano ówczesnie – stereochromii było wykonanie w 1855 roku przez Wilhelma Kulbacha malowideł ściennych w przedsiönku nowego Muzeum Berlińskiego. Zasadniczego kroku w udoskonaleniu farb krzemianowych dokonał jednak Adolf Wilhelm Keim (1851-1913), który w roku 1878 opatentował swoją ulepszoną technologię i technikę stereochromii pod nazwą malarstwa mineralnego. Wkrótce po opatentowaniu przez Keima farb mineralnych zrealizowano szereg polichromii, np. w kościele w Eichelbergu koło Regensburga (1878), fasady domów w Worn (1880). Dzięki farbom Keima, mimo rosnącego zanieczyszczenia powietrza i stosowania



Osie – Scena znalezienia krzyża Świętego



Osie – detal



Swornegacie



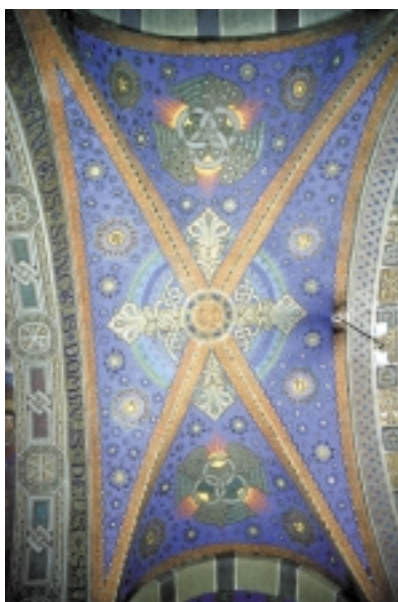
Wiele – głowa Chrystusa z obrazu Ostatnia Wieczerza



Wiele – polichromia stropu



Wiele – Koronacja Marii



Drzycim – polichromia stropu w nawie



Wiele – Chrystus wśród dzieci (fragment)



Drzycim – sklepienie prezbiterium



Swornegacie – prezbiterium – anioł (fragment)



Swornegacie – prezbiterium – aniołowie (fragment)

coraz częściej tynków cementowo-wapiennych, stało się możliwe malowanie fasad budynków.

Na terenie Polski pierwszą realizacją malarską w technice farb mineralnych Keima była polichromia gotyckiej katedry w Pelplinie. Podczas regotyzyzacji świątyni w latach 1894-1899 wymalowano ściany stylizowanymi ornamentami dekoracyjnymi. Prawdopodobnie twórcą tej polichromii był Friedrich Stummel, profesor Międzynarodowej Szkoły Malarstwa Kościelnego w Kevelaer w Nadrenii. Kevelaer było i jest największym miejscem pielgrzymkowym, odpowiednikiem polskiej Częstochowy, gdzie rozwijało się bardzo prężnie środowisko artystyczne związane ze sztuką sakralną. Obok szkoły Stummela działał wybitny warsztat witrażowniczy Wilhelma Derixa. W kościołach Kevelaer znajdują się polichromie F. Stummela.

Jednakże bezspornie największą realizacją w technice farb mineralnych Keima jest monumentalna dekoracja płockiej katedry. Katedra pw. Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny wzniesiona została w 1136 roku, rozbudowana w XIII i XIV w. i gruntownie przebudowana w latach 1531-1563. W 1901 roku biskupem plockim został Jerzy Szembek, który rozpoczął prace nad przebudową katedry. Ogłoszono konkurs na wykonanie polichromii. Komisja konkursowa w składzie: ks. A. Nowowiejski, ks. A. Bryczyński oraz S. Odrzywołski, J. Dziekoński, St. Szyller, wybrała projekt Józefa Mehoffera. Jednakże po licznych dyskusjach i kontrowersjach odstąpiono od zlecenia Mehofferowi tej realizacji. Wtedy bp Żarnowski doradził bp Szembekowi, by w sprawie polichromii zwrócić się do prowadzonej przez Fryderyka Stummela w Kevelaer Międzynarodowej Szkoły Malarstwa Katolickiego. Do szkoły tej uczęszczał w owym czasie Władysław Drapiewski. Drapiewski przedstawił kapitulie stosowne projekty pomalowania katedry, które zyskały ogólne uznanie. W 1904 roku otrzymał od bp. A. Wnukowskiego zlecenie na wykonanie polichromii. Drapiewski do pomocy w wykonaniu tak olbrzymiego zadania zaprosił swojego kolegę i przyjaciela ze szkoły w Kevelaer – Mikołaja Brüchera z Luksemburga. Drapiewski wykonywał całą polichromię techniką mineralnych farb Keima. Technikę tą zapewne poznał w szkole w Kevelaer, gdzie studiował historyczne, jak też współczesne realizacje polichromii sakralnych. Mógł również skonfrontować poznaną technologię z autentycznymi dekoracjami renesansowymi wykonanymi w technice fresku mokrego z terenu Włoch, gdzie udał się w podróż artystyczną. Nie bez wpływu na wybór tej techniki mogła być osoba Mikołaja Brüchera, który zapewne znał z autopsji tak znane realizacje wykonane w technologii farb mineralnych Keima, jak choć-

by monumentalną dekorację willi Patumbah w Zurichu z 1886 r., czy realizacje na dworcu kolejowym i w budynku gimnazjum w Luzern albo polichromie elewacji ratuszy w Schwyz i Stein am Rhein. Międzynarodowa Szkoła Malarstwa Kościelnego prowadzona przez Fryderyka Stummela kształciła artystów w oparciu o wzorce odwołujące się bezpośrednio do włoskiego renesansu, co wynikało z założeń nazareńczyków i Fryderyka Overbecka. Studia nad malarstwem włoskiego renesansu poświęcone były poznaniu technik fresku mokrego jak i suchego. A właśnie technika mineralnych farb Keima w najdoskonalszy sposób imitowała te techniki zapewniając trwałość kolorystyczną oraz odporność. Sam Stummel posługiwał się tą technologią choćby w katedrze w Pelplinie. W Katedrze Płockiej w latach 1904-1914 i w latach międzywojennych powstała neorenesansowa polichromia złożona z cyklu wielkoformatowych scen figuralnych ujęta w dekoracyjne malowane elementy architektoniczne i ornamentalne. W nawie głównej znajdują się następujące sceny: Zmartwychwstanie, Droga Krzyżowa, Gody w Kanie Galilejskiej, Kazanie na górze (Nauczanie Chrystusa), Ostatnia Wieczerza i Ustanowienie Kościoła (wręczenie kluczy św. Piotrowi). W prezbiterium przedstawiono Pokłon Mędrców ze wschodu, Ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni, Boże Narodzenie, Święta Rodzina, zaślubiny Najświętszej Maryi Panny, Znalezienie Pana Jezusa w świątyni, Koronacja Marii w otoczeniu aniołów, procesje świętych i błogosławionych polskich. W kopule następujące przedstawienia: czterech ojców kościoła, czterech ewangelistów oraz dwunastu apostołów.

Kolejną realizacją malarską wykonaną w technice farb mineralnych Keima była zrealizowana w 1911 roku polichromia w kościele kalwaryjnym w Wielu na Kaszubach. Kościół parafialny pw. św. Mikołaja wzniesiono w 1904-06 roku, na miejscu starego, drewnianego. Inicjatorem budowy był ks. Jan Fethke, a projekt architektoniczny opracował Roger Sławski z Poznania. Wzniesiony w stylistyce neobarokowej, murowany z cegły, zewnętrznie i wewnętrznie tynkowany tynkami cementowo-wapiennymi. Zewnętrznie niemalowany. We wnętrzach z inicjatywy ks. proboszcza Józefa Szydzika wykonano polichromię w latach 1911-1913 według projektów Nicolasa Brüchera oraz Władysława i Leona Drapiewskich. Polichromię wykonano na nowych tynkach cementowo-wapiennych w technice farb mineralnych Keima. Polichromia ma stylistykę neorenesansową z ornamentyką nawiązującą do secesji. W prezbiterium przedstawieni zostali: Chrystus i czterej ojcowie kościoła, Koronacja Marii, w łuku tęczo-



Swornegacie – ornament



Płock – Koronacja Marii



Swornegacie – dekoracja sklepienia prezbiterium



Płock – Ostatnia Wieczerza



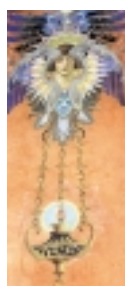
Płock – Ofiarowanie Jezusa w świątyni



Płock – alegoria sprawiedliwości



Płock – Pochód świętych i błogosławionych Polskich



Płock – ornament

Wszystkie fotografie (ilustracje) dotyczące Płocka pochodzą z albumu „Polichromia płockiej katedry”. Wiesław Józef Kowalski. Płock, 2001



Płock – ornament

wym – święci, w prawym ramieniu transeptu Chrystus błogosławiący dzieci, w lewym ramieniu transeptu Ostatnia Wieczerza. Na szczególną uwagę zasługuje scena Ostatniej Wieczerzy, która jest kopią dzieła Leonarda da Vinci.

W niedalekich Swornychgaciach koło Chojnic, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Barbary została zrealizowana polichromia w technice farb Keima. Kościół zbudowano w 1913 roku według projektu architektonicznego Fritza Kunsta. Jest on murowany z cegły, tynkowany tynkami cementowo-wapiennymi. We wnętrzach polichromię wykonali w 1913 roku Władysław Drapiewski i Nicolas Brücher. Polichromia o cechach secesyjnych zawiera przedstawienia Chrystusa w otoczeniu czterech ewangelistów i Matki Boskiej, pochod świętych i błogosławionych polskich, który jest powtórzeniem realizacji w Płocku, oraz rząd modlących się aniołów. Całość dopełnia bogaty ornament dekoracyjny, kwiatowy, wiciowy, geometryczny o stylizacji ludowej oraz typowe główki dziecięce przedstawione na tle dekoracyjnych kartuszy.

Następną polichromią Władysława Drapiewskiego i Nikolasa Brüchera zrealizowaną w technice farb mineralnych jest polichromia w kościele pw. Matki Boskiej Pocieszenia w Drzycimiu. Kościół został wybudowany w latach 1862-1865. Około 1915 powstała polichromia w większości ornamentała o cechach secesyjnych. Szczególny walor posiadają wizerunki pięciu aniołów w sklepieniu prezbiterium o mocnej stylizacji secesyjnej i dużej dekoracyjności. W niedalekim Osiu (wieś Osie na trasie do Grudziądza) w kościele parafial-

nym Podwyższenia Krzyża w latach 1921-23 została zrealizowana polichromia figuralno-ornamentalna. Polichromię tę, wykonaną w technologii Keima, należy wiązać z rodziną Drapiewskich. Niestety część przedstawień została przemalowana i nie prezentuje tak wysokich walorów plastycznych. Natomiast ornamentyka powtarza znane motywy i wzory z realizacji w Wielu, Swornychgaciach czy Drzycimiu.

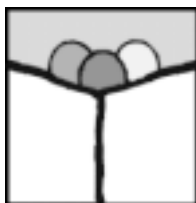
To tylko wybrane realizacje w technice farb mineralnych Keim w Polsce. Ten skrótowy przegląd uświadamia nam brak badań nad stroną technologiczną i techniczną polichromii sakralnych, powstałych nie tylko na przełomie XIX i początku XX wieku. Poprzez środowisko artystyczne Nadrenii w Kevelaer oraz takich artystów jak Władysław Drapiewski i Nikolas Brücher na terenie Polski zrealizowano kilka wysokiej klasy artystycznej realizacji malarstwa monumentalnego, ale i wprowadzono nowoczesną technologicznie technikę malowania farbami mineralnymi Keima. Wartościowa byłaby analiza stanu zachowania tych malowideł i porównanie z realizacjami z tych lat wykonanymi w innych technikach.

¹ Nowak Artur, *Historia fasadowych materiałów powłokowych*, „Renowacje i Zabytki”, Nr 1/2003, s.107-117.

² Karaszkiewicz Paweł, *Farby elewacyjne*, „Renowacje i Zabytki”, Nr 4/2003, s. 78-89.

³ Ślesieński, *Techniki malarskie spoiwa mineralne*, Arkady 1983, Technika krzemianowa s. 92-108.

Sprostowanie



W książce „Naprawa, konserwacja i wzmacnianie wybranych, zabytkowych konstrukcji ceglanych” Jerzego Jasieński, Tomasa Łodygowskiego i Piotra Rappa znalazł się niewłaściwy zapis dotyczący jej finansowania. Zapis ten powinien być następujący: Program Operacyjny PROMOCJA CZYTELNICTWA, Priorytet 2 „Rozwój sektora książki i promocja czytelnictwa”.

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jan Tajchman

Retrospekcje, refleksje i wizje z okazji Kongresu Konserwatorów Polskich

Na wstępie pragnę pogratulować pomysłodawcom tego Kongresu oraz serdecznie podziękować wszystkim organizatorom za jego urzeczywistnienie.

Moim zdaniem ten kongres jest bardzo ważnym i potrzebnym wydarzeniem, gdyż nasze dziedzictwo kulturowe jest poważnie zagrożone. W Polsce Ludowej zniewolony był człowiek, obecnie „zniewala” się zabytki przez złe prawo, pazerność właścicieli i arogancję władz na różnych szczeblach.

W tej sytuacji powinniśmy dziś postawić kilka ważnych pytań. Oto one:

Pytanie pierwsze: Czy osoby, gremia i instytucje oraz urzędy, zajmujące się zabytkami w różny sposób, wykazują poprzez swoje działania i decyzje to, iż w pełni zdają sobie sprawę, na czym polega opieka i ochrona dziedzictwa kulturowego. Czy są świadome, że ich obowiązkiem jest przekazanie następnym pokoleniom dzieł sztuki i architektury bez istotnych skażeń i przekształceń?

Ponieważ obserwacja tego, co dzieje się ostatnio z naszymi zabytkami, nasuwa odpowiedzi negatywne, należy postawić pytania kolejne:

Pytanie drugie: Czy nasze pokolenie ma prawo do pozbawiania następnych pokoleń przeżyć wynikających z obcowania z autentycznymi zabytkami odzwierciedlającymi rozwiązania minionych epok?

Pytanie trzecie: Czy konserwacja i restauracja zabytków architektury wraz z ich adaptacją do nowych funkcji to zwykle działania i remonty budowlane, czy jednak specyficzna dziedzina wymagająca ukierunkowanej wiedzy historycznej oraz specjalistycznej wiedzy konserwatorskiej i technicznej a także odpowiednio przygotowanej kadry?

Pytanie czwarte: Jak długo jeszcze zabytkami architektury będą zajmowały się osoby do tego nieprzygotowane, bez odpowiedniej wiedzy, o której

mowa w pytaniu trzecim? Jak długo osoby wykształcone w innych dziedzinach będą podejmowały decyzje dotyczące zabytków architektury?

Gdy w 1960 roku zacząłem pracować w Państwowym Przedsiębiorstwie pod nazwą Pracownia Konserwacji Zabytków (PKZ), uderzył mnie fakt, iż w pracach konserwatorsko-budowlanych obowiązuje tzw. wskaźnik funduszu płac zależny od wbudowanych materiałów. Czyli – im więcej wymienimy zabytkowej substancji, tym będziemy mogli więcej zapłacić ludziom. Gdy w ówczesnym Ministerstwie Kultury i Sztuki (w dziale ekonomicznym) oznajmiłem, iż jest to bzdura rujnująca zabytki, otrzymałem odpowiedź, że chcę zniszczyć ustrój socjalistyczny – a wiadomo, czym to wtedy groziło. Niestety, wskaźnik ten był największą bolączką wykonawstwa budowlano-konserwatorskiego w PKZ. Stąd często z tego powodu wykonawstwo było krytykowane – wykonawstwo, a nie „wskaźniki”.

W wolnej Polsce złe działanie „wskaźnika” zastąpiono przetargami, często niepoprzedzonymi badaniami, w których jedynym kryterium jest cena, a nie jakość. Przetargi te bardzo często są tak „ustawiane”, aby mógł je wygrać jedyny wykonawca, i to nie zawsze fachowiec w naszej dziedzinie. To ma zabezpieczać przed korupcją? Znowu cierpią zabytki, a szczególnie gdy te przetargi rozgrywane są po połowie roku, a prace mają być zrealizowane do grudnia – nie zawsze w warunkach sprzyjających technologii konserwatorskiej. Obserwujemy także najpierw zaniżanie cen, a potem aneksy daleko przewyższające kwoty, jakie proponowali ci „drożsi” wykonawcy. Myślę, iż czas system ten zmienić i chyba z tego powodu nie „zawali” się nam obecny ustrój.

Zarzucono PKZ-tom jako Przedsiębiorstwu, że jest monopolistą. Tak było, ale gwarantowało to ochronę zawodu, a tym samym i fachowość we

wszystkich specjalistycznych pracowniach, co owocowało właściwą jakością prac konserwatorskich. Pozwalało to młodym absolwentom poszczególnych kierunków studiów na zdobywanie odpowiednich kwalifikacji. W PKZ wypracowano odpowiedni model (obecnie zarzucony) koordynacji międzybranżowej i właściwy tok postępowania. Bez studium historycznego, bez tzw. badań architektonicznych nie przygotowywano prac projektowych ani nie przystępowano do realizacji na budowie. Model współpracy zapewniał historykowi sztuki – konserwatorowi jako autorowi dokumentacji historycznej właściwy wpływ na poprawność dokumentacji projektowych poprzez obowiązujące konsultacje, które były dalej kontynuowane na budowie w ramach wspólnego nadzoru autorskiego z projektantami. Warto przywrócić tę obowiązkową współpracę architekta z historykiem sztuki – konserwatorem. Dziś autorzy badań historycznych nie mają nic do powiedzenia, a architekci właściwie pozbawieni są nadzoru autorskiego, gdyż inwestor nie ma obowiązku go zlecić. Przecież tyle mówi się prawach autorskich, które są respektowane w wielu mniej ważnych dziedzinach. Na przykład student nie może otrzymać do pracy magisterskiej inwentaryzacji architektonicznej znajdującej się w Urzędzie Konserwatorskim, bo to narusza prawa autorskie i to prawa nie twórcze, bo inwentaryzacja jest tylko odwzorowaniem tego, co stworzono kiedyś.

Architekt jest ograniczony w swych prawach i nie może wpływać na realizację swej pracy twórczej, bo inwestor nie ma obowiązku zlecić nadzoru autorskiego, który jednocześnie jest najlepszą szkołą praktycznego zawodu. Za to architekt wykształcony do pracy twórczej (w której na budowie może być ograniczony) otrzymał uprawnienia do prowadzenia tzw. badań architektonicznych o charakterze historycznym. Do prowadzenia tych badań, jeśli nie ukończył odpowiednich studiów podyplomowych, nie został przygotowany, bowiem nie otrzymał właściwego wykształcenia. Ma je zastąpić 12-miesięczna praktyka. Pytanie tylko: gdzie ma się ona odbywać? Przygotowanie do prowadzenia badań architektonicznych poprzez specjalistyczne wykształcenie. Kiedyś zdobywali je uczestnicy studiów podyplomowych na Politechnice Warszawskiej, obecnie otrzymują je jedynie absolwenci UMK w Toruniu na kierunku Ochrona Dóbr Kultury – specjalność Konserwatorstwo. Jednak absolwenci ci takich praw zostali pozbawieni. Istnieje pilna potrzeba właściwego uregulowania powyższych spraw.

Żyjemy w czasach bardzo niekorzystnych dla zabytków. Po wojnie budowano tzw. socjalizm niszcząc zabytkowe dwory i pałace oraz dzieła archi-

tektury na ziemiach zachodnich (np. rozbierano zabytki na cegłę, często wraz z grzybem budowlanym, dla odbudowywanej Warszawy). Obecnie budując kapitalizm, próbujemy niszczyć resztki socjalizmu i jego objawy, ale jeszcze bardziej niszczymy zabytki – często te same, które okaleczone przetrwały realny socjalizm. Powstaje pytanie: dlaczego zawsze muszą cierpieć zabytki?

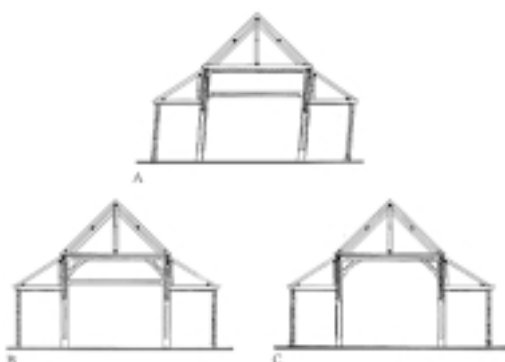
Obecnie dużo osób nieprzygotowanych podejmuje się prac konserwatorskich lub ekspertyz dla dawnych dzieł architektury. Gdy w przyszłości historycy będą próbowali znaleźć określenie na dzisiejsze czasy pełne różnych działań patologicznych w zabytkach, to już dziś można podsunąć im myśl, że był to OKRES NIEWIEDZY, PAZERNOŚCI I IGNORANCJI.

W czasach demokratycznych głos gremiów konserwatorskich przeważnie się nie liczy. Aż dziw bierze, że kiedyś niejednego „kacyka” partyjnego bardziej słuchał opinii naszego środowiska niż obecne władze samorządowe, które same wszystko wiedzą lepiej. Gdy w Toruniu sprzedano zabytkowe koszary bez żadnych warunków konserwatorskich, inwestor zniszczył ich ciekawą strukturę wewnętrzną – jedyną taką w Polsce. Na moje uwagi do przewodniczącego Rady Miejskiej, że Panowie „zniewolili” konserwatora miejskiego, aby wyraził na to zgodę, usłyszałem odpowiedź, że mógł nie dać się „zniewolić”. Właśnie konserwatorzy miejscy w Bydgoszczy i Gdańsku nie dali się „zniewolić” i już nie piastują swych urzędów. Przykładów takich jest w kraju więcej.

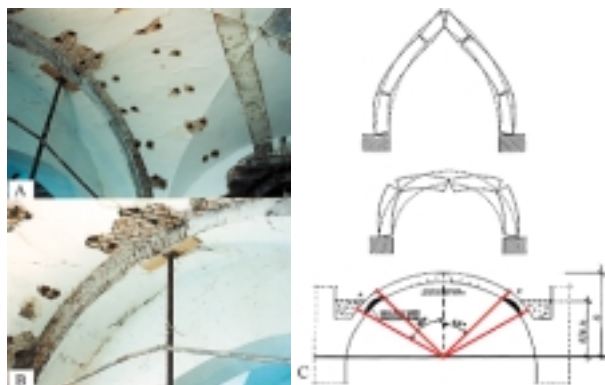
Bardzo często rady miejskie zmieniają dobre plany zagospodarowania po to, aby zniszczyć zabytek lub jego otoczenie. W końcu władze centralne unicestwiły generalnie plany zagospodarowania przestrzennego dla wszystkich miast i oplakane tego skutki oglądamy w wielu miejscach kraju. W dalszych rozważaniach przedstawię przykład, że nawet konserwator – kierownik delegatury zmienił wytyczne konserwatorskie po to, aby przez złą inwestycję zdegradować i uszkodzić zabytek.

Obecnie coraz częściej można zauważyć (nawet u osób biorących udział w procesie konserwatorskim, nie mówiąc już o wielu inwestorach) brak świadomości, że zabytek architektury jest dokumentem epoki, w jakiej powstał i dlatego powinien być zachowany i chroniony w swej historycznej i oryginalnej formie, gdyż tylko wtedy jest nośnikiem wielu wartości, które czasami traci w wyniku zniszczenia przez czas. Gorzej, gdy te wartości traci w wyniku źle zaprogramowanych i źle realizowanych adaptacji i prac konserwatorsko-restauratorskich, przeprowadzanych najczęściej za duże pieniądze.

Niestety obecnie prowadzi się wiele prac bez badań, czyli bez należytego rozeznania historii za-



Ryc. 1. Kościołki. Kościół pseudobazylikowy z XVIII w. – przekroje



Ryc. 2. Problematyka konserwatorska i konstrukcyjna sklepień. A, B. Przemysł. Sklepienie zniszczone w wyniku wypróżnienia pach i wadliwego punktowego podparcia. C. Schemat destrukcji sklepienia



Ryc. 3. Przemysł. Pocięty renesansowy strop



Ryc. 4. Gniew. Wynik „badania architektonicznego” drzwi klasycystycznych



Ryc. 5. Kościoły drewniane. Metoda „badań architektonicznych” (A, B, C). Dzwonnica z wymienionym częściowo deskowaniem (D)



Ryc. 6. Kościoły drewniane. Metoda „badań architektonicznych” (A, B). Zabytkowa podłoga w jodełkę w dobrym stanie. Zalecenia autora badań: Podłogę z desek szer. 43-46 cm wymienić na nową z desek o szer. 27 cm



Ryc. 7. Kościoły drewniane. Zachowane oryginalne deskowanie i okna (A). Kościoły po tzw. konserwacji z „upiększeniem” detalu (B, C)

Ryc. 9. Supraśl. Drewniany Dom Tkacza z II poł. XIX w. – prawa część obłożona sidingiem, dach pokryty eternitem



bytku i jego przekształceń oraz określenia jego wartości. Ponadto także bardzo często bez analizy wartościującej niszczy się przeprowadzone już kiedyś metodycznie prace konserwatorskie.

Obserwujemy dość dowolne postępowanie i interpretacje, tak jakby w ogóle nie istniała teoria ochrony i konserwacji zabytków.

Nagminne zjawiska patologiczne to:

Po pierwsze:

Brak poszanowania dla autentycznej substancji i dla autentycznych układów funkcjonalno-przestrzennych przy adaptacji zabytków architektury, które w wielu przypadkach są niszczącymi przebudowami, po których pozostaje jedynie „skorupa” elewacji i to przeważnie jeszcze zniekształconych, często w imię tzw. modernizacji, które w zabytkach nie powinny mieć miejsca. Przecież każdy człowiek ma prawo do przeżycia kontaktu z autentycznym dawnym dziełem.

Wiele osób uważało i uważa, że wstąpienie do Unii Europejskiej zniszczy naszą tożsamość. Niestety – niszczymy ją sami, niszcząc zabytki i ich substancję. Najlepiej zobrazuje to fraszka:

Pamięć po polsku

Na Papieża dwudziestopięciolecie
Redaktor telewizyjny z Wadowic donosił:
„Przez to okno Karol jako małe dziecko
patrzył na pobliski Dom Boży,
patrzył często i niemało”.
Gdy redaktor okno otworzył
plastikowym się okazało.

Po drugie:

Brak zrozumienia dla utrzymania zabytku w jego tzw. standardzie. Brak zrozumienia dla zachowania jego charakteru dawności przez uszanowanie patyny. Prowadzi to do nieuzasadnionego wydawania pieniędzy i do upiększania i nadmiernego dekorowania oraz do wymiany elementów na nowe, najczęściej z ahistorycznych materiałów. Dzięki takim zabiegom zabytek traci swoją wartość historyczną i artystyczną, właściwie przestaje być zabytkiem.

Po trzecie:

Brak znajomości dawnych technik budowlanych i dawnych rozwiązań materiałowych i konstrukcyjnych. Stąd błędne przeświadczenie o ich archaizmie. Z takiego podejścia wynika próba poprawiania zabytku, „poprawiania” jego statyki i wzmacniania nowymi technikami często kolidującymi z dawnymi rozwiązaniami. Powoduje to niejednokrotnie destrukcję zamiast zabezpieczenia i ochrony.

Przyczyny tych patologii tkwią między innymi w:

Po pierwsze:

niedoskonałych przepisach:

a) Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad nimi nie chroni dawnych dzieł architektury. Nie podkreśla się konieczności zachowania autentycznej substancji i autentycznego układu funkcjonalno-przestrzennego, o które apeluje Karta Wencka w Art. 5 i 9. Nie przewiduje się robót budowlano-konserwatorskich, a tylko budowlane, a jest to zasadnicza różnica powodująca w praktyce duże zniszczenia.

Patrząc na liczbę paragrafów i punktów w ustawie należy stwierdzić, iż bardziej preferuje się zabytki archeologiczne, niż architektoniczne. Można by wyciągnąć wniosek, że zabytek architektury może być chroniony dopiero, gdy został pod ziemią, gdy stał się tylko zabytkiem archeologicznym. Przyjęto anachroniczny podział na zabytki nieruchome i ruchome. Stąd polichromie na ścianie kościoła lub jego portal są zabytkami ruchomymi. Drzwi i okna, które przecież się otwierają, są zabytkami nieruchomymi. Znam przykład, że konserwator dzieł sztuki przegrał przetarg na zabytkowe elewacje (bo on zajmuje się przecież zabytkami ruchomymi), a wygrał murarz, który jest właśnie od zabytków nieruchomych. Tych anomalii jest więcej i stąd ustawa powinna być zmieniona, a przy jej opracowaniu wreszcie warto liczyć się z ludźmi zajmującymi się tą dziedziną.

b) Prawo Budowlane bezpośrednio nie przewiduje odstępstw dla zabytków, tak jak to było w Warunkach Szczegółowych w latach 60. Obecnie są tylko dwa odstępstwa. Okna w zabytku mogą otwierać się na zewnątrz, a drzwi na drodze ewakuacyjnej do wnętrza. Jeśli są dwa, mogłoby być ich więcej – a wtedy występowanie do ministra infrastruktury o odstępstwo od przepisów byłoby wyjątkowe. Z reguły inwestorzy nie chcą występować o takie odstępstwa, bo to przedłuża czas projektowania i realizacji. Zresztą nie znam przykładu, aby jakiś inwestor w Polsce wystąpił o odstępstwo od przepisów na pozostawienie zabytkowych okien nie spełniających współczesnych norm przewodności cieplnej. Ustawa narzuca stosowanie dla zabytków norm i normatywów tak jak w nowym budownictwie. Znam przykład ekspertyzy (b. obszernej) dla późnogotyckiego zamku z XVI w., gdzie autor stwierdził, iż zamek należy rozebrać, bo nie odpowiada polskim normom budowlanym. Broń nas Panie Boże przed taką ekspertyzą dla np. Wawelu. Brak obowiązkowego nadzoru autorskiego przy pracach prowadzonych w zabytkach (o czym była już mowa) też prowadzi do wielu pro-



Ryc. 8. Jeden z kościołów wielkopolskich z XVIII w. obłożony „starannie” klepkami z zewnątrz i wewnątrz

A)



B)



C)



Ryc. 11. Ciechocinek, ul. Zdrojowa 2. Stan po realizacji zmienionego projektu uzgodnionego z konserwatorem we Włocławku. B, C. Wynik uzgodnienia dla bocznego okapu zabytkowego budynku

blemów. Właśnie w trakcie robót dochodzi do odkryć, które trzeba dokumentować, ale i często zmieniać projekt. Prawo budowlane zakłada, że chroni człowieka i mienie znajdujące się w budynku. Dla zabytków należałoby jeszcze na równi postawić ochronę zabytkowej substancji. Taka „filozofia” prawa budowlanego przyczyniłaby się do rzeczywistej ochrony dawnych dzieł architektury, a nie do niszczenia ich zgodnie z ustawą budowlaną i jej warunkami szczegółowymi.

Po drugie:

W niewłaściwym kształceniu architektów i inżynierów budowlanych, którzy otrzymują zbyt małą albo żadną wiedzę historyczną na temat struktury zabytków architektury oraz teorii ich ochrony i konserwacji. Także nie są szkoleni w zakresie dawnych technik budowlanych, ani dawnych konstrukcji, a potem w życiu bardzo często podejmują prace przy zabytkach. To tak, jakby jakiś lekarz chciał leczyć ludzi bez znajomości anatomii i fizjologii człowieka oraz gnębiących go chorób. Z przyszłymi architektami, zamiast uczyć ich właściwych adaptacji zabytków architektury, prowadzi się zajęcia z tzw. modernizacji, czyli przebudowy, a więc planowanego niszczenia zabytków. Widziałem projekt dyplomowy, w którym „zmodernizowano” gotycką elewację przebudowując ją i obkładając szkłem. Dyplom ten otrzymał nawet wyróżnienie. Niedawno jedna z wyższych szkół technicznych zorganizowała konferencję „konserwatorską”, w której pierwszą grupę tematyczną stanowiła „Modernizacja zabytków architektury”, a następną „Konserwacja zabytków architektury”.

Czyli najpierw prezentowano i omawiano jak należy zepsuć architekturę, a potem – jak ją naprawić poprzez konserwację. Te przykłady wyraźnie wskazują, jak rozumują niektóre uczelnie, które nie są przygotowane do tej problematyki, ale kształcenie „konserwatorskie” prowadzą. Tym młodym ludziom nie mówi się o pokorze wobec spuścizny historycznej, stąd ich kompozycje nie tylko często się nie liczą z substancją zabytku, ale także z jego otoczeniem. Patrząc na wiele realizacji z przykrością należy stwierdzić, iż bardzo często architekci degradują zabytki, a czasami wręcz je niszczą. Jest to wynik złego kształcenia przez politechniki. Często mówi się o konieczności kreacji. Tak, jest ona czasami niezbędna, ale winna dotyczyć koniecznych uzupełnień, a nie wkraczać w autentyczną substancję kreując ją na nowo wbrew pierwotnemu twórcy dawnego dzieła. W tej sytuacji staje się koniecznym ukończenie studiów podyplomowych z zakresu konserwacji i restauracji zabytków jako warunek wykonywania badań i dokumentacji projektowych oraz prowadzenia prac budowlano-konserwatorskich w zabytkach.

Coraz więcej wydziałów budowlanych politechnik podejmuje problematykę konserwatorską. Zjawisko to należy uznać za korzystne tylko wtedy, gdy w badaniach i nauczaniu dąży się do poznania specyfiki zabytków i szuka się metod ich ochrony nie poprzez zabiegi charakterystyczne dla nowych konstrukcji, lecz takich – nawet tradycyjnych, które bezpośrednio lub po pewnym czasie nie doprowadzą do ich destrukcji. Nie prowadzi się badań nieniszczących. W ekspertyzach nie można opierać się tylko na normach (potrzebne jest tutaj duże



Ryc. 10. Ciechocinek, ul. Zdrojowa 2. A. Stan przedprojektowy. B. Projekt „plomby” zgodny z pierwotnymi wytycznymi konserwatorskimi

doświadczenie). Doświadczenie uczy, że zabytki wyglądające nawet bardzo źle, w rzeczywistości są w stanie dużo wytrzymać – stąd często mówi się żartobliwie, że „zabytki trzymają się na zasadzie statyki i przyzwyczajenia, z tym, że przyzwyczajenie silniejsze jest od statyki”. Dlatego także u konstruktorów chcących ratować zabytki musi zaistnieć potrzeba emocjonalnego podejścia do nich, potrzeba działania wspólnego z architektem i konserwatorem, a nie samodzielnie. Potrzeba też długiego doświadczenia i zrozumienia specyfiki zabytków, jak i problematyki konserwatorskiej.

Z reguły potrzeba długich lat obcowania z zabytkami, aby we właściwy sposób można było określić ich stan zachowania i zaplanować właściwe zabezpieczenia, kierując się jednak odmiennym podejściem niż do nowego budownictwa. Swego czasu w PKZ otrzymaliśmy od konserwatora wojewódzkiego zlecenie na inwentaryzację XVIII-wiecznego pałacu z uwagą, aby dokumentacja była bardzo szczegółowa, bo zabytek przewidziany jest do rozbiórki. Na moje pytanie, na jakiej podstawie zabytek ma być rozebrany, usłyszałem, że na podstawie trzech ekspertyz konstrukcyjnych. Odpowiedziałem, że nie wierzę. Gdy pojechałem do zabytku z kolegą – konstruktorem doświadczonym w ratowaniu dzieł dawnej architektury, stwierdziliśmy, że zabytek w całości jest w dobrym stanie, a tylko jedna ściana szczytowa bocznego skrzydła jest spękana, bo nie posiadała fundamentów. Jednocześnie rozeznaliśmy, że najstarsze fragmenty pochodzą z XVI wieku oraz odkryliśmy polichromowane stropy. Podobne przykłady złego pojmowania kondycji fizycznej zabytków można by mnożyć. Podobnie i w zakresie znajomości struktur zabytkowych budowli potrzebne są odpowiednie szkolenia, długie doświadczenie, a przede wszystkim wola ratowania dawnej spuścizny. Nie zawsze nawet najlepszy konstruktor, zajmujący się nowym budownictwem, potrafi uratować mocno zniszczony zabytek.

Po trzecie:

Inne czynniki działające negatywnie:

a) Brak możliwości stymulowania podatkami dla ochrony i konserwacji zabytków, tak jak to się dzieje w wielu krajach Europy zachodniej.

b) Tania sprzedaż zabytków – niby dla ich konserwacji, która w efekcie w wielu przypadkach prowadzi do dewastacji, gdyż zabytek posłużył do wzięcia kredytów, a niepodejmowanie przy nim żadnych prac doprowadza go do ruiny.

Dla zobrazowania niektórych uwag i spostrzeżeń przedstawionych powyżej warto przytoczyć kilka przykładów patologicznych.

1. Jak rozumuje młody inżynier podchodząc pierwszy raz do zabytku, pokazuje nam przekrój pseudobazylikowego kościoła drewnianego z XVIII wieku (ryc. 1). Kościół był obłożony płytami betonowymi (bo ksiądz chciał mieć świątynię „miastową”) oraz został poważnie przechylony (ryc. 1-A). Po zdjęciu płyt i wyprostowaniu kościoła należało go stężyć (usztywnić). Zastosowano miecze między słupami i belkami stropowymi ponad poprzecznymi ryglami. Naturalnie autor błędnie rozumował, że miecze muszą posiadać takie same sfazowania i takie same zakończenia jak istniejące w słupach i belkach, aby się nie wyróżniały (ryc. 1-B). Zrobił to młody architekt tuż po studiach¹. Po latach przyszedł następny młody inżynier i wyciął rygle dokładnie zacierając po nich ślady (przez szpachlowanie i malowanie) na słupach (ryc. 1-C). Kościół zmienił charakter swego wnętrza, a dorobione miecze sugerują, że tak był zbudowany od początku.

2. Bardzo często (niestety) można spotkać zniszczone sklepienia jako wynik braku znajomości ich budowy i pracy statycznej (ryc. 2). W sklepieniach o łuku pełnym, gdy zostają one przeciążone lub gdy ich pachy nie są wypełnione do 2/3 wysokości, następują zarysowania, a potem otwierają się spoiny wsporcze w kluczu od strony podniebienia, a po bokach w granicach kątów 45°-60° na zewnątrz, powodując zgniecenia kłinców od strony podniebienia (ryc. 2-C). Prowadzi to do załamania, a potem do zawalenia się sklepienia. Na ryc. 2-A, B widzimy takie sklepienie, w którym wyprózniono pachy. Sklepienie zaczęło pękać. Miast przywrócić mu równowagę statyczną przez ponowne wypełnienie pach, od góry założono belki żelbetowe i do nich podwieszono sklepienie – widoczne dziury z bolcami. Jest to zaprzeczenie pracy statycznej sklepienia, które pracuje na ściskanie. W błędny i niebezpieczny sposób podparto sklepienie punktowo, zamiast ciągle przez odpowiednie krążyny. Poza takimi „wzmocnieniami” stosuje się jeszcze gorsze zabezpieczenia zalewając sklepienia od góry betonem tworząc tzw. koszulkę lub żelbetowy pancerz. Teraz następuje dalsza destrukcja sklepienia i znajdujących się na podniebieniu polichromii. Woda zarobowa z betonu wsiąka w sklepienie powodując wysolenia, a szczelna powłoka betonowa nie przepuszcza pary wzmacniając proces wysalania i powodując powstawania grzybów pleśniowych. Jakie polichromie (jeżeli znajdują się na podniebieniu) mogą to wytrzymać? Ponadto należy stwierdzić, iż powłoka betonowa (czy żelbetowa) na zawsze zamknęła możliwość badania budowy sklepienia od góry, czyli jego oporów, które mogą wyjaśnić, czy sklepienie było projektowane od początku.

3. W tym samym budynku gdzie projektant jak i wykonawca otrzymali tzw. uprawnienia do projektowania i prowadzenia robót, pocięto XVI-wieczny strop renesansowy (ryc. 3) i przeznaczono na opał. Gdy inwestor (który przecież nie musi mieć uprawnień) to zauważył, że stropu zostało trochę elementów, które mogłyby posłużyć do rekonstrukcji stropu – tylko tak, jak pokazano na rysunku.

4. Jak wyglądają badania tzw. architektoniczne prowadzone przez nieprzygotowane osoby, możemy przekonać się z ryc. 4, gdzie architekt „zbadał” budowę klasycystycznych drzwi przy pomocy siekiery.

5. Inna grupa architektów z uprawnieniami do prac konserwatorskich badała drewniane kościoły wielkopolskie wycinając zabytkowe szerokie deski zamiast je demontować (ryc. 5-A, B, C). Nawet nie pofatygowano się, aby zdjąć deski do samego okna, a nie stosować cięcia pod nim (ryc. 5-A). W wyniku takich niszczących metod badawczych skazano wiele zabytków na wymianę deskowań szerokich na wąskie (bo innych nie ma). Jak może wyglądać zabytek po pracach przygotowanych wg powyższej metody, możemy przekonać się obserwując pokazaną obok dzwonnice (ryc. 5-D). Z drugiej strony – to dobrze, że chociaż pozostało niewielkie świadectwo, jak kiedyś wyglądały ściany tego zabytku.

6. Najlepszym narzędziem do badań architektury drewnianej okazała się siekiera, którą w rozrządzeniu pozostawiono na wieźbie (ryc. 6-A). Natomiast autorów badań zdziwił fakt, że z fundamentu „odpadły” kamienie (ryc. 6-B). Gdyby coś wiedzieli o dawnych strukturach budowli zabytkowych i o fundamentach bez zaprawy dla przewietrzania podwalin, to tych kamieni by nie wyrzucili. Ten sam kościół posiada piękną i naprawdę dobrze zachowaną podłogę w jodełkę o deskach szerokości przeciętnie 43 do 46 cm. Zalecenia dla niej wyglądają następująco: „Podłogę z desek o szerokości do 46 cm zamienić na nową z desek o szerokości 27 cm”.

7. Brak zrozumienia architektury drewnianej odbija się fatalnie na zachowaniu jej historycznego obrazu. Drewniane świątynie patynowały się jednocześnie z ich detalem (ryc. 7-A). Niestety obecnie stolarka okienna po tzw. pracach konserwatorskich musi wyróżniać się nie tylko kolorystycznie, lecz także w formie „falbanek” charakterystycznych dla bielizny (ryc. 7-B) lub każde okno i drzwi mogą stać się kapliczką (ryc. 7-C).

8. Najtragiczniej wyglądają barokowe wnętrza kościołów drewnianych odartych z polichromii i potem lakierowanych na świecąco. Dzieje się to zgodnie z programami konserwatorskimi. Myślę, że obłożenie kościoła zabytkowego klepkami tak z zewnątrz, jak i wewnątrz (ryc. 8) to już „radosna twórczość” inwestora. Jednak powstaje pytanie:

gdzie jest nadzór konserwatorski? Często „bardzo dobrymi cieślami” w opinii inwestorów i – niestety – konserwatorów są górale. Proszę pozostawić ich bez należytego nadzoru, to niedługo cała architektura drewniana będzie „zakopiańska”.

9. „Najdoskonalszym” materiałem dla remontów architektury drewnianej jest plastikowy siding, który świetnie zamyka przewietrzanie i w końcu doprowadzi do całkowitego zniszczenia drewna (ryc. 9).

10. Najtragiczniej wyglądają przykłady, gdy urzędowy konserwator reprezentuje inną dziedzinę. Wymownym jest przykład z Ciechocinka (ryc. 10 i 11). Zgodnie z wytycznymi Delegatury PSOZ we Włocławku (opracowanymi przez poprzedniego konserwatora – historyka sztuki) wykonano projekt pawilonu piętrowego (ryc. 10-B) na miejsce parterowego (ryc. 10-A). Pawilon ten nie mógł przekraczać wysokości budynku sąsiedniego, oraz tak został zaprojektowany, aby nie uszkodzić jego okapu bocznego – dzięki łącznikowi wycofanemu tak w poziomie, jak i w pionie. Inwestor uzyskał pozwolenie na realizację tego projektu, jednak zaczął budować coś innego. Po wstrzymaniu budowy zlecił projekt komu innemu i uzyskał jego uzgodnienie przez konserwatora (ryc. 11)², który zmienił uprzednie wytyczne swego urzędu i pozwolił nie tylko na wyższą bryłę niszczącą przestrzeń (ryc. 11-A), ale i na taką, która doprowadziła do obcięcia bocznego okapu budynku zabytkowego (ryc. 11-B, C). Należy podkreślić, iż budynek ten znajduje się w centrum Ciechocinka obok tzw. Grzyba.

Podsumowując to wszystko, co tutaj powiedziano – łącznie z zaprezentowanymi patologiami, które niestety w naszym kraju nie są jednostkowymi a stały się wręcz nagminnymi – należy wrócić do pytań postawionych przez autora na początku tej wypowiedzi. Odpowiadając na te pytania przede wszystkim należy zmienić złe przepisy i nie dopuszczać do prac, jak i do urzędów, osób, które nie mają specjalistycznego wykształcenia, jeśli chcemy następnym pokoleniom przekazać niezniszczoną spuściznę kulturową.

¹ Dziś po przeszło pięćdziesięciu latach mogę się przyznać, że była to moja pierwsza praca w zabytku i od razu pierwszy błąd. Niestety tak nadal rozumuje wielu młodych inżynierów, gdyż zakres zajmowania się na politechnikach dawnym budownictwem nie zwiększył się, lecz zmniejszył.

² Konserwatorem tym po zwolnieniu poprzedniego została p. archeolog – żona wicewojewody. Inwestor mógł zmienić projekt i projektanta, ale konserwator – gdyby znał się na architekturze – podtrzymałby poprzednie, słuszne wytyczne.

Bonawentura Maciej Pawlicki

Strategia ochrony dóbr kultury

(Wystąpienie w czasie obrad I Kongresu Konserwatorów Polskich)

Idea ochrony dóbr kultury jest pojęciem powiązanym z dziejami sztuki i kultury różnych epok, różnych kultur i różnych społeczności czasów starożytnych, średniowiecza i nowożytności, tendencją twórczą opartą o ponadczasowe rozumienie istoty rzeczy w kategoriach zmiennych predykatów filozoficznych: prawdy, dobra i piękna. Każda epoka prezentowała swój wzorzec norm prawnych, definicji i hipotez logicznie łączonych w całość w odniesieniu do ochrony dzieł sztuki, w tym także rewaloryzacji i odnowy pomników i dzieł architektury i urbanistyki. Teoria ochrony wpływająca na postawy doktrynalne i założenia programowe wyznaczała cele i kierunki działania, ukazywała wzorce i różne wskazówki postępowania. Czasy współczesne zwracają coraz częściej uwagę na równoprawność pojęć zachowawczości i nowatorstwa w kreowaniu nowoczesnej myśli konserwatorskiej, a także potrzebę kontynuacji tradycji w utrwalaniu przestrzeni zabytkowej dla rozwoju współczesnej kultury. Ochrona dóbr kultury to przedmiot i cel licznych przedsięwzięć realizowanych na dużą skalę, szczególnie w ostatnim półwieczu, kwestia odwiecznych dążeń i pragnień konserwatorstwa. Idea ochrony dóbr jest normą moralnie pozytywnego postępowania, zasadą kreowania pożytecznych dzieł, w tym wyznaczania granic dopuszczalnych ingerencji w środowisku zabytkowym. Jest również ustawicznym przypominaniem o powinnościach państwa i obywateli wobec dzieł przeszłości. Popyt na dobra wyższego rzędu, w tym również luksusowe, jakimi są dobra kultury, będzie wzrastał wraz ze wzrostem dochodu państwa i obywateli, a także wraz z upowszechnieniem świadomości w tej dziedzinie. Gdy zaś ten ostatni zmniejsza się, popyt na wszelkie dobra maleje w większym stopniu niż spadek dochodu, wobec braku społecznej akceptacji idei i zaniku intencji intelektualnej. Świadczyły o tym periodyczne i długotrwałe procesy braku zainteresowania dziedzictwem przeszłości w okresach przemian ustrojowych i rewolucji,

ambiwalentny stosunek do niszczonego zabytku, obojętność wobec zanikania dawnych estetycznych form frontonów budowli, a w konsekwencji postępująca dezintegracja i zanik dekoracyjnych ozdób, stiuków, malowideł i rzeźbiarskich detali – skarbów narodowej tożsamości. Umiejętność rozpoznawania dóbr kultury, ocena materialnych i niematerialnych przekazów zależy w dzisiejszym świecie od kształtowania wyspecjalizowanych postaw w sferze nauki i wychowania. Wiąże program kształcenia z przedmiotami umożliwiającymi nabycie umiejętności rozpoznawania dzieł, tradycji i przejawów obyczajowości, narzędziami nauk historycznych, pojęciami filozofii i historii kultury. Zakres wiedzy obejmuje kierunki humanistyczne i przyrodnicze. Zaleca nabywanie umiejętności wczuwania się w dzieło sztuki metodami historii sztuki z pomocą pobudzania talentu i predyspozycji twórczych, we wszystkich aspektach sztuk pięknych, rysunku, malarstwa, rzeźby, grafiki itp. Wskazuje na potrzebę pozyskiwania wiedzy na temat najlepszych sposobów zabezpieczania materialnych przekazów dziedzictwa kulturowego przed zniszczeniem, metodami nauk technicznych i technologicznych. Prawa do kontaktu z dobrami kultury są coraz bardziej upowszechniane i uspołeczniane.

Granice dopuszczalnych ingerencji w środowisku kulturowym, graniczny moment w życiu zabytku, w którym realizuje się wizja nowej formy zmieniająca tradycyjną strukturę, jest przełomowym faktem w czasie i przestrzeni, w którym wykreowane zostaje do życia nowe dzieło, nowy obiekt zmaterializowany na czas jego przetrwania. Tworzeniu nowych dzieł i powstawaniu nowych kierunków w sztuce towarzyszyło niekiedy twórcze zainteresowanie przeszłością. Wówczas innowacja pozostawała w poprawnej relacji z tradycją, w pełnej symbiozie z otoczeniem. Nie zawsze jednak tak się działo. Cyprian Norwid w swym wierszu „Manieryzm” pisał: *Ku rusztowaniu skoczył akrobata. Patrz, jak mu w stawach kość się z kością strzyże,*

Aż brzękły... Zadrzał... stanął... i nie złata! Cierpiał, co któryś z ciągniętych na krzyże, Lecz dla zdziwienia, nie zbawienia świata! Działalność manierystów i niezdiscyplinowanych awangardystów kreuje swe dzieła bardziej dla zdziwienia świata, dla oszołomienia odbiorcy, niż dla jego ulepszenia i odnowy, uaktywnia proces saproficznego rozpadu swej własnej niepowtarzalnej kultury. W solilokwialnej rozmowie z samym sobą twórca podejmuje ryzyko pomyłki. Znika z oczu paradygmat zachowania ciągłości kultury, jej niezwykłego piękna i estetyki. Następuje nieustanna degradacja definiowanych od nowa obszarów dawnego otoczenia, zacieranie tradycyjnych form i kształtów, utrata wielu wartości dawnych struktur zabytkowych, które niekiedy, jeśli znajdzie się miejsce, umieszczane bywają w lapidarium lub w skansenie. Ważnym przesłaniem dla współczesnego konserwatorstwa jest ustawiczne poszukiwanie kryteriów, mierników i miar oceny, przy pomocy których można znaleźć odpowiedź na wiele nurtujących wątpliwości i pytań o najlepszy model strategii ochrony dziedzictwa historii.

Indywidualne i społeczne prawo własności do dóbr kultury. Prawo do indywidualnej prywatnej własności dóbr kultury – do posiadania dóbr osobistych, oraz prawo własności społecznej i narodowej – do korzystania w formie własności zbiorowej z przekazów i dóbr dziedzictwa kultury pozostają w kręgu zainteresowań nauki o dobru i szczęściu jednostki i zbiorowości. Mówiąc o szczęściu napominamy o normach moralnie pozytywnych czynów i postępowania, szczególnie ważnego w wychowaniu młodzieży dla życia publicznego. W dawnym znaczeniu arystotelesowskie, greckie słowo *praxeis* – oznaczało postępowania i czyny przedsięwzięte w dbałości o lacedemońskie prawa jednostkowe i publiczne. Szkoła perypatetyckiego nauczania dzielności wiązała pojęcia dobra osobowego i społecznego w etyce nikomańskiej z wychowaniem i wykształceniem młodego pokolenia w duchu etycznym, w kształtowaniu etycznego państwa, które winno kierować się równowagą praw publicznych i praw jednostki.

Arystoteles tworząc wizję dzielnego i etycznego państwa pisał tak: (...) Skoro tedy szczęście jest pewnego rodzaju działaniem duszy, zgodnym z nakazami doskonałej dzielności, należy zająć się dzielnością. To bowiem może pozwolić nam lepiej zrozumieć istotę szczęścia. Zdaje się, że także prawdziwy mąż stanu poświęca najwięcej starań dzielności, ponieważ chce wyrobić w obywatelach dzielność i posłuszeństwo wobec prawa (przykładem tego prawodawcy Kreteńczyków i Lacedemończyków i ewentualnie inni do nich podobni); jeżeli zaś badania te należą do nauki o państwie, to jasną jest rzecz, że dociekania nasze zgodne będą z pierwotnymi zamiarzeniami. (...) Ludzką zaś dzielnością nazywamy dziel-

ność nie ciała, lecz duszy: a także i szczęście uważaliśmy za działanie duszy. Jeżeli zaś tak jest (istotnie), to jasne, że i polityk musi posiadać pewną znajomość spraw duszy (...) i to tym bardziej, im cenniejsza jest i większe ma znaczenie nauka o państwie¹. Rozwijając dalej problem etycznego państwa mówił: (...) żaden Lacedemończyk nie namysla się nad tym, jaki ustrój państwowy byłby najodpowiedniejszy dla Scytów. Nic bowiem ze wspomnianych wyżej rzeczy nie leży w naszej mocy (...)². (...) w państwie panuje zgoda kiedy wszyscy zgodni są w tym że urzędnicy powinni być wybieralni lub że należy zawrzeć przymierze z Lacedemończykami (...) kiedy lud i elita pragną, aby zarządzili ci, co są najlepsi. Bo w ten sposób każdy osiąga to, do czego dąży (...)³.

(...) W jednym tylko państwie Lacedemońskim lub w niewielu innych prawodawca poświęcił, jak się zdaje, wiele uwagi wychowaniu i wykształceniu młodzieży; (...) jeśliby zaś były w życiu publicznym zaniedbane, to należałoby, jak się zdaje, by każdy dopomagał do dzielności etycznej swym dzieciom i swym przyjaciółom i żeby mógł lub przynajmniej chciał to uczynić⁴. Problemy te można odnieść do filozoficznego przesłania płynącego z przekonania, że dobrym uczynkom asystuje powab czynienia szczęścia.

Jak rozumieć interes społeczny zachowania dóbr kultury? Zabytek podlega szczególnej ochronie z punktu widzenia potrzeb indywidualnych i społecznych, zgodnie z zapisami legislacyjnymi ustawodawstwa narodowego. „Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami” z 23 lipca 2003 r. mówi: „zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Zapis Ustawy przywołuje interes społeczny, lecz w małym stopniu uaktywnia go dyrektywą realizacyjną. Odwołując się do myśli starożytnej trzeba również wrócić do Arystotelesa zadającego pytanie: które dobro jest ważniejsze, prywatne czy publiczne? Znalazł taką odpowiedź: *Jeśli bowiem nawet to samo dobro jest najwyższym dobrem dla jednostki i dla państwa, to jednak dobro państwa zdaje się być czymś większym i doskonalszym, zarówno gdy idzie o osiągnięcie, jak też o zachowanie go; i dla jednostki, bowiem miłą jest rzeczą dopięcie celu, ale piękniejszą i bardziej boską – dla narodu i dla państwa*⁵. Zabytki pozostające w posiadaniu prywatnych właścicieli są ważnym dobrodziejstwem dla jednostki, są także dobrodziejstwem i pożytkiem dla lokalnej społeczności, świadczą o bogactwie wspólnoty. Także wówczas, gdy jako wybitne dobra są świadectwem historii i dziejów narodu, gdy jako wielkie zespoły wpisywane są na listę światowego dziedzictwa kultury. Centra hi-

storycznych miast takie jak m.in. Kraków, Warszawa, Toruń czy Zamość stają się wówczas dziedzictwem ludzkości. **Kto zatem może wyegzekwować w interesie społecznym zachowanie dóbr pozostających w rękach prywatnych właścicieli?**

Z ducha Ustawy można domniemywać, że cały naród jest potencjalnym właścicielem i posiadaczem swych dóbr narodowych, pozostających wobec zmienności kolei losów raz w prywatnym, to znów w publicznym użytkowaniu. Społeczny interes zachowania tego co dla ogółu jest cenne, nadal nie ma legislacyjnego umocowania w Ustawie. Jedynie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z art. 15 Ustawy, na wniosek ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w drodze rozporządzenia, może uznać za pomnik historii zabytek nieruchomy wpisany do rejestru lub park kulturowy o szczególnej wartości dla kultury, określając jego granice, nakładając tym samym na właścicieli konieczne ciężary i obowiązki. Dozór nad zachowaniem wartości zabytków i utrzymaniem ich w jak najlepszym stanie, a także upowszechnianiem wiedzy o zabytkach mogą podjąć społeczni opiekunowie zabytków, zgodnie z rozdz. 10. art. 102. Ustawy. Realizacja tego postulatu budzi wątpliwości, głównie w przypadku prywatnej własności. Jedynie przepis art. 143 Ustawy umożliwia włączenie karty zabytku ruchomego z dotychczasowej Centralnej Ewidencji Dóbr Kultury do Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków, co nie wymaga zgody właściciela zabytku.

Czy polskie zabytki są nadal wielkim dobrem dla Polaków? Dyskusja nad stanem zabytków w Polsce, trwająca z górą 200 lat – od czasu idei inwentaryzatorskich Xawerego Zubowskiego z końca XVIII w. i wielkich akcji Kazimierza Stronczyńskiego – do ostatniego – trwającego do dziś 60-letniego okresu ochrony zabytków po drugiej wojnie światowej, uprawnia do zadania wielu ważkich pytań. Pytanie nasze dotyczy współczesnego kształtu społecznej transmisji dóbr kultury. Dobra kultury są związane ze społecznym charakterem ich odbioru. Zawsze istniał i nadal istnieje związek pomiędzy pozostającymi w dobrej kondycji zabytkami a bogactwem naturalnego i kulturalnego zasobu państwa. W naturę każdego dobra wpisane są wartości hedoniczne – wynikające z faktu zaspokojenia chęci posiadania, wartości witalne – życiowe, wspomagające dobry nastrój i względnie dobre samopoczucie, służebne dla zachowania zdrowia psychofizycznego, wartości estetyczne – pomocne w samorealizacji człowieka w poszukiwaniu ideału, prawdy, dobra i piękna, a także wartości instrumentalne – będące środkiem do osiągnięcia określonego innego dobra. Lubimy piękne wido-

ki, chcemy oglądać niezwykle krajobrazy, wspaniałe budowle, rzeźby i obrazy. Czy wiemy, jak zachować te dobra dla przyszłych pokoleń?

Współczesne społeczeństwo informatyczne propaguje ideę eksponowania wielowątkowego charakteru wartości materialnych i duchowych swej własnej niepowtarzalnej kultury. Można to sprawdzić analizując programy szkolne i kierunki wielu dziedzin wiedzy szkolnictwa wyższego, a także rosnącą powszechność dostępu do otwartych uniwersytetów w środkach masowego przekazu. Monumentalne pomniki, centra miast historycznych, zamki, pałace, obiekty kultowe, parki, tereny rekreacji i muzea służą społeczeństwu. Nie zawsze pozostają w należytym stanie, niekiedy wyłącznie z powodu braku umiejętnej administracji, zarządzania i właściwego nadzoru.

Strategia ochrony dóbr kultury kształtowana przez pozytywny kompromis, poszukująca relacji pomiędzy sprzecznościami oraz umożliwiającą konfrontację zamierzeń z wymogami ochrony jest umiejętnością kształtowania pożądanych przemian w strukturze zabytków. Jest też zdolnością przewidywania stopnia zagrożeń. Celem tak pojmowanej strategii jest podjęcie systemowych badań nad stanem układu, w jakim pozostają zespoły i pojedyncze obiekty zabytkowe, a także ich identyfikacja powstająca w wyniku dogłębnych analiz estetycznych, morfologicznych i konstrukcyjnych, ukazująca prawidłowości procesów koncentracji i rozproszenia, zatarcia i nasycenia, ostatecznego zużycia i degradacji zabytku⁶. Wybór najlepszych metod ochrony zależy od ocen powiązanych z teorią wartości, od badań wartości autentyczności – najważniejszej cechy w ochronie zabytków przeszłości oraz od studiów nad nieobecnością i pozamaterialnym dziedzictwem kultury⁷. Wymiana myśli na ten temat ma w swej konstrukcji charakter postulatyczny.

Zachowanie wartości historycznej, artystycznej lub naukowej stanowi najważniejszy zamysł etycznego i moralnego postępowania w stosunku do przekazów historii – zabytków posiadających wyjątkową wartość. Postulat ten od dawna urzeczywistnia awangardowa grupa licznego grona konserwatorów praktyków, teoretyków i uczonych pragnących zdefiniować nowe formy opieki nad zasobami dóbr kultury. Prace restauratorskie mają na celu wyeksponowanie i utrwalenie wartości artystycznych i estetycznych zabytku. Zabytek, który wskutek zaniedbania, umyślnego niszczenia, bądź nieumiejętnego użytkowania utracił wartości historyczne, artystyczne lub naukowe, zostaje skreślony z rejestru. Czy zatem winniśmy sprecyzować postulat umożliwiający korzystanie z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego

wartości? Czy potrzeba już dziś zdefiniować dezyderat zapobiegania zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków? Jak określić stopień szkodliwości zagrożeń? Oto pytania do dyskusji, jak również sugestia do podejmowania dalszych badań nad systemem monitorowania stanu zachowania obiektów zabytkowych oraz szacowania zagrożeń⁸.

Jak realizowany jest dzisiaj postulat społecznej odpowiedzialności za stan dóbr kultury? Dzisiejszy świat w dobie nowych koncepcji rozwoju cywilizacji ukazuje pilną potrzebę nowego kształtowania zasad wychowania i obyczajowości, by dostosować je do ideału nowej moralności w poszukiwaniu piękna, dobra i prawdy wychulonej na wartości dóbr kultury i natury. Ochrona dziedzictwa historii na forum międzynarodowym, dzięki mozolnej pracy licznych gremiów i wybitnych myślicieli, rozwija nowe kierunki, kreuje nowe dziedziny wiedzy, przedkłada nowe postulaty, proponuje ustawiczne poszerzanie listy światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego o nowe pomniki działalności człowieka i natury. Zakreśla coraz to nowe obszary, ustala nowoczesne wymagania, potrzeby, życzenia, żądania mające chronić wszelkie dobra materialne, również te zachowane zaledwie w świadomości, choć od dawna nie istniejące.

Postawmy tu kilka pytań mogących ukierunkować dalsze prace legislacyjne związane z aktualizacją Ustawy „O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami” w dowiązaniu do nierozwiązanych do dziś problemów dawnej Ustawy „O ochronie dóbr kultury”.

1. Jak rozumieć pojęcie granic dopuszczalnych ingerencji w środowisku kulturowym?
2. Czy ustawowe normy i nakazy są wystarczającym zespołem argumentów dla współczesnych zadań ochrony dóbr kultury?
3. Jak wyzbyć się przekonania, że w tej materii starczy posługiwać się unormowaniem prawnym i wiedzą potoczną?
4. Czy ktoś, kto nie zna przepisów prawa i zasad postępowania, jest w stanie zadbać o należyty stan dóbr kultury?
5. Jak zapewnić aktywny udział społeczny w realizacji zadań ochrony dóbr kultury?
6. Jak zmobilizować społeczeństwo do pełniejszej troski o zachowanie tej spuścizny w dobrej kondycji, w estetycznym, czystym i schludnym środowisku codziennego życia?
7. Czy narodowy koszyk dóbr i usług niezbęd-

ny do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych człowieka można poszerzyć o kulturę, jako dobro wyższej codziennej egzystencjalnej konieczności?

8. Czy zwiększenie popytu na dobra kultury unaoczní związek publicznych dóbr kultury z dobrami prywatnymi, ustawicznie przekształcanymi i degradowanymi, będącymi przedmiotem transakcji kupna – sprzedaży, zmieniającymi na co dzień właścicieli, użytkowników?
9. Jak zadbać o kontynuację tradycji powiązanej z istotą dóbr kultury?

Zadania te, szczególnie trudne we współczesnym świecie, mogą być realizowane poprzez kształcenie kwalifikowanej i wysoko specjalistycznej kadry fachowców, mogącej wzmocnić instytucje kultury oraz komórki państwowego i samorządowego nadzoru, a także wesprzeć społeczny ruch ochrony dóbr kultury i opieki nad zabytkami przeszłości. Wiąże się to również z podnoszeniem poziomu wykształcenia lokalnego środowiska, z ustawicznym kształceniem nowej grupy zawodowej w zakresie zarządzania i administrowania dobrami kultury, a w konsekwencji budowy postaw pozytywnego stosunku do dóbr kultury w obrębie całego społeczeństwa. Sprzyja temu inicjatywa powołanego od niedawna nowego kierunku Ochrona Dóbr Kultury w polskim systemie szkolnictwa wyższego. Kształcenie ma głównie na celu upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej w ramach zagadnień szeroko pojętej ochrony dziedzictwa kultury.

¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska, Księga pierwsza, XIII*, przekład: Daniela Gomska, wyd. PWN, Warszawa 1982, s. 38.

² *ibidem*, *Księga trzecia, III*, s. 84.

³ *ibidem*, *Księga dziewiąta, VI*, s. 336.

⁴ *ibidem*, *Księga dziesiąta, VIII*, s. 391.

⁵ *ibidem*: *Księga pierwsza*, s. 5.

⁶ Pawlicki M., *Strategia konserwacji zabytków architektury w Polsce*, monografia, Kraków 1993.

⁷ Buchaniec A., *Autentyzm, podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, praca doktorska (w toku), WAPK, Kraków 1999; także: Barański M.A., *Nieobecne dziedzictwo kultury, problemy ochrony*, praca doktorska, WAPK, Kraków 2003.

⁸ Pawlicki M., *Monitoring stanu zachowania obiektów zabytkowych przy wykorzystaniu współczesnych systemów informatycznych – Baza danych zabytków architektury dla celów konserwatorskich*, monografia, Kraków 2004.

Marta Michałowska

Zasoby archiwalne Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz jego oddziałów terenowych

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie powstał 15 października 2002 roku, w wyniku połączenia dwóch instytucji kultury – Ośrodka Dokumentacji Zabytków i Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Jest on kontynuatorem działalności statutowej, dorobku naukowego i tradycji kulturowej obu tych instytucji, przede wszystkim zaś spadkobiercą zbiorów ewidencyjnych, dokumentacyjnych i spuścizn archiwalnych.

W toku działalności obu poprzedników Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków sukcesywnie gromadzono różnego rodzaju autorskie materiały archiwalne tekstowe, planistyczne i fotograficzne: ewidencyjne, dokumentacyjne, badawcze, studialne i naukowe. Mają one różnorodną proveniencję, począwszy od Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz wojewódzkich konserwatorów zabytków przez zakupy, darowizny, zlecenia, aż do prac własnych, powstałych podczas funkcjonowania obu instytucji. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków dysponuje złożonymi zasobami archiwalnymi pozyskanymi w wyniku sukcesji po dwóch instytucjach kultury i zgromadzonym w toku własnej działalności oraz przekazanym w użyczenie¹. Ze względu na zróżnicowany profil merytoryczny, rodzaje form i odmienny charakter zespołów materiałów (zespoły zamknięte i otwarte), Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków prowadzi działalność archiwalną w czterech komórkach organizacyjnych w centrali i jedenastu swoich oddziałach terenowych (reszta oddziałów rozpoczęła niedawno działalność lub jest w organizacji). W Warszawie gromadzą, opracowują i udostępniają swe zbiory: Dział Zabytków Nie-

ruchomych, Dział Zabytków Ruchomych, Dział Ekspertyz i Analiz oraz Dział Archiwaliów. Ten ostatni oprócz archiwaliów własnych dysponuje także materiałami użyczonymi po Przedsiębiorstwie Państwowym Pracowni Konserwacji Zabytków. Analogicznie też oddziały terenowe czyli Regionalne Ośrodki Badań i Dokumentacji Zabytków posiadają dokumentację własną wraz z sukcesją po Regionalnych Ośrodkach Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego (oddziałach terenowych Ośrodka Dokumentacji Zabytków) oraz użyczone materiały archiwalne po oddziałach terenowych PP PKZ.

Zbiory archiwalne w centrali w Warszawie

W **Dziale Zabytków Nieruchomych** znajduje się Krajowa Ewidencja Zabytków Nieruchomych, na którą składają się: kopie decyzji o wpisie do rejestru zabytków nieruchomych (A), karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa, ewidencja zabytkowej zieleni, karty ewidencyjne zabytkowych cmentarzy, spis adresowy zabytków nieruchomych, teczki urbanistyczne, studia historyczno-konserwatorskie zabytków nieruchomych.

Gromadzona od lat 50. XX w. do chwili obecnej ww. dokumentacja dotyczy budowli sakralnych i świeckich oraz użyteczności publicznej, budownictwa wiejskiego, zabytków związanych z przemysłem, komunikacją i obronnością oraz założeń przestrzennych, zarówno krajobrazowych, czyli parków, ogrodów, cmentarzy, jak i urbanistycznych, tzn. układów przestrzennych miejscowości (miast i osiedli), które mają lub miały prawa miejskie.

Karty adresowe, opracowane dla potrzeb weryfikacji i aktualizacji ewidencji zabytków nieruchomych, zawierają podstawowe informacje o obiekcie oraz fotografie. Ewidencje obejmują wszystkie rodzaje obiektów architektury i budownictwa oraz założeń przestrzennych, zawierają szczegółowy opis konserwatorski i plan obiektu, jego historię często opartą na źródłach archiwalnych, materiały kartograficzne, historyczne, ikonograficzne i bibliograficzne. Uzupełnieniem ewidencji są dokumentacje zabytkowych parków i ogrodów, opisujące historię i przekształcenia tych układów kompozycyjnych, analizujące stan istniejący i prezentujące wnioski ochrony konserwatorskiej, a także teczk i studia urbanistyczne o charakterze monograficznym, zawierające pogłębione archiwalnie materiały związane z historyczną genezą i ewolucją przestrzenną miast polskich, wraz z wytycznymi konserwatorskimi odnośnie do stanu ich zagospodarowania i elementami strefowania konserwatorskiego. Opisane wyżej zbiory obejmują łącznie 1131,5 mb i liczą ok. 865 550 j.a.

W **Dziale Zabytków Ruchomych** znajduje się Krajowa Ewidencja Zabytków Ruchomych, na którą składają się: kopie decyzji o wpisie do rejestru zabytków ruchomych (B) oraz karty ewidencyjne zabytków sztuki i rzemiosła artystycznego; ponadto zgromadzona jest ewidencja muzeów w Polsce (zbiór uzupełniony i zaktualizowany na 2001 rok).

Gromadzona od lat 50. XX w. do chwili obecnej ww. dokumentacja dotyczy zabytków sztuki i rzemiosła artystycznego znajdujących się na terenie Polski poza muzeami i w kolekcjach prywatnych. Obejmuje ona wszystkie rodzaje zabytków malarstwa, rzeźby, złotnictwa, włókiennictwa, instrumentów muzycznych, mebli, kowalstwa, intrygatorstwa, ceramiki i szkła, architektonicznych elementów dekoracyjnych wnętrz itp. czyli wszelkiego wyposażenia świątyń i architektury świeckiej, a także nagrobki na cmentarzach, niekubaturowe kapliczki i krzyże przydrożne. Ewidencja zawiera opis przedmiotu, materiał i technikę wykonania, wymiary, miejsce przechowywania, stan zachowania i zdjęcie oraz niekiedy dane historyczne o zabytku i bibliografię. Powstała w latach 1963–2001 ewidencja muzeów w Polsce zawiera dane adresowe muzeum, imię i nazwisko oraz zawód dyrektora, historię muzeum, podstawowe dane o budynkach, zbiorach, wystawach stałych, a także wydawnictwach. Opisane wyżej zbiory obejmują łącznie 267,8 mb i liczą ok. 363 960 j.a.

W **Dziale Ekspertyz i Analiz** zgromadzone są opinie autorskie o charakterze eksperckim, dotyczące zabytków architektury i urbanistyki, krajobrazu kulturowego i zabytkowego oraz zabytków

ruchomych. Opinie te opracowywane są przez pracowników Działu Ekspertyz i Analiz oraz przez specjalistów z różnych dziedzin, głównie przez rzeczoznawców Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wykonywane są na potrzeby Departamentu Ochrony Zabytków tegoż ministerstwa, wojewódzkich i miejskich urzędów ochrony zabytków i ich delegatur w toku postępowań administracyjnych i prawno-administracyjnych. Zbiór opinii z lat 1989–2006 obejmuje 4 mb i liczy ok. 2900 j.a. Ponadto w dziale tym znajdują się: ewidencja analityczna opracowań dla potrzeb rewaloryzacji miast w Polsce i spis dokumentacji historyczno-urbanistycznych dla zespołów miejskich w Polsce. Materiały te pochodzą z lat 80. XX w. ze zlikwidowanego w 1993 roku Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich.

W dyspozycji **Działu Archiwaliów** znajdują się materiały archiwalne własne i użyczone. Archiwalia własne to głównie spuścizny zw. tekami i zbiory prywatne, określane od nazwisk ich twórców, oraz fototeka. Są to teki: Gerarda Ciołka, Jana Glinki, Dariusza Kaczmarzyka, Wojciecha Kalinowskiego, Janusza Kubiaka, Euzebiusza Łopacińskiego, Bohdana Marconiego, Romana i Julii Mękickich, Franciszka Piaścika, Kazimierza Saskiego, Ignacego Felicjana Tłoczka; Notaty ks. Władysława Knapińskiego; Zbiór rysunków Czesława Thullie'a, Zbiór negatywów Romana Aftanazego, Zbiór ilustrowanych kart pocztowych. Zbiory te i spuścizny rękopiśmienne oraz materiały warsztatowe (tekstowe, planistyczne, rysunkowe, fotograficzne) po architektach i konserwatorach zabytków, historykach, historykach sztuki i archiwistach, pochodzą z lat 1890–1990. Dotyczą one dziejów kultury i sztuki polskiej w szerokim zakresie rzeczowym, przede wszystkim zaś sztuki ogrodowej, urbanistyki, ruralistyki, ochrony i konserwacji zabytków architektury i malarstwa. Ponadto w dziale zgromadzone są wypisy, odpisy i notaty archiwalne dotyczące zabytków architektury polskiej, pochodzące z kwerend z lat 1945–1959, a także materiały ikonograficzne pozyskane w wyniku kwerend z lat 1967–1971, przeprowadzonych w zbiorach polskich archiwów, muzeów i bibliotek, stanowiące bazę źródłową do opracowania i wydania 12 tomów katalogów rysunków architektonicznych, dekoracyjnych, planów i widoków z XVIII–XX w. (BMiOZ seria A, Warszawa 1967–1993). Na fototekę składają się zbiory dokumentacji fotograficznej oraz mikrofilmy i negatywy z materiałów własnych działu i ze zbiorów obcych. Dokumentacja fotograficzna z terenu Polski obejmuje różnorodne zabytki architektury i budownictwa, sztuki i rze-

miosła artystycznego, zabytkowe układy i zespoły urbanistyczne oraz architektoniczne miast, wsi i osiedli, a także inne struktury przestrzenne krajobrazu kulturowego objęte ochroną konserwatorską, zespoły pałacowo-ogrodowe, parki itp. Dokumentacja fotograficzna z większości krajów europejskich, w tym Ukrainy, oraz Sri Lanki, Izraela i USA zawiera ujęcia parków, ogrodów, zabytków architektury i innych elementów krajobrazu kulturowego. Zbiory własne dokumentacji aktowej obejmują ok. 50 mb i liczą ok. 19 500 j.a., fototeka własna zaś obejmuje: pozytywy z lat 1920-1975 ok. 1000 segregatorów, negatywy z lat 1945-2002 ok. 164 000 j.a., negatywy i diapozytywy lotnicze z lat 1966-2000 ok. 20 000 j.a. oraz negatywy i diapozytywy dotyczące różnorodnych elementów zabytkowego krajobrazu z lat 1980-2002 ok. 68 000 j.a., a także negatywy w spuściźnie autorskich ponad 10 000 j.a. (dwa ostatnie zespoły częściowo tylko rozpoznane) i mikrofilm 639 j.a.

Archiwalia użyczone to materiały dokumentacyjne wytworzone i zgromadzone przez warszawskie jednostki organizacyjne Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, które uległo komercjalizacji 28 sierpnia 2001 roku. Były to niżej wymienione oddziały, pracownie oraz komórki specjalistyczne:

- Ośrodek Informacji Konserwatorskiej, przekształcony w Zespół Dokumentacji Konserwatorskiej PP PKZ Archiwum i Biblioteka;
- Warszawski Oddział PP PKZ, potem Pracowni Konserwacji Zabytków Spółka z o.o., następnie Warszawskie Pracowni Konserwacji Zabytków Spółka z o.o., ostatecznie w likwidacji;
- Oddział Badań i Konserwacji PP PKZ;
- Oddział Konserwacji Architektury Monumentalnej PP PKZ;
- Oddział PP PKZ Biuro Handlu Zagranicznego, następnie Pracowni Konserwacji Zabytków Biuro Handlu Zagranicznego Spółka z o.o., ostatecznie w likwidacji;
- Pracowni Konserwacji Zabytków Zakłady Wytwórcze Mebli Artystycznych, następnie Zakłady Wytwórcze Mebli Artystycznych Spółka z o.o.;
- Pracownia Konserwacji Rzeźby PP PKZ, następnie Pracowni Konserwacji Zabytków „Monument” Spółka z o.o.;
- Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki Zdobniczej PP PKZ;
- Pracownia Konserwacji Malarstwa PP PKZ;
- Pracownia Konserwacji Grafiki i Książki Zabytkowej PP PKZ;
- Pracownia Fotogrametrii PP PKZ;
- Fototeka PP PKZ;
- Zarząd PP PKZ.

Materiały archiwalne przejęte z ww. jednostek organizacyjnych PP PKZ i spółek pochodzą z lat 1948-1998. Obejmują one tereny Warszawy i dawnych województw: warszawskiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego, częstochowskiego, siedleckiego, sieradzkiego, a także województw sprzed 1975 roku, tj. gdańskiego, białostockiego, bydgoskiego, katowickiego, kieleckiego, koszalińskiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, olsztyńskiego, opolskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, wrocławskiego, zielonogórskiego i poszczególnych obiektów z zagranicy. W skład przedmiotu użyczenia wchodzi głównie następujące grupy i rodzaje materiałów: dokumentacje historyczno-architektoniczne, historyczno-urbanistyczne, badań archeologicznych, architektonicznych, etnograficznych; dokumentacje konserwatorskie różnorodnych zabytków i zakresów merytorycznych; dokumentacje i ekspertyzy mykologiczne, statyczne, zawilgoceń i inne; studia i opracowania badawcze, laboratoryjne, metod konserwatorskich, wyników badań środków i surowców; dokumentacje projektowe rewaloryzacji zespołów urbanistycznych i zespołów zabytkowych oraz dokumentacje projektowe techniczne różnych branż, a także matryce dokumentacji projektowych; ponadto także dokumentacje fotogrametryczna i fotograficzna rozmaitych zabytków i prac konserwatorskich oraz materiały archiwalne sesji, konferencji i wystaw PP PKZ, wydawnictwa własne i o PP PKZ, varia dokumentacyjne i akta administracyjne. Ogółem archiwalia użyczone obejmują ok. 750 mb zawierających ok. 31 000 j.a. oraz fototekę ok. 250 000 j.a. (negatywów) i 1881 pudełek płyt fotogrametrii.

Zbiory archiwalne w oddziałach terenowych

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1992-2006. Obejmują one: materiały z kwerend prowadzonych w archiwach, bibliotekach i muzeach krajowych, a także na Białorusi, Litwie i w Rosji, płn.-wsch. Polski oraz obecnych terenów Białorusi i Litwy (Podlasie jest częścią ich obszaru kulturowego), w formie kserokopii i mikrofilmów dokumentów z XV-XX w., ok. 6 mb; zbiór kartograficzny zawierający dawne mapy drukowane i kserokopie rękopiśmiennych, głównie z terenu Podlasia oraz rękopiśmienne mapy do katalogu zabytkowych parków i ogrodów dawnego województwa białostockiego, ponad 350 j.a.; dokumentację fotograficzną z wyjazdów krajowych

i zagranicznych, działy: Podlasie, Inne regiony Polski, Białoruś, Litwa, Rosja, Kartografia i ikonografia, ok. 7000 j.a. (negatywów).

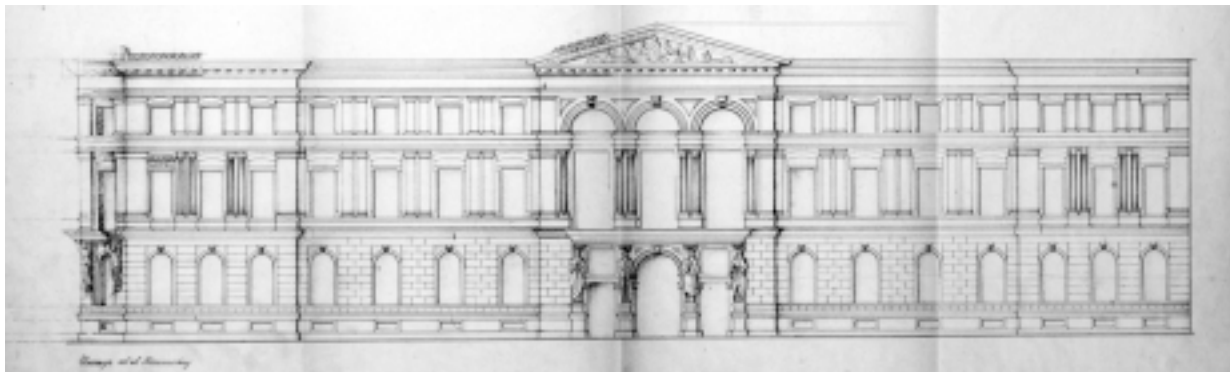
Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Białystok, dotyczące terenów dawnych województw: białostockiego, bialsko-podlaskiego, łomżyńskiego i suwalskiego, pochodzące z lat 1962-1990. Obejmują one przede wszystkim studia historyczno-urbanistyczne, historyczno-architektoniczne i wystroju wnętrz, projekty, inwentaryza-



Czytelnia w hotelu *Bristol* w Warszawie, stan z 1901 r. Reprodukacja z Archiwum Akt Nowych. Fototeka PP PKZ w KOBiDZ. Fot. Krystyna Kowalska 1979 r.



Pokój w hotelu *Bristol* w Warszawie, stan z 1901 r. Reprodukacja z Archiwum Akt Nowych. Fototeka PP PKZ w KOBiDZ. Fot. Krystyna Kowalska 1979 r.



Elewacja pałacu Leopolda Kronenberga od ul. Mazowieckiej w Warszawie. Plansza nr 8 z Inwentaryzacji M.O.N. Dep. Kwat. Bud. Wydział V z 6.III.1948 r. Archiwalia PP PKZ w KOBiDZ. Fot. Paweł Kobek 2006 r.

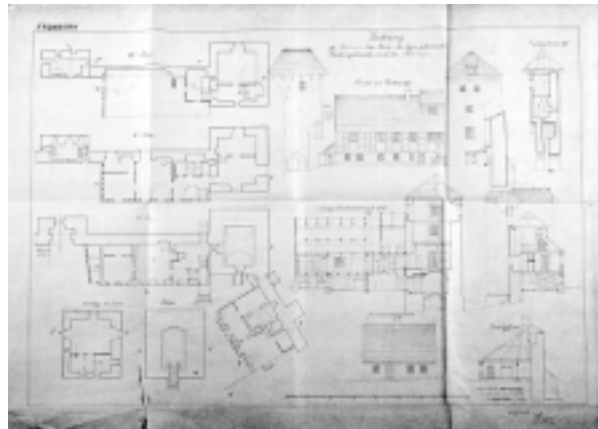
cje, kosztorysy – łącznie 70 mb. Ponadto znajdują się wśród nich matryce dokumentacji technicznej 6640 j.a. oraz dokumentacja fotograficzna 5538 j.a. (negatywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Gdańsku

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1945-2006, dotyczą obiektów z terenu województwa pomorskiego. Obejmują one:



Raport planu sekcji *Mapy Miega* z l. 1775-1783, zw. też *Zdjęciem Józefińskim*. Kriegsarchiv w Wiedniu. Dział Archiwaliów KOBiDZ, fot. Zbigniew Dubiel 1985 r.



Kuria Kopernikowska we Fromborku przekroje, rzuty i elewacje. Ozalid z XII.1948 r. Archiwalia PP PKZ w KOBiDZ. Fot. Paweł Kobek 2006 r.

karty ewidencyjne zabytków architektury i zabytkowych cmentarzy, karty adresowe zabytków (dla dawnego województwa gdańskiego), kopie decyzji o wpisaniu dobra kultury do rejestru zabytków (A); dokumentacje naukowo-historyczne, badawczo-konserwatorskie, konserwatorsko-wykonawcze, projektowe i studyjne zabytków; monitoring gmin i wytyczne konserwatorskie – łącznie ok. 138 mb, ok. 37 950 j.a. oraz dokumentację fotograficzną ok. 62 000 j.a. (negatywów i pozytywów).

Archiwalia użyte to materiały po PP PKZ O/Gdańsk, dotyczące terenów dawnych województw: gdańskiego, elbląskiego, koszalińskiego, słupskiego i olsztyńskiego, pochodzące z lat 1951-1993. Obejmują one: dokumentacje naukowo-historyczne oraz badawczo-konserwatorskie zabytków ruchomych i nieruchomych, dokumentacje projektowe obiektów zabytkowych głównie z terenu województwa pomorskiego (nieliczne jednostki z województw ościennych); dokumentacje naukowo-badawcze i projektowe pojedynczych obiektów zagranicznych z terenu Czech, Słowacji, Litwy, Łotwy, Estonii, Niemiec, Francji i Algierii – łącznie 218 mb, 11 500 j.a.; ponadto matryce dokumentacji projektowej ok. 5500 j.a. oraz fototekę ok. 132 290 j.a. (negatywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Kielcach

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK i Pracowni Krajobrazu Kulturowego w Kielcach, niegdyś w strukturze OZK) wytworzone w latach 1992-2006. Obejmują one ok. 9 mb, 586 j.a. Są to: zbiór raportów PSOZ o stanie ochrony zabytków na obszarze badań ROSiOŚK w Kielcach i zbiór ankiet dotyczących środowiska kulturowego miejscowości objętych działalnością tegoż; opracowania studialne i badawcze po ww. PKK; gminna ewidencja zabytków oraz prace badawcze, projekty i opracowania dotyczące województwa świętokrzyskiego; ponadto 180 biogramów osób zasłużonych dla rozwoju kulturowego Sandomierszczyzny oraz zbiory informacji edycyjnych i tematycznych do miejscowości województwa świętokrzyskiego, gromadzone do celów naukowych w formie katalogów topograficznego i tematycznego.

Archiwalia użyte to materiały po PP PKZ O/Kielce, dotyczące terenów dawnych województw: kieleckiego, piotrkowskiego i radomskiego, pochodzące z lat 1960-1997. Obejmują one: dokumentacje etnograficzne i badawcze archeologiczne, studia historyczno-urbanistyczne, wykazy cmentarzy żydowskich i innych wyznań, dokumentacje techniczne obiektów zabytkowych w Rydze i Moskwie (obcojęzyczną), dokumentacje kosztorysowe i akta administracyjne – łącznie

135 mb, 5676 j.a. oraz dokumentację fotograficzną ok. 75 000 j.a. (negatywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w l. 1992-2006. Obejmują one dokumentacje konserwatorskie i planistyczne, m.in. studia krajobrazu kulturowego poszczególnych części województwa małopolskiego oraz operaty kulturowe i krajobrazowe do planów ochrony niektórych parków narodowych – łącznie ok. 7 mb, 115 j.a.

Archiwalia użyte to materiały po PP PKZ O/Kraków i po Pracowni Badań Archeologicznych PP PKZ w Tarnowie, dotyczące terenów dawnych województw: krakowskiego, kieleckiego, katowickiego, nowosądeckiego, przemyskiego, tarnowskiego, tarnobrzeskiego i m. Krakowa, pochodzące od lat 50. XX w. do 1995 r. Obejmują one głównie dokumentacje projektowo-techniczne, ponadto dokumentacje naukowo-historyczne, naukowo-konserwatorskie, badań architektonicznych, archeologiczno-konserwatorskie, konserwacji dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego oraz kamienia i metalu; także dokumentacje polowe, matryce, ozalidy łącznie ok. 470 mb, ok. 16 000 j.a. oraz dokumentację fotograficzną ok. 60 000 j.a. (negatywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Lublinie

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1992-2006. Obejmują ok. 4,6 mb, ok. 3080 j.a. Są to: dokumentacje z własnych badań archeologicznych, etnograficznych, historycznych, architektonicznych itp.; zbiory kartograficzne (oryginały, reprinty oraz kserokopie map polskich, niemieckich i austriackich); rejestr wartości kulturowych dawnych województw: chełmskiego, lubelskiego, zamojskiego i części tarnobrzeskiego, kopie kart ewidencyjnych z terenu województwa lubelskiego, opinie i ekspertyzy dla służb ochrony zabytków, a także baza danych Systemu Informacji Środowiska Kulturowego 2413 rekordów i zbiór zeskanowanych fotografii archiwalnych ok. 300 j.a.

Archiwalia użyte to materiały po PP PKZ O/Lublin i O/Zamość, dotyczące terenów dawnych województw: lubelskiego, bialsko-podlaskiego, chełmskiego i zamojskiego, pochodzące z okresu od lat 60. XX w. do 1991 r. Obejmują one: dokumentacje naukowo-konserwatorskie, prac konserwatorskich dzieł sztuki, badań archeologicznych, studia historyczno-urbanistyczne i ruralistyczne miast, wsi i osad, dokumentacje monograficzne naukowo-historyczne kamienic, pałaców, dworów, architektury sakralnej, przemysłowej, zabudowy wiejskiej; in-



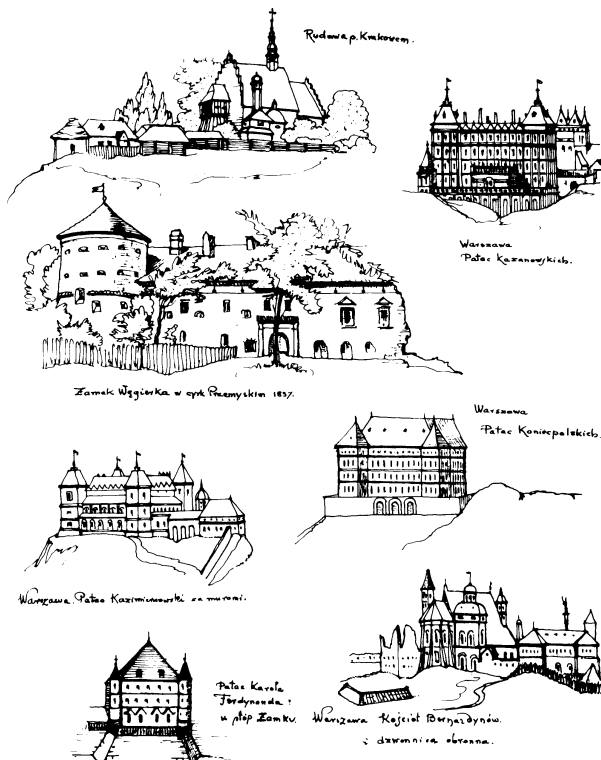
Wikarówka we Fromborku, elewacja i rzuty poszczególnych kondygnacji (przebudowa), rys. Z. Domański 1948 r.(?). Archiwalia PP PKZ w KOBiDZ. Fot. Paweł Kobek, 2006 r.



Rekonstrukcja historycznego ogrodu pałacowego w Guzowie, oprac. Gerard Ciołek. Dział Archiwaliów KOBiDZ, Teki Ciołka. Fot. Paweł Kobek, 2004 r.



Ogród zamkowy w Białowieży wg proj. Waleriana Kronenberga, oprac. Gerard Ciołek w 1948 r. Dział Archiwaliów KOBiDZ, Teki Ciołka. Fot. Jacek Marczuk, 1999 r.



Widoki zabytków architektury w Polsce. Plansza nr 53 ze Zbioru rysunków Czesława Thullie'a z l. 1912-1915. Dział Archiwaliów KOBiDZ. Fot. A. Grzybkowski, 1971 r.

wenturyzacji obiektów zabytkowych, dokumentacja projektowa techniczna (przechowywane w Lublinie) oraz dokumentacja naukowo-badawcza, konserwatorskie, naukowo-historyczne i projektowe techniczne (przechowywane w Zamościu) – łącznie ok. 207 mb, ok. 17 400 j.a., a także dokumentację fotograficzną 23 734 j.a. (negatywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Łodzi

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1991–2006. Obejmują one: opracowania i dokumentacje dotyczące ochrony zabytkowego krajobrazu kulturowego województwa łódzkiego, zabytkowych rezydencji regionu łódzkiego i prywatyzowanych zakładów przemysłowych Łodzi i województwa – łącznie 2,5 mb, 72 j.a. oraz dokumentację archeologiczną z dawnego obszaru województwa łódzkiego w postaci kart Archeologicznego Zdjęcia Polski w formie elektronicznej, ok. 1200 j.a., a także dokumentację fotograficzną 6550 j.a. (negatywy i pozytywy) i dokumentację fotogrametryczną opracowania malowideł w kolegiacie w Tumie pod Łęczycą.

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Łódź, dotyczące terenów dawnych województw: gdańskiego, kaliskiego, katowickiego, kieleckiego, konińskiego, m. Krakowa, lubelskiego, łódzkiego, m. Łodzi, nowosądeckiego, płockiego, radomskiego, sieradzkiego, skierniewickiego, warszawskiego, m. Warszawy oraz miast za granicą: Tallinna, Rygi, Moskwy i Poczdamu, pochodzące z lat 1970–1995. Obejmują one dokumentacje: naukowo-historyczne, powykonawcze zabytków architektury, etnograficzne, archeologiczne, projektowe techniczne, konserwatorskie malarstwa, mebli, tkanin oraz matryce dokumentacji projektowej i akta administracyjne – łącznie ok. 40,5 mb, 3469 j.a.

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Poznaniu

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po Wielkopolskim Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego) wytworzone w latach 1991–2006. Obejmują m.in. opracowania wartości kulturowych gmin i miejscowości Wielkopolski, bibliografie, analizy konserwatorskie i opinie, dokumentacje zabytków archeologicznych, rysunki w „Tece Wielkopolskiej” i rzuty, dokumentację Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego – łącznie ok. 9 mb, ok. 690 j.a. oraz dokumentację fotograficzną ok. 6300 j.a. (negatywów).

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Poznań i O/Zielona Góra, dotyczące terenów dawnych województw: poznańskiego, kaliskiego,

konińskiego, piotrkowskiego, leszczyńskiego i zielonogórskiego (obecnych zaś województw: wielkopolskiego i lubuskiego oraz łódzkiego, mazowieckiego, zachodniopomorskiego), a także Niemiec (Poczdami, Munchengladbach), Czech (Bardějov), Rosji (Moskwa), Austrii i USA, pochodzące z lat 1954–1987. Obejmują one: studia architektoniczne i urbanistyczne miast, dokumentacje konserwatorskie malarstwa, rzeźby, mebli i wyposażenia oraz dokumentację fotograficzną (przechowywane w Poznaniu); dokumentacje techniczne jak plany, projekty, inwentaryzacje, kosztorysy, dzienniki prac itp. (przechowywane w Trzebinach) – łącznie 261,7 mb, 11 229 j.a. oraz fototekę ponad 80 000 j.a. (negatywy i mikrofilmy).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone i pozyskane w latach 1992–2006.

Obejmują one: dokumentacje środowiska kulturowego (materiały dotyczące strat wojennych, monografie dworów); wyniki studiów i badań oraz ochronę zabytkowego krajobrazu, analizy widokowe, opinie konserwatorskie, studia wartości kulturowych; gminną ewidencję zabytków, karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa; projekty zagospodarowania zabytkowych terenów, studia urbanistyczne, inwentaryzacje konserwatorskie, teki wydawnicze oraz materiały z kwerend (mapy katastralne zespołów dworskich, wypisy źródłowe z archiwów i bibliotek). Łącznie 5,5 mb, w tym 243 j.a. oraz 4000 fiszek z kwerend. Ponadto w obrębie zbiorów własnych znajdują się dwa nabytki – spuścizna po Wojciechu Sobockim zawierająca materiały tekstowe, planistyczne i fotograficzne, dotyczące architektury cerkiewnej w pld.-wsch. Polsce (ok. 2 mb, obecnie w opracowaniu) i archiwalna kolekcja fotograficzna Zakładów Wytwórczych PTTK FOTO-PAM z Jasła, obejmująca negatywy i diapozytywy (ze wzorami i wglądówkami) widokówek z terenów dawnych województw: białostockiego, bydgoskiego, kieleckiego, katowickiego, lubelskiego, olsztyńskiego, opolskiego i rzeszowskiego (8111 zestawów pozycji inwentarza).

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Rzeszów, dotyczące terenów dawnych województw: rzeszowskiego, krośnieńskiego, przemyskiego i tarnobrzckiego, pochodzące z lat 1970–1990. Obejmują one dokumentacje: historyczno-architektoniczne, historyczno-urbanistyczne, projektowe, badań archeologicznych i konserwatorskich oraz matryce dokumentacji projektowej – łącznie 114 mb, 8042 j.a., a także zbiór fotograficzny liczący 53 241 j.a. (negatywów i pozytywów).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1991-2006. Obejmują one: opracowania i studia wartości kulturowych gmin oraz miejscowości, programy resortowe, ewidencję historycznej zabudowy miast (wersja elektroniczna), opinie konserwatorskie dotyczące rejestru zabytków, opinie wartości kulturowych obiektów nieruchomych (budownictwo, tereny zieleni), opracowania archeologiczne – łącznie ok. 12 mb, 180 j.a.

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Szczecin, dotyczące terenów dawnych województw: szczecińskiego, koszalińskiego, gorzowskiego, słupskiego, pilskiego i zielonogórskiego, pochodzące z lat 1956-1990. Obejmują one: dokumentację projektową techniczną, historyczno-architektoniczną i historyczno-urbanistyczną; ewidencje dendrologiczno-techniczne zabytkowych zespołów zieleni; dokumentację badań archeologicznych, architektonicznych, urbanistycznych i etnograficznych oraz dokumentację konserwatorską dzieł sztuki – łącznie ok. 180 mb, 7656 j.a. oraz fototekę 86 688 j.a. (negatywów z wglądówkami).

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Toruniu

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1991-2006. Obejmują opracowania z zakresu dóbr kultury i ewidencji tychże oraz mapy – łącznie 3,2 mb, ok. 550 j.a., a także dokumentację fotograficzną w formie pozytywów ok. 1050 j.a. i na 35 płytach CD.

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Toruń, dotyczące terenów dawnych województw: toruńskiego, bydgoskiego i włocławskiego, pochodzące z lat 1955-1991. Obejmują one: dokumentację projektowo-kosztorysową, dokumentację konserwatorską architektoniczną i naukowo-historyczną, inwentaryzację – łącznie 71 mb, ok. 9000 j.a. oraz matryce dokumentacji projektowej 1037 j.a.

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków we Wrocławiu

Archiwalia własne (wraz z sukcesją po ROSiOŚK) wytworzone w latach 1992-2006. Obejmują one: wytyczne konserwatorskie do planów zagospodarowania przestrzennego, studia wartości kulturowych gmin i miejscowości, studia historyczno-urbanistyczne, opracowania w ramach V programu resortowego MKiS pn. Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego, materiały z kwerend archiwalnych – łącznie ok. 6 mb, 228 j.a.

Archiwalia użyczone to materiały po PP PKZ O/Wrocław, dotyczące terenów dawnych województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, opolskiego i wałbrzyskiego, pochodzące z lat 1956-1993. Obejmują one: studialne opracowania naukowo-historyczne urbanistyczne, architektoniczne i stylistyczne; opracowania badawcze architektoniczne; opracowania konserwacji dzieł sztuki; inwentaryzacje architektoniczne i konserwatorskie, projekty techniczne, koncepcje, programy, ekspertyzy – łącznie ok. 135 mb, ok. 7950 j.a. oraz dokumentację fotograficzną ok. 48 000 j.a. (negatywów).

Przedstawiony powyżej zarys zasobów archiwalnych przygotowano w oparciu o dane uzyskane od pracowników Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków oraz Regionalnych Ośrodków Badań i Dokumentacji Zabytków, którzy mają w swej pieczy zbiory archiwalne. Bez ich pomocy w określeniu rozmiarów i liczby poszczególnych zbiorów, opracowanie to nie ukazałoby wielkości zasobów. Panie i Panowie, bardzo dziękuję za współpracę.

Uprzejmie informuję, że pewne części materiałów archiwalnych nierozpoznanych lub nieopracowanych nie zostały uwzględnione w opisie zasobów Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków oraz jego oddziałów. Dlatego też ogólny rozmiar tych zasobów – ok. 4308 mb zawierające ponad 1 438 000 j.a. dokumentacji aktowej oraz liczba ok. 1 176 500 j.a. dokumentacji fotograficznej – nie jest pełny w chwili obecnej i będzie wciąż wzrastał w miarę jego opracowywania, a także przybywania dokumentacji do zespołów otwartych i pozyskiwania nowych zespołów zamkniętych.

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków prowadząc działalność statutową i realizując zapisy umowy użyczenia materiałów archiwalnych PP PKZ nieustannie zmienia stan posiadania i uporządkowania swojego zasobu archiwalnego, dokładając wszelkich możliwych starań w zakresie opieki i zachowania oraz powiększania i doskonalenia w szczegółach obrazu naszej kulturowej przeszłości dla pokoleń przyszłości.

¹ Na polecenie Ministra Kultury i Sztuki w l. 1995-2001 Ośrodek Dokumentacji Zabytków przejął na terenie całego kraju w użyczenie materiały archiwalne dawnych jednostek organizacyjnych Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków. Po wygaśnięciu umowy z 1995 roku, nowa umowa użyczenia wspomnianych archiwaliów – zawarta z ich następcą prawnym Polskimi Pracowniami Konserwacji Zabytków SA – przedłuża Krajowemu Ośrodkowi Badań i Dokumentacji Zabytków czas ich użyczenia do k. 2015 r.

Andrzej Gaczol

Marian Kornecki (1924-2001)

31 grudnia 2006 minęła piąta rocznica niespodziewanej śmierci wybitnego znawcy i wielkiego miłośnika sakralnej architektury drewnianej, niestrudzonego inwentaryzatora oraz bezkompromisowego obrońcy i opiekuna zabytków na terenie całej niemal Polski, dra Mariana Korneckiego. Pierwszego laureata nagrody Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego w 1985 r. oraz Członka Honorowego SKZ od 1989 r.

Był krakowianinem, wychowanym w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych i o głębokiej miejskiej kulturze. Był człowiekiem wyjątkowo prawym, szczerym i tolerancyjnym, nigdy nie odmawiającym pomocy i całkowicie, a przy tym niezachwianie oddanym gronu przyjaciół oraz wybranych współpracowników. Miłośnikiem piękna i sztuk wszelakich.

Może to wydać się paradoksalne, ale Marian Kornecki – za namową „starszych” – ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim studia prawnicze, a przez kilka lat pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, co zaowocowało świetną znajomością typów... lokomotyw parowych. Podczas okupacji konspirował, a tuż po zakończeniu wojny przeżył swój czas w harcerstwie i to nie z kimś przypadkowym, ale z przyjacielem Januszem Bogdanowskim. W 1951 r. podjął pracę w krakowskim Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim i już od 1953 r. był zastępcą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, dr Hanny Pieńkowskiej. Po utworzeniu w 1967 r., w strukturach tegoż urzędu Biura Dokumentacji Zabytków, objął kierownictwo tej jednostki i sprawował je do chwili reorganizacji sieci województw w Polsce, co doprowadziło do likwidacji dawnego „dużego” województwa krakowskiego. Od 1976 r., niemal do czasu przejścia na emeryturę (1990), kierował Pracownią Dokumentacji Naukowej i Ewidencji Konserwatorskiej w Oddziale Krakowskim PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Będąc „od zawsze” zafascynowany kościołami drewnianymi, w 1988 r. uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat nauk humanistycznych, na podstawie pracy *Kościoły drewniane w Małopolsce. Zagadnienie uwarunkowań oraz systematyka typów i form architektury (od średniowiecza do XX wieku)*.

Równocześnie od 1954 r. współpracował z Pracownią Inwentaryzacji Zabytków Instytutu Sztuki PAN. Jako inwentaryzator i współredaktor *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, wraz ze swoim najbliższym przyjacielem, prof. Tadeuszem Chrzanowskim, wydał 43 tomy katalogu,



w tym w pełnym zakresie katalogi dla województw: opolskiego i bydgoskiego!

Od 1981 r. przez wiele lat był wykładowcą w Katedrze Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem Zarządu Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, przewodniczącym Sekcji „Kościoły Drewniane”, od 1991 r. – przewodniczącym prestiżowej Komisji Programowania i Oceny Realizacji Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, wieloletnim rzeczoznawcą Ministra Kultury i konsultantem naukowym Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.

Nie jest możliwe w krótkim wspomnieniu przypomnienie wszystkich pełnionych funkcji i osiągnięć naukowych i publicystycznych Mariana Korneckiego. W 1999 r. dla uczczenia jubileuszu 75-lecia Jego urodzin, zespół przyjaciół i współpracowników z Ośrodka Dokumentacji Zabytków z Warszawy i z Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie ufundował mu skromną Księgę Jubileuszową pod tytułem *Patientia et tempus*. Zamieszczony w tejże księdze wykaz opublikowanych prac zajął aż piętnaście stron. Wspólnie z Tadeuszem Chrzanowskim opublikował m.in. książki: *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, *Sztuka Śląska Opolskiego i Polskie pomniki w świątyniach Rzymu*, a sam – przede wszystkim – monumentalną pracę: *Kościoły drewniane w Polsce*, będącą poszerzoną wersją pracy doktorskiej.

W ostatnich miesiącach przed śmiercią wiele czasu i energii poświęcił przygotowaniu pełnej dokumentacji poprzedzającej wpis małopolskich kościołów drewnianych na Listę Światowego Dziedzictwa. Niestety, wymarzonego dnia, w którym zapadła stosowna decyzja UNESCO, nie doczekał. Zapewne byłby tak uszczęśliwiony i promienny, jak podczas wspomnianych uroczystości jubileuszowych, które miały miejsce 15 IV 1999 w gościnnych progach krakowskich franciszkanów konwentualnych. Jak już wspomniałem, na otaczający go świat reagował najczęściej z wyrozumiałością i uśmiechem. Okrutnie gniewał się bowiem rzadko i to najczęściej w sytuacji, jeżeli ktoś proponował... przeniesienie do zbiorów muzealnych czegośkolwiek z kościoła, nawet z zaniedbanego i niezabezpieczonego. Największe wzburzenie kończył słowami: *pora umierać!*

Pomimo że od Jego śmierci upłynęło już pięć lat, w pamięci i w sercach bliskich oraz przyjaciół żyje On nadal i mam nadzieję, że żył będzie jak najdłużej.

Kazimierz Kuśnierz

Dr inż. arch. Bolesław Mieczysław Książek 1925-2006, zmarł 13 listopada

Był zawsze związany z Politechniką Krakowską. Urodzony w Borysławiu, po II wojnie światowej rozpoczął studia na Wydziale Architektury PK, a od 1952 roku podjął pracę w ówczesnej Katedrze Urbanistyki WA PK pod kierunkiem profesorów Tadeusza Tołwińskiego, Gerarda Ciołka oraz Andrzeja Domańskiego. W latach 1955-1960 podjął równoległe z Uczelnią pracę w Pracowni Urbanistycznej WZAB, zbierając doświadczenia i doskonaląc swój warsztat zawodowy. Od 1972 będąc starszym wykładowcą w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków WA PK został kierownikiem Zakładu Rozwoju Budowy Miast, sprawując tę funkcję do chwili przejścia na emeryturę w 1990 roku.

Bogaty jest dorobek Mieczysława Książki w szczególności zagadnień kształtowania i zasad budowy miast historycznych w południowej Polsce, a także łączenia owych treści ze współczesnymi działaniami w zakresie ich ochrony konserwatorskiej oraz programowania i rewaloryzacji.

W latach 60. był inicjatorem i autorem szeregu studiów naukowo-badawczych dla miasta Krakowa, m.in. prac inwentaryzacyjno-urbanistycznych Starego Miasta z rozwinięciem ciągów ulicznych, sylwet, panoram, studiów historyczno-urbanistycznych bloków mieszczańskich, zespołów zabudowy ul. Kanoniczej, Grodzkiej oraz Placu Wszystkich Świętych. Równoległe podjął badania nad urbanistyką średniowiecznych miast Małopolski, m.in. nad miastami górniczymi Wieliczką i Bochnią, studia nad rozwojem przestrzennym Ciężkowic, Lanckorony, Brzostka, Bielska, Proszowic, Zmigrodu Nowego..., które stały się podstawą rozprawy doktorskiej (1965) oraz wielu publikacji i wystąpień na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych.

W latach 70. podjął studia nad nowożytną urbanistyką Małopolski, co zapoczątkowały studia historyczno-urbanistyczne Krasiczyna oraz Nowego Wiśnicza.

W okresie 1981-1985 kierował zespołem badawczym Międzyresortowego Programu MR.I.6 „Studia nad rozwojem przestrzennym miast nowożytnych po-



łudniowej Małopolski...”. Wyniki tych studiów przyniosły kolejne publikacje naukowe, np. o działalności urbanistycznej Lubomirskich, Fredrów, szkice o rozwoju przestrzennym Kalwarii Pałacowskiej, Oleszyc, Przeworska i innych. Doświadczenia tych prac przedstawił w publikacjach książkowych: *Zagadnienia genezy, rozplanowania i typologii miast prywatnych XVI i XVII wieku w południowej Małopolsce* (1987) oraz

Miasta prywatne Wiśnicz Nowy i Kolbuszowa na tle działalności urbanistycznej Lubomirskich... (1989).

Oprócz działalności naukowej dra Mieczysława Książki w Jego dorobku obecny jest szereg ważnych projektów urbanistyczno-konserwatorskich, m.in. dla zabytkowego zespołu w Szydłowie, śródmieścia w Zamościu, szczególnie otoczenia Arsenału i Woźnowni przy rezydencji Zamoyskich, dla Lanckorony, Ciężkowic, Brodów Zarskich, Tubądzina. Lista tych dokonań jest długa.

Dr Mieczysław Książek jako nauczyciel akademicki w PK był wychowawcą pokoleń młodych architektów jako wykładowca z przedmiotu „Historia Urbanistyki”; jako promotor prac dyplomowych; jako opiekun koła naukowego, z którego wywodzi się kilku obecnych profesorów WA PK, wreszcie jako autor skryptów i pomocy naukowych z zakresu historii urbanistyki.

Trudno w tym krótkim „wspomnieniu” wymienić wszystkie dokonania Mieczysława, tym bardziej, że odszedł od nas tak niedawno. Był człowiekiem niezwykle prawym oraz skromnym, stroniącym od światła jupiterów, szumnych uroczystości. Być może dlatego Jego praca habilitacyjna ukończona i zaopatrzona w trzy świetne recenzje wybitnych profesorów, nie doczekała się swojego „kolokwium”. Ale dokonania dra Mieczysława Książki były wielokrotnie dostrzegane i wyróżniane nagrodami uczelnianymi, resortowymi oraz państwowymi m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr Mieczysław Książek był członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, laureatem Nagrody im. Wojciecha Kalinowskiego.

Podlaski Wojewódzki
Konserwator Zabytków w Białymstoku
ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel./fax 085 7412-332

AD-0716/10/LS/2006

Białystok 10.10.2006 r.

Szanowny Pan
dr hab. Jerzy Jasieńko
Prezes
Zarządu Głównego Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków
ul. Szwoleżerów 9, 00-464 Warszawa

Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku uprzejmie prosi o zamieszczenie w „Wiadomościach Konserwatorskich” treści niniejszej informacji. Uważam, że podanie jej do publicznej wiadomości jest konieczne z uwagi na jednostronną, a jednocześnie krzywdzącą opinię o pracy ks. kanonika Witolda Nagórskiego, byłego proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej w Tykocinie, podaną przez Panią Marię Markiewicz w wystąpieniu pt. „Rola lokalnej społeczności w ochronie dziedzictwa kultury. Antropologiczna waloryzacja obiektu zabytkowego”, wygłoszonym na Kongresie Konserwatorów Zabytków w Warszawie („Wiadomości Konserwatorskie” nr 18 z 2005 roku).

Materiał ten otrzymaliśmy z dużym opóźnieniem i dlatego odpowiadamy po tak długim czasie.

Po zapoznaniu się z treścią wystąpienia Pani M. Markiewicz – społecznego opiekuna zabytków z przykrością stwierdzam, że zamiast współpracy z ks. W. Nagórskim – proboszczem, a także z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w sprawach dotyczących ochrony i konserwacji zabytków Tykocina, Pani Markiewicz obserwuje z boku wszelkie działania i oczywiście wszystko krytykuje, nie znajdując niczego pozytywnego.

Przypomnę zatem, że dzięki objęciu Parafii przez ks. W. Nagórskiego w 1991 roku, rozpoczęto usuwanie wieloletnich zaniedbań w świątyni, wyrażające się realizacją złożonego i trudnego procesu konserwacji zabytkowego wystroju i wyposażenia kościoła parafialnego pw. Trójcy Przenajświętszej w Tykocinie.

Powołana w tymże roku przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku komisja zło-

żona z historyków sztuki i konserwatorów zabytków z udziałem ks. dr Jana Niecieckiego – wybitnego historyka sztuki i znawcy mecenatu Jana Klemensa Branickiego oraz proboszcza – gospodarza obiektu, opracowała program realizacji prac konserwatorskich świątyni. Zmierzał on konsekwentnie do przywrócenia wnętrzu jego pierwotnych, barokowych walorów artystycznych, historycznych i ideowych z okresu powstania, a także właściwego pogodzenia współczesnych, liturgicznych potrzeb użytkowych z charakterem zabytkowego wnętrza.

W programie tym, obok wielu zadań uwzględniono przeprowadzenie w trybie pilnym prac konserwatorskich obrazów ołtarzowych o wysokich wartościach artystycznych, narażonych na dalsze niszczenie. Z uwagi na postępujący proces zmian w substancji zabytkowej obrazów, WKZ podjął wówczas decyzję o natychmiastowej ich konserwacji. W latach 1991-93 wykonano prace konserwatorskie przy następujących obrazach: „Chrystus u słupa” z XVII wieku, najstarszym zabytku malarstwa w tej świątyni, pochodzącym z wcześniejszego kościoła, obrazie Św. Marii Magdaleny pod krzyżem z roku 1749 i Św. Elżbiety Portugalskiej z 1750 r., oba autorstwa Szymona Czechowicza oraz Św. Wincentego a Paulo i Św. Mikołaja, namalowanych przez nieznaną malarzy. Prace konserwatorskie przy wszystkich wymienionych obrazach zostały sfinansowane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku.

W tym czasie parafia przeprowadziła ze środków własnych zabiegi konserwatorskie i renowacyjne ambony drewnianej, polichromowanej i złoczonej, a w kolejnych latach przy sześciu ołtarzach bocznych,

także drewnianych, polichromowanych i złożonych, stanowiących część jednorodnego, barokowego wystroju świątyni z lat 1749-1750. Parafia wykonała także renowację rokokowej chrzcielnicy z czarnego marmuru, zwieńczoną blaszaną pokrywą z drewnianą rzeźbą Chrztu Chrystusa.

Poza pracami konserwatorskimi trwały prace projektowe, poprzedzone komisyjnymi ustaleniami konserwatorskimi, a dotyczące prawidłowego rozwiązania wnętrza prezbiterium według nowych wymogów liturgicznych, w tym wykonania kamiennego ołtarza posoborowego wraz z lektorium, zharmoizowanych z zabytkowym ołtarzem głównym. Parafia wykonała i sfinansowała wówczas zespół ołtarza oraz posadzkę kamienną w prezbiterium według zachowanej w kościele oryginalnej posadzki z XVIII wieku, a także remont zabytkowej posadzki kamiennej w trzech nawach kościoła. Przed położeniem posadzki w nawach wykonano instalację grzewczą w kościele.

W latach 1995-96 WKZ w Białymstoku sfinansował konserwację unikatowego w kraju instrumentu muzycznego – zabytkowego pozytywu szkatułowego z pocz. XVIII wieku, odnalezionego przez księdza proboszcza W. Nagórskiego.

Trzeba także przypomnieć o przeprowadzonych w latach 1997-99 przez WKZ kompleksowych pracach remontowo-konserwatorskich zabytkowych organów – cennego barokowego instrumentu muzycznego, które zostały wykonane przez wybitnego organmistrza Józefa Mollina – Mistrza Rzemiosła Artystycznego. Uwieńczeniem tych prac był zorganizowany przez ks. W. Nagórskiego uroczysty i piękny koncert organowy z udziałem Profesora Andrzeja Chorośińskiego z akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie i licznie zgromadzonej społeczności tykocińskiej i wielu gości z Białegostoku i okolic.

We wszystkie ww. prace dotyczące wystroju i wyposażenia świątyni ks. Witold Nagórski, będący gospodarzem zespołu kościelnego, angażował się niezwykle intensywnie, czego rezultatem jest dzisiejszy wygląd wnętrza. Kiedy przywołamy w pamięci obraz wnętrza kościoła, jaki przed laty zastał ks. W. Nagórski – nowy proboszcz, to trzeba uznać, że wykonał ogromnie dużo prac.

W tej sytuacji fakt zawieszenia przez księdza proboszcza na tymczasem, prymitywnie namalowanego, darowanego obrazu Jezusa Miłosiernego w kaplicy [o czym pisze M. Markiewicz], zresztą bez uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, nie jest sprawą na tyle ważną, która mogłaby choć trochę pomniejszyć tak wspinały dorobek wieloletniej pracy ks. W. Nagórskiego.

Sądzę, że warto także przypomnieć, iż przed laty na usilną prośbę Pani Markiewicz przyjechał do Białegostoku Pan Profesor Jerzy Kowalczyk z Warsza-

wy w sprawie prac prowadzonych w kościele tykocińskim. Spotkanie to odbyło się najpierw w siedzibie urzędu konserwatorskiego, a potem w Tykocinie. Jakież było zdziwienie Pana Profesora, kiedy zapoznał się z dokumentacją roboczą, ukazującą proces dogłębnej analizy prac we wnętrzu kościoła z wnioskami konserwatorskimi. Później w Tykocinie, po oględzinach świątyni i dyskusji z przedstawicielami miejscowej społeczności, pracownicy urzędu konserwatorskiego udzielali wyczerpujących informacji i odpowiadali na pytania osób zainteresowanych. Wtedy też Pani M. Markiewicz została zaproszona przez WKZ do kontaktów z urzędem konserwatorskim w Białymstoku.

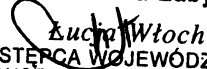
Trzeba jeszcze dopełnić listę dokonań Ks. Witolda Nagórskiego, bowiem uratował od całkowitego zniszczenia zabytkowy alumnat, unikatowy obiekt w kraju, zbudowany dla weteranów wojennych z fundacji Krzysztofa Wiesiołowskiego – starosty tykocińskiego w latach 1633-1645. Alumnat w swych długich dziejach stał się niezwykle ważnym obiektem związanym z historią Tykocina. Niestety, w latach 80. XX wieku opuszczony i zaniedbany przez użytkownika, popadł w ruinę. Wobec braku jakiegokolwiek przyszłego użytkownika, który mógłby podjąć się wykonania szerokiego zakresu prac remontowych i konserwatorskich, ks. W. Nagórski podjął odważną i odpowiedzialną decyzję o uratowaniu obiektu. Trzeba przyznać, że z ogromnym wysiłkiem przeprowadził wszystkie zaplanowane prace i w 2001 roku, po ich ukończeniu, alumnat został oddany do użytku z przeznaczeniem na cele turystyczne i kulturalne.

W ostatnim czasie ks. W. Nagórski przeprowadził remont i konserwację zabytkowego obiektu zlokalizowanego w rynku w sąsiedztwie kościoła, zbudowanego w 1750 roku z fundacji Jana Klemensa Branickiego, pełniącego funkcję przytułku dla ubogich. Nie sposób wymienić wszystkich prac zainicjowanych i wykonanych przez ks. Witolda Nagórskiego, zarówno w zespole kościelnym, pomisjonarskim, jak też w innych obiektach historycznych Tykocina.

Za swe dokonania Ks. Witold Nagórski otrzymał w 2004 roku nagrodę Marszałka Województwa Podlaskiego z następującym uzasadnieniem: „za ochronę i konserwację zabytkowych zespołów klasztornych w Tykocinie i Zarębach Kościelnych oraz krzewienie wiedzy i postaw tolerancji wobec różnych wyznań, narodów i kultur”.

Z poważaniem

**w z. Podlaskiego Wojewódzkiego
Konserwatora Zabytków**


Zdzisław Włoch
**ZASTĘPCA WOJEWÓDZKIEGO
KONSERWATORA ZABYTKÓW**



Stowarzyszenie
Konserwatorów
Zabytków

- ~ AKTUALNOŚCI
- ~ STATUT
- ~ SKŁAD ZARZĄDU
- ~ WIADOMOŚCI
KONSERWATORSKIE
- ~ ODDZIAŁY
- ~ KOMISJE
- ~ NAGRODY
- ~ HONOROWI CZŁONKOWIE
- ~ CEGIELKA
- ~ USTAWA
- ~ CIEKAWY Miejsca w
Internetcie

WITAMY NA OFICJALNEJ STRONIE INTERNETOWEJ
STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

KONTAKT: ZARZĄD GŁÓWNY, 00-464 Warszawa, ul. Dworkowa 9
tel. (022) 622 62 41 w. 240 fax (022) 622 65 95 e-mail info@skz.pl

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

www.skz.pl